UNIWERSYTET GDAŃSKI

Dominik Bień

Struktura ideowa Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”

Rozprawa doktorska

przygotowana pod kierunkiem

dr hab. Jarosława Noconia, prof. UG

Gdańsk 2023

SPIS TREŚCI

Wstęp 5
1. Pole badawcze 7
2. Stan badań 11
3. Problem badawczy 15
4. Siatka pojęciowa i podłoże metodologiczne 16
5. Struktura pracy 34
I Geneza ideowa powstania Komitetu Obrony Robotników 37
1. W stronę opozycji – środowiska, z których wywodził się KOR 38
2. Klub Krzywego Koła 39
3. Środowiska literackie i naukowe 41
4. „Komandosi” 45
5. Warszawski oddział Klubu Inteligencji Katolickiej 50
6. „Czarna Jedynka” i „Gromada Włóczęgów” 52
7. Listy otwarte 53
8. Między reformą a odrzuceniem. Przedkorowskie inicjatywy krytyczne wobec władz PRL-u. Podsumowanie 59
II Dokumenty KOR-u i KSS „KOR” 66
1. Prawa człowieka i obywatela 69
2. Metoda działalności prowadzonej przez KOR i KSS „KOR” 71
3. Wymiar sprawiedliwości i sądownictwo 76
4. Wieś i rolnictwo 78
5. Przemysł i fabryki 83
6. Odniesienia historyczne 87
7. Szkolnictwo wyższe 90
8. Wybór Jana Pawła II i jego późniejsze nauczania 92
9. Antysemityzm 94
10. W kontrze wobec systemu. Podsumowanie 95
III Jacek Kuroń – socjalizm, demokracja, samorządność 98
1. Między socjalizmem a komunizmem. Tradycje rodzinne i pierwsze wybory polityczne 99
2. Socjalistyczny wychowawca 100
3. Po stronie marksizmu, przeciw biurokracji. *List otwarty do Partii* 104
4. Poza marksizmem. Poszukiwanie nowej drogi 114
5. *Polityczna opozycja w Polsce* 116
6. *List otwarty do Enrico Berlinguera* 119

7. *Myśli o programie działania* 120
8. *Notatki o samorządności* 123
9. *Zasady ideowe* 125
10. *W stronę demokracji* 131
11. *List otwarty do Zespołu Redakcyjnego Pisma Młodych „Bratniak”* 133
12. *Od redakcji „Krytyki”* 136
13. *Sytuacja w kraju a program opozycji* 137
14. *Porozmawiajmy poważnie* 139
15. *Ostry zakręt* 139
16. Podsumowanie 141
IV Jan Józef Lipski – lewica demokratyczna 145
1. Rodzina, konspiracja, studia 146
2. Ku demokracji socjalistycznej 151
3. W kręgu Klubu Krzywego Koła 155
4. W loży „Kopernik” 157
5. Czas marazmu 158
6. Między nauką a polityką 164
7. Czas KOR-u 167
8. W kierunku chrześcijaństwa 168
9. Kształt przyszłej Europy 173
10. Lewica, liberalizm, inteligencja. Próba podsumowania 175
V Adam Michnik – antytotalitaryzm, pluralizm, dialog 178
1. Czerwona młodość 179
2. Pierwszy z „komandosów”? 184
3. Krajobraz po klęsce 186
4. Eseje historyczne 188
5. Dialog z Kościołem 202
6. Koncepcja działań opozycji – *Nowy ewolucjonizm* 208
7. *Uwagi o opozycji i sytuacji w kraju* 212
8. *Gnidy i anioły* 214
9. Między historią a polityką. Podsumowanie 216
VI Antoni Macierewicz – insurekcja, antyrewizjonizm, samoorganizacja 218
1. Naród, Kościół, harcerstwo 219
2. Obok „komandosów”. Harcerstwo i marzec 1968 roku 221
3. Między latynoamerykańskim socjalizmem a polskim nacjonalizmem. Wczesne poglądy polityczne 224

4. Naukowiec i harcerz. Lata siedemdziesiąte 226
5. *Refleksje o opozycji* 230
6. *Karta praw* 236
7. *Tradycje polityczne w PRL* 238
8. Antykomunizm, antyrewizjonizm, niepodległość 240
Zakończenie 244
Bibliografia 256

Wstęp

Tematyka będąca przedmiotem tej pracy wielokrotnie już była podejmowana przez znanych badaczy z obszaru nauk humanistycznych i społecznych. Fakt ten nie powinien budzić zdziwienia, ponieważ Komitet Obrony Robotników i Komitet Samoobrony Społecznej „KOR" wydają się najistotniejszymi organizacjami w ramach opozycji przedsierpniowej. Ich polityczne znaczenie, poza działalnością na rzecz osób prześladowanych po wydarzeniach czerwca 1976 roku, opiera się również na wpływie na kolejne ruchy opozycyjne w Polsce takie jak NSZZ „Solidarność" czy Wolność i Pokój.

Jednak dotychczasowe publikacje dotyczące tytułowej organizacji opierały się w głównej mierze na ustalaniu i opisie faktów związanych z jej działalnością oraz odtwarzaniem życia i myśli poszczególnych działaczy. Niniejsza praca ma wypełnić powstałą lukę związaną z brakiem całościowej rekonstrukcji i próby synoptycznego oglądu myśli politycznej KOR-u, opartego na dokumentach organizacji, genezy ideowej oraz poglądach jego liderów.

Należy również podkreślić, że problem myśli politycznej KOR-u nie jest tematem jedynie historycznym. Wydaje się on ponadto zachowywać przynajmniej częściowo swoją aktualność co najmniej z kilku powodów. Po pierwsze, w zakresie personalnym. Osoby współpracujące z Komitetem odgrywały znaczną rolę w kształtowaniu się III RP (np. Jacek Kuroń, Adam Michnik, Jan Józef Lipski), ale w pewnym stopniu odgrywają ją również dzisiaj. Antoni Macierewicz pozostaje istotnym działaczem rządzącej formacji Prawa i Sprawiedliwości, mimo że nie piastuje stanowisk państwowych. Adam Michnik jest redaktorem naczelnym „Gazety Wyborczej", która mimo ograniczonego – w porównaniu choćby z latami dziewięćdziesiątymi – nakładu i wpływu należy do największych i najważniejszych tytułów prasowych w kraju. Z Komitetem jako członkowie lub współpracownicy związani byli również: Bogdan Borusewicz, aktualny wicemarszałek Senatu RP, Jarosław Kaczyński, prezes Prawa i Sprawiedliwości, czy Ryszard Terlecki, wicemarszałek Sejmu VIII i IX kadencji oraz Przewodniczący Klubu Parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwości.

Trudno wskazać, na ile myśl polityczna Komitetu może mieć wpływ na dzisiejsze poglądy jego dawnych uczestników. Wydaje się jednak, że mimo różnych kierunków ideowych, jakie wybrali, czas spędzony w opozycji przedsierpniowej wywarł pewien wpływ na ich późniejsze ścieżki polityczne i może stanowić punkt odniesienia dla aktualnej działalności.

Po drugie, problematyka związana z Komitetem powraca w ramach dyskursu politycznego i splata się z bieżącymi dylematami i podziałami. Przykładem może być choćby spotkanie zorganizowane w 2016 roku przez Andrzeja Dudę z okazji rocznicy powołania KOR-u. Udziału w nim odmówiło kilkanaście osób związanych z opozycją przedsierpniową[1], jako powód podając łamanie przez prezydenta polskiej konstytucji i wsparcie rządu w „paraliżowaniu Trybunału Konstytucyjnego, który jest jej strażnikiem"[2]. Takie działania ich zdaniem „to zaprzeczenie ideałów", o które walczyli „w Komitecie Obrony Robotników i opozycji"[3]. W spotkaniu uczestniczyli natomiast Antoni Macierewicz i Piotr Naimski. Działania związane z pamięcią o KOR-ze i jej wykorzystaniem wskazują na toczącą się walkę o symbole, które w tym przypadku mogą przynależeć zarówno do środowisk lewicowo-liberalnych, jak i konserwatywno-prawicowych ze względu na aktywność w KOR-ze późniejszych działaczy obu tych grup.

Po trzecie, tematyka Komitetu wpisuje się w nowe konteksty w dyskursie prasowym i naukowym. Przykładem może być analiza roli kobiet w KOR-ze, która wcześniej była marginalizowana lub niewyodrębniana z badań nad dziejami omawianej organizacji. Pojawienie się na szerszą skalę nurtu feministycznego w życiu społecznym otwiera nowe pole do badań i dyskusji w tym zakresie [4].

Po czwarte, inspiracja myślą i działalnością KOR-u staje się impulsem do działań politycznych poszczególnych osób i organizacji. Na taką inspirację wskazywali choćby członkowie Komitetu Obrony Demokracji oraz podejmujący temat tej organizacji publicyści[5], uznając KOD za przynajmniej częściowego spadkobiercę KOR-u.

Odnosząc się do powyższych wyszczególnień, uznać należy, że pomimo historycznego przedmiotu badań pracy jego oddziaływanie nadal pozostaje żywe i obecne zarówno w aktualnym dyskursie politycznym, jak i swoistej walce o pamięć, którą toczą tak indywidualni,

---

[1] Seweryn Blumsztajn, Marek Beylin, Magda Bocheńska, Jacek Bocheński, Andrzej Celiński, Wojciech Celiński, Jan Cywiński, Anna Dodziuk, Witold Drukier, Maryla Hopfinger, Jerzy Jedlicki, Adam Michnik, Ewa Milewicz, Leszek Moczulski, Paula Sawicka, Danuta Stołecka, Joanna Szczęsna, Zofia Winawer i Rafał Zakrzewski.

[2] Kno/par/mag, *Część środowiska KOR-u nie weźmie udziału w uroczystości w Pałacu Prezydenckim*, https://dzieje.pl/aktualnosci/czesc-srodowiska-kor-u-nie-wezmie-udzialu-w-uroczystosci-w-palacu-prezydenckim [dostęp: 11.12.2022].

[3] Tamże.

[4] Por. S. Penn, *Podziemie kobiet*, Rosner i Wspólnicy, Warszawa 2003; S. Dudkowska-Kafar, M. Dzido, *Kobiety z żelaza – wywiad z Martą Dzido*, https://progress.ug.edu.pl/kobiety-z-zelaza/ [dostęp: 10.11.2022].

[5] Por. A. Szostkiewicz, *Kiedyś był KOR, teraz jest KOD*, https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1642825,1,kiedys-byl-kor-teraz-jest-kod.read [dostęp: 10.11.2022]; A. Borsuk, *Od KOR-u do KOD-u – manifestacja*, https://kodslaskie.pl/2016/08/25/kor-u-kod-u-manifestacja/ [dostęp: 10.11.2022].

jak i zbiorowi aktorzy polityczni. Rekonstrukcja myśli politycznej KOR-u może być częściowym przyczynkiem do zrozumienia aktualnych trendów, wydarzeń i podziałów, które mają miejsce w krajowym polu politycznym.

1. Pole badawcze

Podjęty w niniejszej pracy temat dotyczy ideowego podłoża działalności politycznej Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR" w kontekście poruszanych przez jego uczestników i badaczy idei, które ukształtowały się ramach organizacji i wśród jej działaczy. Tak zarysowany temat w większości mieści się w ramach dyscypliny nauk o polityce i administracji, a dokładniej – w obszarze jej subdyscyplin takich jak myśl polityczna lub historia myśli politycznej. Takie usytuowanie tego obszaru badań ma ugruntowaną tradycję w literaturze politologicznej. Prawidłowość tę wskazywał m.in. Tadeusz Klementewicz, uznając, że „pierwszy kierunek badań [w ramach filozofii polityki – przyp. DB] tworzą analizy idei politycznych i odpowiadających im pojęć występujących zarówno w klasycznych tekstach filozofów polityki, jak również używanych w obecnych debatach politycznych"[6]. Także Andrzej Chodubski podawał myśl polityczną jako jeden z przedmiotów „zainteresowania poznawczego politologii"[7]. Z kolei Jakub Potulski przytaczał ustalenia ekspertów UNESCO z 1948 roku, w ramach których historia myśli politycznej sytuuje się w obszarze teorii politycznej. Powoływał się również na standardy „kształcenia na kierunku politologia" Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, zgodnie z którymi myśl polityczna sytuuje się w grupie „treści podstawowych" obok „treści kierunkowych"[8].

Istotne uzasadnienie dla wyeksponowania znaczenia badań myśli politycznej dla nauk o polityce wniósł Waldemar Paruch, wskazując ją obok innych subdyscyplin („systemów politycznych, stosunków międzynarodowych, ruchów i partii politycznych, teorii polityki, polityki szczegółowej różnego typu"[9]) jako istotną część nauk o polityce. Jednocześnie zauważył (w 1999 roku i potwierdził w 2015 roku), że „opisując stan badań nad myślą polityczną, trzeba stwierdzić, że badania te są utrzymywane na poziomie przedteoretycznym, co oznacza skłonność raczej do opisu niż do prezentowania struktur kauzalnych i

[6] T. Klementewicz, *Rozumienie polityki. Zarys metodologii nauki o polityce*, Elipsa, Warszawa 2010, s. 49.
[7] A. J. Chodubski, *Wstęp do badań politologicznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2004, s. 32.
[8] J. Potulski, *Socjologia polityki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2007, s. 31.
[9] W. Paruch, *Konsekwencje definiowania myśli politycznej dla kwestionariusza badań politologicznych*, „Humanities and Social Sciences", nr 1/2015, s. 158.

nomologicznych oraz kategorialnych i teoretycznych. Brak też spójnej siatki pojęciowej, co utrudnia zrozumienie opisów i ocen, weryfikację hipotez oraz falsyfikację dotychczasowych sądów”[10].

Choć wśród politologów panuje względna zgodność co do przynależności myśli politycznej i historii idei do szeroko rozumianej politologii, należy podkreślić interdyscyplinarny charakter tak zakreślonego przedmiotu badań. Wyznacza on bowiem trudności związane z łączeniem poszczególnych zagadnień i ich aspektów z odmiennymi perspektywami dyscyplinarnymi. Myślą polityczną zajmują się nie tylko politolodzy, ale i historycy, filozofowie, w pewnym stopniu socjologowie, w których obszarze zainteresowań mieści się myśl społeczna pokrywająca się częściowo swoim zakresem z myślą polityczną. Te inter- i multidyscyplinarne konteksty badawcze stanowią spore wyzwanie dla poszukiwań synoptycznego oglądu i metodologicznego podłoża przyjętego w tej pracy problemu. Przykładowo próby łączenia podejścia analitycznego z diachroniczną perspektywą, jaką narzuca chociażby historyczna rekonstrukcja ewolucji ideowej, wyznaczają istotne dylematy konceptualizacji struktury pracy.

Koherentnym polem badawczym, częściowo pokrywającym się z myślą polityczną, niewątpliwie jest historia idei. Jej czołowy przedstawiciel Jerzy Szacki uznawał, że prowadzone przez historyków idei badania mają charakter w dużym stopniu dychotomiczny, rozdarty między kontekstem historycznym analizowanych koncepcji a próbami skonfrontowania ich ze współczesnością. Według Szackiego „historyk idei uprawia zarówno historię, jak i mitologię: ustala fakty, które miały miejsce kiedyś, zarazem jednak utrwala wartości, których obecność w świadomości kolejnych pokoleń decyduje o istnieniu tożsamości i kultury. Historyk idei uświadamia nam, że nasi poprzednicy mówili różnymi i odmiennymi od naszego językami, ale jednocześnie poszukuje języka w którym mógłby się toczyć abstrahujący od owej różności i inności dialog żywych z umarłymi. Umieszcza on danych myślicieli w kontekście historycznym i jednocześnie wyrywa ich z tego kontekstu, zadając im pytania, które w swojej dzisiejszej formie nie przyszły i nie mogły im przyjść do głowy”[11]. W rozumieniu Szackiego

[10] W. Paruch, *Myśl polityczna – refleksje metodologiczne o pojęciu*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, nr 6/1999, s. 31. W podobny sposób wypowiadał się 16 lat później, uznając, „że w polskim piśmiennictwie naukowym jest odczuwalna potrzeba wypracowania (lub kodyfikacji) metodologii badań myśli politycznej, trudno bowiem zaakceptować stan, kiedy publikacje z zakresu tej subdyscypliny politologii w zasadniczej większości (…) przyjmują całkowicie dowolną postać konstrukcyjną, są pozbawione refleksji metodologiczno-teoretycznej, sprowadzają się do prostego i często niewiarygodnego ustalania poglądów na podstawie źródeł historycznych, nie stanowią krytycznej analizy materiału źródłowego. Są to kwestie natury fundamentalnej, w których nie ma miejsca na błędnie pojmowany pluralizm naukowy, lecz jest konieczny monizm metodologiczny” (W. Paruch, *Konsekwencje definiowania…*, dz. cyt., s. 158).

[11] J. Szacki, *Dylematy historiografii idei oraz szkice i studia,* PWN, Warszawa 1991, s. 12.

historia idei jest szersza od myśli politycznej i wykracza poza zakres nauk o polityce: obejmuje historię, kulturę, filozofię, antropologię, myśl społeczną itp. Do wymienionych dyscyplin odnosi się również politologia, w której pełnią one jednak rolę pomocniczą względem wąsko lub szeroko analizowanej polityki.

Szersze pole historii idei kreśli też Quentin Skinner, stwierdzając, „że rozumienie tekstów zakłada uchwycenie ich zamierzonego znaczenia oraz zamierzonego odbioru tego znaczenia", i przenosząc metody badawcze w kierunku określenia „kontekstu lingwistycznego", a przez to – „kontekstu społecznego"[12]. Tym samym metody historii idei wiążą się z analizą dyskursu, a z drugiej strony z filozofią poprzez konfrontację „analizy filozoficznej z dowodem historycznym"[13]. Przy czym według Skinnera „w filozofii nie ma wiecznych problemów. Są tylko indywidualne odpowiedzi na indywidualne pytania, i – potencjalnie – tak wiele różnych pytań, jak wielu jest pytających"[14]. Odrzucenie istnienia „wiecznych problemów" oraz uznanie ich zmienności w czasie i kontekście kulturowym wydaje się bliższe myśli politycznej jako części politologii, zwłaszcza w badaniach empirycznych dotyczących choćby programów partii politycznych, które w dużym stopniu są odpowiedzią na wyzwania rzeczywistości. Z drugiej strony w dziejach myśli politycznej pojawiają się również pewne elementy świadczące o stałości i łączności z poprzednimi pokoleniami. Częściową trwałość zachowują choćby ideologie, wokół których grupują się partie i ruchy polityczne oraz indywidualne podmioty.

Przyjęta w pracy konceptualizacja problemu badawczego zakłada próbę syntezy podejścia diachronicznego, reprezentatywnego dla historyków idei, z politologiczną analizą myśli politycznej opartej na próbach jakościowej charakterystyki aksjologii wyrażonej w poglądach i postawach badanych. U podstaw konceptualizacji problemu badawczego stoi założenie, że działania podejmowane w sferze polityki są przynajmniej częściowo determinowane świadomościowo-ideowymi strukturami podmiotów (w wymiarze jednostkowym i zbiorowym), aktorów, a nawet środowisk i instytucji. Co prawda przedstawiciele organizacji i ruchów opozycyjnych w latach 1976–1980 wielokrotnie podkreślali, że działalność prowadzona przez opozycjonistów nie miała podłoża ideologicznego (w sensie etykiet stosowanych do partii politycznych na zachodzie Europy[15]), a w przypadku KOR-u na dalszy plan odsuwają również działalność stricte polityczną. Jan Józef

[12] Q. Skinner, *Znaczenie i rozumienie w historii idei*, „Refleksje", nr 9/2014, s. 161.
[13] Tamże.
[14] Tamże, s. 162.
[15] Zob. A. Friszke, *Czas KOR-u. Jacek Kuroń a geneza Solidarności*, Znak, Kraków 2011, s. 157.

Lipski stwierdza, że „KOR – to działalność społeczna, a nie polityczna", wskazując, że Komitet spełniał funkcję platformy porozumienia między osobami posiadającymi aspiracje polityczne (np. Michnik, Macierewicz, Kuroń) i ich nieposiadającymi oraz ludźmi o sprecyzowanych poglądach „od prawicy do lewicy"[16]. Podobne zdanie miał Kuroń, który zauważył, że „jeżeli przez politykę będziemy rozumieć działania zmierzające do zdobycia władzy (...), to o czymś takim w ogóle nie było mowy". Dodał jednak, że jeśli określimy w ten sposób „działania zmierzające do jakiegokolwiek wpływu na władzę, to w systemie totalitarnym każde działanie będzie polityczne, jako że nie ma dziedzin życia, które by nie wymagały decyzji władzy"[17].

Działacze KOR-u wskazywali również, że KOR trudno określać w kategoriach politycznych, lecz raczej moralnych lub etycznych, opierających się na wprowadzaniu w życie wartości takich jak wolność, równość czy sprawiedliwość. Takie postawienie sprawy wydaje się problematyczne. O ile włączenie określonych zagadnień do sfery polityki czyni je możliwym przedmiotem sporu, ewentualnych negocjacji lub konsensusu, o tyle stawianie kwestii programowych na poziomie moralności wyłącza je w pewnym sensie ze sfery negocjacji. Wartości moralnych jako takich raczej się nie negocjuje. Można do nich przekonywać, można się nimi kierować, ale dużo trudniej negocjować ich treść w porównaniu do pragmatycznych kwestii programowych[18].

Z drugiej strony funkcjonują opinie, które w mniejszym czy większym stopniu podważają apolityczność KOR. Andrzej Friszke jako cezurę w działalności omawianej organizacji wskazuje jesień roku 1977, kiedy „środowisko KOR ogłosiło *Deklarację ruchu demokratycznego*, gdzie przedstawiono szeroki katalog powiązanych rewindykacji społecznych i politycznych wraz z postulatem niepodległości jako celem dalekosiężnym oraz odbudowę samorządności środowisk społecznych i grup zawodowych jako celem bezpośrednim (…). Tak więc od jesieni 1977 roku środowisko KSS KOR wyraźniej

[16] Zob. J. J. Lipski, *Komitet Obrony Robotników, Komitet Samoobrony Społecznej*, IPN, Warszawa 2006, s. 149.
[17] A. Friszke, A. Paczkowski, *NiepoKORni. Rozmowy o Komitecie Obrony Robotników*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008, s. 187.
[18] Występuje w tym przypadku zbieżność z pojęciem „warstwy aksjologicznej" doktryny politycznej, w której, według Eugeniusza Zielińskiego, „chodzi o rozróżnienie między podstawowymi wartościami, które tworzą więzi w ramach grupy i przeciwników tej grupy. Rzecz sprowadza się do wyznaczenia, co jest dobrem a co jest prawdą. Prawda utożsamia się z dobrem, ale narzucając dychotomiczny podział, nakłada się, a więc wiąże logicznie z poprzednim. Zwolennicy więzi prezentują prawdę i do nich należy więc dobro. Przeciwnicy lansują nieprawdę i przeto rozsiewają zło. W rywalizacji dobra ze złem, prawdy z fałszem, człowiek nie może pozostać obojętny. Identyfikowany po określonej stronie musi wyciągać stąd praktyczne konsekwencje. Musi działać na rzecz prawdy i dobra przeciwko kłamstwu i złu. Wybór ten uznaje się za właściwy" (E. Zieliński, *Nauka o państwie i polityce*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2006, s. 240–241).

zdefiniowało się jako opozycja demokratyczna, a nie tylko grupa obywateli walczących o cofnięcie poczerwcowych podwyżek”[19].

Rozważania podjęte w niniejszej pracy dotyczyć będą zarówno myśli KOR-u, jak i rzeczywistości PRL-u, gdyż analiza pierwszej z nich bez odwoływania się do rzeczywistości PRL-u nie byłaby możliwa. Interpretacja odnosząca się do lat 1976–1980 nie wyklucza jednocześnie osadzenia koncepcji opozycyjnych w szerszym kontekście sięgającym co najmniej XIX wieku. Tak działacze KOR-u, jak i innych grup opozycyjnych odczuwali pewną łączność z przedstawicielami nurtów politycznych z okresu powstań, stronnictw kształtujących się na przełomie XIX i XX wieku, partii i ugrupowań działających w dwudziestoleciu międzywojennym. Myśl KOR-u była również z całą pewnością bezpośrednią kontynuacją koncepcji rozwijających się w ramach krytycznie nastawionych wobec rzeczywistości PRL-u grup inteligencji, które pojawiły się w Polsce w ramach odwilży październikowej 1956 roku. Myśl polityczna KOR-u i jego członków sytuuje się więc na styku teraźniejszości i przeszłości, łącząc nierozerwalnie obie perspektywy.

2. Stan badań

Działalność KOR-u i KSS „KOR” została dość obszernie opisana przez historyków i uczestników wydarzeń. Do tej pory ukazały się trzy monografie poświęcone omawianej organizacji: *Komitet Obrony Robotników, Komitet Samoobrony Społecznej* Jana Józefa Lipskiego[20], *Komitet Samoobrony Społecznej KOR. Studium dysydentyzmu i opozycji politycznej w Polsce* Roberta Zuzowskiego[21] oraz *Siła bezsilnych. Historia Komitetu Obrony Robotników* Jana Skórzyńskiego[22]. Dodatkowo można wymienić dwie publikacje zawierające wspomnienia członków organizacji: *NiepoKORni. Rozmowy o Komitecie Obrony Robotników. Relacje członków i współpracowników Komitetu Obrony Robotników,* zebrane w 1981 roku przez Andrzeja Friszke i Andrzeja Paczkowskiego[23], oraz *Harcerską drogą do niepodległości. Od „Czarnej Jedynki” do Komitetu Obrony Robotników. Nieznana historia KOR-u i KSS „KOR”* Justyny Błażejowskiej[24].

---

[19] A. Friszke, *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 2007, s. 266–267. *Głos nr 1*, s. 5–8, http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=003077001001 [dostęp: 23.09.2014].
[20] J. J. Lipski, *Komitet Obrony…*, dz. cyt.
[21] R. Zuzowski, *Komitet Samoobrony Społecznej KOR. Studium dysydentyzmu i opozycji politycznej w Polsce*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1996.
[22] J. Skórzyński, *Siła bezsilnych. Historia Komitetu Obrony Robotników*, Świat Książki, Warszawa 2012.
[23] A. Friszke, A. Paczkowski, *NiepoKORni*, dz. cyt..
[24] J. Błażejowska, *Harcerską drogą do niepodległości. Od „Czarnej Jedynki” do Komitetu Obrony Robotników. Nieznana historia KOR-u i KSS „KOR”*, Arcana, Kraków 2016.

Komitetowi i wydarzeniom z historii opozycji politycznej w PRL-u Andrzej Friszke poświęcił publikacje *Anatomia buntu. Kuroń, Modzelewski i komandosi*[25] oraz *Czas KOR-u. Jacek Kuroń a geneza Solidarności*[26]. Skupił się w nich jednak przede wszystkim na działaniach środowiska „komandosów" oraz osobie Jacka Kuronia, nie dążąc do całościowego omówienia organizacji. Myśl Jacka Kuronia, która tym samym wydaje się najlepiej rozpoznana spośród członków KOR[27], analizowana była przez Krzysztofa Piątkowskiego[28] oraz Tomasza Cerana. Pierwszy z nich „koncentruje się na całościowym ukazaniu wizji przyszłej Polski widzianej oczyma Jacka Kuronia"[29], drugi zaś poszukuje odpowiedzi na pytanie o kwestię „ewolucji, rewolucji czy może raczej ciągłości myśli Kuronia, które niekoniecznie muszą się wykluczać"[30]. Obydwaj autorzy mimo niewątpliwej wartości poznawczej ich prac nie podejmują próby osadzenia myśli Kuronia na tle innych liderów KOR, zgodnie z założeniami koncentrując się na rozważaniach dotyczących opozycjonisty.

Kilka monografii poświęconych zostało środowiskom i organizacjom, z których wywodzili się późniejsi członkowie KOR-u. Należą do nich m.in. *Klub Krzywego Koła*[31]; *Oaza na Kopernika: Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*[32]; *My, ludzie z Marca. Autoportret pokolenia '68*[33]. Przedstawiony powyżej wybór publikacji nie jest pełny. Aby go uzupełnić, należałoby uwzględnić całą serię artykułów i publikacji wydawanych w czasopismach emigracyjnych i polskich pismach drugiego obiegu (a także współczesnych periodykach: naukowych i popularnonaukowych), co ze względu na ograniczenia objętości niniejszej pracy jest niemożliwe.

Ważne źródło, jakim są dokumenty MSW dotyczące środowisk, z których uformował się KOR, jak również samego KOR-u, zebrane zostało w edycji *Marzec 1968 w dokumentach MSW*: *Niepokorni*[34] (tom pierwszy), *Kronika wydarzeń*[35] (tom drugi) oraz w książce *Kryptonim*

[25] A. Friszke, *Anatomia buntu. Kuroń, Modzelewski i komandosi*, Znak, Kraków 2010.
[26] A. Friszke, *Czas KOR-u*, dz. cyt.
[27] Obok myśli Leszka Kołakowskiego, w przypadku którego należy jednak zaznaczyć, że mimo iż należał do KOR-u, od 1968 roku pozostawał za granicą, a tym samym jego bezpośredni wpływ na myśl i działania KOR-u był ograniczony.
[28] K. Piątkowski, *Myśl polityczna Jacka Kuronia (1934–2004)*, Lublin 2010.
[29] Tamże, s. 10.
[30] T. S. Ceran, *Świat idei Jacka Kuronia*, PWN, Warszawa 2010, s. 11.
[31] W. Jedlicki, *Klub Krzywego Koła*, Wydawnictwo Grup Oporu „Solidarni", Warszawa 1989.
[32] A. Friszke, *Oaza na Kopernika: Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Biblioteka „Więzi", Warszawa 1997.
[33] P. Osęka, *My, ludzie z marca. Autoportret pokolenia '68*, ISP PAN, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2015.
[34] *Marzec 1968 w dokumentach MSW. Niepokorni*, F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasik (red.), t. 1, IPN, Warszawa 2008.
[35] *Marzec 1968 w dokumentach MSW. Kronika wydarzeń*, F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasik (red.), t. 2, IPN, Warszawa 2009.

„Gracze": Służba Bezpieczeństwa wobec Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR" 1976–1981[36].

Nie mniej istotną rolę w badaniu dziejów i myśli politycznej KOR-u pełnią zbiory dokumentów: m.in. *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej KOR*[37] oraz *Opozycja wobec rządów komunistycznych w Polsce 1956–1976. Wybór dokumentów*[38]. W pierwszym z nich zebrano dokumenty ściśle dotyczące omawianej organizacji. Drugi z kolei stał się podstawą do rekonstrukcji myśli politycznej opozycji w czasach przedkorowskich. Znaczenie zebranych dokumentów, dotyczących zarówno opozycji przed 1976 rokiem, jak i po nim, jest niezwykle istotne. Dokumenty te (należą do nich dzienniki i wywiady prowadzone w trakcie lub tuż po wydarzeniach, których dotyczą) wydają się najlepszym łącznikiem z przeszłością. Ich mankamentem jest jednak konieczność, choćby minimalnego, przygotowania merytorycznego i metodologicznego do lektury czy analizy oraz brak szerszej syntezy, której dokonanie możliwe jest w monografiach.

W żadnej z wymienionych prac nie koncentrowano się na analizie myśli politycznej KOR-u. Była ona obecna jako temat poboczny związany z dziejami KOR-u, ale nie objęto jej szczegółowymi badaniami. Najszerzej temat potraktował Friszke w *Czasie KOR-u*, skupiając się jednak na myśli Kuronia i jego wpływie na program i działalność KOR-u. Bezpośrednio do myśli politycznej KOR-u odniósł się m.in. Jakub Kufel w książce *Między konfliktem a współdziałaniem. Linie zróżnicowania programowego Komitetu Obrony Robotników i Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w latach 1976–1980*[39]. Autor przeprowadził analizę porównawczą dwóch wymienionych w tytule pracy organizacji, opierając się na obszernych źródłach archiwalnych. Analiza ta w niewielkim stopniu dotyczy jednak indywidualnych biografii liderów KOR-u oraz wpływu, jaki wywarły na kształtowanie się myśli politycznej organizacji. Autor nie odnosi się również do tradycji politycznych i myśli środowisk, które ukształtowały KOR. Na szersze podjęcie tych tematów nie pozwalało założenie monografii

[36] Ł. Kamiński, G. Waligóra, *Kryptonim „Gracze". Służba Bezpieczeństwa wobec Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR" (1976–1981)*, IPN, Warszawa 2010.
[37] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej KOR*, A. Jastrzębski (red.), PWN, Warszawa 2014.
[38] Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja wobec rządów komunistycznych w Polsce 1956–1976*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1991.
[39] J. Kufel, *Między konfliktem a współdziałaniem. Linie zróżnicowania programowego Komitetu Obrony Robotników i Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w latach 1976–1980*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2017.

opierające się na porównaniu programów ROPCiO i KOR-u w zakresie kluczowych kategorii problemowych.

Do myśli politycznej lewicowej opozycji odnosi się Michał Siermiński w książce *Dekada przełomu. Polska lewica opozycyjna 1968–1980*[40], w której omawia zmianę, do jakiej doszło w myśleniu polskich działaczy lewicowych w latach siedemdziesiątych. Autor przywołuje w niej poglądy dwóch liderów KOR-u, Kuronia i Michnika (poza nimi omawia też myśl Karola Modzelewskiego i Leszka Kołakowskiego), analizując ich drogę od pozycji lewicowych do liberalnych. Pomija jednocześnie Macierewicza i Lipskiego, prawdopodobnie uznając ich za mniej istotnych (a w przypadku Macierewicza być może również za zbyt mało lewicowego) zarówno w kształtowaniu opozycji, jak i późniejszego wpływu na kraj.

Pomimo obszernej literatury związanej z KOR-em wydaje się, że podjęcie tematu struktury ideowej organizacji jest zasadne ze względu na zogniskowanie analizy na kwestiach ideologicznych, które w dotychczas wydanych publikacjach stanowiły wątek poboczny lub dotyczyły kwestii cząstkowych, np. poszczególnych działaczy, lub porównania z innymi organizacjami. Rekonstrukcja myśli politycznej mogłaby również ułatwić zrozumienie procesów politycznych w późniejszych latach, począwszy od „karnawału Solidarności" poprzez obrady Okrągłego Stołu, kształtowanie się systemu politycznego III RP aż po współczesność, w której KOR jest jednym z symboli walki z władzami PRL-u. Działacze KOR-u pojawiali się ponadto w wielu organizacjach politycznych, instytucjach państwowych, organizacjach pozarządowych oraz mediach, odgrywając znaczącą rolę w kształtowaniu systemu politycznego i bieżących działań politycznych.

Z obecnością dawnych członków KOR-u w kształtowaniu systemu politycznego III RP wiąże się też problem, który nie będzie w pracy rozważony wprost, ale do którego rozjaśnienia praca ta może się przyczynić. Dotyczy on odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób uczestnicy organizacji o charakterze egalitarnym i etatystycznym (jaką wydaje się KOR) zaakceptowali wprowadzenie rozwiązań neoliberalnych w polskiej gospodarce na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Rozwiązań, które doprowadziły do rozbicia ich bazy społecznej i klasy, w imieniu której jeszcze kilkanaście lat wcześniej działali i za której obrońców się uznawali. Rozważania na ten temat prowadzili m.in. Tadeusz Kowalik w *Transformacji.pl* i David Ost w *Klęsce „Solidarności"*, lecz oni skupiają się w swoich

[40] M. Siermiński, *Dekada przełomu. Polska lewica opozycyjna 1968–1980*, Książka i Prasa, Warszawa 2016.

publikacjach na latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, odnosząc się w pewnym stopniu do KOR-u jako prehistorii głównego wątku rozważań. Wydaje się jednak, że to przed rokiem 1980 poszukiwać należy genezy transformacji ustrojowej w Polsce, do czego może się przyczynić niniejsza praca.

3. Problem badawczy

Problemem badawczym postawionym w pracy jest kwestia charakterystyki podłoża ideowego działań podejmowanych przez Komitet Obrony Robotników i KSS „KOR" oraz próba odtworzenia jego struktury. W zamierzeniu badawczym dotyczy to identyfikacji kluczowych bądź węzłowych idei oraz ewentualnych relacji między poszczególnymi wartościami i ideami wyznaczającymi hierarchię systemu aksjologicznego danego środowiska. Tak sformułowany problem badawczy wiąże się z koniecznością odpowiedzi na kluczowe dla tematyki pytania:

1. Jakie idee, poglądy i postawy składają się na katalog wartości będących udziałem KOR-u i KSS „KOR" w rozumieniu całej organizacji i jej członków?
2. Czy i w jakim stopniu poglądy polityczne, ekonomiczne i społeczne przedstawicieli KOR-u i KSS „KOR" nawiązują do określonej ideologii, czy może mamy do czynienia z oryginalnym konglomeratem idei?
3. Jakie metody działań politycznych[41] stosowane były przez członków KOR-u i KSS „KOR", a także – kto wcześniej stosował takie metody i czy stanowiły one inspirację dla KOR-u?
4. Czy rodowody grup i członków tworzących KOR wpłynęły na skierowanie go w okresie 1976–1980 w stronę któregoś z nurtów politycznych?
5. Czy można mówić o myśli politycznej KOR-u, czy jedynie o myśli politycznej jego członków bądź grup?
6. Jakie są wzorce samoidentyfikacji ideowej członków KOR-u?
7. Czy podziały wewnątrz środowiska KOR-u i KSS „KOR" zachodziły na tle interakcji personalnych i różnic ideowych?
8. Czy można mówić o wspólnocie ideowej członków KOR-u i jakie idee się na nią składały, czy raczej mamy do czynienia z konglomeratem myśli jego członków?

[41] Metoda działań politycznych rozumiana jest w tej pracy jako sposób wywierania wpływu na rzeczywistość polityczną w kierunku jej zmiany. Odnosi się to zarówno do szerszych wytycznych, osadzonych w dużym stopniu w etyce, jak np. przyjęcie bądź odrzucenie przemocy, wprowadzanie zmian drogą rewolucji lub ewolucji, jak i do kwestii węższych, jak np. podejmowanie działań konspiracyjnych lub jawnych, prowadzenie akcji samokształceniowych, wydawanie ulotek i czasopism, organizacja strajków.

Udzielenie odpowiedzi na postawione pytania pozwoli na usytuowanie poglądów członków KOR-u w panoramie polskiej myśli politycznej (nie tylko w okresie Polski Ludowej, ale również w XIX i XX wieku), którą ze względu na częściową trwałość tradycji i nurtów ideowych można traktować jako pewną całość. Umożliwi to z kolei rozjaśnienie wpływu, jaki miały idee polityczne na praktykę działalności zarówno organizacji opozycyjnych, jak i dającej im odpór stronie rządowej. Zarysowany obraz pozostaje elementem procesu przemian demokratycznych w Polsce w ostatniej dekadzie lat osiemdziesiątych XX wieku oraz funkcjonowania III RP właściwie po dziś dzień.

4. Siatka pojęciowa i podłoże metodologiczne

Zasadniczym problemem związanym z próbą analizy myśli politycznej jest nieład czy nawet chaos semantyczny związany z interpretacją podstawowych pojęć i terminów stosowanych w zakresie tego zagadnienia. W tej perspektywie, w ramach preliminariów teoretyczno-metodologicznych, nieodzowne staje się ustalenie zakresów znaczeniowych i definicji operacyjnych podstawowych pojęć i terminów mających zastosowanie do charakterystyki problemu badawczego. Pozwoli to uniknąć nieścisłości w prowadzonych rozważaniach, ale także nakieruje na zastosowane metody badawcze.

Użyte w dalszym toku pracy pojęcia takie jak idea, myśl polityczna i ideologia nie mają precyzyjnej, powszechnie przyjętej wśród badaczy nauk politycznych definicji, często stosowane są interpretacje stawiające je obok (lub zachodzące zakresem znaczeniowym) doktryny politycznej, programu politycznego czy filozofii politycznej.

Pod pojęciem myśli politycznej w pracy rozumiane będzie podłoże ideowe, refleksja nad rzeczywistością polityczną w jej całokształcie. W przypadku jednostki będzie to pewne psychologiczne nastawienie na określone wartości polityczne i moralne oraz idee, które jej zdaniem powinny być realizowane w porządku politycznym, w przypadku grupy czy organizacji zaś – dominujący w niej zespół poglądów na rzeczywistość, pozwalający na aprioryczne przyjmowanie wspólnych całej grupie wartości i poglądów. W tej perspektywie myśl polityczna jest zjawiskiem podlegającym ewolucji: zarówno w przypadku grupy, jak i jednostki. Ewolucja może przebiegać pod wpływem zmieniających się warunków zewnętrznych (politycznych, ekonomicznych, prawnych itp.), a także przyjęcia elementów pochodzących z innego zespołu wartości, które pozwalają na lepszą interpretację zjawisk w otaczającym świecie.

Użyteczną dla przyjętego w pracy podejścia konceptualizację w tym zakresie przedstawił Waldemar Paruch, wskazując pięć elementów związanych ze strukturą pojęcia i kształtowaniem się myśli politycznej. Po pierwsze, odniósł się do warstwy informacyjnej, w której poruszają się podmioty polityki w zakresie „informacji, jakimi dysponował dany podmiot polityki w konkretnym czasie”[42], oraz wpływie informacji na działanie podmiotu. Po drugie, wymienił cechy subiektywne podmiotu polityki, tzn. „styl myślenia, wzorzec ideologii oraz podstawowe wartości”[43]. Po trzecie, uznał istotną rolę „hierarchii preferencji”[44], zgodnie z którą podejmowane są określone działania i decyzje. Na podjęcie tych działań wpływ ma również element, który można określić jako taktyczny, związany z tym, „że w danym momencie nie jest możliwe urzeczywistnienie własnych pomysłów programowych”[45]. Po czwarte, myśl polityczna odnosi się do alternatyw wiążących się z potencjalnym wyborem konkretnej decyzji, a także stanowi „uzasadnienie dokonanego wyboru”[46]. Po piąte, analiza myśli politycznej może się przyczynić do czysto praktycznych efektów w zakresie diagnostycznej i prognostycznej funkcji nauk o polityce. Jak wskazuje Paruch, „analizując myśl polityczną, można bowiem określić: 1) bodźce sytuacyjne, na jakie podmiot polityki jest skłonny reagować; 2) relacje między celami a środkami i metodami działania; 3) rejestrowane skutki, którym przypisuje się ważne znaczenie; 4) charakter dostrzeganych alternatywnych działań, które zostały odrzucone; 5) stosunek do posiadanych informacji o sytuacji decyzyjnej; 6) motywacje aksjologiczne”[47].

Z perspektywy przyjętej w tej pracy najistotniejsze wydają się elementy informacyjne w zakresie wiedzy na temat konkretnych wydarzeń i struktur PRL-u, w odniesieniu do których członkowie KOR-u i KSS „KOR” kształtowali postulaty niższego i wyższego rzędu. Kluczowe są również subiektywne cechy podmiotu polityki rozumianego zarówno jako indywidualni członkowie organizacji, a zwłaszcza liderzy mający najistotniejszy wpływ na kształtowanie myśli politycznej. W tym kontekście uwaga będzie poświęcona dodatkowo kształtowaniu się koncepcji ideowych liderów KOR-u przy podkreśleniu zmienności tej myśli w czasie. Wskazane zostaną pewne stałe elementy pojawiające się w całej historii opisywanych jednostek, jednocześnie jednak odrzucone zostanie założenie o konieczności skonstruowania „trukturalnej analizy całej myśli (…)”[48] liderów KOR-u. O niebezpieczeństwie takich zabiegów

[42] W. Paruch, *Myśl polityczna…*, dz. cyt., s. 27.
[43] Tamże.
[44] Tamże, s. 28.
[45] Tamże.
[46] Tamże.
[47] Tamże.
[48] Q. Skinner, *Znaczenie i rozumienie…*, dz. cyt., s. 143.

pisze Quentin Skinner, przestrzegając przed wejściem „historyka na scholastyczną ścieżkę <<rozstrzygania sprzeczności>>", której celem jest skonstruowanie jednolitego modelu poglądów jednostek w ciągu całego ich życia w oparciu o jeden z jego etapów (lub o jedno z jego dzieł)[49].

Ideologia jest natomiast pojęciem wtórnym wobec myśli politycznej i tworzy się niejako na jej podstawie (nie może powstać bez gruntu myśli politycznej)[50]. Stanowi też usystematyzowanie zagadnień zawartych w myśli politycznej i podniesienie jej na wyższy poziom. W tym sensie postawić można tezę o kontinuum, którym podążają (lub mogą podążać) partie, ruchy polityczne czy społeczne od mało usystematyzowanej myśli bądź filozofii politycznej do zwartej ideologii lub doktryny, które znajdują odzwierciedlenie w nastawionych na praktykę programach politycznych (schemat 1). Ideologie wyrażane są w formie praktycznej przez programy polityczne, przekuwające abstrakcyjne idee w konkretne wyznaczniki odpowiadające na pytanie: „co robić?".

konkretyzacja konkretyzacja

Myśl polityczna ----------→ideologia----------→program polityczny

Schemat 1. Rozwój myśli politycznej.

Mianem idei politycznych określa się natomiast składowe poszczególnych ideologii, które początkowo były ściśle związane z konkretnymi ideologiami, ale w późniejszym okresie zostały przeszczepione (bądź wędrowały) na inne grunty. Doprowadziło to do sytuacji, w której programy polityczne czy doktryny poszczególnych ruchów często stanowią *patchworki* złożone z poszczególnych idei i przeważnie mają charakter eklektyczny. Przykłady takich połączeń można mnożyć, choćby przywódcy PZPR-u głosili idee egalitarne, łącząc je z nacjonalizmem czy zawoalowanym antysemityzmem. Włoscy faszyści łączyli z kolei rewolucyjny syndykalizm Georges'a Sorela z nacjonalizmem, dodając do niego symbolikę pochodzącą z socjalizmu. Socjaldemokraci po 1989 roku odeszli od koncepcji interwencjonizmu oraz utrzymania równowagi własności państwowej, spółdzielczej i prywatnej na rzecz prymatu tej

[49] Por. tamże.

[50] Waldemar Paruch wskazuje na nadrzędność myśli politycznej względem „ideologii, doktryny, programu i koncepcji", co wydaje się zbieżne z założeniem przyjętym w pracy, aczkolwiek określenie nadrzędności może być w pewnym stopniu mylące, wskazuje bowiem na istnienie hierarchii, której zdaniem autora pracy trudno się w tym przypadku doszukiwać, por. W. Paruch, *Między dziedzictwem a współczesnością, czyli o podstawach ideologicznych myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego (1926-1939)*, „Annales Uniwversitatis Mariae Curie-Skłodowska", nr 5/1998, s. 75.

ostatniej, zbliżając się do neoliberalizmu[51]. W pewnym stopniu amalgamatyczny charakter miały także koncepcje ugrupowań polskiej opozycji politycznej w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku. Stąd trudność w dookreśleniu ideowego charakteru NSZZ „Solidarność" czy Konfederacji Polski Niepodległej. Pewna nieokreśloność może w tym przypadku wynikać również z rzeczywistości politycznej PRL-u i zaniku przedwojennych tradycji politycznych.

Ponadto pojęcie idei politycznej odnosić można do jednostki ludzkiej i sytuować ją na styku mentalności grupowej i jednostkowej. W tym znaczeniu idea polityczna będzie rozumiana jako pogląd na daną sytuację, postawa psychiczna, wyizolowany element większej całości (np. idea egalitaryzmu stanowi element kilku doktryn: m.in. socjalizmu, niektórych odmian anarchizmu, nacjonalizmu i chrześcijańskiej demokracji). Idea polityczna jest zinternalizowana w każdym człowieku. Oznacza to, że każdy człowiek posiada mniej lub bardziej sprecyzowane poglądy na rzeczywistość, ale nie każdy potrafi je precyzyjnie wyartykułować i nazwać w oparciu o aparat naukowy[52]. Idea polityczna ukierunkowana jest na rzeczywistość. Do jej realizacji prowadzić może zmiana (jeżeli elementy idei nie są zgodne ze stanem aktualnym) lub utrzymanie status quo (przeciwdziałanie zmianie). W przypadku opisywanej w pracy opozycji politycznej w PRL-u siłą rzeczy realizacja idei wiązała się ze zmianami. Ich zakres pozostawał jednak zależny zarówno od konkretnych organizacji i działaczy, jak i przyjętej taktyki opartej często na programach minimum i maksimum.

Kwestia zmiany szerzej wybrzmiewa w pojęciu ideologii, która w tej pracy będzie rozumiana jako konglomerat idei współtworzących sprecyzowaną wizję świata społecznego, ekonomicznego i politycznego, przedstawiony na schemacie 2. Każda ideologia zawiera nacechowaną aksjologicznie wizję aktualnej sytuacji (przeważnie ocenianą negatywnie), element utopijny, czyli wizję przyszłości, oraz koncepcję momentu przejścia od teraźniejszości do przyszłości[53].

---

[51] Wydaje się więc, że zwolennicy kresu ideologii nie mieli racji lub mieli ją tylko częściowo. Stare ideologie rzeczywiście upadły, ale na ich miejscu pojawiły się nowe eklektyczne ideologie czy też konglomeraty idei, oparte na częściowo lub całkowicie innych konfiguracjach i mające odbiorców wśród innych grup społecznych. W związku z tym w niniejszej pracy nacisk położony zostanie na wyodrębnianie określonych idei z myśli politycznej KOR-u, a następnie stworzenie ich mapy z uwzględnieniem tego, z jaką siłą i w jakich konfiguracjach występują poszczególne idee.

[52] Przykładowo popierając programy socjalne, jednostka opowiada się za ideą egalitaryzmu, ale niekoniecznie uświadamia sobie taki związek i potrafi go nazwać. Z kolei opowiadając się za obniżeniem podatków dla przedsiębiorców, jednostka może reprezentować ideę wolnego rynku, również nie uświadamiając sobie swojego położenia ideowego.

[53] Np. dziewiętnastowieczny konserwatyzm przedstawiał ówczesny system społeczno-polityczny jako taki, w którym porządek został wywrócony przez rewolucje. Doszło do zerwania łańcucha tradycji, rozbito hierarchię społeczną, a samo społeczeństwo stało się zbiorem egoistycznych jednostek. Konserwatyści dążyli do

(b) proces przejścia

1. Opis rzeczywistości ----------→ (c) utopia

Schemat 2. Elementy ideologii.

Cały schemat i proces podporządkowany jest ostatecznie zmianie społecznej, dostosowaniu rzeczywistości w kierunku zwiększenia zadowolenia całego społeczeństwa lub poszczególnych grup społecznych, które reprezentują zwolennicy danej ideologii. Myśl polityczna jest – w porównaniu z ideologią – bardziej rozproszona, nie ma charakteru całościowego, podsuwa pewne ogólne rozwiązania, ale bez ich uszczegółowienia. Ideologia tymczasem ma charakter holistyczny, konstruuje właściwie model całego systemu (w aspekcie politycznym, ekonomicznym, prawnym itp.).

Wynikający z powyższych pojęć termin *struktura ideowa* wydaje się w równym stopniu wieloznaczny i podatny na interpretacje wynikające z podejścia przyjętego przez danego badacza. Punktem wyjścia może być w tym przypadku definicja słownikowa określająca strukturę jako „układ i wzajemne relacje elementów stanowiących całość" lub „całość zbudowaną w pewien sposób z poszczególnych elementów"[54]. Teorią społeczną, która w największym stopniu przypisywała rolę strukturze, z całą pewnością był strukturalizm. Trudno chociażby w skrócie przytoczyć koncepcje, które były udziałem poszczególnych odmian i autorów związanych z tą teorią. Syntetyczną definicję strukturalizmu przytacza Jerzy Szacki, twierdząc, że „w każdym przypadku chodzi o uwydatnianie związków między elementami rozpatrywanej całości przy założeniu, że dla jej poznania wyjaśnienie charakteru owych związków jest co najmniej tak samo ważne (lub nawet ważniejsze), jak wyjaśnienie natury poszczególnych elementów, ta bowiem zależy od miejsca zajmowanego w obrębie całości i

przywrócenia tradycyjnej hierarchii i ładu społecznego opartego na małych grupach. Jednocześnie sprzeciwiali się radykalnym zmianom społecznym o dużej skali. Przejście (powrót) od danego systemu do przyszłego (przeszłego) świata miało się dokonać (w zależności od stopnia radykalizmu poszczególnych konserwatystów) poprzez kontrrewolucję (a właściwie odwróconą rewolucję) lub zmiany ewolucyjne.

Socjalizm widział dotychczasowy ład jako porządek nierówności społecznych i ekonomicznych, w którym nieliczni (burżuazja) bogacą się kosztem najuboższych. W konstruowanej przez socjalistów utopii podstawowe miejsce zajmowała równość, ale w zależności od reprezentowanego nurtu przyjmowała ona różne egzemplifikacje w sferze programowej. Komuniści projektowali: społeczeństwo bezklasowe w pierwszej fazie oparte na dyktaturze proletariatu; społeczną własność środków produkcji i brak lub zminimalizowanie liczby prywatnych gospodarstw rolnych, handlu i produkcji rzemieślniczej. Socjaliści dążyli do równowagi własności państwowej, spółdzielczej i prywatnej przy znacjonalizowaniu kluczowych dla państwa gałęzi gospodarki, zapewnieniu bezpłatnej opieki zdrowotnej, zasiłków itp. Natomiast socjaldemokraci widzieli konieczność zachowania przewagi własności prywatnej, redystrybucję dóbr w kierunku najuboższych przy pomocy podatków, zachowanie w formie całkowitej lub częściowej bezpłatnego szkolnictwa i służby zdrowia.

[54] *Struktura*, https://sjp.pwn.pl/szukaj/struktura.html [dostęp: 04.10.2022].

sposobu ich powiązania ze sobą”[55]. W takim znaczeniu i przy podejściu ograniczającym się do analizy poszczególnych idei KOR-u i jego członków istotne wydaje się wyabstrahowanie poszczególnych idei – takich jak wolność, egalitaryzm, sprawiedliwość, patriotyzm i tolerancja – i określenie, jakie zachodzą między nimi związki. Określenie to byłoby jednak upraszczające, trudne do realizacji, a poza tym rezultaty, jakie by ono przyniosło, nie stanowiłyby istotnego wkładu do rozwoju badań nad myślą polityczną. To, co wydaje się istotne, ale w mniejszym stopniu związane z samym pojęciem struktury, to próba stworzenia przybliżonej hierarchii idei, które pojawiały się w myśli politycznej tytułowej organizacji.

Bardziej płodne, ale i bardziej rozmyte rozumienie struktury ideowej proponuje Teun A. van Dijk, głosząc, że „ideologie prawdopodobnie posiadają jakąś strukturę kanoniczną. Ukierunkowuje ona ich przyswajanie oraz możliwe zmiany”[56]. Jednocześnie stwierdza, że „nie wiemy jeszcze, co może być tą strukturą, jest to prawdopodobnie powiązane z głównymi cechami społecznymi danej grupy, takimi jak kryteria przynależności do niej, zajęcia i cele jej członków, normy i wartości, stosunek do innych grup i właściwe dla grupy źródła utrzymania (czasami ich brak) albo kapitał”[57]. Struktura ideowa według van Dijka opiera się więc w znacznej mierze na źródłach jej kształtowania wynikających z położenia socjoekonomicznego lub klasowego osób ją reprezentujących. Kształtowanie to wydaje się nieustannym procesem związanym ze zmianami psychologicznymi i społecznymi, jakie zachodzą w jednostkach i społeczeństwie. W tej pracy czynniki wskazywane powyżej będą brane pod uwagę, jednakże ze względu na dążność do spójności wywodu badanie struktury ideowej przyjmie charakter w większym stopniu statyczny, oparty na poszukiwaniu typów idealnych, a nie dynamicznej analizie zmienności kontekstów.

Rekonstrukcje powyższych pojęć oparte są w dużej mierze na dotychczasowej konceptualizacji prowadzonej przez politologów, socjologów, filozofów i innych przedstawicieli nauk humanistycznych. Ich omówienie wydaje się kluczowe dla wprowadzenia wykorzystywanego w tej pracy aparatu pojęciowego.

Dążąc do historycznego osadzenia terminu *myśl polityczna*, w pierwszej kolejności należy zdefiniować *myśl*, która rozumiana jest jako „1. Czynność, funkcja, praca umysłu; proces poznawczy, myślenie, rozmyślanie, władza psychiczna, świadomość, pamięć.(…); 2.

[55] J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, PWN, Warszawa 2002, s. 684.
[56] T. A. van Dijk, *Dyskurs polityczny i ideologia*, „Etnolingwistyka”, nr 15/2003, s. 9.
[57] Tamże, s. 10.

Wynik rozmyślań, skutek myślenia. (…); pogląd na świat, idea przewodnia, koncepcja, dewiza, przekonanie”[58]. Z kolei myśl polityczna opisywana jest różnorako. Według autorów *Encyklopedii politologii* „myśl polityczna obejmuje te przejawy aktywności intelektualnej, które mają bezpośrednie odniesienie do polityki: idee dotyczące człowieka jako istoty politycznej, jego miejsca w systemie politycznym, wyobrażeń odnoszących się do organizacji społeczeństwa, państwa, prawa, roli jednostek, dróg przeobrażeń społeczeństwa, polityki i jej związków z innymi dziedzinami życia społecznego, ekonomicznego, intelektualnego. Rozwiniętą formą myśli politycznej są ideologie i doktryny polityczne. Myśl polityczna wyrasta na bazie określonego, uznanego przez jej zwolenników systemu wartości, obejmuje płaszczyznę ideologiczną, doktrynalną oraz programową. Jej obszarem zainteresowania jest nie tylko stosunek do polityki, narodu, państwa, ustroju itp., ale także diagnoza sytuacji politycznej oraz perspektywy i uwarunkowania zmian. Przedmiotem zainteresowania myśli politycznej są zatem różne publiczne zachowania jednostek i grup społecznych, odnoszące się w jakikolwiek sposób do relacji między rządzącymi a rządzonymi. Sytuuje się ona między światem realnym, rzeczywistym a światem naszych wyobrażeń, w poszukiwaniu z reguły modelu <<dobrego społeczeństwa>>”[59]. Marcin Król z kolei stwierdza, że myśl polityczna obejmuje swoim zakresem „wszystkie publiczne zachowania jednostek i grup społecznych, które w jakikolwiek sposób odnoszą się do wzajemnych relacji między tymi jednostkami i grupami oraz do wytworów ich działań. Innymi słowy, koncentruje się na takich kwestiach jak: jak i dlaczego chcemy być wolni, jakie warunki muszą być po temu spełnione, jak powinien wyglądać pożądany ład społeczny i jak spowodować, by zmierzano we właściwym kierunku”[60].

Nie mniej użyteczną dla zastosowanej w pracy kategoryzacji definicję proponują redaktorzy *Antologii współczesnej polskiej myśli politycznej*. „Przyjmują oni określenie tego pojęcia jako szeroko rozumianą refleksję nad rzeczywistością polityczną”[61]. Taka interpretacja ich zdaniem „pozwala na badanie zarówno refleksji politycznych, której autorami były jednostki, jak i partie polityczne tudzież stowarzyszenia ideowe – zarówno te odgrywające znaczną rolę polityczną, jak i te mające marginalne znaczenie dla bieżących wydarzeń politycznych”[62]. Wydaje się to przynajmniej częściowo rozwiązywać uwidoczniony podczas

[58] *Mały słownik języka polskiego*, PWN, Warszawa 1997, s. 460–461.
[59] *Encyklopedia politologii. Myśl społeczna i ruchy polityczne współczesnego świata*, t. 4, Oficyna Wolters Kluwer Business, Warszawa 2011, s. 342.
[60] M. Król, *Historia myśli politycznej. Od Machiavellego po czasy współczesne*, Wydawnictwo Arche, Gdańsk 1998, s. 5.
[61] A. Meller, G. Radomski, W. Wojdyło, *Antologia współczesnej polskiej myśli politycznej*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2012, s. 10.
[62] Tamże.

przeprowadzonej w pracy analizy problemu dychotomii między jednostką a grupą jako podmiotami myśli politycznej, a także kierować uwagę w stronę mniej znaczących z perspektywy historii ugrupowań politycznych i osób, których działalność wpływała jednak często na ogólny obraz kształtowania idei w danej epoce lub była jej obrazem.

Istotne z perspektywy przyjętej w pracy wydaje się Marksowskie rozumienie pojęcia ideologii jako narzędzia klasy panującej. Opierając się na nim, można wskazać na oficjalną wykładnię socjalizmu jako narzędzia panowania partyjnej biurokracji nad społeczeństwem w PRL-u. W tym znaczeniu ideologię PZPR-u da się traktować również jako fasadę czy wewnętrznie pustą, czysto techniczną myśl służącą jedynie utrzymaniu przez biurokrację władzy nad zasobami.

W zgodzie z takim ujęciem pozostają koncepcje ideologii w kolejnych pokoleniach marksistów. Należy jednak podkreślić, że ich przedstawiciele wyzbyli się pejoratywnego nacechowania tego pojęcia. Włodzimierz Lenin nadał mu znaczenie całkowicie neutralne, uznając, że odnosi się po prostu do idei danej klasy społecznej, niezależnie czy jest to klasa posiadająca środki produkcji, czy też ich pozbawiona. Za naturalne uznaje więc istnienie ideologii burżuazyjnej i socjalistycznej (występuje tu sprzeczność z samym Marksem)[63].

Nowe spojrzenie na działanie KOR-u przynieść może odniesienie myśli organizacji do *Utopii i ideologii* Karla Mannheima. Opisał on ideologie jako systemy myślowe służące obronie danego porządku społecznego oraz w szerokim stopniu wyrażające interesy dominującej lub rządzącej grupy. Z kolei utopie są według niego wyidealizowanymi wyobrażeniami na temat przyszłości i zakładają potrzebę radykalnej zmiany społecznej służącej niezmiennie interesom uciskanych lub podporządkowanych grup. Rozróżnienie między nimi w czasie teraźniejszym jest stosunkowo trudne, ale „jeśli spojrzymy w przeszłość, to znajdziemy dość niezawodne kryterium rozróżnienia utopii i ideologii. Kryterium tym jest urzeczywistnienie. Idee, co do których okazało się później, że unosiły się jedynie nad istniejącym lub rozwijającym się porządkiem życia jako wyobrażenia maskujące, były ideologiami; to, co zostało z nich adekwatnie urzeczywistnione w następnym etapie rzeczywistości, było względną utopią”[64]. Myśl KOR-u można oceniać rozmaicie w zależności od czasu, w którym jej wpływ byłby rozpatrywany. Okres karnawału „Solidarności” mógł

[63] Lenin pisze, że „(...) zagadnienie przedstawia się tylko tak: ideologia burżuazyjna czy socjalistyczna. Środka tu nie ma (ponieważ żadnej „trzeciej” ideologii ludzkość nie wypracowała, a zresztą w ogóle w społeczeństwie rozdzieranym przez sprzeczności klasowe nie może być nawet mowy o ideologii pozaklasowej czy ponadklasowej)”, por. W. Lenin, *Co robić? Palące zagadnienia naszego ruchu* [w:] tegoż, *Dzieła wszystkie*, Książka i Wiedza, Warszawa 1985, s. 39.

[64] K. Mannheim, *Ideologia i utopia*, Wydawnictwo Test, Lublin 1992, s. 169.

wskazywać na utopijny w sensie Mannheimowskim charakter myśli KOR-u: ze względu na próbę realizacji (w ograniczonym stopniu) koncepcji wolnościowo-egalitarnych. Czas transformacji ustrojowej, w której uczestniczyli niektórzy z liderów tytułowej organizacji, świadczy o ideologicznym obliczu działalności KOR-u. Egalitarna część myśli organizacji została właściwie zarzucona na rzecz ekonomicznej utopii wolności stając się w dużym stopniu zaprzeczeniem tego co głosili opozycjoniści w drugiej połowie lat siedemdziesiątych.

Przyjęta konceptualizacja problemu badawczego nawiązuje do podejścia reprezentowanego przez Brzechczyna i Heywooda, które sprawia wrażenie użytecznego z perspektywy zawartych w pracy rozważań. Pozostałe ujęcia ideologii wydają się mieć osadzenie normatywne, które mimo otwierania nowych horyzontów rozważań prowadzą jednocześnie do rozmycia kluczowych elementów struktury ideowej lub trudności w ich dookreśleniu. Krzysztof Brzechczyn, śledząc ewolucję myśli solidarnościowej, mówi o doktrynie ideowej i podaje jej „trzy komponenty: pożądany obraz ładu społecznego [i], opis faktycznego stanu społecznego dokonanego z punktu widzenia zakładanego ideału społecznego [ii] oraz metody wskazujące, jak przejść ze stanu faktycznego do stanu będącego realizacją postulowanego ideału [iii]”[65].

Podobną definicję proponuje Andrew Heywood, którego zdaniem ideologia to „mniej lub bardziej spójny zbiór idei, stanowiący podstawę zorganizowanego działania politycznego, bez względu na to, czy zmierza ono do zachowania, przekształcenia czy obalenia istniejącego systemu sprawowania władzy. Zatem wszystkie ideologie (a) dostarczają obrazu istniejącego porządku, zazwyczaj w formie obrazu świata, (b) lansują model pożądanej przyszłości, wizję dobrego społeczeństwa, a także (c) wyjaśniają, w jaki sposób zmiana polityczna może się dokonać – czyli jak przejść z (a) do (b)”[66].

Istotnym problemem, który – podobnie jak rozumienie ideologii – należy przybliżyć, jest przynależność tytułowej organizacji do opozycji politycznej. Opozycyjność jednoznacznie stawiała ją w kontrze wobec władzy i reprezentowanej przez nią ideologii, a także praktyki działania. Znajdowało to wydźwięk w myśli politycznej KOR-u i jej liderów. Miało również wpływ na mentalność całego środowiska, które sprzeciwiało się PZPR i jej satelitom, tworząc narrację *my* kontra *oni*.

[65] K. Brzechczyn, *O ewolucji solidarnościowej myśli społeczno-politycznej w latach 1980–1981*, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM, Poznań 2013, s. 23–24.
[66] A. Heywood, *Ideologie polityczne. Wprowadzenie*, PWN, Warszawa 2007, s. 25.

Opozycja polityczna jest różnie definiowana przez badaczy. *Leksykon politologii* określa ją jako „ugrupowania polityczne, w tym również partie polityczne, które w mniej lub bardziej zorganizowany sposób, wykorzystując zarówno konstytucyjnie dopuszczalne, jak i niekonwencjonalne (pozakonstytucyjne) metody prowadzenia rywalizacji politycznej, dążą do przejęcia lub zmiany władzy państwowej”[67]. Z kolei według *Politologii. Przewodnika encyklopedycznego* opozycja w szerokim znaczeniu „obejmuje działania społeczne podejmowane przez organizacje i grupy polityczne (np. partie polityczne, grupy interesu, luźne stowarzyszenia obywateli), które w ten sposób dają wyraz dążenia do zmiany rządu i jego polityki, przeciwstawiają się obowiązującym zasadom gry politycznej. Kwestionują legitymizację systemu politycznego. (…) opozycja w wąskim znaczeniu to instytucja systemu politycznego, która umożliwia partiom politycznym udział w regularnej wymianie władzy”[68]. Ogólnie w poszczególnych definicjach[69] odnaleźć można kilka podziałów opozycji politycznej: m.in. na prosystemową i antysystemową, parlamentarną (dzieloną niekiedy na odpowiedzialną i nieodpowiedzialną) i pozaparlamentarną oraz legalną i nielegalną.

Swoją definicję oporu i opozycji politycznej w PRL-u Friszke sformułował następująco: „Opór to spontaniczny, nie zorganizowany i nie kierowany sprzeciw wobec narzuconego porządku politycznego, ideologicznego, często połączony z obroną tradycyjnych wartości; opozycją polityczną natomiast było świadome, zaplanowane, oparte na pewnym programie działanie organizacyjne lub intelektualne na rzecz obalenia systemu lub jego reformy w kierunku ograniczenia monopolu władzy partii i przywracania podmiotowości społeczeństwa. Aby pewne środowisko lub osobę uznać za przedstawicieli opozycji, ich działalność musiała być przez władzę oceniana negatywnie i zagrożona represją lub co najmniej szykanami i ograniczaniem wpływu na społeczeństwo”[70].

Przyjmując definicję opozycji politycznej Friszkego, historyczną i opartą na konkretnym modelu systemu politycznego PRL lub szerzej krajów demokracji ludowej, warto postawić pytanie, jaką opozycją był KOR w świetle powyższych klasyfikacji. Pomimo tego, że wskazane wyżej podziały opozycji odnoszą się do systemów demokratycznych, ich zastosowanie do PRL-u może przynieść ciekawe rezultaty. Właściwie jedyne, co można przyjąć bez większych wątpliwości, to przynależność Komitetu do opozycji pozaparlamentarnej (żaden

[67] A. Antoszewski, R. Herbut, *Leksykon politologii*, ATLA2, Wrocław 1999, s. 348.
[68] *Politologia. Przewodnik encyklopedyczny*, PWN, Warszawa 2008.
[69] Zob. D. Robertson, *Słownik polityki*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2009, s. 284; M. Chmaj, J. Marszałek-Kawa, W. Sokół, *Encyklopedia Wiedzy Politycznej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2005, s. 219–220; *Encyklopedia Politologii*, M. Żmigrodzki (red.), Kantor Wydawniczy Zakamycze, Zakamycze 1999, s. 118–120.
[70] A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Aneks, Londyn 1994, s. 5.

z członków nie był posłem). Jeżeli chodzi o stosunek do systemu, trudno jasno rozstrzygnąć, czy był on całkowicie przeciwny. W dalszej perspektywie czasowej większość (jeżeli nie wszyscy działacze) opowiadała się za pełną niepodległością i demokracją. Mając jednak świadomość ograniczeń wewnętrznych i nacisków zewnętrznych, formułowała ona programy dużo mniej radykalne, nastawione na reformę ustroju i praktyki politycznej PRL-u (co może nasuwać wnioski o przynależności do opozycji prosystemowej lub reformatorskiej).

Podobnie trudny do rozstrzygnięcia jest dylemat legalności lub nielegalności: według ówczesnych przepisów prawnych działalność Komitetu nie była złamaniem prawa (o co zresztą bardzo jego członkowie dbali i co wielokrotnie podnosili), jednak pomimo formalnej legalności KOR-owcy byli wielokrotnie zatrzymywani, aresztowani, prześladowani, bici, zwalniani z pracy czy oczerniani[71]. Władze nie traktowały ich więc jako akceptowalnej i w pełni legalnej opozycji, mimo że oni sami formalnie się za taką uznawali.

Rekonstrukcja powyższych pojęć, definicje i zakres badań wskazują metody, jakimi należy się posłużyć w pracy. Historia myśli politycznej, w zakresie której mieszczą się rozważania, sytuuje się na styku dwóch nauk: historii i politologii (w mniejszym stopniu socjologii), dlatego ich metody będą tu wykorzystywane.

W niniejszej pracy zastosowane zostało podejście analityczne opierające się na analizie pojęć w celu ich operacjonalizacji (zilustrowania) na gruncie badań empirycznych nad dokumentami KOR-u i KSS „KOR" oraz wypowiedziami jego działaczy. Podstawowe siatki pojęciowe, które stanowią fundament rozważań, oparte są na trzech elementach (zaczerpniętych z definicji ideologii): opisie rzeczywistości, wizji przyszłości (konstruowanej w sposób krytyczny względem aktualności) i modelu przejścia. W tak rozumianą strukturę wpisują się konkretne wartości będące udziałem członków organizacji (np. wolność, równość, praworządność, tradycja) oparte na kilku zasadniczych źródłach takich jak:

a) inspiracje teoretyczne[72],

---

[71] Jedną z akcji przeciwko członkowi KOR-u opisuje J. Skórzyński: „W Radomiu policja znów sięgnęła do przemocy. 23 grudnia jacyś osobnicy zaatakowali mecenasa Siłę-Nowickiego. Tydzień później celem ataku stał się Chojecki, który bodaj najczęściej jeździł do Radomia. 30 grudnia postanowiono dać mu nauczkę. Na korytarzu sądu podeszło do niego kilku osiłków. – Po co tu przyjeżdżasz? – rzucili i zaczęli go bić. Chojecki schronił się na salę sądową, ale podczas przerwy znowu go dopadli. Dostał <<bykiem>> w twarz. Następnie usiłowano zrzucić Chojeckiego z wysokich i stromych schodów – pisze Lipski. Mimo ogłuszenia udało mu się uratować brawurowym skokiem w dół i ucieczką. Na dole został zaatakowany raz jeszcze. Milicja nie pojawiła się, choć działo się to przed drzwiami sądowego posterunku. Pobito także dwóch radomskich robotników, Ryszarda Figurę i Józefa Szczepanika" (J. Skórzyński, *Siła bezsilnych…*, dz. cyt., s. 194–195). Zob. także J. J. Lipski, *Komitet Obrony…*, dz. cyt., s. 174–176, 215–233).

[72] W przypadku Kuronia i Michnika taką inspiracją, przynajmniej do pewnego momentu życia, był marksizm; u Macierewicza lewicowe nurty latynoamerykańskie, a u Lipskiego teorie anarchosyndykalistyczne. Co istotne, inspiracje te ewoluowały. Część z nich była odrzucana i zastępowana innymi, aczkolwiek trudno wskazać, na ile ich odrzucenie było pełne, a na ile pozostawiało ślady w późniejszych poglądach liderów KOR-u.

b) tradycje rodzinne,

c) status socjoekonomiczny,

d) udział w życiu politycznym (rozumianym jako uczestnictwo w ruchach społecznych, organizacjach itp.),

e) krąg towarzyski[73].

Namacalną wypadkową zarówno wartości, jak i oglądu świata opartego na opisie rzeczywistości, wizji przyszłości i modelu przejścia są teksty polityczne, na podstawie których możliwa jest rekonstrukcja niedających się bezpośrednio uchwycić wyżej wymienionych czynników pierwotnych. Całość można ująć w formie następującego schematu:

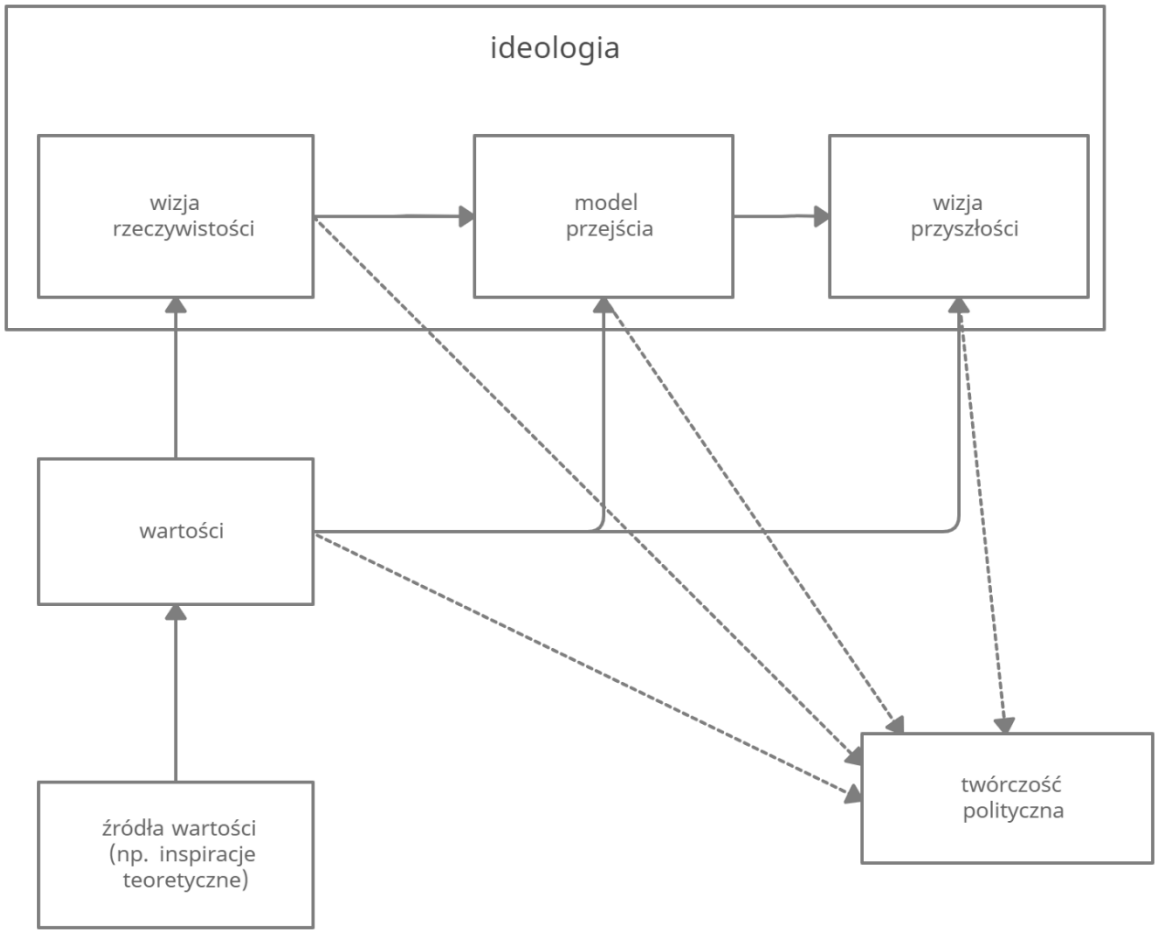

[73] Zaproponowana kategoryzacja nakłada się częściowo na kategoryzację van Dijka, który ideologiczną tożsamość polityków definiował poprzez: „ a) kryterium przynależności: wybór na określone stanowisko polityczne,
b) czynności: uprawianie polityki (reprezentowanie obywateli, legislacja itd.),
c) cel: rządzenie państwem, stanem czy miastem itd.,
d) normy, wartości: wartości demokratyczne, uczciwość itd.,
e) pozycja, stosunek do innych grup: relacje z wyborcami itd.,
f) zasoby: siła polityczna itd.” (T. A. van Dijk, *Dyskurs polityczny…*, dz. cyt., s. 17).

Schemat 3. Model kształtowania struktury ideowej KOR-u i KSS „KOR”

Z twórczości politycznej w pracy wyodrębnione zostaną zarówno wartości, jakie były istotne dla KOR-u i KSS „KOR” jako organizacji, jak i dla jej poszczególnych liderów. Na podstawie tekstów zrekonstruowane zostaną również postulaty niższego rzędu, opierające się na wartościach i obejmujące obszary takie jak: warunki pracy, sytuacja na wsi, sytuacja w szkolnictwie wyższym, polityka kulturalna i historyczna itp. Wyżej określony model charakteryzuje zmienność w czasie prowadzącą do zmian właściwie we wszystkich elementach modelu (poza tradycjami rodzinnymi), aczkolwiek należy uznać, że część z nich (zwłaszcza dotycząca wartości) zachowuje pewną stałość.

W pracy przyjęto również, że całość schematu odnosi się zarówno do liderów KOR-u, jak i całości organizacji. Poszczególne elementy (takie jak wizja rzeczywistości, model przejścia, wizja przyszłości i wartości) są zinternalizowane w grupie i przyjmowane (przynajmniej w zarysie) przez większość członków. W mniejszym stopniu dotyczy to źródeł wartości, które częściowo wydają się wspólne, a częściowo różne (trudno mówić np. o jednolitych inspiracjach rodzinnych, które w pewnym stopniu mogą pokrywać się u części członków, ale nie są identyczne).

Tak rozumiany model kształtowania się struktury ideowej pozostaje częściowo zbieżny z podejściem van Dijka, aczkolwiek przyjmuje formę bardziej ustrukturyzowaną. O ile van Dijk wskazywał na pewne elementy znajdujące się w strukturze, nie ukazując szczegółowo związków między nimi, o tyle w tym przypadku podjęta została próba zarysowania modelu. Cytowany autor reprezentuje podejście teoretyczne związane z analizą dyskursu, stąd można zauważyć jego ukierunkowanie na wyraźne inne elementy (takie jak kontekst, styl, właściwości tekstów mówionych i pisanych)[74] niż w przypadku podejścia analitycznego, które będzie dominujące w tej pracy, a zgodnie z którym poprzez teksty dąży się do wykrycia określonych poglądów ich autorów. O ile kwestie istotne dla analizy dyskursu ułatwiają odkrycie poglądów, a specyfika języka niewątpliwie ma wielopłaszczyznowy związek z myślą polityczną, o tyle przyjęcie takiego kierunku rozważań może zaciemnić zasadniczy cel pracy, jakim jest wyabstrahowanie konkretnych idei i wskazanie ich związku z ideologiami politycznymi.

Przyjęte w pracy podejście analityczne stosowane było w filozofii politycznej m.in. przez Johna Rawlsa i Briana Berry’ego uzupełniających „czystą filozoficzną analizę

[74] Por. T. A. van Dijk, *Badania nad dyskursem* [w:] tegoż, *Dyskurs jako struktura i proces*, PWN, Warszawa 2001, s. 9–44.

materiałem należącym do empirycznych dyscyplin”[75]. Bliższe politologii wydaje się podejście Berry’ego, który w sposób obiektywny starał się analizować „zasady faktycznie aprobowane w życiu politycznym”. Rawls tymczasem poszukiwał odpowiedzi na pytanie, czym jest sprawiedliwość i jak ją zbudować, przesuwając w ten sposób częściowo przedmiot swojej pracy z obszaru nauki w kierunku filozoficznych refleksji nad tym, jak powinien wyglądać świat. Poza obszarem niniejszej pracy znajdą się rozważania związane z najlepszymi zmianami (i ich oceną), jakie mogła zaproponować opozycja w PRL-u, i jakie rozumienie poszczególnych pojęć byłoby optymalne dla ówczesnego społeczeństwa. Takie dociekania faktycznie mieściłyby się w wyznaczonym przez Rawlsa podejściu metodologicznym, ale przesuwałyby punkt ciężkości ze sfery empirycznej do spekulatywnej. Mogło to mieć sens w publicystyce politycznej w latach siedemdziesiątych, ale z perspektywy czasu podobne rozważania wydają się bezprzedmiotowe ze względu na świadomość tego, jak potoczyła się historia PRL-u.

Podejście analityczne było również stosowane przez socjologa Talcotta Parsonsa, według którego „teoria powinna przede wszystkim prowadzić do rozwijania pojęć, które wyabstrahowują z rzeczywistości empirycznej, w całej jej różnorodności i złożoności, wspólne elementy analityczne. W ten sposób pojęcia będą wyodrębniać zjawiska z ich naturalnego podłoża w złożonym układzie stosunków, które tworzą rzeczywistość społeczną”[76].

Do słów Parsonsa odnosi się też Grażyna Woroniecka. Odróżnia ona strategię analityczną (polegającą na konstrukcji „takich modeli działań, które będą ogniskować wokół fragmentów pól semantycznych, symboli, procedur i praktyk życia politycznego”[77]) od „działań poznawczych w języku metanarracji (orientacja fenomenologiczna, hermeneutyczna, antropologia kulturowa) polegających na wykorzystaniu istniejących w dyskursie politycznym symboli jako tekstu interpretowanego za pomocą ogólniej skonstruowanych, właściwych dyscyplinie narzędzi teoretycznych”[78]. W niniejszej pracy, jak już wspomniano, rozważania skupione będą wokół pierwszej ze strategii, aczkolwiek trudno byłoby całkowicie odrzucić drugi model, pozwalający na szukanie i odkrywanie w dokumentach KOR-u kolejnych poziomów znaczeń odnoszących się do sytuacji politycznej, historycznej, psychologicznej, kodów kulturowych itp.

[75] P. Petit, *Filozofia analityczna* [w:] *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, R. E. Goodin, F. Petit (red.), Książka i Wiedza, Warszawa 2002, s. 27.
[76] J. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, PWN, Warszawa 2008, s. 32–33.
[77] G. Woroniecka, *Działanie polityczne. Próba socjologii interpretatywnej*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001, s. 38.
[78] Tamże.

Zrekonstruowane elementy wyżej zarysowanego modelu (wartości, wizja rzeczywistości, model przejścia, wizja przyszłości, postulaty dotyczące rzeczywistości politycznej) zostaną nałożone na konstrukcje poszczególnych ideologii przy użyciu metody typów idealnych opracowanej przez Maxa Webera. Typ idealny definiowany jest jako narzędzie pozwalające na badanie rzeczywistości empirycznej przy założeniu, że on sam nigdzie w tej rzeczywistości nie funkcjonuje. Tłumaczą to Russel Keat i John Urry, wskazując trzy powody, dla których realne zjawisko nie odpowiada typowi idealnemu: „po pierwsze, każde takie zjawisko miało posiadać cechy, których typ idealny nie obejmuje. Po drugie, cechy zjawiska uwzględnione w jego typie idealnym przedstawia on we właściwej sobie <<oczyszczonej>> formie. Po trzecie, nie wszystkie cechy typu idealnego występują w każdej z jego konkretnych egzemplifikacji”[79]. W powyższym znaczeniu typami idealnymi będą wielkie ideologie (socjalizm, konserwatyzm, liberalizm, anarchizm, nacjonalizm), z którymi zostanie zestawiona myśl polityczna KOR-u i jego twórców, efektem czego ma być znalezienie między nimi punktów wspólnych.

W pracy przyjęte zostały również założenia nawiązujące do szeroko rozumianej teorii konfliktu – na czele z twierdzeniem, że głównym elementem kształtującym rzeczywistość polityczną jest nierozstrzygalny konflikt, który unaocznia się w sferze kształtowania programów politycznych, a w konsekwencji rzutuje na obszar idei. W tym sensie koncepcje opozycji politycznej w PRL-u powstawały w kontrze do programów i praktyki władzy. W szerszym znaczeniu konflikt istniał między jednostkami i strukturami, które stoją na różnych szczeblach hierarchii społecznej, a ich celem była walka o zasoby. Nie są to zasoby tylko o charakterze materialnym, ale również mniej namacalnym: takie jak władza czy prestiż społeczny. W tym rozumieniu walka między władzą a opozycją w PRL-u jawi się z jednej strony jako obrona zasobów przez PZPR i jej sojuszników, a z drugiej – jako próba ich przywrócenia społeczeństwu przez opozycję. Taka narracja stawia w jednoznacznie pozytywnym świetle członków organizacji opozycyjnych jako idealistów walczących z opresyjnym systemem. Jeżeli jednak przyjmiemy podejście reprezentowane m.in. przez Adama

[79] R. Keat, J. Urry, *Social theory as a science*, London 1975, p. 198 [za:] J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, dz. cyt., s. 467–468.

Leszczyńskiego[80] i Davida Osta[81], okaże się, że po przejęciu władzy w państwie dawni opozycjoniści porzucili obronę tych, w imieniu których wcześniej występowali, i sami przejęli zasoby związane ze swoją pozycją polityczną i społeczną.

W pracy obydwie te narracje zostaną przyjęte jako równouprawnione ze względu na to, że pozwalają na wyjaśnienie i zrozumienie rzeczywistości politycznej od drugiej połowy lat siedemdziesiątych do okresu kształtowania się III RP.

Do głównych problemów, jakie należy omówić w kontekście tej pracy, należą pytania o przedmiot badań i jego poziom ogólności, a także o to, kogo i w jakim stopniu uznać można za nosiciela myśli politycznej (podmiot myśli politycznej), zasadę porządkującą dobór treści[82]. Ich dookreślenie pozwoli na doprecyzowanie prowadzonych badań i nakierowanie ich na określone obszary rozważań.

Przedmiotem badań jest myśl polityczna KOR-u i KSS „KOR", którą można określić jako odmienną jakościowo od myśli politycznej innych grup i organizacji nastawionych krytycznie wobec ustroju PRL-u. W pracy przyjęto założenie, że nie jest też ona sumą czy zbiorem poglądów poszczególnych członków KOR-u i KSS „KOR", lecz stanowi ewoluujący w zderzeniu z rzeczywistością społeczno-polityczną amalgamat poszczególnych idei. Podejście

---

[80] Leszczyński wskazuje, że „zdrada elit" jest mechanizmem powtarzającym się w Polsce właściwie od XVII wieku: „Dynamikę życia politycznego w Polsce w czasach nowoczesnych – czy to niepodległej, czy jedynie częściowo niezależnej, czy pod zaborami – cechowała cykliczność, której losy <<S>>[olidarności – przyp. DB] stanowią tylko przykład (jeden z wielu). Cykl rozpoczynał się wówczas, kiedy wchodząca na scenę polityczna elita zaczynała zabiegać o poparcie warstw ludowych – składając im emancypacyjne obietnice. Mogła walkę o władzę przegrać (jak w 1794, 1830, 1846, 1848, 1863 czy 1905 r.) albo wygrać (jak w 1918 czy 1989 r.). Przeciwnik był zawsze wewnętrzny, w postaci osadzonych w aktualnym porządku elit (szlacheckich w 1794 r. czy komunistycznych w 1989 r.), ale także często zewnętrzny, w postaci np. administracji państw zaborczych. Obietnica składana warstwom ludowym była zawsze w swoim rdzeniu obietnicą emancypacji: wolności osobistej, zniesienia pańszczyzny, uwłaszczenia, reformy rolnej, czy wreszcie samorządu robotniczego, lepszych zarobków czy szybszego przydziału mieszkań. Po ewentualnej wygranej zwycięska elita porzucała większość dawnych obietnic. Los dawnych socjalistów, którzy znaleźli się na szczytach II RP, jest pod tym względem znamienny. Fakt, że III RP nie spełniła emancypacyjnych obietnic formułujących <<Solidarność>>, nie jest więc wyjątkiem. Przeciwnie: stanowił w naszych dziejach historyczną normę" (A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2020, s. 529).

[81] Ost osadza przemiany ekonomiczne, społeczne i świadomościowe z lat dziewięćdziesiątych na osi lewica-prawica i wskazuje na rolę, jaką odegrała dawna lewica w dojściu do władzy ugrupowań prawicowych. Zadaje w tym celu pytania: „Czy liberałowie musieli przegrać? Czy wizja otwartej, demokratycznej „Solidarności" musiała się załamać?". Jego odpowiedź jest w pewnym stopniu spójna z tym, o czym pisał Leszczyński. O ile jednak ten ostatni wskazuje na pewne strukturalne ramy i powtarzalność dziejów, która może pozostawiać mniejsze pole dla wolnej woli aktorów politycznych, o tyle Ost skupia się raczej na błędach dawnych opozycjonistów: „Problem [dawnych opozycjonistów] polegał na tym, że odchodząc od lewicy, porzucili również robotników. Byli przekonani, że robotników bronią tylko lewicowcy, jeśli więc sami nie mając zamiaru zaliczać się do lewicy, powinni bronić kształtującej się klasy średniej, mieszczaństwa. Dlatego prawica mogła odnieść sukcesy (…). Podczas gdy w latach osiemdziesiątych <<Tygodnik Mazowsze>> bronił robotników, bez względu na to, co robili w latach dziewięćdziesiątych, <<Gazeta Wyborcza>> krytykowała ich za wszystko" (D. Ost, *Klęska „Solidarności". Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 2007, s. 15).

[82] H. Zieliński, *O potrzebie i trudnościach badania dziejów polskiej myśli politycznej* [w:] *Polska i jej sąsiedzi*, H. Zieliński (red.), Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1975, s. 13–19.

takie zbliżone jest do socjologizmu, którego przedstawicielem był m.in. Emil Durkheim Wskazywał on, że „ponad jednostką istnieje społeczeństwo" i „nie jest ono nominalnym bytem myślowym, lecz systemem działających sił"[83]. W tym znaczeniu struktury wyższego rzędu, jakimi są organizacje polityczne, ruchy społeczne, grupy towarzyskie itp., reprezentują określone wartości, poglądy czy idee, które pozostają wspólne dla członków tych struktur. Należy jednak zaznaczyć, że niekoniecznie wszystkie wyżej wymienione elementy muszą być w pełni akceptowane przez wszystkich członków. W wielu przypadkach poszczególne wartości i poglądy mogą być odrzucane lub modyfikowane przez członków grup, jednak – jak się wydaje – w większości muszą się oni z nimi zgadzać (trudno tu oczywiście zastosować jakąś skalę ilościową). Odrzucenie głównych wartości kierujących grupą musiałoby się skończyć wykluczeniem lub samowykluczeniem z danej struktury, ewentualnie pozostaniem w niej ze względów pozaideowych związanych np. z dostępem do określonych zasobów. Przykładem może być przynależność do PZPR-u członków nieuznających podstawowych idei reprezentowanych przez partię, a pozostających w niej ze względów koniunkturalnych.

Z drugiej strony indywidualni działacze kształtują myśl polityczną grup, do których należą, a więc wpływają na wspomniany wyżej „system działających sił", który ostatecznie tworzony jest przez podmioty polityczne, ale również na nie wpływa. Jego zewnętrzność wobec członków środowisk czy organizacji stanowi również rezultat tego, że ewentualne zmiany wynikają często z dynamiki grupy, wpływów i autorytetu, jaki posiadają jego poszczególnie członkowie, i trudno je przeprowadzić w drodze jednostkowych decyzji.

Zdaniem Rafała Chwedoruka „autorzy rozważań definicyjnych z reguły akcentują to, iż podmiot myśli politycznej ma charakter zbiorowy, ale zarazem pod kategorię myśli politycznej podlegają też dokonania indywidualnych myślicieli"[84]. Dlatego analizowanym w pracy podmiotem myśli politycznej będzie zarówno KOR i KSS „KOR" jako organizacja (w oparciu o dokumenty sygnowane podpisem Komitetu, w przypadku których trudno o wskazanie autora lub autorów, ale które przede wszystkim były uznawane za oficjalne dla Komitetu), jak i poszczególni działacze mający największy wpływ na oblicze ideowe Komitetu (ale występujący we własnym imieniu). W pierwszym przypadku uzyskano jasną ramę teoretyczną

[83] E. Durkheim, *Elementarne formy życia religijnego. System totemiczny w Australii*, PWN, Warszawa 1990, s. 425.

[84] R. Chwedoruk, *Ruchy i myśl polityczna syndykalizmu w Polsce*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2011, s. 29. Problem podmiotu myśli politycznej bezpośrednio wiąże się z problemem podmiotu polityki w ogóle. Grażyna Woroniecka osadza go na czterech poziomach: 1) podmiotu pierwotnego („wielka grupa społeczna"), 2) podmiotu wtórnego („organizacja polityczna grupy"), 3) podmiotu pośredniego („organ organizacji wielkiej grupy społecznej"), 4) podmiotu bezpośredniego („reprezentant organu organizacji grupy"), por. G. Woroniecka, *Działanie polityczne…*, dz. cyt., s. 34.

pozwalającą na analizę materiału właściwie zamkniętego i niewymagającego uzupełnień w żadnej postaci. Ograniczenie tylko do dokumentów prowadziłoby jednak do spłycenia tematyki i w większości przypadków nie pozwalałoby odnaleźć przyczyn takich a nie innych zapisów, a także motywacji ich autorów. Dlatego też nieodzowne wydaje się rozszerzenie materiału i zrekonstruowanie ówczesnych poglądów Lipskiego, Kuronia, Michnika i Macierewicza. Posłużyły do tego artykuły, eseje, książki, materiały autobiograficzne, wywiady, stenogramy wystąpień oraz materiały Służby Bezpieczeństwa. Aby lepiej zrozumieć stanowisko liderów KOR-u, przedstawiona zostanie również ich działalność i spojrzenie na kwestie polityczne w czasach przedkorowskich, począwszy od wczesnej młodości.

Henryk Zieliński uważa, że analizując myśl polityczną, dodatkowo należy zwrócić uwagę na sprzężenie zwrotne między twórcami myśli a jej odbiorcami. W przypadku Komitetu recepcja ta najszerzej ujawniła się w procesie powstawania i kształtowania NSZZ „Solidarność", ale również w organizacjach opozycyjnych działających po jej delegalizacji (np. Ruch „Wolność i Pokój").

Porządkowanie treści możliwe jest w oparciu o dwie zasady: proweniencyjną i problemową. Pierwsza z tych zasad polega na opisie genetycznym pozwalającym na uchwycenie kierunku i dynamiki zmian w kształtowaniu się poglądów oraz kierunków ich ewolucji. Druga zaś opiera się na wskazywaniu węzłowych problemów w określonym obszarze myśli i pozwala na identyfikację idei i ich lokalizację na mapie ideowej. Nieodzowne wydaje się stosowanie obu tych zasad w różnym stopniu. W pracy omawiane będą np. problemy pojawiające się w dokumentach Komitetu i umiejscowione na mapie ideowej. W tym przypadku czas ich powstania będzie miał drugorzędne znaczenie . Natomiast w przypadku analizy poglądów działaczy zastosowano metodę proweniencyjną, nakierowaną na ewolucję poglądów liderów KOR-u od momentu ich kształtowania aż po okres działalności w Komitecie. Takie ujęcie pozwoli na uchwycenie dwojakich związków: po pierwsze, trwałości jednych idei i nastawień w myśli działaczy oraz zmienności innych; po drugie, wpływu rzeczywistości politycznej PRL-u na kształtowanie ich poglądów. Pomimo biograficznego toku wywodu zasadniczym celem będzie w tym wypadku rekonstrukcja myśli politycznej, której ostatecznie jednak nie da się rekonstruować z pominięciem opisu życia konkretnych podmiotów politycznych.

Zakres czasowy pracy obejmuje lata 1976–1980, tj. od powołania KOR-u do zaniku jego działalności w sierpniu 1980 roku, kiedy większość jego uczestników i współpracowników włączyła się w formowanie NSZZ „Solidarność". Mimo że formalnie KOR rozwiązano w 1981 roku, od czasu strajków sierpniowych 1980 roku nie ukazały się właściwie żadne dokumenty

ani nie podejmowano żadnych działań. Jednocześnie jednak celowe wydaje się podjęcie tematu genezy ideowej KOR-u oraz jego liderów, co oznacza cofnięcie się w niektórych przypadkach aż do okresu dwudziestolecia międzywojennego, czasów II Wojny Światowej i pierwszych lat powojennych oraz kontynuację w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, kiedy to – jak się wydaje – formowały się polityczne środowiska i działacze, którzy znaleźli się później w omawianej organizacji.

5. Struktura pracy

Odpowiedzi na pytania badawcze umożliwić ma praca o następującej konstrukcji: w pierwszej części zdefiniowane zostaną podstawowe pojęcia, które będą miały istotne znaczenie w toku dalszego wywodu; pokrótce omówiona będzie też metodologia badań. W rozdziale drugim przytoczone zostaną wydarzenia, które doprowadziły do powstania Komitetu Obrony Robotników, oraz zrekonstruowany rodowód organizacji – z naciskiem na intelektualną, programową i ideologiczną przeszłość grup, które go zasiliły. Kolejne rozdziały zawierają próbę rekonstrukcji myśli politycznej KSS „KOR" poprzez:

(a) analizę dokumentów publikowanych przez KOR i KSS „KOR";
(b) analizę pism politycznych głównych przedstawicieli (Kuroń, Lipski, Macierewicz, Michnik).

Wybór tych czterech konkretnych liderów podyktowany jest nie tylko kluczową rolą, jaką pełnili w omawianej organizacji, ale również ich wpływem na myśl polityczną ówczesnej opozycji. Za kluczowych działaczy uznaje ich m.in. Friszke, wskazując Macierewicza, Lipskiego, Kuronia i Michnika jako głównych inicjatorów powołania KOR-u[85]. Brzechczyn, rekonstruując filozofię społecznego oporu w myśli KOR-u[86], analizuje programy formułowane przez Kuronia, Macierewicza i Michnika. Pomija w tym zestawieniu Lipskiego (prawdopodobnie uznając go za mniej istotnego w kontekście kształtowania się myśli KOR-u). Istotnym kryterium doboru było również prowadzenie ożywionej działalności programowej czy publicystycznej w latach 1976–1980 czy we wcześniejszym okresie. W tym znaczeniu ważne

[85] A. Friszke, *Jan Józef Lipski – szkic biografii* [w:] J. J. Lipski, *KOR. Komitet Obrony Robotników, Komitet Samoobrony Społecznej*, IPN, Warszawa 2006, s. 39–40. Zalicza do tego grona również Anielę Steinsbergową oraz Edwarda Lipińskiego, którzy w pracy zostali pominięci ze względu na mniejszą rolę, jaką odgrywali zarówno w bieżącej działalności, jak i kształtowaniu myśli politycznej. Wydaje się, że „starsi państwo" odgrywali w głównej mierze rolę doradczą i przekaźnika tradycji, nie byli też aktywni w sferze programowej, jeśli porównać ich zaangażowanie z Kuroniem, Lipskim, Michnikiem i Macierewiczem.

[86] K. Brzechczyn, *Korowska filozofia społecznego oporu* [w:] *Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976–1981*, W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski (red.), s. 138.

były zarówno poglądy z omawianego okresu, jak też ich geneza i ewolucja przed rokiem 1976. Przesłanką do zainteresowania się wskazanymi opozycjonistami stanowiło ponadto niebagatelne miejsce, jakie zajęli w strukturach opozycji politycznej, a później również władzy. Czterej działacze w III RP zajmowali stanowiska m.in. posłów, senatorów, ministrów, Michnik zaś – redaktora naczelnego dziennika o najwyższym nakładzie po 1989 roku w Polsce.

W pracy pominięto nestorów KOR-u i KSS „KOR" określanych często mianem „starszych państwa". Pominięcie to ma związek głównie z tym, że ich rola w zakresie formowania idei nie była, zdaje się, tak istotna jak w przypadku młodszych członków organizacji[87]. Rekonstrukcja ich myśli politycznej wymagałaby prawdopodobnie kolejnego opracowania o podobnej objętości. Ostatecznie mogłoby to zaburzyć spójność pracy, przenosząc akcent z młodszych liderów, których rola była kluczowa w kształtowaniu oblicza ideowego organizacji.

Samo połączenie analizy dokumentów i myśli politycznej członków organizacji wynika z przekonania, że ideologia funkcjonuje na styku struktury, jaką był w tym przypadku KOR i KSS „KOR" oraz indywidualnych podmiotów, jakimi byli jego członkowie. Należy uznać, że poza wymienionymi osobami istotnymi podmiotami w kształtowaniu struktury ideowej byli inni członkowie i współpracownicy KOR-u i KSS „KOR" jako pewien podmiot zbiorowy, w którym jednak – zgodnie z założeniem pracy – kluczową rolę odgrywali liderzy. Jak wskazuje van Dijk, „ideologie i inne reprezentacje społeczne mogą sprawować kontrolę nad dyskursem i innymi praktykami społecznymi członków grupy. Jest to możliwe wówczas, gdy dają się one odnieść do konkretnych sytuacji, osób, działań i zdarzeń. Oznacza to, że oprócz psychologii społecznej, badającej przekonania grupowe, potrzebujemy także psychologii indywidualnej, badającej osobiste przekonania oraz doświadczenia konkretnych ludzi. W dyskursie politycznym, szczególnie w wypowiedziach kolektywnych, takich jak partyjne programy, mogą ujawniać się ideologie i inne przekonania grupowe. Jednak wiele spośród wypowiedzi przynależnych do dyskursu politycznego pochodzi od indywidualnych mówców, a sposób, w jaki <<personalizują>> oni przekonania grupy, tkwi u podstawy bardziej szczegółowych

[87] Pewien wpływ mógł mieć w tym przypadku czynnik biologiczny związany z wiekiem. Problem ten obrazowo przedstawiła Anka Kowalska: „Lekko licząc (…) naszych <<starszych państwa>> prezentuje tu wspólnie jakieś pięćset pięćdziesiąt lat. Jak na tę liczbę przystało, o bruk stukają laski profesora Szczypiorskiego, Antoniego Pajdaka, Ludwika Cohna. Wiadomo i widać, że pan Ludwik cierpi na chorobę Parkinsona. Ksiądz Zieja niesie w sobie sztuczny rozrusznik serca. Na odmrożonych podczas wojny, spuchniętych nogach z trudem brnie pani Steinsbergowa. Kroczki stawiane przez Wacława Zawadzkiego mają długość połowy jego małej stopy. Rączy i chyży jest jeszcze wówczas nasz prawie dziewięćdziesięciolatek profesor Lipiński, ale on od dawna nie słyszy, jak zresztą większość pozostałych, wśród których bardzo głuchy jest pan Cohn, i trochę – jeszcze wtedy – mniej Aniela, ale ta już i wtedy jednak prawie nie widzi. Wyniszczony i ciężko chory jest pan Józef Rybicki z przyciśniętą do piersi krzywo zrośniętą ręką, jest wśród naszych seniorów prawie młodzikiem" (A. Kowalska, *Folklor tamtych lat,* Biblioteka Więzi, Warszawa 2011, s. 198–199).

właściwości dyskursu"[88]. W tym znaczeniu dyskurs ideowy KOR-u mieścił się na styku lub w konfrontacji między ideologią a indywidualnymi programami członków organizacji. Możliwa byłaby prawdopodobnie rekonstrukcja myśli całego środowiska, wymagałaby jednak innych metod i innego materiału źródłowego od tego przyjętego w pracy, stąd ograniczono się tutaj do myśli czterech liderów, których poglądy uznano za najbardziej reprezentatywne dla całej grupy.

Wybór źródeł, jakimi są dokumenty i twórczość polityczna liderów KOR-u, podyktowany jest głównie tym, że stanowią one prawdopodobnie najdoskonalszy możliwy łącznik z poglądami uczestników KOR-u w analizowanym okresie. Począwszy od lat osiemdziesiątych, pojawił się szereg publikacji wspomnieniowych, wywiadów i in., w których opozycjoniści wracają pamięcią do swojej działalności przedsierpniowej. Wydaje się jednak, że dystans czasowy, pojawiające się spory personalne i zaangażowanie polityczne w rozmaitych, często wrogich sobie formacjach prowadzić mogło do zafałszowania obrazu tamtego okresu. Takie zafałszowania niekoniecznie były świadome i mogły wynikać z czynników psychologicznych działających niezależnie od woli uczestnika wydarzeń. Wartość wspomnień pisanych po latach wydaje się więc mniejsza od dokumentów z epoki wytworzonych przez uczestników KOR-u, w związku z czym pierwsze z wymienionych wykorzystane będą w celach pomocniczych, dla zarysowania tła wydarzeń lub kontekstów. W niektórych przypadkach będą również zestawiane z innymi wspomnieniami i opracowaniami. Podobne zabiegi stosowane będą w przypadku opracowań, zwłaszcza dotyczących liderów KOR-u, którzy pozostają do dzisiaj aktywną stroną w sporze politycznym lub są przedmiotem tego sporu. Lektura tych opracowań wydaje się, przynajmniej w pewnym stopniu, podatna na współczesne interpretacje.

[88] T. A. van Dijk, *Dyskurs polityczny…*, dz. cyt., s. 11.

Rozdział I

Geneza ideowa powstania Komitetu Obrony Robotników

W rozdziale tym podjęta zostanie próba udzielenia odpowiedzi na pytanie o ideową genezę powstania KOR-u. W tym celu omówiona zostanie działalność grup i środowisk funkcjonujących w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, z których w późniejszym okresie rekrutowali się członkowie KOR-u. Przeanalizowane będą również listy otwarte z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Pozwoli to na zrekonstruowanie głównych kategorii postulatów programowych obecnych w myśli politycznej omawianych grup oraz przypisanie ich do poszczególnych głównych nurtów ideowych.

Genezę narodzin wspomnianej organizacji można przeanalizować na kilku poziomach: przede wszystkim wskazując na przyczyny bezpośrednie, tzn. wydarzenia poprzedzające jego zawiązanie[89]. Byłoby to jednak wyjaśnienie niepełne, gdyż równie ważne, a nawet ważniejsze staje się wskazanie podłoża intelektualnego, na którym wyrosła organizacja. Niezbędna wydaje się odpowiedź na pytanie o to, z jakich środowisk wywodzili się poszczególni członkowie KOR-u. Jakie organizacje i środowiska wcześniej reprezentowali? Jak grupy, do których należeli odnosiły się do poszczególnych wydarzeń, zjawisk, programów społecznych i politycznych sobie współczesnych oraz historycznych? Bez odpowiedzi na te pytania trudno będzie omówić genezę KOR-u w sposób dogłębny, a wszelkie wnioski będą powierzchowne.

Należy uznać, że Komitet nie narodził się w próżni ideowej i był jedną z wielu organizacji w pewnym ciągu –ideowo-organizacyjnym, który swój początek miał w drugiej połowie XIX wieku. Dochodziło wówczas do kształtowania się głównych ideologii i nurtów politycznych w

[89] Bezpośrednią przyczyną powołania Komitetu były aresztowania po protestach robotniczych w czerwcu 1976 roku spowodowanych nagłą podwyżką cen na podstawowe artykuły żywnościowe (ich podwyżka była elementem chaotycznego planu naprawy gospodarki PRL-u). Do największych rozruchów doszło w Radomiu, Ursusie i Płocku. W Radomiu doszło do regularnych walk ulicznych, podpalenia budynku Komitetu Wojewódzkiego, a także rabunku i podpaleń sklepów (nie do końca znana jest skala wpływu na te wydarzenia Służby Bezpieczeństwa i podstawionych przez nie prowokatorów). W Ursusie robotnicy z zakładów mechanicznych zablokowali tory kolejowe, wstrzymując czasowo ruch pociągów. Gwałtowność i skala wystąpień były dla rządzących zaskoczeniem i spowodowały cofnięcie podwyżki, co jednak nie było równoznaczne z pobłażaniem dla strajkujących. W całym kraju zwoływano wiece, na których potępiono „warchołów", a wobec uczestników strajku (często przypadkowych) zastosowano represje. To właśnie one dały początek Komitetowi. Por. A. Albert, W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski. 1945–1993*, t. 2, Świat Książki, Warszawa 1995, s. 698–705; A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski. 1939–1989*, PWN, Warszawa 2000, s. 429–432.

Polsce[90]. Skupione one były wokół ruchów: ludowego, socjalistycznego i narodowego. Myśl Komitetu, będąc eklektyczną, zaczerpnęła z każdego z powyższych nurtów, wydaje się jednak, że najmniej z narodowego, a najwięcej z socjalistycznego.

Aby odpowiedzieć na pytanie, skąd wziął się KOR, przedstawiony zostanie opis środowisk, w których dorastali, kształtowali się i działali późniejsi członkowie KOR-u i KSS „KOR"; zrekonstruowane zostaną też wydarzenia i ruch intelektualny, który poprzedzał powołanie organizacji[91]. Podjęta zostanie ponadto próba określenia kluczowych wydarzeń, które stanowiły punkt wyjścia dla zjednoczenia odrębnych, a nawet antagonistycznych środowisk w ramach tytułowej organizacji.

1. W stronę opozycji – środowiska, z których wywodził się KOR

Jan Józef Lipski wskazuje na kilka środowisk w bliższej i dalszej perspektywie czasowej, z których wykształcił się Komitet (lub których członkowie go zasilili). Są to: Klub Krzywego Koła; literackie i naukowe środowisko opozycyjne, „komandosi" (wywodzący się z Klubu Poszukiwaczy Sprzeczności i walterowców); harcerze z „Czarnej Jedynki"; środowiska Duszpasterstwa Akademickiego z Gdańska i Lublina; środowisko „Ruchu"; „Taternicy"; protestujący przeciwko zjednoczeniu organizacji studenckich (Związku Młodzieży Socjalistycznej i Zrzeszenia Studentów Polskich); mikrośrodowiska (np. związane z kręgiem znajomości poszczególnych członków KOR-u); środowiska broniące studentów Stanisława Kruszewskiego i Jacka Smykała; protestujący przeciwko zmianom w Konstytucji PRL-u. Katalog środowisk składających się na KOR przedstawiony przez Lipskiego jest szeroki, tzn.

[90] W pracy przyjęto założenie, że myśl polityczna kształtuje się historycznie w części związanej z przejmowaniem wizji świata i rozwiązań od poprzednich pokoleń, ale jest też stale aktualizowana w konfrontacji z rzeczywistością. Ewoluuje, zmuszona udzielać odpowiedzi na zmiany ekonomiczne, społeczne, gospodarcze itp. Gdyby zatrzymała się w miejscu, nie odpowiadając na wyzwania swoich czasów, bardzo szybko stałaby się nieatrakcyjna i straciła zwolenników. Stąd też ideologie są stale dyskutowane w kręgu swoich zwolenników (ale i poddawane krytyce przeciwników), którzy starają się znaleźć odpowiedzi na nieustanne zmiany. Ideologie determinowane są w pewnym stopniu geograficznie. Jako że podłoże społeczne i ekonomiczne jest różne i różnie się zmienia , w poszczególnych krajach, regionach i kontynentach również myśl polityczna jest bardzo często odmienna (mimo że wywodzi się z jednego pnia).

[91] W oparciu o dokumenty z tego okresu (np. listy otwarte) oraz materiały Służby Bezpieczeństwa.

obejmuje właściwie wszystkie grupy, z których wywodzili się i w których działali poszczególni członkowie [92].

Mniej grup wylicza Jan Skórzyński, który skupia się na trwalszych formach organizacyjnych i podaje cztery środowiska: „marcowych komandosów, harcerzy z <<Czarnej Jedynki>>, młodych działaczy Klubu Inteligencji Katolickiej oraz grupy studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego”[93].

Wymienione środowiska możemy (w uproszczeniu) przypisać do dwóch nurtów ideowych: lewicowo-liberalnego i patriotycznego. Poniżej omówione zostaną wybrane środowiska i inicjatywy, które można powiązać w sposób personalny i ideowy z tytułowymi organizacjami.

2. Klub Krzywego Koła

Pierwszą chronologicznie inicjatywą wydaje się Klub Krzywego Koła, który według Lipskiego istniał od początku 1956 roku (inne źródła wskazują na drugą połowę roku 1955[94]) do czasu rozwiązania go przez władze w 1962 roku. Był jednym z wielu klubów powstałych w ramach „popaździernikowej odnowy”[95]. Gremium miało formę klubu dyskusyjnego, w którym podejmowano tematy z zakresu kultury, polityki, filozofii itp.

Rola klubu sprowadzała się głównie do bycia forum wymiany myśli[96]. W okresie przemian październikowych dyskutowano na tematy dotyczące kierunku reform wewnętrznych

[92] Nie są to też środowiska rozdzielne, ich członkowie lub całe grupy przenikały się ze sobą i współdziałały wokół poszczególnych wydarzeń. Wymienione grupy miały zarówno charakter formalny, towarzyski, jak i były krótkotrwale skupione wokół pojedynczych akcji czy wydarzeń. Istotne jest również to, że większość osób i grup wywodziło się z Warszawy.

[93] J. Skórzyński, *Siła bezsilnych*, dz. cyt., s. 29.

[94] Zob. J. Karpiński, *Polska, Komunizm, Opozycja*, Wydawnictwo CDN, Warszawa 1988, s. 87.

[95] Witold Jedlicki pisze, że „spośród klubów powstałych w latach 1955–1956 wyróżniały się rozmachem organizacyjnym i powagą stawianych sobie zadań cztery kluby warszawskie: <<Krzywe Koło>>, <<Spalony Bezpiecznik>>, Klub im. Karola Marksa oraz Klub Inteligencji Katolickiej, dwa kluby poznańskie: <<Wyboje>> oraz <<Zielony Semafor>>, krakowski klub <<Czerwony Pomidor>> oraz lubelski klub <<Akcenty>” (W. Jedlicki, *Klub Krzywego…*, dz. cyt., s. 67).

[96] Dla uczestników swobodna wymiana myśli tuż po stalinizmie wydawała się doświadczeniem co najmniej niecodziennym: „Po raz pierwszy od wielu lat mówi się publicznie w sposób zwyczajny, naturalny, bez taktycznych wywijasów, bez ideologicznej minoderii (…). Po raz pierwszy od wielu lat wiadomo – i to wiadomo wprost, a nie z domysłów – co mówca twierdzi, a czemu przeczy. Nie obywa się to bez oporów. Jeszcze nie wszystkich stać na to, żeby nie licząc się z personaliami osób obecnych na sali, rąbać całą prawdę w oczy. Jeszcze działają stare przyzwyczajenia, stare tabu i przede wszystkim strach (…). Ale samo zjawisko mówienia w sposób zwyczajny, po ludzku, wywiera na słuchaczach wrażenie ogromne” (Tamże, s. 75).

i polityki zagranicznej, łącznie z miejscem Polski w bloku sowieckim. Jedlicki wspomina, że „toczyły się zażarte spory pomiędzy zwolennikami <<racji stanu>> a zwolennikami bardziej aktywnego programu politycznego, pomiędzy zwolennikami anarchosyndykalizmu a zwolennikami parlamentaryzmu, wreszcie (…) pomiędzy zwolennikami liberalizmu gospodarczego a zwolennikami gospodarki planowej”[97]. Dodatkowo w klubie powołano sekcje, zazwyczaj kilkuosobowe, takie jak teatralna, plastyczna, architektoniczna czy diagnostyki społecznej[98].

Jan Józef Lipski mówił też o inicjatywach wykraczających poza dyskusje, np. o „zbliżeniu z robotniczym aktywem tworzącego się w 1956 – zresztą wkrótce stłumionego – ruchu rad robotniczych, co wyraziło się wspólnym zebraniem KKK i fabryki samochodów osobowych na Żeraniu (z Lechosławem Goździkiem na czele) (…). Inną inicjatywą Klubu (wspólną z redakcją tygodnika „Po prostu”) była nieudana niestety próba powołania Frontu Październikowego jako przedstawicielstwa rad robotniczych i stowarzyszeń społecznych w celu przeforsowania własnych kandydatur w wyborach do Sejmu”[99].

Znaczenie klubu dla dalszej historii prawdopodobnie wiązało się przede wszystkim ze stworzeniem podłoża intelektualnego dla późniejszej działalności krytycznej[100] wobec władzy. Działalność klubu pozwoliła na otwarcie intelektualne po okresie stalinizmu, przywracając i inicjując poszczególne nurty w myśli społecznej. Umożliwiła również ugruntowanie i zawiązanie przyjaźni oraz więzi intelektualnych (przekraczających często podziały ideowe[101]), których istnienie miało dać o sobie znać w ciągu kolejnych kilkunastu lat. Spośród osób będących w KKK do KOR-u dołączyli m.in. Kuroń, Edward Lipiński, Michnik, Lipski, Aniela

---

[97] Tamże, s. 80. Wydaje się, że zwolennicy wolnego rynku nie rozumieli go na sposób dzisiejszy (neoliberalny), ale w myśl założeń państwa dobrobytu czy keynesizmu z silną interwencją państwa w poszczególne gałęzie gospodarki oraz redystrybucją dochodów. „Powstające po 1956 roku pomysły na reformę gospodarki socjalistycznej szły właśnie w tym kierunku – rozluźnienia politycznego gorsetu centralnego planu i wprowadzenia większej demokracji w zarządzaniu przedsiębiorstwami. Powrót do kapitalizmu był nie tylko niemożliwy ze względów politycznych, a samego postulatu nie można było wypowiedzieć ze względu na cenzurę: był także nie do pomyślenia. Podobnie jak opozycjoniści – rewizjoniści chcieli ulepszyć ustrój, a nie go znieść, tak samo ekonomiści – rewizjoniści poszukiwali lepszego socjalizmu. Ich wpływ na politykę gospodarczą pozostawał jednak niewielki” (A. Leszczyński, *Skok w nowoczesność. Polityka wzrostu w krajach peryferyjnych 194 –1980,* Instytut Studiów Politycznych PAN, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013, s. 346).

[98] W. Jedlicki, *Klub Krzywego…*, dz. cyt., s. 81–83.

[99] J. J. Lipski, *KOR. Komitet…*, dz. cyt., s. 91–92. Wspomina o tym również Jedlicki (W. Jedlicki, *Klub Krzywego*…, dz. cyt., s. 83–84).

[100] Krytycznej w odróżnieniu od opozycyjnej. Krytyka rozumiana jest w tym wypadku jako działalność intelektualna i organizacyjna dążąca do częściowej korekty systemu, a nie, jak w przypadku działalności opozycyjnej, do znacznej zmiany lub jego obalenia. Istotne wydaje się również to, że krytycy odwołują się w tej kwestii do idei października, a więc podejmują działalność niejako z wnętrza systemu i dążą do przywrócenia ideałów socjalistycznych.

[101] „Istniejące w Klubie więzi były raczej więziami koleżeńskimi, niż więziami wspólnego programu czy wspólnej ideologii” (Tamże, s. 87).

Steinsbergowa, Ludwik Cohn. Z KOR-em jako współpracownicy związani byli Jakub Karpiński, Leszek Kołakowski i in.

3. Środowiska literackie i naukowe

Kolejnym wymienionym przez Jana Józefa Lipskiego środowiskiem, którego przedstawiciele znaleźli się później w KOR-ze lub jego przybudówkach, było „literackie i naukowe środowisko opozycyjne”[102]. Kryteria definiujące przedstawicieli tej grupy nie są do końca jasne. Pierwszy wyznacznik stanowią prezentowane przez pewien okres poglądy rewizjonistyczne[103]. Drugim jest ścieżka kariery naukowej bądź literackiej. Do kluczowych momentów kształtowania się tej grupy należy zaliczyć dwa wydarzenia: opracowanie i wysłanie *Listu 34* i oraz protest przeciwko zdjęciu *Dziadów* z afisza w 1968 roku. Wskazane wydarzenia możliwe były dzięki wcześniejszemu ukształtowaniu środowiska o krytycznej wobec władz formacji intelektualnej (tworzonej podczas spotkań klubowych, kawiarnianych i

[102] J. J. Lipski, *KOR. Komitet…*, dz. cyt., s.93.

[103] Pod pojęciem rewizjonizmu w pracy rozumiany będzie kierunek dążący do rewizji oficjalnej myśli marksistowskiej i ustroju PRL-u w kierunku tzw. „socjalizmu z ludzką twarzą” lub „socjalizmu bez wypaczeń”. Kołakowski pisze, że „termin <<rewizjonizm>> był używany od drugiej połowy lat 50 – tych przez władze partyjne oraz oficjalnych ideologów w krajach komunistycznych dla napiętnowania tych ludzi, którzy w ramach partii lub w ramach marksizmu atakowali różne dogmaty komunistyczne, przy czym żadna określona treść w tym słowie nie była zawarta (…). Z reguły jednak rewizjonizm był przezwiskiem dla tendencji demokratycznych i racjonalistycznych” (L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu*, t. 3, PWN, Warszawa 2009, s. 455). Postulaty rewizjonistów sprowadzają się do kilku podstawowych grup: „Po pierwsze, ogólna demokratyzacja życia politycznego, jawność decyzji politycznych, publiczne dyskusje, zniesienie systemu represyjnego i zniesienie policji tajnej lub przynajmniej podporządkowanie policji aparatowi sprawiedliwości (…); zniesienie cenzury prewencyjnej, ustanowienie swobody prasy, swobody twórczości naukowej i artystycznej (…). Wśród żądań demokratycznych ważną rolę odgrywało także hasło niezależności związków zawodowych oraz rad robotniczych (…). Istotnym punktem ogólnych rewindykacji demokratycznych była także sprawa swobód religijnych i zaprzestania prześladowań Kościoła (…). Drugi zespół żądań powszechnie w tych latach wysuwanych odnosił się do kwestii suwerenności państwowej i równości między partnerami bloku socjalistycznego (…). Trzecia dziedzina krytyki odnosiła się do systemu zarządzania ekonomicznego (…) Domagano się (…): rezygnacji z przymusowej kolektywizacji rolnictwa; redukcji niesłychanie uciążliwego programu inwestycyjnego; znacznego rozszerzenia pola działania mechanizmów rynkowych; uczestnictwa robotników w zyskach przedsiębiorstw; racjonalizacji planowania i rezygnacji z beznadziejnych prób planowania wszechobejmującego; znacznej redukcji obowiązujących wskaźników, które krępowały przedsiębiorstwa” (Tamże, s. 457–459). Przyjęcie powyższej definicji stanowi oczywiście pewne uproszczenie nieoddające trudności, które towarzyszą samemu zjawisku w kontekście myśli politycznej, środowiska politycznego identyfikowanego z rewizjonizmem, a także oceny przez przedstawicieli władzy i emigrację. Efekty szerszych badań na ten temat znaleźć można w publikacji Magdaleny Mikołajczyk. Wskazuje ona na wiele rozmaitych kryteriów, które pozwalały na różnych etapach i przez różne podmioty włączać i wyłączać ze zbioru rewizjonistów (M. Mikołajczyk, *Rewizjoniści. Obecność w dyskursach okresu PRL*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, Kraków 2013, s. 371–376).

prywatnych). Z dokumentów gromadzonych przez Służbę Bezpieczeństwa[104] wynika, że w latach sześćdziesiątych w warszawskich środowiskach artystycznych i literackich poglądy krytyczne wobec władzy były bardzo silnie reprezentowane.

Podczas zebrań klubów, Związku Literatów Polskich i wypowiedziach ich członków odnaleźć można kilka podstawowych kierunków krytyki wobec władz, związanych głównie z:

– prowadzoną przez państwo szeroko rozumianą polityką kulturalną (brak wolności słowa, niskie pensje pisarzy, niskie nakłady książek itp.)[105];

– polityką historyczną (nie używano wtedy tego pojęcia) eliminującą poszczególne postacie lub wydarzenia z rzeczywistości PRL-u (np. udział niektórych środowisk w powstaniu warszawskim czy postać pisarza Andrzeja Struga[106]);

– polityką gospodarczą, również pod kątem niemożności zapewnienia realizacji podstawowych potrzeb obywateli[107];

---

[104] Dotyczących głównie Klubu Literackiego „Ognisko", Towarzystwa Kultury Moralnej, Klubu Dobrej Roboty, Klubu Ludzi Interesujących, Klubu Poszukiwaczy Sprzeczności, Związku Literatów Polskich (*Marzec 1968 w dokumentach MSW. Niepokorni*, dz. cyt., s. 5–339).

[105] W *Informacji nr 09 dot. spotkania w Klubie Literackim „Ognisko" przy ZLP w Warszawie* czytamy, że Jerzy Braun „zaatakował (…) w ostry sposób politykę kulturalną władz, zarzucając im niedopuszczanie do druku książek wielu wybitnych i znanych pisarzy. Braun stwierdził: <<(…)Wolność słowa zrosła się z kulturą polską. Nasza kultura była zawsze społeczna, nigdy nie daliśmy się zwieść hasłu sztuka dla sztuki. Rząd, żeby dorósł do postawionych przed nim zadań w dziedzinie kultury, musi zacząć od wolności prasy i sumienia. Bez wolności nie pojawiają się ludzie wielcy. (…) Pisarz musi być wolny, musi mieć dostęp do środków kultury innych krajów, musi mieć wolność druku i wolność pisania. Dla pisarza niemożność drukowania gorsza jest niż więzienie>>" (Tamże, s. 17–18). Z kolei z *Informacji nr 12/64 dot. Rozszerzonego plenarnego zebrania ZG ZLP* dowiadujemy się, że Antoni Słonimski, Jerzy Andrzejewski, Jan Kott i Artur Sandauer na zjeździe sprawozdawczym ZLP zamierzają „wystąpić z krytyką polityki partii na odcinku twórczości literackiej, cenzury, wydawnictw, warunków materialnych pisarzy oraz ograniczeń w zakresie gospodarki papierem" (Tamże s. 141).

[106] Według *Informacji dot. wieczoru w Klubie Literackim „Ognisko" w dniu 6 X 1964 r. „Warszawa w walce i w poezji 1939–1945 r."* Władysław Bartoszewski miał powiedzieć, „że ostatnio ukazało się dużo wydrukowanych prac dotyczących września 1939 r. i powstania warszawskiego. Uważa to za korzystny objaw, ale prace, które się ukazały, nie dają pełnego obrazu walki. Brak historii o działalności AK – wywiadu i kontrwywiadu oraz historii PPS i SD z tego okresu (…). Młody literat z NRD napisał powieść o powstaniu, w której pisze, że lud Warszawy – lewica – wywołał powstanie przeciwko Niemcom, a Londyn mu w tym przeszkadzał. Bartoszewski stwierdza, że pisarz ten nie miał prawdziwych źródeł do poznania tego zagadnienia" (Tamże s. 11–12). Z innej *Informacji* dowiadujemy się, że według Januarego Grzędzińskiego wydawałoby się, „że obecnie w Polsce Ludowej będzie można swobodnie mówić o Andrzeju Strugu. Można natomiast mówić o zjawiskach atmosferycznych, padalcach – wężach, ale najgorzej o działaczu społecznym" (Tamże, s. 45).

[107] Problem poruszany był m.in. przez późniejszego członka KOR-u Edwarda Lipińskiego: „Prof. Lipiński zdecydowanie potępił stosowane u nas metody bodźców materialnych – premie indywidualne i współzawodnictwo pracy, które – jego zdaniem – <<powodują więcej szkód niż pożytku, bowiem nie jednoczą, a rozbijają załogę i stwarzają przy tym mnóstwo możliwości do kombinacji i nadużyć>>. W ostrych słowach mówca napiętnował jego zdaniem – „nadmierność scentralizowanego planowania i wytycznych" (*Informacja nr 1/29/63 dot. prelekcji i dyskusji na tematy ekonomiczne w Społecznym Klubie Dobrej Roboty* [w:] tamże, s. 92). Podobnie krytyczne zdanie na temat rozwiązań ekonomicznych realizowanych przez władze miał Stefan Kisielewski: „myślą przewodnią jego wystąpienia było potępienie planowania socjalistycznego, które – jego zdaniem – nie wyzwala inicjatywy oddolnej, w konsekwencji zaś wpływa na osiąganie niskich efektów ekonomicznych, powoduje

– dominacją jednej państwowej odmiany ideologii. Eliminacją wszelkich innych programów i doktryn, począwszy od chrześcijańskiej demokracji, poprzez koncepcje liberalne, aż po radykalnie lewicowe[108];

– nieprzestrzeganiem praw człowieka (dyskusja o karze śmierci)[109].

Jedną z najwyraźniejszych emanacji fermentu w środowiskach literackich i naukowych było przygotowanie i rozpropagowanie *Listu 34*. Idea napisania tego listu zrodziła się na zebraniu warszawskiego oddziału ZLP w lutym 1964 roku, a jego pomysłodawcą i autorem pierwszej wersji był Antoni Słonimski (zebrał on również większą część podpisów widniejących pod listem)[110]. Twórcy w kilku zdaniach przedstawili jeden ogólny postulat, który sprowadza się do „zmiany polskiej polityki kulturalnej w duchu praw zagwarantowanych przez konstytucję państwa polskiego i zgodnych z dobrem narodu"[111]. Początkowo sygnatariusze prawdopodobnie nie zdawali sobie sprawy z konsekwencji i rozgłosu, jakie wywoła ten list. Przez kilkanaście dni od przekazania go władzom (co nastąpiło 14 marca) nie poczyniono żadnych kroków w celu jego nagłośnienia (mimo że wieść o nim krążyła po Warszawie pocztą pantoflową). Informacje o liście trafiły do wiadomości publicznej 26 marca (komunikaty podał Reuter, a za nim Radio Wolna Europa). Był to powód wystarczający do nałożenia przez władze

---

trudności gospodarcze i ujemnie odbija się na poziomie warunków życiowych. Mówca starał się dowieść, że dochód narodowy jest niesprawiedliwie dzielony między warstwy społeczeństwa polskiego" (Tamże, s. 93).

[108] W *Informacji nr 28 dot. Klubu Literackiego „Ognisko"* czytamy, że „w dniu 4 XII 1962 r. w czasie odczytu pt. *Humanizm chrześcijański i humanizm socjalistyczny* – Jerzy Braun gloryfikował działalność organizacyjną typu chadeckiego i jej przywódców. Jednocześnie krytykował politykę partii za rzekome niedocenianie zdrowych i postępowych sił katolicyzmu" (Tamże, s. 33). Swój sprzeciw wobec dominacji ideologii PZPR-u wyraził Stefan Kisielewski podczas zjazdu ZLP w Lublinie w 1964 roku: „Problem ten można by ująć w postaci pytania, mianowicie w jakim stopniu w polskim piśmiennictwie, literaturze, publicystyce, dziennikarstwie dopuszczona będzie dyskusja światopoglądowa, historiozoficzna, społeczna, polityczna, czyli w jakim stopniu uprawomocnieni czy publicznie ulegalizowani będą ludzie o odmiennym, niemarksistowskim i w ogóle niesocjalistycznym spojrzeniu na świat i jego problemy. Czy w dzisiejszej Polsce są tacy ludzie? Oczywiście, są ich miliony. Nie chodzi mi tylko o to, że w mniej lub bardziej świadomy sposób wyznają oni inną niż marksistowska filozofię, na przykład spirytualizm religijny, czy też inne postacie światopoglądu naukowego (…). Skoro reprezentanci tych ludzi są pełnoprawnymi posłami w sejmie, dlaczegóż więc nie miałoby być dla ich przedstawicieli miejsca w literaturze, prasie, telewizji, radio, filmie" (*1964 wrzesień, Lublin – Stenogram wystąpienia Stefana Kisielewskiego na XIV Zjeździe Związku Literatów Polskich w Lublinie* [w:] tamże, s. 168).

Lewicowe podejście prezentował Tomasz Burek, który przemawiając podczas I Ogólnopolskiego Zjazdu Młodych Pisarzy, stwierdził, że „dziś trzeba stworzyć lewicę polityczną i lewicę literacką, która by nawiązywała do wielkich pisarzy, przede wszystkim do Marksa. (…) W 1956 r. wystąpiła klasa robotnicza pragnąca swojego wyzwolenia społecznego, ekonomicznego i politycznego, i ogólnoludzkiego jako klasa robotnicza, w której można było dostrzec tę siłę i zrealizować ideały pełnego wyzwolenia człowieka przez wyzwolenie fundamentalne, wyzwolenie ekonomiczne" (Tamże, s. 299). W kolejnym dniu zjazdu Burek stwierdził, że PZPR zdradziła ideały Października i „że tłumi każdy odruch domagania się wolności i swobody, że stała się obecnie hamulcem rozwoju życia społeczno-kulturalnego w kraju" (Tamże, s. 299).

[109] Zob. *Informacja dot. aktualnej sytuacji w warszawskim środowisku literackim* (Tamże, s. 233–235).

[110] Do współtwórców listu, według Garbala, należeli również Jan Józef Lipski, Paweł Jasienica i Paweł Hertz (Ł. Garbal, *Jan Józef Lipski. Biografia źródłowa*, t. 1, IPN, Instytut Dokumentacji i Studiów nad Literaturą Polską, Warszawa 2018, s. 750).

[111] J. Eisler, *List 34*, PWN, Warszawa 1993, s. 49.

PRL-u sankcji na sygnatariuszy i osoby zbierające podpisy pod tekstem (polegały one głównie na zakazie lub utrudnieniach w publikowaniu artykułów i książek, a także na odbieraniu bądź nieprzyznawaniu paszportów). Treść listu była coraz szerzej rozpowszechniana na Zachodzie (m.in. we włoskim *Il Punto* i francuskim *Le Monde*), gdzie wyrażano poparcie dla podpisanych pod nim intelektualistów (czynili to m.in. pisarze brytyjscy). Dyskusje i zebrania dążące do zdyskredytowania sygnatariuszy toczyły się na wielu szczeblach, a ostatnim działaniem władz było aresztowanie i wytoczenie procesu Melchiorowi Wańkowiczowi pod zarzutem przesyłania na Zachód nieprawdziwych informacji szkalujących PRL (skazano go na trzy lata więzienia, ale od razu zwolniono ze względu na wiek i zły stan zdrowia). Rola *Listu 34* sprowadzała się do zamanifestowania na arenie ogólnopolskiej i światowej faktu, że polska inteligencja nie podporządkowała się w pełni rygorom narzucanym przez ówczesne władze. List i dalsze działania sygnatariuszy były świadectwem funkcjonowania środowisk krytycznych wobec ograniczeń cenzury i odejścia władz od idei Października[112]. Według Jana Olszewskiego wskazywały również na przekroczenie granicy między lojalnością a buntem środowisk literackich i naukowych[113].

Drugie z wydarzeń wymienionych przez Lipskiego znalazło swój wyraz w rezolucji uchwalonej przez Związek Literatów Polskich 29 lutego 1968 roku. Za inicjatorów petycji Eisler uważa Pawła Jasienicę, Andrzeja Kijowskiego i Antoniego Słonimskiego[114].

W piśmie literaci sprzeciwiają się ingerencjom władz dotyczącym „nie tylko treści utworów, lecz także ich rozpowszechniania i odbioru przez opinię", a także niejawności i arbitralności „systemu cenzury oraz kierowania działalnością kulturalną i artystyczną"[115]. Ich zdaniem „ten stan rzeczy zagraża kulturze narodowej, hamuje jej rozwój, odbiera jej autentyczny charakter i skazuje na postępujące wyjałowienie"[116]. W ostatnim punkcie nadawcy domagają się przywrócenia inscenizacji *Dziadów* w reżyserii Kazimierza Dejmka[117].

Inicjatorzy rezolucji oraz osoby, które publicznie poparły jej uchwalenie, były w kolejnych miesiącach atakowane przez dziennikarzy prorządowych gazet oraz polityków. Dla

---

[112] Do sygnatariuszy listu związanych w późniejszym okresie z KOR-em należeli Jerzy Andrzejewski, Konrad Górski i Edward Lipiński. Więcej informacji o okolicznościach powstania listu i jego konsekwencjach można znaleźć w monografii Eislera (J. Eisler, *List 34*, dz. cyt.).

[113] „(…) Trzydzieści cztery podpisy stanowiły pierwszy akt psychologicznej insurekcji świata literacko-naukowego przeciwko odstąpieniu od ewolucji systemu po Październiku" (J. Błażejowska, *Harcerską drogą…*, dz. cyt., s. 218).

[114] Zob. J. Eisler, *Polski rok 1968*, PWN, Warszawa 2006, s. 191.

[115] Tamże, s. 199.

[116] Tamże.

[117] Tamże.

wielu z nich decyzja podjęta na lutowym zebraniu oznaczała zakaz druku i problemy ze znalezieniem pracy.

Znaczenie przytoczonych wydarzeń nie wynika z treści listów,, nie zawierały one bowiem nowatorskich czy radykalnych programów – zapisane postulaty oparte były na szeroko pojętych wartościach wolnościowych czy liberalnych. Z perspektywy władzy mogły one jednak doprowadzić do częściowego podważenia prerogatyw i instrumentów przez nią posiadanych, a w konsekwencji stanowić pierwszy krok do pozbawienia ich rządów.

Do opisanego środowiska spośród późniejszych osób związanych z KOR-em, TKN-em i kwartalnikiem literackim „Zapis" należeli eksrewizjoniści: Leszek Kołakowski, Jerzy Andrzejewski, Edward Lipiński, Wiktor Woroszylski, Jacek Bocheński, Kazimierz Brandys, Bronisław Geremek i Jerzy Jedlicki.

4. „Komandosi"

Grupą, która odegrała kluczową rolę w kształtowaniu się myśli opozycyjnej od lat pięćdziesiątych aż po rok 1989[118], było środowisko „komandosów". Określenie „komandosi" pojawiło się w drugiej połowie lat sześćdziesiątych i funkcjonowało przez parę lat, a sama formacja kształtowała się w kilku kolejnych etapach, z których tylko w jednym grupa była w ten sposób nazywana[119]. Pierwszym z etapów było powstanie tzw. Kręgu Walterowskiego (nazwanego tak od pseudonimu gen. Karola Świerczewskiego), organizacji harcerskiej (czy – ze względu na wzorce – pionierskiej) odwołującej się do skonstruowanego przez Antona Makarenko systemu wychowania w duchu komunistycznym.

Według Friszkego „w tym środowisku łączono mocne odwołanie się do ideałów komunizmu z budowaniem wspólnoty opartej na równości, współodpowiedzialności, daleko idącym skracaniem dystansu wynikającego z narzucania autorytetu, z posiadanego stopnia, z wieku i płci. W pracy wychowawczej akcentowano także aktywny stosunek do otoczenia (np. pomoc w pracach gospodarczych i polowych), poznawanie przeszłości okolicy, pokonywanie barier wynikających z odmienności kulturowych (np. śpiewano piosenki rosyjskie, polskie i

[118] również dzisiaj niektórzy jej przedstawiciele odgrywają istotną rolę w życiu publicznym.
[119] Według Eislera nazwę „komandosi" wymyślił Andrzej Jezierski, Bonawentura Chojnacki lub Jarema Maciszewski (działacze PZPR-u na UW), zob. J. Eisler, *Polski rok 1968*, IPN, Warszawa 2006, s. 56.

żydowskie) (…). Istotą było postawienie nie na doskonałości indywidualne, ale doskonalenie w zespole”[120].

Częściowo zbieżny pod kątem faktów z Friszkem[121] obraz walterowców kreśli Piotr Naimski, który jednak w sposób zdecydowany wiąże koncepcje Kuronia z ideologizacją całego harcerstwa: „wcielenie w życie pomysłów Kuronia wiązało się ze zniesieniem dawnych stopni wraz z nazwami i narzuceniem jakichś kretyńskich nowych, których nawet nie dawało się zapamiętać i powtórzyć, a także ze zmianą atrybutów zewnętrznych. Faktycznie rzecz biorąc, zaczęło obowiązywać podejście kolektywistyczne. Zwycięstwo metody zespołowej oznaczało nałożenie na harcerstwo ideologicznej czapy. (…) Jeszcze gorsze niż narzucenie ideologii marksistowskiej było moim zdaniem dążenie do zabicia każdego indywidualizmu. Miał zacząć obowiązywać mechanizm samokrytyk itd., a także wymóg zbiorowości po prostu we wszystkim. Do rangi ideologii podniesiono zdobywanie stopni i sprawności – wyłącznie przez zespoły”[122].

W czasie funkcjonowania Kręgu (1954–1961) w jego działaniach uczestniczyli (zarówno jako kadra, jak i wychowankowie) późniejsi członkowie i współpracownicy KOR-u tacy jak Kuroń (lider i główny teoretyk walterowców), Michnik, Seweryn Blumsztajn, Jan Lityński, Józef Chajn i Konrad Bieliński.

Warto zadać pytanie o wpływ, jaki wywarły idee wprowadzone w życie przez Jacka Kuronia na dalsze kształtowanie poszczególnych uczestników kręgu. Niemożliwa jest szczegółowa analiza tego problemu, gdyż wymagałaby ona zastosowania metod pedagogicznych, można jednak przytoczyć wybrane wypowiedzi zgromadzonych po latach członków kręgu: „muszę powiedzieć, że na mnie ten obóz wywarł piętno dodatnie, zresztą na całe moje pedagogiczne życie”[123]; „jeśli do dzisiaj mam awersję do mówienia nieprawdy, to Jacek ma w tym swój udział. Takie jest znaczenie drobnych zdarzeń z dzieciństwa”[124]; „być może Bożenie wydaje się nudne, że tak często o tym wspominam, bo dla niej to był tylko drobny epizod w wychowawczej karierze – ale ja zawsze będę o tym pamiętał. Tak właśnie nawiązują się więzy, które trwają wiele lat”[125].

---

[120] A. Friszke, *Anatomia buntu…*, dz. cyt., s. 51.
[121] Chociaż nacechowany negatywnie – w odróżnieniu od wypowiedzi Friszke o wydźwięku pozytywnym.
[122] J. Błażejowska, *Harcerską drogą…*, dz. cyt., s. 83–84.
[123] Wyimek z rozmowy z Danusią i Saszą Czubatymi przeprowadzonej 19 kwietnia 2005 roku z udziałem Jacka Garwackiego, Marysi Lehman i Wandy Sadowskiej, zob. *Jak to z Walterowcami było*, http://kuron.pl/walterowcy_cz5a.html [dostęp: 15.01.2013].
[124] K. Wyrzykowski, *Walterowcy*, http://kuron.pl/walterowcy_cz1c.html [dostęp: 15.01.2013].
[125] Tamże.

Powyższe osobiste wspomnienia wskazują na silne przeżycia związane z uczestnictwem w ruchu walterowskim i kształtowanie się postaw etycznych (zob. „poczucie jakiejś sprawiedliwości, pomoc słabszym, a w 1976 kto był słabszy? Ci robotnicy”[126]). Nie można niestety stwierdzić, w jakim stopniu wpłynęły one na formowanie przyszłych poglądów politycznych. Przejrzawszy kilkanaście biografii, możemy zauważyć, że w przeciągu kilku-kilkunastu lat walterowcy odeszli od komunizmu, jednak na ile pozostali wierni ideałom szeroko pojętej lewicy, wskazać mogłyby tylko szerokie studia biograficzne.

Jako podstawę działań społecznych i politycznych „komandosów” Dariusz Gawin wskazuje właśnie ideał etyczny zaczerpnięty z czerwonego harcerstwa, spychając na dalszy plan ich tożsamość ideologiczną. Istotniejsze od tego, czy byli komunistami, socjalistami, czy socjaldemokratami, było to, że stanowili „zapowiedź społeczności realizującej teoretyczny ideał społeczeństwa obywatelskiego powstały w drugiej połowie lat siedemdziesiątych”[127].

Kolejnym elementem w łańcuchu kształtowania się grupy było funkcjonowanie Klubu Poszukiwaczy Sprzeczności (1962 – 1963). Głównymi inicjatorami powołania klubu byli Michnik, Jan Gross, Aleksander Perski, Włodzimierz Koffman (wsparcia udzielił partyjny filozof Adam Schaff). W klubie funkcjonowały sekcje: polityczna, ekonomiczna, socjologiczna i religioznawcza. Z informacji Służby Bezpieczeństwa wynika, że „część członków klubu wypowiada się, że obecnie nie chcą określać swych poglądów, chcą prowadzić pracę samokształceniową, chcą dowiedzieć się wszystkiego możliwie z najlepszych źródeł i potem zadecydują czy będą komunistami”[128]. Po około roku działalności klub został skrytykowany przez Gomułkę, a następnie rozwiązany decyzją Komitetu Warszawskiego PZPR.

Momentem ostatecznej konsolidacji środowiska „komandosów” był rok 1967. Katalizatorem było opuszczenie więzienia przez Kuronia i Karola Modzelewskiego (skazanych za upublicznienie *Listu Otwartego do Partii*), cieszących się znacznym autorytetem w środowisku opozycyjnym.

W okresie tym grupa liczyła od 20 do 100 członków wywodzących się głównie ze środowisk walterowców oraz Klubu Poszukiwaczy Sprzeczności (zresztą w dużej mierze

---

[126] Wypowiedź Małgorzaty Dehnel-Szyc w audycji *Jutro będzie słońce…*, zob. *Słuchowisko o Jacku Kuroniu i Walterowcach*, https://www.youtube.com/watch?v=xRbK43M0nso [dostęp: 10.03.2017].

[127] D. Gawin, *Wielki zwrot. Ewolucja lewicy i odrodzenie idei społeczeństwa obywatelskiego 1956–1976*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2013, s. 173.

[128] *1963 kwiecień 26, Warszawa – Informacja starszego oficera operacyjnego Wydziału IV Departamentu III MSW kpt. Wiesława Komorowskiego dotycząca Klubu Poszukiwaczy Sprzeczności wraz z załącznikami* [w:] *Marzec 1968 w dokumentach MSW. Niepokorni*, dz. cyt.,, s. 107–118.

nakładających się na siebie). Eisler zalicza do nich również Kuronia i Modzelewskiego (pomimo różnicy wieku uznaje ich rolę przywódczą)[129]. Charakteryzuje ponadto ich profil ideologiczny: „w zdecydowanej większości <<komandosi>> wywodzili się z rodzin o tradycji jednoznacznie lewicowej: socjalistycznej lub, bodaj jeszcze częściej, komunistycznej. Większość z nich byli to ludzie niewierzący (…). Od różnic światopoglądowych ważniejsza była jednak jednoznacznie lewicowa opcja ideowa. <<Komandosi>> uważani byli przez komunistyczną władzę za <<elementy antysocjalistyczne>>, w rzeczywistości w większości byli prawdopodobnie zbuntowanymi młodymi komunistami, posługującymi się lewicową frazeologią i chętnie odwołującymi się do tradycyjnych wartości socjalistycznych, takich jak prawda, wolność, uczciwość, równość, prawo, sprawiedliwość społeczna”[130].

Nieco inaczej przedstawia to Friszke, ukazując perspektywę Kuronia: „Kuroń wspominał, że już w tych pierwszych dniach w rozmowach z żoną i przyjaciółmi wyczuł, że marksistowski język i wiara nie są już tak akceptowane wśród najbliższych”[131], oraz sam Kuroń, który wprost pisze, że w tamtym okresie wraz z Modzelewskim pozostawali jeszcze marksistami rewizjonistami, upierając się szczególnie przy koncepcji „demokracji robotniczej”[132]. Tymczasem w „drugiej połowie lat 60. ludzie najbardziej wpływowi w środowiskach lewicy intelektualnej, a więc przede wszystkim Leszek Kołakowski, a w ślad za nim Bronisław Baczko, Zygmunt Bauman, Paweł Beylin, Krzysztof Pomian, Marysia Hirszowicz, odchodzili od marksizmu. Powstawał klimat intelektualny marksizmowi niesprzyjający. Komandosi, a zwłaszcza ich niewątpliwy przywódca, Adam, na ten klimat był szczególnie wrażliwy. Nie chciałem się do tego przyznać, ale przeżywałem ten fakt jako osobistą porażkę, utratę przywództwa intelektualnego, rządu dusz”[133].

Piotr Osęka, omawiając poglądy „komandosów”, rozdziela kwestię sympatii i szacunku względem Kuronia i Modzelewskiego jako autorów *Listu* o wydźwięku jednoznacznie marksistowskim od ich położenia ideowego. Badacz ten przytacza relację m.in. Aleksandra Smolara, który nie ukrywa swojej niechęci wobec *Listu:* „czułem [w nim coś] z trockizmu, reagowałem na to alergicznie, na rewolucyjny wszelki żargon. Byłem niewątpliwie raczej z prawicowej opozycji w stosunku do władzy niż z lewicowej opozycji, i to na mnie działało jak płachta na byka. Ale w każdym razie to mniej więcej pokazało, że duża część tej opozycji

[129] Zob. J. Eisler, *Marzec 1968*, dz. cyt., s. 113.
[130] Tamże, s. 114.
[131] A. Friszke, *Anatomia buntu…*, dz. cyt., s. 476.
[132] Zob. J. Kuroń, *Kuroń. Autobiografia*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2009, s. 290.
[133] Tamże, s. 291.

radykalizowała się i albo identyfikowała właśnie ze stanowiskiem Kuronia-Modzelewskiego, albo z jakimiś tam treściami liberalno-demokratycznymi i z tym, co przekazywała Wolna Europa”[134].

Do wybuchu niezadowolenia na większą skalę doszło 30 stycznia podczas ostatniego przedstawienia *Dziadów* w reżyserii Dejmka, w którym uczestniczyła grupa „komandosów” wraz z Modzelewskim; wznoszono okrzyki sprzeciwiające się cenzurze oraz zdjęciu przedstawienia z afisza. Po opuszczeniu teatru doszło do manifestacji ulicznej (zdaniem przedstawicieli omawianej grupy nieplanowanej przez nich). Później rozpoczęto zbiórkę podpisów pod petycją przeciwko zdjęciu *Dziadów* oraz pieniędzy na opłacenie grzywien osób ukaranych po ostatniej manifestacji[135].

Kolejnym etapem była organizacja wiecu na terenie Uniwersytetu Warszawskiego w obronie relegowanych z uczelni Michnika i Henryka Szlajfera, których wydalono za przekazywanie informacji zagranicznym dziennikarzom. W ulotkach jako cele wiecu podawano obronę autonomii uczelni oraz respektowanie praw studentów.

Podczas samego zgromadzenia manifestanci odnieśli się do konieczności ochrony konstytucji PRL-u, której artykuły były ich zdaniem łamane, oraz do „obrony demokratycznych i niepodległościowych tradycji Narodu Polskiego”[136]. Żądali również cofnięcia represji wobec uczestników poprzednich manifestacji. Aby stłumić protest, na teren uczelni zwieziono tzw. „aktyw robotniczy” (w rzeczywistości byli to nieumundurowani członkowie oddziałów MO). Później do akcji wkroczyły regularne oddziały ZOMO i ORMO. Starcia i rozruchy trwały do 12 marca, a strajk na UW i PW – do 23 marca[137].

Efektem zamieszek były szerokie represje, które objęły głównie środowisko akademickie[138]. Spośród „komandosów” w więzieniach znaleźli się m.in. Kuroń i Modzelewski (skazani na 3,5 roku więzienia), Michnik (3 lata), Lityński (2,5 roku), Blumsztajn, Toruńczyk, Szlajfer i Zambrowski (2 lata), Górecki (rok i 8 miesięcy) oraz Borucka, Grudzińska i Lasota (1,5 roku)[139]. Dla toku niniejszego wywodu ważne są zmiany, jakie zaszły w myśleniu

[134] P. Osęka, *My, ludzie z marca*, dz. cyt., s. 178.
[135] Por. J. Eisler, *Polski rok 1968*, dz. cyt., s. 175–183.
[136] Tamże, s. 235.
[137] Tamże, s. 305, 418–439.
[138] „Przed sądami postawiono 47 osób. Z uczelni wyrzucono kilkudziesięciu naukowców i tysiące studentów, często jednocześnie powołując ich od razu do wojska, do odbycia dwuletniej służby. Tak m.in. relegowano z UW 1600 osób, a z Uniwersytetu Wrocławskiego 1200. Władze rozwiązały także niektóre wydziały i kierunki na buntujących się uczelniach” (R. Kaczmarek, *Historia Polski 1914–1989*, PWN, Warszawa 2010, s. 661).
[139] Za: J. Eisler, *Marzec 1968*, dz. cyt., s. 418.

aresztowanych, ale także ich kolegów pozostałych na wolności: doszło wówczas do ostatecznego zerwania późniejszych działaczy KOR-u z ideologią komunistyczną. Michnik z perspektywy dziesięciu lat stwierdza, że „wypadki marcowe (…) były kresem rewizjonizmu. Były atakiem na politykę władz, a nie udziałem wewnątrzpartyjnych koterii. Słuszna okazała się diagnoza moich przyjaciół, którzy formuły i pola działania szukali poza oficjalnymi instytucjami. Działanie wewnątrzsystemowe – już od kilku lat coraz bardziej iluzoryczne – w 68 roku okazało się wyraźnie nie wystarczającym remedium na sytuację zagrożenia ludzkich wartości”[140]. Podobnie zmiany te przedstawia Smolar: „ruch protestu był ruchem studentów i pewnych grup inteligencji. Wystąpili oni przeciwko niszczeniu kultury narodowej, przeciwko panoszeniu się kłamstwa, przeciwko bezprawiu. Ruch ten był wynikiem upadku mitów, którymi żywiły się różne grupy inteligencji, uzasadniających ich odsunięcie się od życia publicznego czy też zaangażowanie po stronie władzy komunistycznej, mitu wyzwolenia, które przyjdzie z zewnątrz, mitu <<to się musi kiedyś rozwalić>>, mitu nieuchronnej humanizacji komunizmu, mitu <<to jest nasza władza narodowa>>. Wiadomo było od czego odwróciła się inteligencja w 1968 roku, przeciwko czemu protestowała”[141].

Powyższe wypowiedzi wskazują na różnice zdań co do odejścia od marksizmu i rewizjonizmu między Michnikiem i Smolarem a Kuroniem i Friszkem, którzy przedstawiali je jako konsekwencje marca 1968 roku. Należy przyjąć, że odejście od rewizjonizmu było procesem rozłożonym w czasie i nie można wskazać jednego punktu, w którym nastąpiło.

5. Warszawski oddział Klubu Inteligencji Katolickiej

Znaczącą grupą, której przedstawiciele wywarli wpływ na KOR, był warszawski oddział Klubu Inteligencji Katolickiej. Kluby te powstały na fali październikowej odwilży (oddział warszawski zarejestrowany został 16 października 1957 roku) i miały powiązania z sejmową reprezentacją środowisk katolickich – Kołem Poselskim „Znak”. W KIK-u, podobnie jak w innych klubach powstałych w tym samym okresie, prowadzono działalność dyskusyjną na zebraniach ogólnych i w podziale na sekcje[142].

---

[140] A. Michnik, *Reminiscencje niesentymentalne*, „Krytyka”, nr 1/1978, s. 24.
[141] Wypowiedź A. Smolara (Tamże, s. 28).
[142] W różnych okresach funkcjonowania warszawskiego KIK-u istniały następujące sekcje: ekonomiczna, kultury, etyki, personalistyczna, historyczna, teatru i dramatu, plastyków, walki z okrucieństwem wobec przyrody,

Formacja ideowa klubu opierała się na kilku ogólnych wyznacznikach takich jak: światopogląd katolicki, postawa otwartości, zdolność do dialogu nie tylko między sobą, ale też z ludźmi reprezentującymi inny światopogląd, lojalność wobec Kościoła hierarchicznego”[143]. Głównymi periodykami, w których publikowali członkowie klubu oraz poprzez które oddziaływali zarówno na swoje środowisko, jak i na inne kręgi społeczne, były „Znak”, „Więź” i „Tygodnik Powszechny”. Friszke wskazuje, że to właśnie na łamach tych czasopism dochodziło do dalszego konkretyzowania wizerunku ideowego klubu, który opierał się na:

– krytyce nacjonalizmu oraz (częściowo z nim powiązanego) antysemityzmu jako sprzecznych z przykazaniem miłości bliźniego;

– konieczności zmierzenia się ze współczesną laicyzacją jako możliwie groźniejszym zjawiskiem wobec Kościoła od marksistowskiego ateizmu;

– wprowadzeniu nowych metod „pracy duszpasterskiej i zaangażowania katolickiej inteligencji”[144];

– otwarciu na osoby spoza Kościoła (reprezentantów innych wyznań i ateistów);

– wizji PRL-u jako państwa neutralnego religijnie, a nie ateistycznego (przy jednoczesnym uznaniu przez władze istnienia większości katolickiej w społeczeństwie);

– zasadzie łączności z hierarchią Kościoła opartą „na świeckim, a nie klerykalnym modelu stosunków”;

– wizji KIK-u zaangażowanego politycznie, ale nie przekształcającego się w organizację czy partię polityczną[145].

Podejmowane przez członków KIK-u tematy i pisane przez nich artykuły często różniły się od prezentowanej przez kardynała Stefana Wyszyńskiego linii teologicznej i społecznej Kościoła w Polsce. W pewnym uproszczeniu wizję klubu określić można jako liberalną (przychylną ustaleniom II Soboru Watykańskiego i popierającą zmiany w Kościele), a wizję Wyszyńskiego jako konserwatywną (opartą na kulcie maryjnym i religijności duchowej)[146].

---

problematyki soborowej, religioznawcza oraz sekcja polskiego realizmu filozoficznego (A. Friszke, *Oaza na Kopernika*, dz. cyt., s. 60–63).

[143] Tamże, s. 51.

[144] Tamże.

[145] Tamże, s. 50–54.

[146] M. Tunak, *Kryzys w Kościele? „Spór” Prymasa Wyszyńskiego i Jerzego Turowicza o wizję przemian soborowych w Kościele oraz formy „katolicyzmu”*, „Our Europe. Ethnography – Ethnology – Anhropology of Culture”, vol. 7/2018, pp. 29–40.

Z kręgu KIK-u do KOR-u oraz związanych z nim inicjatyw weszli Henryk Wujec, Bohdan Cywiński, Wojciech Ostrowski, Wojciech Onyszkiewicz i Jan Zieja.

6. „Czarna Jedynka" i „Gromada Włóczęgów"

Ostatnią grupą, której członkowie zasilili KOR (co więcej, uznawani są za inicjatorów jego powstania), była 1 Warszawska Drużyna Harcerska im. Romualda Traugutta „Czarna Jedynka" oraz wywodzący się z niej krąg starszoharcerski nazwany „Gromadą Włóczęgów"[147].

Na profil ideowy jej członków wpływ miał realizowany w drużynie program wychowawczy (całkowicie inny, a nawet stojący w opozycji do programu walterowskiego), który pochodził z „przedwojennego harcerstwa, ze stopniami, odznakami i zwyczajami wywodzącymi się jeszcze ze skautingu oraz z zachowaniem zasad wychowania patriotycznego i zaangażowania społecznego według dawnych, najlepszych wzorów(...). W ramach zajęć wiele miejsca zajmowała historia najnowsza – przygotowywanie opracowań o patronie drużyny Romualdzie Traugucie i powstaniu styczniowym, udziale skautów w walce o niepodległość w I wojnie światowej i wojnie z bolszewikami w 1920 r. Osobno uwagę poświęcano zajęciom na temat Powstania Warszawskiego i konspiracji"[148].

---

[147] 1 Warszawska Drużyna Harcerska im. Romualda Traugutta „Czarna Jedynka" to jedna z najstarszych drużyn w Polsce, utworzona w 1911 roku i reaktywowana na fali odwilży październikowej na początku 1957. Ponownie rozwiązana w 1961 roku i reaktywowana w 1962. Integrowała się wokół wyjazdów letnich, zimowisk, biwaków. Istotną rolę odgrywało w niej przywiązanie do religii katolickiej. „W 1969 r. powstała Gromada, klub dyskusyjny członków <<Czarnej Jedynki>> i osób niechcących pogodzić się z brakiem suwerenności państwowej. Zasadą było, że w spotkaniach uczestniczyli wyłącznie absolwenci drużyny i zaproszeni goście. Założyli ją Janusz Kijowski, Piotr Naimski, Antoni Macierewicz i Andrzej Celiński. Dyskusje odbywały się w ciągu roku szkolnego, podczas całonocnych spotkań, bardzo często poza Warszawą. Wśród tematów przedstawianych przez zaproszonych gości były między innymi: młoda poezja polska (z Jackiem Bierezinem i Witoldem Sułkowskim), społeczna koncepcja budowy wielkiego osiedla mieszkaniowego na przykładzie Ursynowa (z Markiem Budzyńskim), neokonserwatywna myśl społeczna (z Marcinem Królem), współczesna myśl pedagogiczna (z Aleksandrem Kamińskim), sytuacja Polaków w Kazachstanie (z panem Platerem), patologie społeczne (z Adamem Podgóreckim)", zob. *Czarna Jedynka. Niezależna drużyna harcerska w PRL*, „Biuletyn IPN", nr 8–9/2006, s. 121–124.

[148] Tamże, s. 122. Podobnie profil „Czarnej Jedynki" wspomina Marek Barański: „<<Czarna Jedynka>> kultywowała tradycje patriotyczne i niepodległościowe. Tak ogólnie to raczej piłsudczykowskie, choć w szkole nie ma się jeszcze sprecyzowanych poglądów politycznych. Na pewno – tradycje walk niepodległościowych. Patronował nam Romuald Traugutt i dlatego dużo mówiliśmy o Powstaniu Styczniowym. Na obozach zawsze chodziliśmy do kościoła" (J. Błażejowska, *Harcerską drogą…*, dz. cyt., s. 86).

Niektórzy członkowie i animatorzy opozycji wiążą środowisko „Czarnej Jedynki" z nurtem jednoznacznie prawicowym lub patriotycznym[149]. Nie wskazują jednak, czy była to prawica bliższa koncepcjom piłsudczykowskim, czy endeckim. Mimo wszystko ważne wydaje się to, że myślenie w kategoriach wywodzących się z przedwojennych nurtów ideowych pozostało w omawianej grupie żywe. Dostrzegając istnienie podziałów ideowych i innych celów, na czele z uzyskaniem niepodległości[150], członkowie „Czarnej Jedynki" odróżniali się od pozostałych środowisk tworzących KOR i stojących na gruncie „realizmu", tzn. dążenia do wprowadzenia zmian w ustroju bez próby jego obalania.

Harcerze i instruktorzy „Czarnej Jedynki" wzięli również udział w warszawskich protestach w marcu 1968 roku, chociaż wydaje się, że nie odegrali tam tak znaczącej roli jak środowisko „komandosów". W kolejnych latach opisywana grupa zaangażowała się bądź zainicjowała kilka działań o charakterze politycznym.

Spośród członków „Czarnej Jedynki" i „Gromady Włóczęgów" w KOR-ze znaleźli się lub z nim współpracowali: Antoni Macierewicz, Piotr Naimski, Wojciech Onyszkiewicz, Andrzej Celiński, Urszula Doroszewska, Wojciech Fałkowski i Ludwik Dorn.

7. Listy otwarte

Powstanie KOR-u wiązało się również ze wzrostem swoistego fermentu, głównie w środowiskach inteligenckich, których przedstawiciele uczestniczyli w kilku ostatnich przesileniach politycznych i społecznych oraz udzielali się w grupach krytycznych wobec poczynań władzy. Ferment ten związany był z jednej strony z pogłębiającym się kryzysem gospodarczym, a z drugiej – z posunięciami politycznymi ekipy Gierka. Jednym z takich

[149] Piotr Naimski wspomina: „U nas najważniejsza była tradycja prawdziwie harcerska, narodowa. Chodziło o świętowanie określonych rocznic, śpiewane piosenki…" (Tamże, s. 90); „<<Czarna Jedynka>> była patriotyczno-niepodległościowa, ale czy piłsudczykowska, czy narodowo-demokratyczna czy chrześcijańsko-demokratyczna, to nie było rozstrzygnięte i mogło być różnie" (Tamże, s. 148). Antoni Macierewicz dodaje: „Główny nacisk kładliśmy na wartości niepodległościowe, patriotyczne i religijne. Rozumieliśmy je jako indywidualną odpowiedzialność, zdolność przywództwa i kształtowania rzeczywistości ze świadomością odpowiedzialności za wszystkie decyzje. A jednocześnie działanie, którego punktem odniesienia jest przekształcanie rzeczywistości społecznej, a przez to – politycznej" (Tamże, s. 93); „My byliśmy częścią polskiej tradycji nieistniejącego realnie, ale ideowo ciągle żywego niepodległego państwa polskiego i odwoływaliśmy się do niej" (Tamże, s. 94).

[150] „Praca, którą na przełomie lat 60. i 70. rozpoczęliśmy w 1 Warszawskiej Drużynie Harcerzy im. Romualda Traugutta, czyli „Czarnej Jedynki", miała na celu przygotowanie elit młodzieży na moment, kiedy realne stanie się zaangażowanie na rzecz niepodległości" (Tamże, s. 253).

działań było planowanie wprowadzenia poprawek do Konstytucji PRL-u, ogłoszone w *Tezach na VII Zjazd PZPR*. Przymierzano się do wprowadzania zapisów o:

1. przewodniej roli partii;
2. trwałym i nienaruszalnym sojuszu Polski z ZSRR;
3. uzależnieniu respektowania przez władze PRL-u praw obywateli od wykonywania przez nich obowiązków wobec państwa[151].

Bezpośrednią reakcją na planowane zmiany stał się *List 59* (w rzeczywistości podpisało go 66 osób), którego inicjatorem był Jan Olszewski, a autorami (poza Olszewskim) – Kuroń i Jakub Karpiński[152]. W liście bezpośrednio odwoływano się do podpisanego przez władze PRL-u *Aktu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie*, który gwarantował poszanowanie praw człowieka oraz fundamentalnych wolności: myśli, sumienia, religii lub wyznania bez względu na rasę, płeć, język i religię[153].

Autorzy listu zwracają uwagę przede wszystkim na konieczność zapewnienia obywatelom:

1. wolności sumienia, głównie poprzez dopuszczenie osób manifestujących światopogląd religijny do „znacznej części kierowniczych stanowisk w urzędach, instytucjach publicznych, organizacjach społecznych, gospodarce narodowej", stosując jedynie kryteria „kwalifikacji, indywidualnej zdolności osobistej" oraz „swobodnego wykonywania praktyk religijnych i budowy świątyń"[154];
2. wolności pracy poprzez uniezależnienie związków zawodowych od struktur państwowych oraz umożliwienie robotnikom „swobodnego wyboru własnej reprezentacji zawodowej"[155], a także przyznania im prawa do strajku;
3. wolności nauki poprzez „przywrócenie autonomii wyższych uczelni i zapewnienie samorządności środowiska naukowego"[156].

Wolności tych nie da się pogodzić z „przygotowywanym oficjalnie uznaniem kierowniczej roli jednej partii w systemie władzy państwowej. Tego rodzaju konstytucyjne

[151] A. L. Sowa, *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011, s. 405.
[152] Zob. J. J. Lipski, *KOR*, dz. cyt., s. 111–112; J. Skórzyński, *Siła bezsilnych*, dz. cyt., s. 66.
[153] *Conference on security and co-operation in Europe final Act*, www.osce.org/mc/39501 [dostęp: 23.01.2013].
[154] *List „pięćdziesięciu dziewięciu" w sprawie zmian w Konstytucji, wysłany przez prof. Edwarda Lipińskiego do Marszałka Sejmu, wysuwający postulaty konstytucyjne intelektualistów w zakresie praw i wolności obywatelskich* [w:] Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja wobec…*, dz. cyt., s. 481.
[155] Tamże.
[156] Tamże.

stwierdzenie nadawałoby partii politycznej rolę organu władzy państwowej, nieodpowiedzialnego przed społeczeństwem i niekontrolowanego przez społeczeństwo”[157].

Autorzy listu postulują, aby „zapewnić realizację prawa wszystkich obywateli do wysuwania i wybierania swych przedstawicieli w pięcioprzymiotnikowych wyborach. Należy zapewnić niezawisłość sądu od władz wykonawczych, a sejm uczynić rzeczywiście najwyższą władzą ustawodawczą”[158]. Co istotne, odwołują się oni do pojęcia narodu i jego świadomości: „uważamy, że nierespektowanie wolności obywatelskich może doprowadzić do stopniowego pozbawienia społeczeństwa świadomości narodowej i do przerwania ciągłości narodowej tradycji. Jest to zagrożenie dla egzystencji narodu”[159].

List podpisali m.in. późniejsi założyciele, członkowie i współpracownicy KOR-u (oraz związanego z nim Towarzystwa Kursów Naukowych) tacy jak: Stanisław Barańczak, Jacek Bierezin, Ludwik Cohn (współzałożyciel), Andrzej Drawicz, Kornel Filipowicz, Jakub Karpiński, Jan Kielanowski, Leszek Kołakowski, Jacek Kuroń, Edward Lipiński, Jan Józef Lipski, Stanisław Małkowski, Jerzy Markuszewski, Adam Michnik, Halina Mikołajska, Zygmunt Mycielski, Jan Olszewski, Antoni Pajdak, Józef Rybicki, Władysław Siła Nowicki, Aniela Steinsbergowa, Adam Szczypiorski, Maria Wosiek, Wacław Zawadzki, Jan Zieja i Wojciech Ziembiński[160].

Kolejnym krokiem było złożenie listu w Sejmie, co miało miejsce 5 grudnia 1975 roku. Kiedy zrobiło się o nim głośno, pojawiły się kolejne: m.in. *List grupy siedmiu intelektualistów do delegatów na zjazd PZPR, postulujący przeprowadzenie w kraju reform ustrojowych*[161]; *List prezesów Klubów Inteligencji Katolickiej i redaktorów naczelnych wydawnictw katolickich w sprawie projektowanych zmian w Konstytucji PRL*[162]; *Protest intelektualistów przeciwko ograniczaniu suwerenności Polski przez projektowanie zapisu w Konstytucji wyróżniającego stosunki PRL i ZSRR*[163]; *List otwarty Władysława Bieńkowskiego do władz Polski Ludowej w sprawie cenzury i konstytucyjnego zapisu o przyjaźni ze Związkiem Radzieckim*[164]; *List otwarty*

[157] Tamże, s. 482.
[158] Tamże.
[159] Tamże.
[160] Tamże, s. 482–483.
[161] *List grupy siedmiu intelektualistów do delegatów na zjazd PZPR, postulujący przeprowadzenie w kraju reform ustrojowych* [w:] Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja wobec…*, dz. cyt., s. 483–485.
[162] *List prezesów Klubów Inteligencji Katolickiej i redaktorów naczelnych wydawnictw katolickich w sprawie projektowanych zmian w Konstytucji PRL* [w:] tamże, s. 494–497.
[163] *Protest intelektualistów przeciwko ograniczaniu suwerenności Polski przez projektowanie zapisu w Konstytucji wyróżniającego stosunki PRL i ZSRR* [w:] tamże, s. 497–499.
[164] *List otwarty Władysława Bieńkowskiego do władz Polski Ludowej w sprawie cenzury i konstytucyjnego zapisu o przyjaźni ze Związkiem Radzieckim* [w:] tamże, s. 512–516.

działacza socjalistycznego prof. Edwarda Lipińskiego do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, poddający ocenie kształt stosunków ze Związkiem Radzieckim, godzących w suwerenność Polski oraz postulujących reformy systemu politycznego państwa[165].

Pierwszy z wymienionych listów wskazywał na pogłębiającą się przepaść pomiędzy społeczeństwem a władzą, spowodowaną zaniechaniem (w niedługim czasie po dojściu Edwarda Gierka do władzy) „szybko podjętych początkowo zasadniczych działań, mających na celu uzdrowienie klimatu życia społecznego i instytucji politycznych"[166]. Autorzy proponowali szeroki (choć jedynie w postaci haseł) program reform politycznych i społecznych: m.in. zmiany systemu wyborczego poprzez rezygnację z miejsc „mandatowych i niemandatowych"; wiążące władze konsultacje społeczne odnośnie kierunków zmian społeczno-gospodarczych; zagwarantowanie związkom zawodowym i radom robotniczym warunków do normalnego funkcjonowania; przyjęcie ustawy prasowej zgodnej z postanowieniami Deklaracji Helsińskiej; zwiększenie ochrony praw obywatelskich poprzez zmiany w polityce karnej, więziennictwie i administracji; zmiany w polityce kadrowej państwa przez uznawanie kryteriów fachowości i zniesienie kryteriów światopoglądowych; przywrócenie samorządności uniwersytetom i innym placówkom naukowym[167].

List prezesów Klubów Inteligencji Katolickiej i redaktorów naczelnych wydawnictw katolickich w sprawie projektowanych zmian w Konstytucji PRL odnosił się bezpośrednio do planowanych modyfikacji Konstytucji. Jego autorzy[168] stwierdzali, że zmiany naruszają zasadę równości wszystkich obywateli poprzez wpisanie kierowniczej roli PZPR-u. Ich zdaniem „projektowany przepis utwierdzając nadrzędność partii nad społeczeństwem – w tym nadrzędność światopoglądowej polityki partii nad społeczeństwem w swej ogromnej większości chrześcijańskim – budzi istotne zastrzeżenia i nie stwarza poczucia, iż przyjęty kierunek rozwoju życia publicznego umacniać będzie tendencje demokratyczne"[169]. Kolejny zapis o sojuszu z ZSRR wykracza, według prezesów, poza zakres kwestii („najbardziej

---

[165] *List otwarty działacza socjalistycznego prof. Edwarda Lipińskiego do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, poddający ocenie kształt stosunków ze Związkiem Radzieckim, godzących w suwerenność Polski oraz postulujących reformy systemu politycznego państwa* [w:] tamże, s. 516–528.

[166] *List grupy siedmiu intelektualistów do delegatów na zjazd PZPR, postulujący przeprowadzenie w kraju reform ustrojowych* [w:] tamże, s. 483.

[167] Podpisany przez Marię Dziewicką, Bronisława Geremka, Krystynę Kerstenową, Tadeusza Kowalika, Edwarda Lipińskiego, Krzysztofa Wolińskiego i Jana Strzeleckiego, por. tamże, s. 483–485.

[168] Bohdan Cywiński, Kazimierz Czapliński, Tadeusz Mazowiecki, Andrzej Święcicki, Jerzy Turowicz, Andrzej Tyc i Jacek Woźniakowski.

[169] *List prezesów Klubów Inteligencji Katolickiej i redaktorów naczelnych wydawnictw katolickich w sprawie projektowanych zmian w Konstytucji PRL* [w:] Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja wobec…*, dz. cyt., s. 495.

generalnych zasad prawnych”[170]), które powinny być wpisane do Konstytucji. W ostatniej części listu autorzy postulują rozwinięcie praw obywatelskich w Konstytucji, co pozwoliłoby na „skuteczne zagwarantowanie warunków dla swobody rozwoju życia religijnego i obecności chrześcijaństwa w kulturze polskiej, jak i o pełne zagwarantowanie równoprawnego traktowania wszystkich obywateli”[171].

Twórcy *Protestu intelektualistów przeciwko ograniczaniu suwerenności Polski przez projektowanie zapisu w Konstytucji wyróżniającego stosunki PRL i ZSRR* jako podstawę przeciwstawienia się zmianie w ustawie zasadniczej wskazują prawo międzynarodowe, uznające „istotę suwerenności w równości praw i obowiązków wszystkich państw”[172]. Ilustracją tych praw jest uznanie niepodległości państw kolonialnych po II wojnie światowej. Władze polskie podążają w przeciwnym kierunku, którego wyrazem jest „jednostronne ustanowienie konstytucyjnej zasady nienaruszalności politycznego sojuszu z sąsiednim mocarstwem, jako obowiązującego przepisu prawa wewnętrznego”, co „sprowadzałoby PRL do roli państwa o formalnie ograniczonej suwerenności”[173]. Sygnatariusze[174] odwołują się do wydarzeń z historii Polski, począwszy od sejmu niemego w 1717 roku, poprzez rozbiory, aż po utratę niepodległości, które to wydarzenia również wiązały się z „jednostronnymi ustrojowymi i sojuszniczymi gwarancjami mocarstwa ościennego”[175]. Trzydziestoletni okres obowiązywania traktatu PRL-u i ZSRR dowodzi, że dodatkowe gwarantowanie go w Konstytucji jest zbędne[176].

Dwa ostatnie listy zostały napisane przez indywidualne osoby związane z myślą i ruchem socjalistycznym. Władysław Bieńkowski był ministrem oświaty w rządzie Józefa Cyrankiewicza (w latach 1956–1959), a także posłem na Sejm (1947–1952, 1961–1969). W pierwszych słowach listu podkreśla on istotne znaczenie stosunków polsko-radzieckich oraz rolę ZSRR w wyzwoleniu Polski i podźwignięciu gospodarki ze zniszczeń wojennych, jednak w dalszym toku wywodu formułuje szereg uwag krytycznych wobec systemu i relacji międzypaństwowych między Polską a Związkiem Radzieckim. Najpierw mówi o

---

[170] Tamże, s. 496.
[171] Tamże.
[172] *Protest intelektualistów przeciwko ograniczaniu suwerenności Polski przez projektowanie zapisu w Konstytucji wyróżniającego stosunki PRL i ZSRR* [w:] tamże, s. 497.
[173] Tamże, s. 497–498.
[174] Stefan Amsterdamski, Władysław Bartoszewski, Ludwik Cohn, Jerzy Ficowski, Maria Hopfinger, Jacek Kuroń, Edward Lipiński, Jan Józef Lipski, Zdzisław Łapiński, Jan Olszewski, Adam Michnik, Zbigniew Raszewski, Władysław Siła-Nowicki, Antoni Słonimski, Aniela Steinsbergowa, Stanisław Szczuka, Jacek Trznadel i Ludwik Ziembiński.
[175] Tamże, s. 498.
[176] Tamże.

niedostosowaniu rozwoju pozostałych dziedzin życia do odnoszącej sukcesy gospodarki[177], co wynika z instytucji cenzury ingerującej w każdą formę twórczości w kraju. Były minister uznaje, że cenzura być może zdaje egzamin w ZSRR ze względu na inne tradycje społeczno-polityczne niż w Polsce (polskiej demokracji przeciwstawia od zawsze funkcjonujący na wschodzie despotyzm). Drugą kwestią, do której autor odnosi się krytycznie, jest wprowadzenie do Konstytucji zapisu o sojuszu z ZSRR. Taki zapis sankcjonuje zależność PRL-u od sąsiada i unieważnia „poprzedzające frazesy o suwerenności"[178]. Kończąc list, jedyny sygnatariusz stwierdza, że celem jego uwag jest „dążenie do stworzenia trwałych przesłanek przyjaźni i współpracy między Polską a Związkiem Radzieckim, usunięcie i unikanie w przyszłości wszystkiego, co może do tych stosunków wnosić zakłócenia i napięcia"[179].

Drugi indywidualny list napisał Edward Lipiński; jest to tekst pod kilkoma względami odmienny od poprzednich. Lipiński porusza w nim wiele kwestii, począwszy od własnej działalności krytycznej wobec władz i reakcji na nią, poprzez podważenie socjalistycznego charakteru sprawowania władzy w Polsce, aż po indywidualne kwestie osób więzionych i prześladowanych, które wymagają interwencji. List jest wypowiedzią doświadczonego socjalisty (z siedemdziesięcioletnim stażem) rozczarowanego sytuacją społeczną, polityczną i ekonomiczną w Polsce. Warto przyjrzeć się kilku kluczowym problemom zasygnalizowanym przez Lipińskiego. Nestor polskich socjalistów podważa pozytywny wpływ Związku Radzieckiego i oficjalnie uznawanej przez niego ideologii na funkcjonowanie państwa polskiego po wojnie. Według niego „Polska od początku rozwijałaby się inaczej, gdyby nie nacisk ZSRR. Nie byłoby przymusowej kolektywizacji – byłby wykonany Plan Sześcioletni w jego początkowej formie. A później, gdyby partia nasza poszła konsekwentnie drogą Października, Polska byłaby dzisiaj krajem nieporównanie bardziej rozwiniętym ekonomicznie, społecznie, moralnie"[180]. Dopiero zdobycie suwerenności politycznej pozwoli na głęboką reformę wszystkich dziedzin życia (gospodarki, nauki, szkolnictwa, administracji itp.) i budowę sprawiedliwego systemu politycznego. Lipiński część rozważań poświęca zmianom w światowym ruchu komunistycznym (jest to novum w stosunku do pozostałych listów, a

[177] „Kaleki to będzie kraj i kaleki jego ustrój, jeśli gospodarczemu rozwojowi nie będzie towarzyszyć rozwój umysłowego i kulturalnego życia, rozwój naukowej i politycznej refleksji nad społecznymi i ustrojowymi problemami państwa" (*List otwarty Władysława Bieńkowskiego do władz Polski Ludowej w sprawie cenzury i konstytucyjnego zapisu o przyjaźni ze Związkiem Radzieckim* [w:] tamże, s. 512).
[178] Tamże.
[179] Tamże, s. 516.
[180] *List otwarty działacza socjalistycznego prof. Edwarda Lipińskiego do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, poddający ocenie kształt stosunków ze Związkiem Radzieckim, godzących w suwerenność Polski oraz postulujących reformy systemu politycznego państwa* [w:] tamże, s. 519.

odniesienie do lewicowych organizacji zagranicznych będzie również elementem polityki KOR-u), zwracając uwagę na odchodzenie od radzieckiego modelu komunizmu i kierowanie się ku socjalizmowi demokratycznemu[181]. Przyjmując pozycję partii włoskiej czy francuskiej, poddaje druzgocącej krytyce system polityczny w Polsce: „w ciągu ostatniego trzydziestolecia dużo się nauczyłem. Dziś wiem lepiej niż dawniej, że nie jest socjalizmem pełne zbiurokratyzowanie gospodarki oraz administracji kraju ani narzucanie tzw. materialistycznego poglądu na świat, ani przymusowy ateizm. Podstawą socjalizmu jest wolność, decentralizacja, współodpowiedzialność obywateli w decydowaniu o sprawach ekonomicznych, politycznych"[182]. Do pozytywnych zmian ma się przyczynić możliwość funkcjonowania w kraju opozycji politycznej oraz społecznej w formie stowarzyszeń i związków zawodowych. Umożliwienie zaistnienia wolności obywatelskich jest „warunkiem niezbędnym zdrowia społecznego, a więc warunkiem budowy socjalizmu"[183]. Całkowicie pomijaną przez innych sygnatariuszy (i władze) kwestią jest problem rozwarstwienia społecznego polegający na zwiększaniu się uprzywilejowanej grupy przy jednoczesnym wzroście liczby osób żyjących w nędzy. Lipiński mówi o dwóch patologiach związanych z poszerzającym się obszarem ubóstwa, mianowicie o problemach mieszkaniowych i alkoholizmie[184].

Zakończenie listu stanowi apel do ówczesnego I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka o zapoczątkowanie zmian zmierzających we wskazanym przez Lipińskiego kierunku. Zrozumiałe jest, że zmiany te nie będą radykalne i nie przyniosą natychmiastowego efektu, mogą jednak rozpocząć pozytywny trend[185].

8. Między reformą a odrzuceniem. Przedkorowskie inicjatywy krytyczne wobec władz PRL-u. Podsumowanie

Reasumując, z listów wyłania się szeroki, choć przyczynkowy program zmian politycznych i społecznych, który zamyka się w następujących postulatach:

---

[181] „Ruch ten głosi pluralizm polityczny zamiast systemu monopartyjnego, głosi potrzebę utrzymania wszelkich swobód demokratycznych, o które ludzkość walczyła wiekami, wolnych wyborów, pełnej swobody słowa, decydującej roli większości społecznej. Partie te wyrzekają się funkcji agentury imperialnych interesów związku Radzieckiego, chcą prowadzić własną politykę, politykę narodową" (Tamże, s. 521).
[182] Tamże, s. 522.
[183] Tamże, s. 523.
[184] Por. tamże, s. 525.
[185] Por. tamże, s. 527–528.

– zagwarantowanie wolności sumienia i praktyk religijnych;

– zmiana zasad dopuszczania do stanowisk kierowniczych (ze względu na kompetencje, a nie światopogląd lub przynależność partyjną);

– umożliwienie działania wolnych związków zawodowych i zagwarantowanie prawa do strajku;

– zapewnienie autonomii wyższych uczelni i wolności badań naukowych;

– organizacja wolnych, pięcioprzymiotnikowych wyborów parlamentarnych;

– organizowanie konsultacji społecznych w istotnych sprawach społeczno-gospodarczych;

– umożliwienie funkcjonowania opozycji politycznej i społecznej;

– przeciwdziałanie postępującemu rozwarstwieniu społecznemu.

Program ten w większości wygląda na zgodny z postulatami środowisk omówionych w niniejszym rozdziale. Myśl polityczna opozycji wydaje się w dużej mierze lewicowo-liberalna. Położono w niej nacisk na aspekty wolnościowe i stworzenie społeczeństwa obywatelskiego, a także na egalitaryzację społeczeństwa. Obecny był również postulat syndykalistyczny, lecz nie należy go wiązać z ideologią anarchistyczną, tylko z silnym i cały czas obecnym mitem strajku w środowiskach lewicowych[186]. Znaczna część założeń wydaje się całkowicie akceptowana przez środowisko KIK-u, reprezentujące otwarty katolicyzm, ale już w mniejszym stopniu przez członków „Czarnej Jedynki”[187].

Zgłoszone przez autorów listów postulaty były w dużym stopniu zbieżne, a często dalej idące od postulatów organizacji politycznych, które narodziły się w okresie następującym po wysłaniu i publikacji listów. W kolejnych latach hasłowo sformułowane postulaty zostały rozbudowane zarówno przez myślicieli politycznych, ekonomistów, prawników, pracowników szkół wyższych, jak i uczestników organizacji opozycyjnych, a przede wszystkim – zaakceptowane przez coraz szersze kręgi społeczne, czego efektem były strajki sierpniowe i narodziny „Solidarności”.

[186] Zwłaszcza że spora część autorów i sygnatariuszy należała do przedwojennego pokolenia socjalistów lub powojennych rewizjonistów i „komandosów”, dla których protesty czy strajki były jednym ze sposobów na zmianę rzeczywistości społecznej i politycznej.

[187] Twierdzenie to opiera się na wypowiedziach zebranych przez Justynę Błażejowską. Konieczna wydaje się dodatkowa kwerenda w celu odnalezienia źródeł z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, które pozwoliłyby na dogłębną analizę problemu.

Można zadać pytanie, dlaczego właśnie takie kierunki ideowe obecne były w omawianym okresie? Być może zdecydowała przynależność wybranych członków KOR-u – w jakimś stopniu i w różnych latach – do grupy zwolenników władzy lub wręcz do elity intelektualnej i politycznej PRL-u[188]. Rozczarowani proponowaną przez władze ideologią, która nie pozwalała im na rozwój naukowy, kulturalny i materialny, zmuszeni byli do jej zakwestionowania. Nie mogli jednak podważyć jej w całości (takie podejście nie mieściło się w ich perspektywie: z jednej strony ze względu na to, że w dużej mierze sami budowali ten system i psychologicznie trudne byłoby jego odrzucenie, z drugiej strony zaś przez to, że wywodząc się ze środowisk lewicowych[189], poruszali się w pewnym kręgu idei, z którym nie sposób szybko zerwać[190]). Przyjmowali zatem pozycje krytyczne i rewizjonistyczne, walcząc o „socjalizm z ludzką twarzą", który mógł przyjmować konkretne formy socjaldemokracji, socjalliberalizmu czy socjalizmu partycypacyjnego.

Wyjątkiem było w tym wypadku środowisko „Czarnej Jedynki", reprezentujące postawę patriotyczną i niepodległościową w sferze politycznej przy jednoczesnym etatyzmie w poglądach ekonomiczno-gospodarczych. Pozycje (w pewnym sensie) na uboczu zajmowali przedstawiciele KIK-u, którzy nie formułowali konkretnych programów politycznych, zamiast tego pozostając na poziomie ogólnych postulatów etycznych i protestując w przypadku ich łamania.

Charakterystyczne jest również splatanie się poszczególnych kręgów podczas wspólnych zebrań, spotkań towarzyskich, wyjazdów, biwaków itp. Właściwie wszystkie środowiska, których członkowie współtworzyli KOR, skupione były w Warszawie. Być może właśnie to przenikanie się towarzystw i dyskusje na wspólne tematy (choć przypuszczalnie z różnymi wnioskami) pozwoliły na powstanie Komitetu. Jednocześnie jednak „warszawocentryzm" mógł być słabością, do której przekroczenia potrzebny był czas i spore nakłady sił.

Do kluczowych wydarzeń, które pozwoliły na przełamanie dotychczasowych barier zarówno w sensie organizacyjnym, jak i ideowym, należy zaliczyć:

---

[188] W przypadku członków KOR-u przynależność do elity politycznej może się wydawać kontrowersyjna, ale uczestnictwo Kuronia w kształtowaniu ZHP albo pełnienie funkcji posła na Sejm przez Andrzejewskiego zdaje się sytuować ich co najmniej na obrzeżach tej elity.

[189] Czy to socjalistycznych, czy komunistycznych.

[190] Oczywiście możliwa jest ewolucja taka, jaka stała się udziałem np. Michnika, który od komunisty dotarł do pozycji neoliberalnych. Ewolucja ta trwała jednak kilkadziesiąt lat i miała wiele etapów przejściowych.

1) zwrot na lewicy będący konsekwencją działania środowisk rewizjonistycznych oraz wydarzeń z 1968 roku;
2) II Sobór Watykański zmieniający oblicze Kościoła katolickiego i prowadzący do otwarcia środowisk związanych z myślą chrześcijańską;
3) możliwości formalne i zmiana psychologiczna, jaka wiązała się z podpisaniem *Aktu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie*.

Środowisko, które można nazwać ideowo komunistycznym, przeszło ewolucję. Za przykład posłużyć może Leszek Kołakowski. Jego droga rozpoczęła się od ortodoksyjnego marksizmu przyjmującego w sferze praktyki postać stalinizmu, aby później przyjąć formę poszukiwania źródeł marksizmu. Jak wskazuje Zbigniew Mentzen, „reinterpretacja doktryny marksistowskiej, dokonywana na początku lat sześćdziesiątych przez Kołakowskiego wespół z innymi uczestnikami ruchu rewizjonistycznego w Polsce, miała charakter nie tyle antystalinowski, ile antyleninowski i była próbą wskrzeszenia marksizmu <<autentycznego>>, powrotem do jego zatrutych i zapomnianych źródeł. <<Staremu Marksowi>> przeciwstawiano w tym celu <<Marksa młodego>>, głównie jako autora *Rękopisów ekonomiczno-filozoficznych z 1844 roku* (…) – dzieła, w którym najważniejsza okazuje się osobowość człowieka, poznający podmiot ludzki, a nie walka klas czy prawa dziejów”[191].

Dalszą konsekwencją drogi przyjętej przez Kołakowskiego było przejście na pozycje lewicowe: niekoniecznie oparte na marksizmie, lecz na szeroko rozumianej socjaldemokracji lub socjalliberalizmie. Symptomatycznym wydaje się esej *Jak być konserwatywno-liberalnym socjalistą? Katechizm* (powstał on w 1978 roku, a więc już w czasie działania KOR-u), w którym autor określa, które z elementów trzech tytułowych ideologii uważa za wartościowe. W konserwatyzmie uznaje za słuszne przypisywanie wartości do instytucji społecznych takich jak „rodzina, naród, społeczności religijne, rytuały”[192]; jego zdaniem mogą one być ważne dla trwania społeczeństwa. Co więcej, „nie ma żadnych racji do mniemania, że niszcząc te formy lub piętnując je jako irracjonalne, mnożymy szanse zadowolenia z życia, pokoju, bezpieczeństwa i wolności”[193]. Myślenie liberalne pozwala natomiast uwypuklić rolę konkurencji jako bodźca „dla twórczości i postępu”[194]. Filozof uznaje, że „nie opłaca się w ogóle dążyć do zwiększonej równości, jeśli wynikiem miałoby być tylko ściągnięcie na dół

[191] Z. Mentzen, *Kołakowski. Czytanie świata. Biografia*, Znak, Kraków 2020, s. 180.
[192] L. Kołakowski, *Jak być konserwatywno-liberalnym socjalistą? Katechizm* [w:] tegoż, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Znak, Kraków 2012, s. 289.
[193] Tamże.
[194] Tamże, s. 291.

tych, co lepiej się mają, nie zaś poprawa losu upośledzonych”[195]. Widać tu zgodność (trudno powiedzieć, czy wynikającą z bezpośredniej inspiracji) z koncepcjami zachodnich filozofów liberalnych, np. z myślą Rawlsa, który twierdził, że „jeśli pewne nierówności są korzystne dla wszystkich – uruchamiają bowiem społecznie pożyteczne talenty i wysiłki – to są do przyjęcia dla wszystkich zainteresowanych”[196]. Z kolei z socjalizmem Kołakowski wiąże m.in. przyjęcie założenia, że zysk nie powinien być jedynym „regulatorem produkcji” i „że należy sprzyjać dążeniu do społecznego nadzoru nad gospodarką, chociaż oznacza to nieuchronnie wzrost biurokracji”[197].

Droga, jaką przeszło środowisko, które w latach pięćdziesiątych utożsamiało się z państwowym komunizmem, w dużym uproszczeniu przebiegała od stalinizmu, przez rewizjonizm, socjaldemokrację, aż po (mniej lub bardziej socjalny) liberalizm w latach dziewięćdziesiątych.

Momentem porzucenia rewizjonizmu albo raczej momentem, od którego proces ten się rozpoczął, były wydarzenia marca 1968 roku. Gawin uznaje, że „marzec nie był zwykłą polityczną porażką, lecz czymś znacznie poważniejszym – nagłym załamaniem się całego światopoglądu radykalnej lewicy”[198], która po pierwszym pomarcowym szoku zmuszona została do wykształcenia nowego światopoglądu i przeformułowania programu, a także otwarcia się na nowych sojuszników i nowe punkty odniesienia.

Takim sojusznikiem niewątpliwie stały się środowiska wywodzące się z Kościoła katolickiego. W ich przypadku nowe horyzonty wyznaczył II Sobór Watykański, który poza modyfikacjami związanymi z liturgią i kwestiami obrzędowymi doprowadził również do częściowego otwarcia Kościoła katolickiego na zmiany społeczne. Michał Białkowski, rekonstruując wpływ soboru na rzeczywistość PRL-u, wskazuje na kilka najistotniejszych obszarów, w których doszło do zmian. Należały do nich: „1) przemiany polskiej religijności w dekadzie lat siedemdziesiątych XX wieku; 2) atomizacja środowisk laikatu; wzrost znaczenia kanałów komunikacji społecznej Kościoła instytucjonalnego z wiernymi; 4) relacje Kościoła katolickiego z opozycją demokratyczną; 5) próby uregulowania stosunków dyplomatycznych

[195] Tamże.
[196] W. Kymlicka, *Współczesna filozofia polityczna*, Aletheia, Warszawa 2017, s. 65.
[197] Tamże, s. 291.
[198] D. Gawin, *Wielki zwrot*, dz. cyt., s. 186. Jedną z przyczyn szoku z całą pewnością było zmuszenie do emigracji osób pochodzenia żydowskiego. Więcej o sposobie, w jakim tego dokonywano, można się dowiedzieć np. z biografii Zygmunta Baumana (por. I. Wagner, *Bauman. Biografia*, Czarna Owca, Warszawa 2021, s. 456–474).

PRL – Stolica Apostolska”[199]. Z perspektywy kształtowania się środowisk opozycyjnych w latach siedemdziesiątych w PRL-u kluczowe wydają się dwa kierunki zmian uwzględnione przez Białkowskiego. Po pierwsze, ewolucja ugrupowań świeckich, której wynikiem było zwycięstwo w wyborach do władz warszawskiego KIK-u stronnictwa „krytycznie oceniającego ówczesną rzeczywistość społeczno-polityczną na czele z Andrzejem Święcickim, Bohdanem Cywińskim i Andrzejem Wielowieyskim”[200]. Po drugie, nawiązanie relacji między Kościołem instytucjonalnym a opozycją demokratyczną opierające się m.in. na interwencjach hierarchów w związku z represjonowaniem przedstawicieli opozycji i sprzeciwem wobec łamania praw człowieka, ale przede wszystkim na podjęcia dialogu z liderami środowisk opozycyjnych. Białkowski uznaje wręcz, że „kontakty kardynałów Wyszyńskiego i Wojtyły z niektórymi przedstawicielami lewicy laickiej pozwalały oswoić to środowisko z zasadniczym kierunkiem reform soborowych oraz bogactwem myśli Soboru Watykańskiego II”[201]. Można mieć wątpliwości co do tak kategorycznego twierdzenia. Wydaje się, że istotny wpływ na odbiór reform kościelnych przez lewicowych opozycjonistów mogły mieć zarówno kontakty towarzyskie, jak i lektura różnego rodzaju tekstów, aczkolwiek kontakty z wysoko postawionymi hierarchami również się do niego przyczyniły.

Ostatnim aktem formacyjnym dla ukształtowania się opozycji politycznej w PRL-u było wspomniane wcześniej podpisanie *Aktu końcowego KBWE* w 1975 roku. Jak zauważają Arkadiusz Żukowski i Marcin Chełminiak, „sygnowanie *Aktu końcowego KBWE* przez państwa komunistyczne było przez nie traktowane w kategoriach sukcesu. Rekomendacje dotyczące praw człowieka nie były początkowo postrzegane przez nie jako wyjątkowo niebezpieczne dla systemu, choć widziano w nich wymuszone ustępstwo”[202]. Tymczasem wedle Jana Skórzyńskiego był to „dokument, który miał utrwalić podział Europy na komunistyczny Wschód i demokratyczny Zachód. A stał się narzędziem rewolty”[203].

W samym akcie najistotniejsze były ustalenia związane z suwerennością państw, „w szczególności prawo każdego państwa do równości wobec prawa, integralności terytorialnej oraz wolności i niepodległości politycznej”, a także swoboda w określaniu „swego systemu

[199] M. Białkowski, *Recepcja Soboru Watykańskiego II w Polsce w 1972–1978. Pomiędzy bullą <<Episcoporum Poloniae coetus>> a wyborem kardynała Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową*, „Studia Pelplińskie” 2018, s. 31.
[200] Tamże, s. 35.
[201] Tamże, s. 38.
[202] A. Żukowski, M. Chełminiak, *Detente między zachodem a wchodem. Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w perspektywie Polski*, „Przegląd Wschodnioeuropejski”, nr 2/2021, s. 245.
[203] J. Skórzyński, *KBWE – polityczna broń obosieczna*, „Polityka”, nr 31/2015.

politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego”[204]. Przedstawiciele państw-sygnatariuszy deklarowali również, że „będą (…) szanować prawo każdego z nich do określania i kształtowania według swojego uznania jego stosunków z innymi państwami zgodnie z prawem międzynarodowym (…)”[205]. Takie słowa w znacznym stopniu stanowiły usankcjonowanie podziału politycznego funkcjonującego w Europie od czasu zakończenia II wojny światowej i mogły wytrącić część argumentów z rąk osób odnoszących się krytycznie do ładu jałtańskiego. Jednocześnie jednak w akcie znalazły się zapisy związane z poszanowaniem praw człowieka oraz wolności, „włączając w to wolność myśli, sumienia, religii lub przekonań każdego bez względu na różnicę rasy, płci, języka lub religii”[206]. Fragmenty te dawały przyszłej opozycji niezwykle istotne, chociaż trudne do wykorzystania argumenty w działalności politycznej. Zapisy aktu niewątpliwie stanowiły podstawę (niekoniecznie wyartykułowaną wprost) przy formułowaniu zawartych w dokumentach postulatów KOR-u.

[204] *Akt końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie*, https://web.archive.org/web/20160508202207/http://stosunki-miedzynarodowe.pl/traktaty/akt_koncowy_KBWE.pdf [dostęp: 14.10.2022].
[205] Tamże.
[206] Tamże.

Rozdział II
Dokumenty KOR-u i KSS „KOR”

W niniejszym rozdziale omówione zostaną dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”. Brane pod uwagę będą tylko oficjalne pisma powyższych organizacji, tzn. sygnowane ich podpisem. Wybór takich, a nie innych dokumentów podyktowany był ich zgodnością z obraną tematyką pracy. Zakwalifikowano pisma wskazujące na określony rys ideowy organizacji, pominięto natomiast oświadczenia związane z kwestiami technicznymi (np. finansowymi) oraz mówiącymi o sprawach jednostkowych i zbiorowych represji, a także procesów sądowych.

Analizowane dokumenty często były owocem rozmów wielu osób i kompromisów[207], mają one postać jednocześnie formalną i klarowną, pozbawione są dygresji, szerszych rozważań czy rozbudowanych uzasadnień. Stanowi to z jednej strony ich atut, bo pozwalają na rekonstrukcję programu w jego czystej formie oraz wskazanie postulatów odnoszących się do zastanej rzeczywistości i koniecznych (zdaniem autorów) zmian. Z drugiej strony program, jaki wyłaniał się z postulatów, miał charakter przyczynkowy i jest pewnym zarysem, który w znacznym stopniu uzupełniają teksty liderów KOR-u.

Należy zaznaczyć, że większość dokumentów i w nich zawartych treści dotyczy opisów represji (w tym wobec samych członków KOR-u), przeciwdziałania im i obrony ofiar przez członków opozycji. Mają one dużą wartość dokumentacyjną i kronikarską, ale w niewielkim stopniu mieszczą się w zakresie tematycznym niniejszej pracy. Kilkanaście dokumentów ma charakter typowo programowy czy ideowy. Również w kilkunastu przypadkach opisy represji połączone są ze stawianiem diagnoz i postulatów (czasami zaledwie w jednym czy w kilku zdaniach).

W części dokumentów zaprezentowany został dosyć szczegółowy program proponowanych zmian i reform oraz drogi, jaką należy podążać, aby ich dokonać. Siłą rzeczy

[207] Jak wspomina Lipski, „postanowienia KOR-u i jego dokumenty powstawały obiegiem lub były uchwalane na zebraniach” (J. J. Lipski, *KOR*, dz. cyt., s. 146). Anka Kowalska bardziej szczegółowo opisuje sposób pracy nad tekstami: „Kiedy na naszych nocnych zebraniach opracowywało się komunikat czy jakiekolwiek oświadczenie, trzeba było potem, jak się to brzydko nazywało <<puścić je w obieg>>. Znaczyło to, że egzemplarze projektu muszą zostać przeczytane i poprawione przez resztę członków KOR-u, a praktycznie, że tzw. <<młody KOR>> musi osobiście pójść do każdego z członków, którzy nie brali udziału w pracy nad komunikatem czy innym dokumentem” (A. Kowalska, *Folklor tamtych lat*, Biblioteka Więzi, Warszawa 2011, s. 89).

był to program utopijny[208], nie do końca skorelowany z realnymi możliwościami. Trudno jednak sobie wyobrazić, ażeby takim był, członkowie KOR-u nie pełnili bowiem wyższych stanowisk państwowych czy partyjnych, nie mieli dostępu do szczegółowych danych statystycznych dotyczących gospodarki czy polityki społecznej. Nie posiadali również umiejętności, jakimi dysponują (albo powinni dysponować) urzędnicy wyższych szczebli administracji. O utopijności ich programu świadczyć może to, że kiedy kilkanaście lat później niektórzy z nich uzyskali wpływ na zmiany w kraju, wycofali się ze swoich wcześniejszych koncepcji i podążyli innym torem niż ten, który wskazywali w latach siedemdziesiątych[209].

---

[208] Utopia wydaje się być częściowo synonimem pojęcia „mitu społecznego" Stanisława Brzozowskiego, który uważał, że „mit społeczny to budowanie życia w przyszłości, to przyszłość ta, stwarzająca samą siebie" (S. Brzozowski, *Legenda Młodej Polski; Studia o strukturze duszy kulturalnej*, https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/legenda-mlodej-polski.html [dostęp: 09.06.2017]).

[209] Rozważenie problemu, jak do tego doszło, stało się udziałem wielu badaczy. Należy do nich m.in. Tadeusz Kowalik, który zastanawiając się, dlaczego pierwszy premier III RP przyjął neoliberalny kierunek reform gospodarczych, dostrzega rolę, jaką odgrywało jego otoczenie, któremu oddawał pole w kwestiach ekonomicznych (zob. np. „[Tadeusz Mazowiecki – przyp. DB] po receptę chciał jechać do Bonn, ale jego doradcy kupili mu bilet do Waszyngtonu i Chicago", por. T. Kowalik, *www.polskatransformacja.pl,* Muza SA, Warszawa 2009, s. 7.

Ewolucję od trendów etatystycznych do liberalnych lub neoliberalnych przedstawia również Krzysztof Brzechczyn: „D.B.: Czy w okresie 1980–1981 istnieli doradcy i grupy głoszące konieczność wprowadzenia (choćby w dalekiej przyszłości) wolnego rynku? K.B.: W tym czasie otwarcie poglądy takie głosili jedynie Stefan Kisielewski, Janusz Korwin-Mikke oraz Mirosław Dzielski. Dwaj pierwsi nie byli członkami związku, lecz wypowiadali się na temat jego programu gospodarczego. Mirosław Dzielski był członkiem Sekcji Informacji Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" Małopolski i redakcji <<Gońca Małopolskiego>>. Od lipca 1981 roku pełnił też funkcję rzecznika prasowego Zarządu Regionu oraz założył Klub Inicjatyw Gospodarczych. Elementy rynkowe znalazły się w projekcie reformy gospodarczej <<3 x S>> (samorządność, samodzielność, samofinansowanie się) przygotowanej przez Sieć. Nie poruszano w nim jednak kwestii własności środków produkcji, to przedsiębiorstwo kierowane przez samorząd miało konkurować na rynku z innymi przedsiębiorstwami i ponosić za to finansową odpowiedzialność (z bankructwem włącznie). Koncepcje oparcia reformy gospodarki na wolnym rynku i własności prywatnej pojawiły się w latach stanu wojennego. Poglądy takie były wyrażone w manifestach <<Odbudowa państwa>>, opracowanym przez redakcję <<Głosu>> (maj–czerwiec 1983), <<Między Polską naszych pragnień a Polską naszych marzeń>>, przygotowanym przez zespół redakcyjny <<Polityki Polskiej>> (wrzesień–październik 1983), i koncepcji nowego realizmu politycznego opracowanego przez Grupę Publicystów Politycznych na łamach <<Przeglądu Politycznego>> (przełom 1983/1984). Potrzebę radykalnej reprywatyzacji i urynkowienia gospodarki głosiła także Liberalno-Demokratyczna Partia „Niepodległość" oraz redakcje poszczególnych pism podziemnych (<<Kurs>>, <<13>> i tym podobne). Idee liberalizmu gospodarczego stopniowo zyskiwały coraz większą popularność w kręgach związkowych doradców i ekspertów oraz stawały się coraz bardziej widoczne w przyjmowanych przez podziemne struktury związkowe dokumentach programowych. Dlatego też, gdy w 1989 roku tworzono program wyborczy Komitetu Obywatelskiego, samorządowi pracowniczemu poświęcono jeden akapit. Gdy po desygnowaniu przez Solidarność na stanowisko premiera redaktora Tygodnika „Solidarność" Tadeusza Mazowieckiego pojawiła się wreszcie możliwość realizacji choćby niektórych elementów programu Rzeczpospolitej Samorządnej, całkowicie z niej zrezygnowano. Wybrano za to program reformy gospodarki autorstwa Sachsa-Balcerowicza" (D. Bień, K. Brzechczyn, *O solidarności w nauce i ideowych meandrach Solidarności. Z prof. Krzysztofem Brzechczynem, autorem książki „O ewolucji solidarnościowej myśli społeczno-politycznej w latach 1980–1981. Studium z filozofii społecznej", rozmawia Dominik Bień*, „Progress. Journal of Young Researchers", nr 1/2017, s. 155–156).

Z kolei Jan Sowa, analizując to zjawisko z nieco innej strony, stwierdza, że „system z wielkim upodobaniem i wyjątkową skutecznością wchłania i przetwarza różne objawy buntu oraz kontestacji. Tak na przykład stało się z ruchem hippisów. Występując z pozycji anty-konsumpcyjnych, zostali przerobieni na zestaw świetnie sprzedających się gadżetów: szerokich spodni, kolorowych bluzek, torebek, wisiorków, bransoletek, kurteczek itp. (…) Adam Michnik czy Jan Rokita, którzy sporą część życia spędzili pod butem opresyjnego systemu sowieckiej

Z omawianych źródeł daje się ponadto wyodrębnić pewne kluczowe (autoteliczne) wartości, jakie były udziałem członków KOR-u. Są one przede wszystkim oparte na wolności jako nadrzędnej i kluczowej idei. Cała praktyka działania polegała na dążeniu do wyzwolenia od działalności państwa kontrolowanego przez monopartię, wpływającego negatywnie zarówno na podstawy materialne[210] funkcjonowania społeczeństwa, jak i na psychikę jego członków. Wywodząc się głównie z pnia socjalistycznego i liberalnego, członkowie KOR-u dokonali jednak jednej istotnej korekty w ramach swojej myśli politycznej: zmienili swój stosunek wobec religii i Kościoła katolickiego[211] i przeszli od krytyki do częściowej akceptacji i inkorporacji poszczególnych elementów Katolickiej Nauki Społecznej[212].

Postulaty zawarte w dokumentach pogrupować można w kilka hasłowych obszarów odnoszących się do:

– realizacji praw człowieka i obywatela;

– działania w kierunku zmiany politycznej i społecznej;

– spraw sądownictwa;

– spraw wsi i rolników;

– spraw przemysłu i fabryk;

– odniesień historycznych;

– spraw więziennictwa;

– spraw związanych ze szkolnictwem wyższym;

– wyboru Jana Pawła II i jego późniejszego nauczania;

---

dominacji, są teraz czołowymi orędownikami opresji neoliberalnej, w której społeczeństwo obywatelskie podporządkowane zostaje dominacji międzynarodowego kapitału reprezentowanego przez skrajnie anty-demokratyczne i rządzące się zasadami oligarchii instytucje finansowe (…). Nie sądzę oczywiście, że Michnik, Rokita czy Balcerowicz celowo spiskują z tymi instytucjami, aby komuś przeszkodzić. Przemawia przez nich nie zła wola, ale władza spektaklu (Foucault powiedziałby pewnie w tym miejscu o <<władzy dyskursu>>"), por. J. Sowa, *Władza spektaklu – spektakl władzy, Debord 20 lat później*, „Krytyka polityczna", nr 6, s. 103–104. Sowa w mniejszym stopniu skupia się na indywidualnych wyborach jednostki, bardziej zaś na właściwościach systemu asymilującego swoich przeciwników.

[210] W sensie niskiego zaspokojenia potrzeb materialnych.

[211] Przekroczenia z programowego inteligenckiego ateizmu, wywodzącego się jeszcze z przełomu XIX i XX wieku, dokonują w swoich tekstach m.in. Adam Michnik i Jacek Kuroń. Właściwie uznać można, że sama idea i skład KOR-u stanowią przełamanie barier – choćby ze względu na środowiska, które w nim się znalazły („lewica laicka" i KIK).

[212] Z drugiej strony należałoby podjąć refleksję, na ile zmienił się kościół po II Soborze Watykańskim, liberalizując się i odrzucając część wartości niemożliwych do zaakceptowania przez środowiska lewicowo-liberalne.

– antysemityzmu.

1. Prawa człowieka i obywatela

Jednym z podstawowych obszarów, do którego odnosili się członkowie KOR-u i KSS „KOR", były szeroko pojęte prawa człowieka oraz wolności demokratyczne rozumiane w sensie liberalnym oraz lewicowym i syndykalistycznym. Podstawą nawiązania do nich było ratyfikowanie przez władze PRL-u postanowienia Aktu Końcowego Bezpieczeństwa Współpracy w Europie[213], poprzez który zobowiązują się do przestrzegania praw człowieka i podstawowych wolności, w tym wolności myśli, sumienia i religii[214].

W dokumencie *Apel do społeczeństwa i władz PRL*[215] wskazano na konieczność zagwarantowania prawa do pracy, strajku, swobodnego wyrażania własnych przekonań, udziału w zebraniach i demonstracjach (odniesieniem jest głównie sytuacja po strajkach w Radomiu). Odwołano się również do wartości związanych z tradycją patriotyczną i

[213] "VII. Respect for human rights and fundamental freedoms, including the freedom of thought, conscience, religion or belief. The participating States will respect human rights and fundamental freedoms, including the freedom of thought, conscience, religion or belief, for all without distinction as to race, sex, language or religion. They will promote and encourage the effective exercise of civil, political, economic, social, cultural and other rights and freedoms all of which derive from the inherent dignity of the human person and are essential for his free and full development. Within this framework the participating States will recognize and respect the freedom of the individual to profess and practice, alone or in community with others, religion or belief acting in accordance with the dictates of his own conscience. The participating States on whose territory national minorities exist will respect the right of persons belonging to such minorities to equality before the law, will afford them the full opportunity for the actual enjoyment of human rights and fundamental freedoms and will, in this manner, protect their legitimate interests in this sphere. The participating States recognize the universal significance of human rights and fundamental freedoms, respect for which is an essential factor for the peace, justice and wellbeing necessary to ensure the development of friendly relations and co-operation among themselves as among all States. 7 They will constantly respect these rights and freedoms in their mutual relations and will endeavour jointly and separately, including in co-operation with the United Nations, to promote universal and effective respect for them. They confirm the right of the individual to know and act upon his rights and duties in this field. In the field of human rights and fundamental freedoms, the participating States will act in conformity with the purposes and principles of the Charter of the United Nations and with the Universal Declaration of Human Rights. They will also fulfil their obligations as set forth in the international declarations and agreements in this field, including inter alia the International Covenants on Human Rights, by which they may be bound." (*Conference on security and co-operation in Europe final Act*, www.osce.org/mc/39501 [accessed 31.05.2017]).

[214] Oparcie działalności na prawach człowieka w Polsce nie było zjawiskiem odosobnionym. Podobną podstawę wypracowali francuscy intelektualiści. Jan Werner Muller wskazuje na wpływ, jaki na myśl i praktykę polityczną wywarła publikacja *Archipelagu GUŁag* Aleksandra Sołżenicyna: „Po Sołżenicynie to prawa człowieka stały się obszarem, na którym zjednoczyć mogli się (zostawiając za sobą dawno zrytualizowane dysputy) długoletni liberałowie, zbuntowani lewicowcy, a nawet część starej lewicy. Stanowiły one program minimum, na którym można było się oprzeć po bankructwie tak wielu innych ideologicznych projektów" (J. W. Muller, *Przeciw demokracji. Idee polityczne XX wieku w Europie*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2016, s. 286.

[215] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników…*, dz. cyt., s. 30–31.

stwierdzono, że „powołując Komitet Obrony Robotników do życia oraz działania – spełniamy obowiązek ludzki i patriotyczny, służąc dobrej sprawie Ojczyzny, Narodu i Człowieka”[216].

Na poziomie realnych działań, rekapitulowanych w tekście *Cele KOR-u,* dążono do zaprzestania łamania praw człowieka w konkretnych przypadkach, w szczególności żądając:

„– przyjęcia do pracy zgodnej z kwalifikacjami wszystkich wyrzuconych, przywróceniem im ciągłości pracy i wszelkich innych utraconych uprawnień zawodowych i społecznych;

– amnestionowania skazanych i więzionych za udział w demonstracjach;

– ujawnienia pełnych rozmiarów zastosowanych represji i wszystkich innych okoliczności związanych z robotniczym protestem 25 czerwca 1976;

– ujawnienia i ukarania osób winnych naruszania prawa, torturowania i bicia robotników”[217].

W późniejszym czasie doszło do przeformułowania i rozszerzenia celów KOR-u. Sytuacja ta w głównej mierze związana była ze zrealizowaniem części postulatów Komitetu, tzn. zwolnieniem uczestników wydarzeń czerwcowych z więzień oraz przywróceniem ich do pracy. Lipski określał te postulaty jako podstawowe. Do celów dodatkowych (mniej realnych) zaliczył ujawnienie i ukaranie osób biorących udział w represjonowaniu robotników oraz powołanie komisji poselskiej mającej zbadać ogół represji. Inną przyczyną zmian były zgłoszenia od osób represjonowanych z przyczyn politycznych, niezwiązanych z udziałem w wydarzeniach czerwcowych, ale również potrzebujących wsparcia. Z jednej strony członkowie Komitetu nie mogli i nie chcieli uchylić się od pomocy takim osobom, z drugiej strony – podobne działania pomocowe nie byłyby oparte na przyjętych przez KOR podstawach (zawartych w *Apelu do społeczeństwa i władz PRL*).

Zmiana celów wiązała się także ze zmianą nazwy z Komitetu Obrony Robotników na Komitet Samoobrony Społecznej „KOR” (zdecydowano się nie rezygnować z rozpoznawalnego skrótu). Nowymi celami stały się:

„1. Walka z represjami stosowanymi z powodów politycznych, światopoglądowych, wyznaniowych, rasowych i udzielanie pomocy ludziom z tych powodów prześladowanym.

[216] Tamże, s. 31.
[217] Tamże, s. 178.

2. Walka z łamaniem praworządności i pomoc pokrzywdzonym.

3. Walka o instytucjonalne zabezpieczenie praw i wolności obywatelskich.

4. Popieranie i obrona wszelkich inicjatyw społecznych zmierzających do realizacji praw człowieka i obywatela”[218].

Wydaje się, że ostatnie z tych postulatów konstruowały pewną szeroką ramę ideową KOR-u, zbliżoną do programów organizacji walczących w głównej mierze o realizacje praw człowieka i obywatela oraz sprzeciwiających się represjom na tle politycznym lub światopoglądowym, podobnie jak np. *Amnesty International*. Oczywiście postulaty te są w znacznym stopniu uszczegóławiane – i tak np. w prawach człowieka i obywatela bliskich Komitetowi znajdują się również prawa „pozytywne” (rozumiane jako prawo do) dotyczące organizacji pracy, tzn. „prawo do pracy, do swobodnego wyboru pracy, do sprawiedliwych i zadowalających warunków pracy i do obrony przed bezrobociem”[219].

2. Metoda działalności prowadzonej przez KOR i KSS „KOR”

Równie istotnym elementem jak prawa człowieka i obywatela była kwestia metod, jakimi opozycjoniści mieli się posługiwać, aby doprowadzić do ich respektowania. Jako metody działalności rozumiane będą w tym wypadku nie tyle konkretne rodzaje akcji prowadzonych przez omawianą organizację (m.in. wsparcie finansowe represjonowanych i ich rodzin, wsparcie prawne, w tym obecność podczas rozpraw sądowych, głodówki, manifestacje), ile szerszą refleksję nad tym, jakie działania należy podjąć, aby doprowadzić do zmian społecznych i politycznych w PRL-u[220]. Główne idee, do których odwoływali się członkowie KOR-u, jako umożliwiające wprowadzenie zmian opierały się na samoorganizacji, solidarności oraz działalności niezależnej od struktur państwowych. Wydaje się, że zgodnie z programem KOR-owskim miało dojść do porzucenia części instytucji kontrolowanych przez Państwo (mających i tak w dużym stopniu charakter atrapy) i realizacji potrzeb społecznych w ramach instytucji niezależnych. Doprowadziłoby to więc do porzucenia prasy oficjalnej na rzecz wydawnictw drugiego obiegu, opuszczenia (ewentualnie przejęcia) oficjalnych,

[218] Sformułowanie nowych celów i zmiana nazwy ogłoszona została w *Uchwale* z dnia 29 września 1977 roku (Tamże, s. 169–170).
[219] *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka ONZ,* [za:] *List do Ministra Spraw Zagranicznych PRL Ob. Emila Wojtaszka z dnia 15 stycznia 1977 roku* [w:] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników…*, dz. cyt., s. 70–71.
[220] Można uznać, że jest to podział między działaniami taktycznymi (niższego szczebla) a strategicznymi (wyższego szczebla).

branżowych związków zawodowych i stworzenia własnych oraz do dodatkowego kształcenia poza instytucjami szkolnictwa (w zakresie tematów pomijanych lub fałszowanych w tych instytucjach). Budowano też (w znacznym stopniu niezależnie od KOR-u) drugi obieg kulturalny, do którego zaliczyć można działalność m.in. bardów Jana Krzysztofa Kelusa, Jacka Kleyffa, Jacka Kaczmarskiego oraz pisarzy i poetów publikujących w periodykach takich jak „Zapis”[221], „Spotkania. Niezależne pismo młodych katolików” czy „Puls”. Do zetknięcia dwóch światów (świata władzy i społeczeństwa zorganizowanego według wyznaczników opozycji) dochodziłoby głównie w momentach strajków i negocjacji związanych z tymi strajkami[222]. Oczywiście mimo deklaracji o tym, że KOR-owcy nie dążą do przejęcia rządów, realizacja ich planu zmusiłaby PZPR co najmniej do podzielenia się władzą[223]. Następcą KOR-u i kontynuatorem jego programu po części był NSZZ „Solidarność” ze swoją rozbudowaną strukturą regionalną, własnymi (pozacenzuralnymi) mediami i siecią działaczy w całym kraju.

Omawiane metody działania można zrekonstruować, opierając się na kilku dokumentach. *Apel do społeczeństwa i władz PRL* wskazuje na konieczność obrony przed bezprawnymi działaniami państwa, opartej na solidarności i wzajemnej pomocy[224]. W *Oświadczeniu z 5 lipca 1977 roku*[225] KOR-owcy podają trzy obszary, w których odnieśli znaczne sukcesy. Są nimi: „pobudzanie niezależnej działalności społecznej i tworzenie na jej podstawie autentycznej więzi społecznej, przełamywanie monopolu informacji oraz próby przekraczania sztucznych i atomizujących społeczeństwo barier”[226]. Warto w tym momencie przytoczyć dłuższy fragment mówiący o przełamywaniu alienacji obywatela spowodowanej przez machinę państwa: „Działalność KOR-u polega na organizowaniu w drodze legalnej, niezależnej opinii społecznej, podejmującej sprawy ważne dla codziennego życia społecznego, na przedstawianiu władzy postulatów społeczeństwa innymi drogami przepływu informacji niż drogi kontrolowane przez państwo. Działalność ta przełamuje sytuację, w której obywatel jest wobec władzy osamotniony i nie może liczyć na pomoc, obronę czy solidarność. Zmierza więc ona do rozbicia modelu społeczeństwa pozbawionego autentycznych więzi społecznych,

[221] Numery „Zapisu” z lat 1977–1981 znaleźć można w wersji zdigitalizowanej w Bibliotece Cyfrowej Ośrodka Karta, zob. http://dlibra.karta.org.pl/dlibra/publication/59664?tab=1 [dostęp: 12.06.2015].
[222] Działoby się tak oczywiście w przypadku nieingerowania (a więc częściowej tolerancji wobec opozycji) przez władze. W rzeczywistości przedstawiciele władz nieustannie starali się ograniczyć działalność jakichkolwiek niezależnych inicjatyw (np. poprzez zatrzymania, represje w miejscu pracy i na studiach, zastraszanie).
[223] Właściwie niemożliwe byłoby sprawowanie władzy wbrew dużej części społeczeństwa zorganizowanej w innych strukturach. Przed całkowitym oddaniem steru rządów w kraju mogłaby obronić członków PZPR-u groźba pomocy ze strony innych państw Układu Warszawskiego.
[224] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników…*, dz. cyt., s. 30–31.
[225] Tamże, s. 138–141.
[226] Tamże, s. 140.

jedynych, z którymi każda władza w społeczeństwie demokratycznym musi się liczyć i które muszą mieć zagwarantowane szanse rozwoju”[227]. KOR-owcy wskazują też na metodę działania, które „powinno (…) być podejmowane niezależnie od istniejących oficjalnych struktur organizacyjnych, ale nie ma być skierowane przeciw nim”[228], co właściwie koresponduje z hasłem Kuronia o budowie własnych komitetów zamiast palenia partyjnych[229], a także jest nawiązaniem do idei Edwarda Abramowskiego z początku XX wieku propagującego zmowę powszechną przeciwko państwu zaborczemu[230]. Wytyczne te zawierały istotny przekaz oparty na doświadczeniach historycznych, mówiący o niepodejmowaniu działań opartych na akcjach ofensywnych wobec władz, tzn. spontanicznych strajków i rozruchów z niszczeniem mienia i dewastacją (w zamian proponując oparcie się na trwalszych strukturach). Tego typu taktyka zastosowana w czerwcu 1956, grudniu 1970 i czerwcu 1976 roku nie przyniosła żadnych długotrwałych zdobyczy i sukcesów dla klasy robotniczej[231].

---

[227] Tamże.

[228] Tamże, s. 139.

[229] „Zamiast palić komitety – zakładaj je. Niech ludzie się organizują w komitety i komitety [niech] się porozumiewają, organizuje się infrastrukturę” (J. Kuroń, *Zamiast palić komitety – zakładaj je,* „Wolność i Solidarność”, nr 2/2011, s. 155).

[230] „To właśnie jest zmową powszechną przeciw rządowi i do tej zmowy powołujemy dziś wszystkich, komu droga jest sprawiedliwość i swoboda. Od tej chwili rząd moskiewski ma być rządem wyklętym w Polsce, którego nikt nie uznaje, do którego nikt się nie zbliża. Jego szkoły niech stoją pustkami; jego sądy nie będą żadnych spraw naszych sądzić; jego policji nie pozwolimy do niczego się wtrącać i żadnej pomocy jej nie damy; jego papierów nikt kupować nie będzie, aby straciły wszelką cenę; żaden Polak nie stanie dobrowolnie do jego służby i dobrowolnie nie da ani jednego grosza na jego potrzeby; żaden Polak nie będzie pomagał w dostawach dla wojska, ani w żadnych rządowych robotach. Prawa rządu wyklętego pozostaną tylko martwą literą, bo ich nikt wykonywać nie będzie” (E. Abramowski, *Pisma*, t. 1, Społem, Warszawa 1924, s. 337–338).
„Zerwawszy stosunki z rządem – będziemy musieli zacząć s a m i t w o r z y ć s w o j e ż y c i e s p o ł e c z n e; będziemy musieli uczyć się żyć jako ludzie wolni, którzy obchodzą się bez pomocy rządu. I to będzie korzyść dla nas samych. Przestaniemy korzystać ze szkół rządowych – a zaczniemy tworzyć s w o j e s z k o ł y t a j n e. Przestaniemy udawać się ze swoimi znajomymi do sądów państwowych i gminnych – a natomiast spory nasze rozstrzygać się będą przez s ą d y p o l u b o w n e, wybrane przez nas samych. Przestaniemy udawać się do policji w sprawach kradzieży i gwałtów, natomiast zorganizujemy swoje własne s t r a ż e o c h r o n n e, mogące zabezpieczyć nas lepiej przed złodziejami niż przekupiona policja carska. Przestaniemy rachować na jakąkolwiek pomoc ze strony rządu w klęskach życia, w zapobieganiu nędzy lub w obronie przed wyzyskiem, a natomiast stwarzać będziemy pomiędzy sobie różne związki p o m o c y w z a j e m n e j, robotnicze i gospodarcze, ażeby zabezpieczyć każdego przed nędzą i wyzyskiem. Tym sposobem walka nasza z rządem będzie to walka t w ó r c z a; będzie to zarazem tworzenie przez nas nowego życia społecznego, życia ludzi wolnych; będzie to stopniowe, lecz ciągłe budowanie tej Rzeczypospolitej ludowej polskiej, której tak pragniemy, a która przez nikogo nam dana nie będzie, dopóki my jej sami nie stworzymy” (Tamże, s. 340).

[231] Odmienne podejście do kolejnych fal protestów w PRL-u prezentował Leszek Nowak, którego zdaniem miały one charakter procesu i prowadziły do „ewolucyjnego postępu przez przegrane rewolucje” (L. Nowak, E. Szemplińska, *Liczą się dobrze przegrane rewolucje* [w:] L. Nowak, *Polska droga od socjalizmu. Pisma polityczne 1980–1989*, IPN, Poznań 2011, s. 533). „Idea jest taka – pisze Nowak – że postęp społeczny dokonywany jest – wbrew pozorom – przez elity władzy, które są przez masy zmuszane do ustępstw. Postęp społeczny nie jest nigdy kwestią argumentacji i (…) wydzierania zdobyczy społecznych powoli i po kawałku. Postęp jest wymuszany przez siłę społeczną i ujawniony w drodze rewolucji, po której, w drodze reakcji, następują pociągnięcia reformistyczne” (Tamże). Gdyby doszło do przedwczesnego zwycięstwa rewolucji, wystąpiłaby sytuacja, w której „nowi trójpanowie zastępują starych, a w dodatku system zaczyna się rozwijać od początku, więc gdybyśmy wygrali, mielibyśmy w perspektywie niekomunistyczny stalinizm, który pod rządami komunistów już nam nie grozi” (Tamże).

Charakterystycznym elementem działań KOR-u była jego legalność i jawność. W dokumentach poza przyjętymi przez PRL międzynarodowymi aktami prawnymi odwoływano się również do Konstytucji PRL-u[232]. Pomysł ten nie był nowy, podobne założenia przyjęli dysydenci z innych krajów bloku wschodniego, m.in. Aleksander Wołpin, który w latach sześćdziesiątych badając w praktyce postawioną przez siebie hipotezę, pisał: „Co by się stało, gdyby obywatele naprawdę zaczęli działać w myśl założenia, że mają prawa? Jeśli zrobiłaby to jedna osoba, stałaby się męczennikiem; jeśli dwie, zostałyby uznane za wrogą organizację; tysiąc za wrogi ruch; ale jeśli wszyscy by tak postępowali, państwo musiałoby zacząć zachowywać się mniej opresyjnie”[233]. Swoista postawa obywatelskiego nieposłuszeństwa przez dosłowne stosowanie przepisów prawa nie doprowadziła w przypadku Wołpina (który ostatecznie wyemigrował do USA) do obalenia, a nawet uszczerbku w gmachu ustroju, ale podobna metoda działania wśród polskiej opozycji od połowy lat siedemdziesiątych do początku lat osiemdziesiątych pozwoliła na czasowe odebranie części prerogatyw władzy na rzecz „Solidarności”.

Krótkie podsumowanie dotychczasowych osiągnięć znajduje się w *Liście z dnia 20 maja 1978 roku do uczestników Kongresu „Polonia Jutra” podpisanym w imieniu KSS „KOR” przez prof. Edwarda Lipińskiego*[234]. Mowa w nim o zwiększeniu aktywności środowisk opozycyjnych w okresie dwóch lat poprzedzających wysłanie listu. Formy oporu przeciw władzy (którą określa się jako: totalitarną, antynarodową i antydemokratyczną) były dwojakiego rodzaju:

– spontaniczne wybuchy protestu (czerwiec 1976);

– instytucjonalne (m.in. Komitet Obrony Robotników).

Do sukcesów działań opozycji zalicza się stworzenie „całkowicie niezależnego systemu obiegu informacji i dóbr kultury: powstały dziesiątki czasopism, działają wydawnictwa, odbywają się imprezy kulturalne, wygłaszane są cykle wykładów naukowych”[235]. Ważnym

[232] Zob. np. *List Edwarda Lipińskiego do Prokuratora Generalnego PRL Ob. Lucjana Czubińskiego z dnia 24 sierpnia 1977 roku* [w:] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników…*, dz. cyt., s. 160.
[233] L. Alexeyeva, *Soviet Dissident. Contemporary Movements for National, Religious and Human Rights*, Wesleyan University Press, Middletown 1985, p. 275, cited after J. W. Muller, *Przeciw demokracji…*, op. cit., s. 311.
[234] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników…*, dz. cyt., s. 255–256.
[235] Tamże, s. 255.

elementem prowadzonej działalności jest jej jawność[236] (opierana na ratyfikowanych przez Polskę Paktach Praw Człowieka i Obywatela, konstytucji i innych aktach prawnych).

Wydaje się, że członkowie polskiej opozycji politycznej znaleźli się w „dobrej" sytuacji, ponieważ posiadali tradycje organizacyjne i intelektualne oporu przeciwko narzuconej władzy wywodzące się z końca XIX i początku XX wieku[237]. Chodzi tu o krąg ideowy reprezentowany zarówno przez socjalistów z kręgu PPS-u, SDKPiL-u, jak i socjalistów bezpaństwowych. Co ciekawe, sposób działań KOR-owców zbliża ich do lewego skrzydła polskiego socjalizmu jako niechętnego wobec aktów terrorystycznych i rewolucji z bronią w ręku[238]. Metody PPS „Frakcji Rewolucyjnej" z jej akcjami ekspropriacyjnymi i terrorystycznymi realizowali np. członkowie organizacji „Ruch" (dążącej m.in. do wysadzenia pomnika Lenina w Poroninie) czy bracia Ryszard i Jerzy Kowalczykowie, którzy wysadzili aulę Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Członkom KOR-u bliższe były działania ewolucyjne niż rewolucyjne, opierające się na organizowaniu w ramach społeczeństwa obywatelskiego (tego określenia oczywiście nikt wówczas nie używał). Celem, do którego dążyli (w dalekiej, niedającej się przewidzieć perspektywie), była pełna niepodległość od ZSRR i wprowadzenie demokratycznych rozwiązań ustrojowych. Wojciech Jaruzelski, mówiąc o Michniku i Kuroniu z późniejszego okresu (w latach 1980–1981, kiedy byli liderami NSZZ „Solidarność"), stwierdza: „Byliście

---

[236] Według Lipskiego jedną z głównych koncepcji, które legły u podstaw KOR-u, „był (…) pomysł na działalność jawną, bez ukrywania istnienia Komitetu, jego składu, a nawet z ostentacyjnym podaniem do wiadomości publicznej adresów i telefonów. Pomysł ten był pochodną dotychczasowych form protestów, gdy sygnatariusz listu, deklaracji lub petycji podpisywał się imieniem i nazwiskiem, a więc ujawniał się. Towarzyszył temu zawsze lęk (…). Wiadomo było twórcom KOR-u, że przełamanie bariery lęku jest warunkiem powodzenia akcji (…). Było więc jasne, że ci którzy zaczną, muszą dać przykład" (J. J. Lipski, *KOR*, dz. cyt., s. 130). Poza sensem ideowym takiego działania istniały również praktyczne powody, mianowicie każda działalność konspiracyjna była zgodnie z prawem nielegalna i jako taka podlegała sankcjom, por. J. Eisler, *Jawna działalność KOR była wyzwaniem rzuconym komunistom*, http://dzieje.pl/aktualnosci/prof-eisler-jawna-dzialalnosc-kor-byla-wyzwaniem-rzuconym-komunistom [dostęp: 01.07.2017].

[237] Wielu członków KOR-u należało do PPS-u (m.in. Ludwik Cohn, Edward Lipiński, Antoni Pajdak), część z nich wywodziła się z rodzin o silnych tradycjach socjalistycznych (np. Jacek Kuroń) lub komunistycznych (Adam Michnik). Dodatkowo jednym z głosów pokolenia, dobrze ilustrującym formację intelektualną członków opozycji, była książka *Rodowody niepokornych* Bohdana Cywińskiego. Autor przybliża w niej radykalne środowiska polityczne z przełomu XIX i XX wieku, zarówno te z lewej, jak i prawej strony, kładąc w ten sposób podwaliny pod zbliżenie (w latach siedemdziesiątych XX wieku) środowisk patriotycznych i chrześcijańskich z tzw. lewicą laicką, zob. A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski*, dz. cyt., s. 428; A. Albert, W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski. 1945–1993*, dz. cyt., s. 630.

[238] Kołakowski, rekapitulując poglądy Róży Luksemburg, pisze: „Rewolucyjny potencjał mas robotniczych nie może zginąć, choćby tłumiła go chwilowo arogancja przywódców. Nie znaczy to, że partia jest zbędna. Pojęcie awangardy proletariatu jest sensowne. Lecz <<awangarda>> nie znaczy ciało zwierzchnie, ale świadomy aktyw. Toteż prawdą jest, że zadaniem partii nie jest wyczekiwanie na sytuację rewolucyjną, ale przyśpieszanie biegu dziejowego. Z kolei jednak „przyśpieszanie" to nie oznacza orientacji na spiskowe przewroty i zamachy stanu, ale upowszechnianie świadomości rewolucyjnej w masach, które ostatecznie zadecydują, bez pomocy wodzów, o losach socjalizmu" (L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu*, t. 2, PWN, Warszawa 2009, s. 92). Zamiana określeń *awangarda proletariatu* na *Komitet Obrony Robotników* wskazywać może na zbieżność taktyczną KOR-u oraz Róży Luksemburg i SDKPiL-u (nie oznacza to zbieżności celów ostatecznych: dla KOR-u była nim niezależność od ZSRR, a dla SDKPiL-u – państwo proletariatu).

jastrzębiami w sensie strategicznym, to znaczy, że na daleką metę uważaliście, że ten ustrój trzeba obalić. I byliście gołębiami taktycznymi, chociaż czasami jak w przypadku Kuronia, zbyt głośno krzyczącymi”[239].

3. Wymiar sprawiedliwości i sądownictwo

Jednym z najbardziej uciążliwych dla władz elementów działalności KOR-u (szczególnie w pierwszym okresie funkcjonowania) w wymiarze praktycznym, który mógł wpłynąć na opinie Jaruzelskiego, były sprawy aresztowanych, sądzonych i uwięzionych. Obserwując sytuację w sądach i komisariatach, rozmawiając z rodzinami represjonowanych i samymi represjonowanymi, członkowie KOR-u (z dzisiejszej perspektywy – na wyrost) wyrażali obawę „przed odradzaniem się po latach metod stalinizmu i ich brutalności”[240]. Doraźne działania będące warunkiem normalizacji sytuacji we wskazanym wymiarze powinny być skierowane na „ujawnienie nadużyć, ich publiczne napiętnowanie, ukaranie sprawców i przyznanie zadośćuczynienia ofiarom”[241].

Opierając się na kolejnych doświadczeniach, KOR-owcy w *Oświadczeniu z dnia 7 IV 1978 r. – zamieszczonym jako wstęp do broszury pt. „Dokumenty bezprawia” opracowanej przez Biuro Interwencyjne KSS „KOR”*[242] stwierdzili, że „gwałcenie prawa jest zasadą funkcjonowania organów ścigania, zaś sądy ukrywają te praktyki, wydając niesprawiedliwe wyroki, skazując często ludzi niewinnych, a z reguły nie dochodząc prawdy”[243]. Problem braku praworządności pogłębiają dodatkowo lekarze, którzy współpracują z sądem i w swoich ekspertyzach ukrywają niezgodne z prawem działania milicji.

---

[239] A. Michnik, W. Jaruzelski, *Rozmawiać bez nienawiści* [w:] A. Michnik, *Takie czasy…*, AGORA, Warszawa 2009, s. 356.

[240] Zdaniem członków KOR-u sądy stosowały zasadę odpowiedzialności zbiorowej: „Każdy z oskarżonych odpowiadał za wszystko, co się zdarzyło dnia 25 czerwca 1976. W każdym akcie oskarżenia każdego oskarżonego uczestnika demonstracji robotniczych w Radomiu formułowano zarzut o <<spowodowanie uszkodzenia ciała 75 milicjantów i szkód w mieniu społecznym w wysokości 28 mln zł” (*Dokumenty Komitetu Obrony Robotników…*, dz. cyt., s. 121.

[241] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników…*, dz. cyt., s. 53.

[242] Tamże, s. 239–242.

[243] Tamże, s. 240.

Do koniecznych zmian, pozwalających na normalizację pracy wymiaru sprawiedliwości i organów ścigania oraz przywracających je do służby wobec społeczeństwa, KOR-owcy zaliczają:

1. wprowadzenie zasady nieusuwalności sędziów;
2. rozdzielenie funkcji oskarżyciela i śledczego;
3. dopuszczenie przedstawicieli obrony do postępowania przygotowawczego.

W przypadku niepodjęcia reform systemu, według opozycjonistów, nastroje społeczne będą zmierzały w kierunku nieuniknionego wybuchu[244].

Elementem zbliżającym KOR do organizacji zachodnich walczących o prawa człowieka (takich jak *Amnesty International*) były próby działania na rzecz zmian w więziennictwie. Sprawy konkretnych więźniów (aresztowanych po rozruchach w Radomiu i Ursusie) wpisywały się w pierwotne postulaty Komitetu, stanowiąc ich kluczowy element. Problem więźniów politycznych mógł też być ważny pod kątem taktycznym, a rozpowszechnianie informacji o nich na Zachodzie uderzało w wizerunek Edwarda Gierka jako liberalnego I sekretarza.

Okazję do opowiedzenia się po stronie więźniów stworzyła pielgrzymka Jana Pawła II do Polski[245]. W *Oświadczeniu z dnia 19 V 1979* zgłoszono postulat pełnej amnestii. Jego autorzy – licząc, że podobnie jak w innych krajach, do których odbywał pielgrzymki, także w swojej ojczyźnie Jan Paweł II wstawi się za więźniami – opisywali krytyczną sytuację w polskim więziennictwie oraz wymiarze sprawiedliwości. Ich zdaniem restrykcyjna polityka karna przynosi niewielkie efekty, nie likwidując przyczyn wysokich wskaźników przestępczości, do których należą m.in. nasilający się alkoholizm; „niszczenie tradycyjnych wzorców moralnych sprzyjających szerzeniu się w społeczeństwie postaw moralnej obojętności; zanik poczucia odpowiedzialności i lekceważący stosunek do prawa”[246]. Jedyną receptą na zwalczanie przestępczości jest „przywrócenie konsekwentnie niszczonej przez państwo samorządności i autentycznej kontroli społecznej”[247]. Do innych problemów więziennictwa zalicza się: wykorzystywanie więźniów jako taniej siły roboczej (co nie pozwala na przyuczanie ich do zawodów przydatnych na wolności); likwidacja szkół średnich

[244] Por. tamże, 241–242.
[245] Zob. *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników*…, dz. cyt., s. 383–385.
[246] Tamże, s. 384.
[247] Tamże.

powodująca spadek efektywności resocjalizacji; zakaz uczestnictwa w praktykach religijnych; ograniczenie wymiany korespondencji, widzeń i możliwości otrzymywania paczek[248].

Program postulowanych zmian sprowadza się do kilku punktów: „1. Znacznego obniżenia przeciętnej wysokości wyroku; 2. Stworzenia w zakładach karnych warunków resocjalizacyjnych (…); 3. Umożliwienia rozwinięcia społecznej pomocy więźniom i ich rodzinom poprzez przywrócenie do życia takiej instytucji, jak <<Patronat>>, który przez dostęp do więzień zapewniłby minimum kontroli społecznej”[249].

Wydaje się, że u podłoża tak zarysowanych przyczyn wysokich wskaźników przestępczości i postulatów KOR-u leży wiara w plastyczność natury człowieka, a źródeł dewiacji należy doszukiwać się w nieprawidłowościach w otoczeniu. To rozbicie więzi społecznych oraz brak możliwości godnego życia i samorealizacji, a wręcz alienacja pracy prowadzi ostatecznie do popełniania przestępstw i osadzenia w więzieniu. Rozwiązaniem problemu więziennictwa byłaby w tym rozumieniu przebudowa systemu społecznego, który pozwalając jednostce na realizację swoich potrzeb w określonych warunkach materialnych (przy jednoczesnym włączeniu w proces decyzyjny), prowadziłby do zmniejszenia liczby przestępstw, a w konsekwencji do odciążenia zakładów karnych.

4. Wieś i rolnictwo

Obszarem, który nie pozostawał w bezpośrednim związku z początkową działalnością KOR-u, obejmującą pomoc represjonowanym robotnikom, była polska wieś. Pomimo relatywnie lepszej sytuacji ekonomicznej od pozostałych państw bloku wschodniego oraz poprawy w stosunku do lat sześćdziesiątych (a na pewno pięćdziesiątych, w których dążono do częściowej kolektywizacji) sytuacja rolników daleka była od ich oczekiwań. Z jednej strony byli dyskryminowani w stosunku do państwowych gospodarstw (np. w przydziale narzędzi i pasz[250]), z drugiej strony – jako członkowie warstwy przywiązanej do Kościoła katolickiego odczuwali problemy z wolnością wyznania. Czynniki te przyczyniły się do powstawania ognisk opozycyjnych na wsi.

[248] Por. tamże, s. 384–385.
[249] Tamże.
[250] A. Albert, W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski. 1945–1993*, dz. cyt., s. 715.

Pierwsze oświadczenie poruszające omawianą tematykę ukazało się 19 czerwca 1978 roku i dotyczyło „ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym oraz innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin”[251]. Jego autorzy wskazują, że 240 tys. rolników odmówiło płacenia składek na podstawie powyższego prawa, co przypuszczalnie doprowadzi do wybuchu konfliktu społecznego, „który może pogłębić istniejące trudności rolnictwa i związany z nimi kryzys żywnościowy”[252].

Zawarte w oświadczeniu zarzuty wobec ustawy oparte są głównie na wprowadzeniu niesprawiedliwych w porównaniu z innymi grupami społecznymi w Polsce rozwiązań oraz niskich świadczeń społecznych. Jego autorzy m.in. podają, że „opłaty na fundusz emerytalny znacznie pogorszą sytuację życiową wielu rodzin chłopskich”[253]. „Ustawa (…) nakłada obciążenia finansowe na wszystkich rolników, którzy posiadają gospodarstwo rolne powyżej 0,5 ha. Natomiast emerytury przysługują tylko tym rolnikom, którzy dostarczą państwu produkty rolne o wartości nie mniejszej niż 15000 zł rocznie przez okres co najmniej 25 lat. (…) w 1977 28% gospodarstw chłopskich dostarczyło produkty rolne o wartości mniejszej niż 15000 zł. Tak więc istnieje uzasadniona obawa, że około jednej czwartej gospodarstw chłopskich będzie musiało płacić składki, lecz nie otrzyma emerytur (…)”[254]. Proponowane przez KOR zmiany polegają na zapewnieniu wszystkim rolnikom równych praw oraz zachowania minimum społecznego przy wypłacaniu najniższych emerytur[255].

W *Rezolucji z dnia 30 lipca 1978 roku* [256] podpisani pod nią mieszkańcy podlubelskich wsi żądali zawieszenia ustawy o emeryturach rolniczych, grożąc jednocześnie strajkami. Postulowali ponadto podjęcie rozmów i konsultacji z przedstawicielami władz. Jak pisali, poprzez strajk dążą do uwypuklenia problemów zawartych w czterech punktach:

„1. Nie wolno uchwalać ustawy o zmianie ustroju rolnego bez specjalnych upoważnień udzielonych posłom przez chłopów-wyborców.

2. Cała ustawa, łącznie z przepisami wykonawczymi, powinna być wcześniej przedyskutowana, a postulaty wyborców uwzględnione.

[251] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników*…, dz. cyt., s. 268–270.
[252] Tamże, s. 268.
[253] Tamże, s. 269.
[254] Tamże.
[255] Por. tamże, s. 269–270.
[256] Tamże, s. 271–272.

3. Sytuacja całego rolnictwa wymaga wypowiedzenia się chłopów o polityce państwa wobec wsi i katastrofalnych następstwach tej polityki. Domagamy się umożliwienia nam wypowiedzi w tych sprawach.

4. Władze powinny skończyć z praktyką policyjnego zastraszania społeczeństwa”[257].

Na podstawie zacytowanych powyżej słów wywnioskować można, że głównym postulatem rolników jest włączenie ich do kreowania polityki państwa w dotyczącym ich sprawach. Poczucie zlekceważenia, połączone z niekorzystnymi dla nich rozwiązaniami prawnymi, doprowadziło do pierwszych zorganizowanych protestów. Jednakże mimo powszechnego obowiązywania ustawy protesty te odbywały się właściwie tylko w dwóch miejscach w kraju[258], co może wskazywać na strach i niską świadomość możliwości samoorganizacji.

12 czerwca 1979 roku KOR wydał dokument *Po ukonstytuowaniu się Ośrodka Myśli Ludowej*[259]. Składa się na niego *Oświadczenie*, w którym członkowie KOR-u solidaryzują się z działaczami chłopskimi, oraz *Oświadczenie Ośrodka Myśli Ludowej.* Drugi z wymienionych dokumentów, choć nie jest sygnowany bezpośrednio przez KSS „KOR”[260], wydaje się szczególnie istotny, ponieważ zarysowano w nim program reform dotyczących całości funkcjonowania wsi (w aspekcie gospodarczym, politycznym, organizacyjnym i kulturalnym).

Pierwsza część tego dokumentu zawiera diagnozę sytuacji. Jego autorzy wskazują na pozbawienie chłopów autentycznej reprezentacji politycznej i organizacji wychowawczej, jaką były m.in. Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” czy Polskie Stronnictwo Ludowe (występujące podczas okupacji pod kryptonimem „Roch”)[261]. Włączenie powyższych organizacji (po długotrwałych prześladowaniach) do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego doprowadziło do sytuacji, w której „setki tysięcy członków niezależnego ruchu ludowego znalazło się na wewnętrznej emigracji, a dziesiątki tysięcy działaczy na wewnętrznej banicji politycznej”[262]. Samo ZSL, podporządkowując się w całości PZPR, „wyparło się (…) nie tylko tradycji i dorobku niezależnego ruchu ludowego, lecz od lat wyręcza innych, niechętnych tej

[257] Tamże, s. 272.
[258] W Milejowie i Zbroszy Dużej.
[259] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników*…, dz. cyt., s. 392–399.
[260] Mimo że dokument ten nie został napisany przez KOR-owców, można uznać, że w dużym stopniu się z nim zgadzali, udzielając jego autorom swoich łamów. Autorzy ci, podobnie jak KOR-owcy, odwołują się do uprawnień zawartych w konstytucji oraz do „helsińskiego Aktu Końcowego”.
[261] Por. *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników*…, dz. cyt., s. 393.
[262] Tamże.

tradycji, w jej <<przezwyciężaniu>> z niemałą szkodą dla polskiej kultury politycznej”[263]. Dodatkowo wprowadziło zasadę „centralizmu demokratycznego”, rugując „tak cenione w ruchu ludowym zasady samorządowo-spółdzielcze”[264]. Funkcjonująca w ten sposób partia spotyka się z obojętnością chłopów, a „gospodarka chłopska (…) istnieje nie dzięki, lecz wbrew oficjalnym tendencjom i polityce stronnictwa”[265].

Powyższa krytyka ZSL-u dotyczy metod podejmowania decyzji w większości organizacji funkcjonujących na terenie PRL-u. Część z nich powstała, niejako zastępując czy wchodząc w miejsce organizacji działających w dwudziestoleciu międzywojennym czy w trakcie okupacji (przykłady można tu mnożyć, począwszy od PZPR-u, powstałego w części z PPS-u, poprzez Związek Młodzieży Polskiej w miejsce Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Związku Młodzieży Demokratycznej, Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”, Związku Walki Młodych, aż po Związek Bojowników o Wolność i Demokrację powstały ze zjednoczenia kilkunastu innych związków kombatanckich), inne przejęły ich szyld, ale zostały opanowane przez zwolenników nowej władzy (np. Związek Nauczycielstwa Polskiego, Związek Harcerstwa Polskiego czy Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Społem”). Tak funkcjonujące organizacje były oczywiście wygodne dla władzy, ale jednocześnie nie reprezentowały interesów szerszych grup społecznych i, nie realizując ich potrzeb, przyczyniały się do artykulacji pomijanych postulatów w formie strajków i niekontrolowanych protestów.

Innym wskazanym przez autorów dokumentu problemem było znaczne zapóźnienie gospodarczo-ekonomiczne wsi, które przekładało się na ubóstwo jej mieszkańców. Zdaniem założycieli Ośrodka Myśli Ludowej „wieś pod względem warunków mieszkaniowych, urządzeń komunalnych i socjalnych, a także zaopatrzenia w materiały budowlane, opał, energię, żywność i inne artykuły stała się niejako naszym rodzimym <<trzecim światem>>”, a „ponad jedna trzecia rodzin chłopskich ma dochody niższe od oficjalnie przyjętego minimum socjalnego. Jedynie jednej dziesiątej gospodarstw chłopskich o stosunkowo większym areale udało się przełamać barierę niedostatku za cenę niewspółmiernie dużego wysiłku”[266].

Część zarzutów dotyczy rozbicia samorządności i spółdzielczości wiejskiej, która – tłamszona kolejnymi nakazami – właściwie straciła swój oddolny, samorzutny charakter,

[263] Tamże.
[264] Tamże.
[265] Tamże, s. 394.
[266] Tamże.

przeistaczając się w narzędzie kontroli i nakładania urzędowych ram na gospodarstwa chłopskie. Podobnie dzieje się z kulturą, zamkniętą w gminnych ośrodkach kultury i podporządkowaną wytycznym partyjnym, co w dużym stopniu uniemożliwia realizację oddolnych inicjatyw.

Problematyczny jest również dostęp do szkół, do których dotarcie wiąże się dla części dzieci z „codzienną, wielokilometrową wędrówką”[267]. Na dalszych etapach kształcenia sytuacja ta nie ulega poprawie, o czym świadczyć może fakt, „że udział słuchaczy pochodzenia chłopskiego spadł do jednej dziesiątej ogółu słuchaczy wyższych uczelni”[268].

Za podsumowanie diagnozy autorów mogą posłużyć następujące słowa: „Gdy zamiera życie społeczne i kulturalne, to zawsze odżywa skłonność do pijaństwa i trzeba zrobić wszystko, by nie stało się ono taką plagą współczesnej wsi, jaką było za czasów pańszczyzny, zaborów i okupacji”[269].

W celu poprawy tego stanu należało oprzeć się w prowadzonej polityce na doświadczeniach oraz na uwzględnieniu „sytuacji kraju i jego potrzebach, a w polityce socjalnej – zasadach równouprawnienia wszystkich grup społecznych”[270]. Do wspomnianych zasad zaliczono:

– współudział rolników w podejmowaniu decyzji dotyczących polityki rolnej;

– „więcej, lepiej, taniej z każdego hektara” jako „nadrzędna zasada wszelkiej polityki rolnej”[271];

– zredukowanie ograniczeń w obrocie ziemią do „kwalifikacji praktycznych lub teoretycznych oraz bezpośredniej pracy bez pomocy stałych sił najemnych”[272];

– współudział rolników w ustalaniu cen skupu produktów rolnych, przy czym ceny te powinny umożliwić rolnikom „rozwijanie produkcji i utrzymanie rodzin, a społeczeństwu – zaopatrzenie w żywność”[273];

– parcelacja dużych gospodarstw niemogących funkcjonować bez dotacji (w domyśle chodzi tu o Państwowe Gospodarstwa Rolne)[274];

---

[267] Tamże, s. 396.
[268] Tamże.
[269] Tamże.
[270] Tamże.
[271] Tamże.
[272] Tamże.
[273] Tamże.
[274] Por. tamże.

– uwolnienie samorządów: „rolniczego, spółdzielczego, kulturalnego i terytorialnego” od zewnętrznych wpływów[275];

– zapewnienie równości w uzyskiwaniu świadczeń socjalnych dla wszystkich grup społecznych[276].

Program dotyczący wsi wydaje się składową koncepcji agrarnych i lewicowych lub etatystycznych. Oparcie się na przywiązaniu do ziemi i wskazanie na istotną rolę chłopa jako dostarczyciela żywności dla miasta, a także koncepcja wsparcia rodzinnych gospodarstw zamiast dużych, państwowych wskazuje na związek z ideą agraryzmu[277]. Z kolei dążenie do zapewnienia minimum socjalnego wydaje się płynąć z idei lewicowych ugrupowań chłopskich z dwudziestolecia międzywojennego i II wojny światowej (np. PSL „Wyzwolenie” i Stronnictwo Chłopskie[278]). Powyższy program dobrze harmonizował z koncepcjami KOR-u, lecz nie udało się na jego podstawie uformować szerszego ruchu. Największe wpływy uzyskał Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Grójeckiej w Zbroszy Dużej (inne raczej umierały śmiercią naturalną), ale jego początki sięgały tak naprawdę kilku lat wstecz, kiedy to mieszkańcy rozpoczęli walkę o budowę kościoła w swojej miejscowości. Warto nadmienić że, liderem wskazanego komitetu była osoba duchowna (a nie świecka – jak w pozostałych przypadkach), co mogło zapewniać wyższy autorytet (jakim często cieszyli się księża w miejscowościach wiejskich).

.

5. Przemysł i fabryki

Najistotniejszą grupę społeczną w PRL-u, do której odnosili się KOR-owcy, tworzyli robotnicy. Znaczenie pracowników fabryk dla sformułowania i wprowadzenia zmian w polityce PRL-u było kluczowe z dwóch powodów: po pierwsze, robotnicy stanowili znaczny

[275] Tamże, s. 397.
[276] Por. tamże.
[277] „Agraryzm koncentrował się na podkreślaniu pozytywnej roli chłopskich gospodarstw rodzinnych w strukturze agrarnej i społecznej kraju. Przywiązywał ogromną wagę do trwałości prywatnej własności ziemi, propagując zarazem idee solidarności społecznej. W praktyce oznaczało to wspieranie spółdzielczości w wielu dziedzinach związanych z prowadzeniem rodzinnych gospodarstw rolnych: w ubezpieczeniach wzajemnych, w tworzeniu spółdzielczych banków, spółdzielczego przetwórstwa rolnego i handlu żywnością” (B. Fedyszak-Radziejowska, *Agraryzm – zapomniany świat norm i wartości*, „Wieś i rolnictwo”, nr 2(155)/2012, s. 59).
[278] Por. *Program PSL „Wyzwolenie” [1921]*, http://lewicowo.pl/program-psl-wyzwolenie/ [dostęp: 20.03.2020]; *Program Stronnictwa Chłopskiego [1927]*, http://lewicowo.pl/program-stronnictwa-chlopskiego/ [dostęp: 20.03.2020].

odsetek społeczeństwa[279] i pracowali w dużych skupiskach (co pozwalało na szybką i sprawną organizację ewentualnych protestów)[280]; po drugie, klasa robotnicza stanowiła centralny punkt w ideologii PZPR-u, będąc przynajmniej teoretycznie głównym przedmiotem i podmiotem funkcjonowania państwa[281]. Stąd włączenie robotników w organizowane protesty mogło stać się podstawą do podważenia legitymizacji rządów PZPR-u w kraju.

Oświadczenie z dnia 29 XII 1978 roku wydane wspólnie z redakcją „Robotnika", „W sprawie strajków robotniczych"[282] ukazywało skalę niezadowolenia w fabrykach PRL-u. Przyczynami protestów były w głównej mierze problemy materialne (obniżenie zarobków, zawyżenie norm, podwyższenie liczby godzin lub dni pobytu w pracy): „Każde znane nam wystąpienie robotnicze miało charakter rewindykacyjny. Robotnicy bronili się przez nie przed niezawinionym obniżeniem zarobków lub nadmierną eksploatacją ich sił. Jako postulat dodatkowy zgłaszali poprawę zaopatrzenia. Nie wysuwali nowych żądań, bronili tylko swego stanu posiadania"[283]. Strajki prowadziły zwykle do doraźnych sukcesów, z których następnie władze stopniowo się wycofywały. Członkowie KSS „KOR" stwierdzali, że „istotną słabością dotychczasowych wystąpień robotniczych jest brak solidarnej akcji załogi w obronie skrzywdzonych kolegów oraz w obronie trwałości uzyskanych przez strajk osiągnięć. Dlatego trwałe formy organizowania się robotników, np. w komitety strajkowe czy robotnicze lub wolne związki zawodowe, stają się oczywistą koniecznością. Reprezentowałyby one pracowników w rozmowach z dyrekcją, czuwały nad utrwaleniem wywalczonych przez załogi praw, organizowałyby obronę represjonowanych"[284].

---

[279] Por. M. Paziewski, *Robotnicy a władza w aglomeracji szczecińskiej1970–1980* [w:] *Dla władzy, obok władzy, przeciw władzy. Postawy robotników wielkich ośrodków przemysłowych w PRL*, J. Neja (red.), IPN, Warszawa 2005, s. 34.

[280] Mówił o tym m.in. Leszek Moczulski, współtwórca Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela: „Wybuch społeczny, o czym wszyscy wiedzieli od dawna, mógł być tylko dziełem pracowników wielkich zakładów. Byli oni wstępnie zorganizowani przez fakt zatrudnienia w fabrykach, stoczniach, kopalniach itd." (*Co nam zostało z tych lat. Opozycja polityczna 1976–1980 z dzisiejszej perspektywy*, J. Eisler (red.), IPN, Warszawa 2003, s. 194).

[281] „Od początku instalowania swojej władzy w Polsce komuniści dążyli głębokiego przemodelowania istniejącej struktury społecznej kraju. Chodziło o wydatne zwiększenie liczby robotników i mieszkańców miast w stosunku do chłopów i ludności mieszkającej na wsi. Zgodnie z marksistowsko-leninowskim kanonem władza w państwie miała należeć do silnej liczebnie klasy robotniczej, w której imieniu rządy sprawowałaby partia komunistyczna. Jądro tej klasy to robotnicy wielkoprzemysłowi. Zgodnie z założeniami ideologii komunistycznej mieli oni odegrać kluczową rolę w utrzymaniu <<dyktatury proletariatu>> (dyktatury partii), która z kolei doprowadziłaby ostatecznie do zbudowania społeczeństwa w pełni <<socjalistycznego>>" (*Dla władzy, obok władzy, przeciw władzy*, dz. cyt., s. 7).

[282] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników*…, dz. cyt., s. 341–342.

[283] Tamże, s. 342.

[284] Tamże. Zadania obrony interesów robotniczych nie są w stanie podjąć się oficjalne związki zawodowe, które „okazały się niezdolne do najsłabszego chociaż protestu przeciw represjom, a nawet pozwoliły się wciągnąć do czynnego w nich współudziału" (*Oświadczenie z dnia 5 listopada 1976 roku* [w:] tamże, s. 49).

Oddzielne oświadczenia poświęcone były sytuacji w górnictwie, gdzie „rozrastającą się dezorganizację i marazm gospodarczy usiłuje się kompensować zwiększeniem za wszelką cenę planów wydobycia węgla”[285]. Kompensacji tej dokonywało się poprzez zwiększenie czasu pracy górników (praca w soboty i niedziele, zmuszanie do pracy ludzi chorych). Nie pozostawało to bez wpływu na zatrudnionych w kopalniach: „powodując zerwanie wszelkich więzi społecznych, uniemożliwiając (…) uczestniczenie w życiu kulturalnym i społecznym, czyni z nich – jak w dobie wczesnego kapitalizmu – odczłowieczoną siłę roboczą”[286].

Inspiracją do oświadczenia KSS „KOR” i redakcji „Robotnika” z dnia 22 listopada 1979 r. *W sprawie katastrof górniczych na Śląsku*[287] była znaczna liczba ofiar wypadków w kopalniach w ciągu jednego miesiąca (66 osób). Autorzy wskazywali na bardzo złe warunki pracy górników i wzrost zagrożeń przy wydobyciu (m.in. przemęczenie górników, brak kontroli konserwacji i napraw maszyn, nieprzestrzeganie zasad BHP, niedostateczne kwalifikacje pracowników). Konieczne było, ich zdaniem, zbadanie sytuacji przez komisję złożoną z ekspertów i przedstawicieli górników oraz zerwanie z dotychczasową praktyką, zgodnie z którą „w PRL wzgląd na zdrowie i bezpieczeństwo pracowników zawsze ustępował przed koniecznością wykonania planu i wzrostu produkcji”[288].

Problemy wyrażone w dokumentach nie różnią się właściwie od tych formułowanych przez formacje i ruchy socjalistyczne, począwszy od przełomu XIX i XX wieku. Kwestię niskich płac w fabrykach poruszono np. w artykule *Ostatnie wypadki i lokaut w fabryce I. K. Poznańskiego*. Z relacji autora czytelnik dowiaduje się, że robotnikom obniżono „i tak już niskie płace”[289]. Dokonano tego „bez żadnego uprzedzenia o tym robotników, przy tym proponowane prace były daleko niższe od obowiązującej taryfy płac”[290]. Konsekwencją takich działań było podjęcie strajku: „Zrozpaczony i głodny robotnik nie rozumuje, a widząc, że mu się dzieje krzywda, że fabrykant łamie ustawę, obniżając zarobki bez wymówienia, odruchowo zaprzestaje pracy, wyrażając tą drogą swój protest”[291].

Problem co najmniej trudnej sytuacji górników poruszany jest w artykule *System akordowy to system zabójczy*[292]. Wynika on z pracy na akord, która „zmusza (…) do jak

[285] Tamże, s. 280.
[286] Tamże.
[287] Tamże, s. 441–443.
[288] Tamże, s. 443.
[289] S. K., *Ostatnie wypadki i lokaut w fabryce I. K. Poznańskiego [1928]*, http://lewicowo.pl/ostatnie-wypadki-i-lokaut-w-fabryce-i-k-poznanskiego/ [dostęp: 20.03.2020].
[290] Tamże.
[291] Tamże.
[292] *System akordowy to system zabójczy*, http://lewicowo.pl/system-akordowy-to-system-zabojczy/ [dostęp: 17.02.2022].

największego napięcia swych sił fizycznych i umysłowych i powoduje przez to stopniowe zdegenerowanie klasy robotniczej, (…) odbija się w niesłychanie szkodliwy sposób na zdrowiu" i „jest jednym z głównych powodów do przedłużenia czasu pracy"[293].

Dokumentem stanowiącym całościowe podsumowanie kwestii warunków pracy w PRL-u, ze szczególnym uwzględnieniem klasy robotniczej, była wydana w 1979 roku *Karta praw robotniczych.* Autorzy zarysowują w nim dysfunkcje systemu PRL-u, wskazując na: brak wolności demokratycznych i samorządowych („pozbawienie obywateli prawa do współdecydowania o sprawach ich dotyczących"[294]), nierówność społeczną i ekonomiczną oraz przerzucanie „na barki społeczeństwa kosztów wszelkich błędów władz", trudności w artykulacji interesów świata pracy poprzez niezależne od władzy związki zawodowe oraz prawo do strajku[295].

W celu korekty systemu mającej działać na rzecz robotników sygnatariusze rekomendują konieczne zmiany w sześciu obszarach. Są nimi: „zarobki", „czas pracy", „bezpieczeństwo pracy", „uprzywilejowanie", „zmuszanie do postępowania wbrew sumieniu", „kodeks pracy". Postulaty, zgodnie z charakterem programowym KOR -ui KSS „KOR", zawierają się w dwóch zasadniczych obszarach, wolności obywatelskich oraz równości społecznej i ekonomicznej, aczkolwiek należy podkreślić, że w przypadku omawianego dokumentu nacisk położony został na drugą z wymienionych sfer. W zakresie szeroko pojętych wolności liberalnych mieści się postulat uniezależnienia awansu pracownika „od jego przynależności partyjnej, przekonań politycznych czy światopoglądu"[296] oraz nieprzymuszanie „do czynów niemoralnych: do donosicielstwa na rzecz przełożonych PZPR, SB, do udziału w nagonkach na ludzi niewygodnych"[297].

Pozostałe postulaty związane są z kwestiami sprawiedliwego udziału w gospodarce narodowej oraz prawa pracy. Co symptomatyczne, autorzy opierają się w głównej mierze na gospodarce nakazowo-rozdzielczej, dążąc do jej korekty w stronę większej sprawności technicznej i sprawiedliwości, ale w żadnym elemencie nie wskazują na konieczność wprowadzenia choćby ograniczonych mechanizmów rynkowych. Przykładem może być choćby kwestia zarobków, które „powinny wzrastać przynajmniej w takim samym tempie jak koszty utrzymania", przy czym „należy dążyć do zlikwidowania jaskrawych i

[293] Tamże.
[294] *Karta praw robotniczych,* „Robotnik", nr 35/1979, s. 1.
[295] Tamże.
[296] Tamże.
[297] Tamże.

nieuzasadnionych różnic płacowych”[298]. Kwestią minimalnych środków utrzymania rodzin, zdaniem autorów, powinny zajmować się zespoły specjalistów, których zadaniem byłoby obliczanie minimum i korygowanie „w miarę wzrostu cen”, a „rodzinom żyjącym poniżej minimum trzeba wypłacać odpowiednie dodatki”[299]. Z dominującej co najmniej od przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych perspektywy neoliberalnej takie zabiegi wydają się anachroniczne i prowadzące do pogorszenia sytuacji gospodarczej, a w konsekwencji – położenia samych robotników. Należy jednak pamiętać, że ówcześnie przeważał (chociaż znajdował się na skraju wyczerpania) paradygmat likwidacji[300] (w krajach bloku wschodniego) lub ograniczania wolnego rynku[301], stąd podobne postulaty nie były niczym zaskakującym.

Charakterystyczne w omawianym dokumencie jest również to, że poza ogólnymi propozycjami zmian poruszono w nim cały szereg szczegółowych kwestii sugerujących, że autorzy sami są robotnikami lub mają z nimi ciągły kontakt. Zaliczyć do nich można choćby postulaty zmian w Kodeksie Pracy związane z prawem do strajku, koniecznością wskazania przez dyrekcję przyczyny zwolnienia pracownika, ochroną wybranych przez robotników przedstawicieli przed zwolnieniem z pracy, „również przez pewien czas po upływie kadencji”[302].

6. Odniesienia historyczne

Problem położenia robotników pojawia się także w kontekście tradycji historycznych, do jakich odwołuje się KOR, chociaż należy podkreślić, że nie odgrywa on centralnej roli. Struktura dokumentów oparta jest na wydarzeniach historycznych, a dobór rocznic oraz eksponowane i pomijane celowo lub nieświadomie elementy wskazują na główne nurty polityczne, ugrupowania i postaci, z którymi czują się związani członkowie KOR-u[303].

W *Oświadczeniu z dnia 17 września 1979 r. „W związku z 40 rocznicą wkroczenia armii sowieckiej do Polski”*[304] autorzy wymieniają zbrodnie, jakich władze ZSRR winne są wobec

[298] Tamże.
[299] Tamże.
[300] Por. J. Kaliński, *Historia gospodarcza XIX i XX w.*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2008, s. 294–320.
[301] Por. tamże, s. 280–286.
[302] Tamże, s. 1.
[303] Metodą, która w tym wypadku wydaje się częściowo adekwatna, jest metoda milczenia źródeł, stosowana głównie przez mediewistów i polegająca na odczytaniu intencji autora przy pominięciu pewnych faktów, por. B. Miśkiewicz, *Wstęp do badań historycznych*, PWN, Warszawa-Poznań 1988, s. 249–250.
[304] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników*…, dz. cyt., s. 432–433.

Rzeczypospolitej Polskiej i jej ludności[305], m.in. zawarcia układu Ribbentrop–Mołotow; ataku i okupacji ponad połowy obszaru Polski (pomimo obowiązującego paktu o nieagresji); eksterminacji ludności polskiej; morderstw na jeńcach w Katyniu, Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Ostatni zarzut nie został wyjaśniony przez władze Związku Radzieckiego, nie przeprowadzono śledztwa, winni nie zostali wskazani ani ukarani. Wina leży również po stronie rządu PRL-u, który nie podjął żadnych działań, aby tak się stało (co więcej, utrudniał próby podjęcia takich działań np. poprzez zakaz publikacji dotyczących sprawy katyńskiej). Oznacza to, że rząd PRL-u, zgodnie z duchem obowiązującego w PRL-u prawa karnego, jest współodpowiedzialny za zbrodnie przemilczania oraz uniemożliwiania dojścia do prawdy materialnej i ścigania przestępców ludobójstwa"[306].

Mimo historycznego przedmiotu tekst odnosił się właściwie do współczesności i wskazywał na konsekwencje związane z wydarzeniami z przeszłości. Następstwa wkroczenia odczuwalne były również w momencie pisania oświadczenia, a sprawcy mordu w Katyniu nie byli wymieniani ani w oficjalnej publicystyce, ani w podręcznikach i pracach naukowych.

Najrozleglejsze i najistotniejsze z historycznych oświadczeń ukazało się 11 listopada 1978 roku i dotyczy 60. rocznicy odzyskania niepodległości[307]. Pierwsze zdania zawierają opis sytuacji międzynarodowej od wybuchu I wojny światowej do roku 1918. W kolejnych akapitach ukazana jest sytuacja wewnętrzna w zaborach, która pozwoliła na odzyskanie niepodległości. Do sprzyjających warunków zaliczono:

1. „dorobek duchowy, dzięki któremu kultura polska znajdowała się na poziomie godnym aspiracji narodowych"[308];
2. „skuteczny opór stawiany germanizacji i rusyfikacji"[309];
3. dorobek oświatowy (m.in. walka z analfabetyzmem i Uniwersytet Latający w zaborze rosyjskim, koła samokształceniowe w zaborze pruskim, wyższe uczelnie w zaborze austriackim);
4. „poszerzenie świadomości narodowej na warstwy, które (…) miały ją w znikomym stopniu"[310];
5. powstanie reprezentacji politycznej ruchów robotniczych i chłopskich;

[305] Co ciekawe, brakuje podobnego oświadczenia odnośnie inwazji niemieckiej. Jako wyjaśnienie jego braku służy prawdopodobnie przytoczenie faktu ścigania zbrodni hitlerowskich przez prawo międzynarodowe, czego nie można powiedzieć o zbrodniach „stalinowskich władz ZSRR" oraz pozostaniu Armii Czerwonej w Polsce.
[306] Tamże, s. 433. Do sprawy mordu katyńskiego w podobnym tonie odnosi się *Oświadczenie z dnia 11 kwietnia 1980 r. „W czterdziestą rocznicę mordu na oficerach polskich w Katyniu"* (Tamże, s. 511–512).
[307] Tamże, s. 308–311.
[308] Tamże, s. 309.
[309] Tamże.
[310] Tamże.

6. „więź duchowa między zaborami i emigracją”[311];
7. „cywilizacyjny i ekonomiczny wysiłek pokoleń, który pozwolił stawić skuteczny opór germanizacji pod zaborem pruskim, a we wszystkich trzech zaborach nie pozwolił Polakom spaść na dno zacofania w zniewolonym kraju”[312].

Po odzyskaniu niepodległości Polska stanęła w obliczu konfliktów z sąsiadami (Ukrainą, Litwą, Czechosłowacją). Największym zagrożeniem była jednak inwazja Związku Radzieckiego, mająca na celu „narzucenie bolszewickiego modelu ustrojowego”[313]. Do zwycięstwa w wojnie przyczyniły się wszystkie obozy polityczne, ale pierwszorzędną rolę odegrali Józef Piłsudski, Wincenty Witos i Ignacy Daszyński.

Za ważne wydarzenie autorzy uznają uchwalenie konstytucji (jednej „z najdemokratyczniejszych w ówczesnej Europie”[314]), a za podstawową wartość – pluralizm, który pomimo niedoskonałości systemu parlamentarnego był stale obecny.

W opiniach środowiska KOR-u II Rzeczpospolita mogła poszczycić się wieloma osiągnięciami, np.:

1. unifikacją zaborów, również w sensie ukształtowania jednej świadomości narodowej;
2. wzrostem ekonomicznym, gospodarczym i przemysłowym;
3. stworzeniem „nowoczesnego ustawodawstwa pracy i podstawy nowoczesnego ustawodawstwa socjalnego”[315];
4. częściowym upowszechnieniem oświaty i powołaniem uczelni wyższych;
5. zapoczątkowaniem reformy rolnej;
6. rozwojem kultury narodowej i nauki polskiej, które pozwoliły na przetrwanie II wojny światowej i ciężkich momentów po 1945 roku[316].

Główne zarzuty, jakie stawiali autorzy, odnosząc się do Polski międzywojennej, dotyczyły w pierwszym rzędzie aspektów ekonomicznych: „w warunkach liberalizmu politycznego zarówno walka z bezrobociem, jak i wzmocniona industrializacja były utrudnione, wymagały bowiem drastycznego obniżenia stopy życiowej mas w celu zwiększenia środków na nowe inwestycje. Nie zdołano więc zaspokoić materialnych i duchowych aspiracji, formułowanych przez robotniczy ruch socjalistyczny. Nie zrealizowano w dostatecznym stopniu awansu społecznego młodzieży ze środowisk robotniczych i chłopskich. Nie

[311] Tamże.
[312] Tamże.
[313] Tamże.
[314] Tamże, s. 310.
[315] Tamże.
[316] Por. tamże.

zdemokratyzowano ostatecznie dostępu do dóbr kultury i oświaty. Nie doprowadzono nawet do połowy dzieła reformy rolnej, mimo realistycznych postulatów ruchu ludowego”[317]. Do innych błędów w tamtym okresie należało częściowe odejście od zasad demokracji, którego przejawem był m.in. mord na Narutowiczu, proces brzeski czy funkcjonowanie obozu w Berezie Kartuskiej. Najdotkliwszym problemem był zdaniem autorów stosunek do mniejszości narodowych, w którym uwidaczniały się w pełni „nacjonalistyczne tendencje części społeczeństwa polskiego”[318]. Niechlubną kartą w historii II RP były również stosunki z sąsiadami (zajęcie Zaolzia po ataku III Rzeszy na Czechosłowację oraz narzucenie Litwie polityki przyjaznej Polsce w 1938 roku). Jednocześnie w omawianym dokumencie podkreślono, że w Polsce zawsze znajdowały się partie i środowiska oficjalnie sprzeciwiające się „złu”[319].

Symboliczna mapa odniesień jest tu wyjątkowo jasna. Autorzy odwołują do trzech nurtów politycznych funkcjonujących w II RP, tzn. socjalizmu, ruchu ludowego i sanacji. W ostatnim przypadku odniesienie dotyczy postaci Józefa Piłsudskiego i jego pozytywnej roli w wojnie z sowietami (a więc przed ukształtowaniem się obozu sanacyjnego), ale również procesu brzeskiego i Berezy Kartuskiej jako posunięć zdecydowanie negatywnych. Brakuje w dokumencie bezpośrednich odwołań do formacji reprezentujących ideologię narodową, nie jest wymieniony ani Roman Dmowski, ani Narodowa Demokracja[320]. Pośrednio jednak obsadzeni są oni w roli negatywnej i obwiniani o wzmacnianie nacjonalistycznych tendencji w społeczeństwie.

7. Szkolnictwo wyższe

Obszarem niepołączonym z tradycjami politycznymi wprost, lecz jedynie poprzez stanowiącą (przynajmniej w niektórych przypadkach) nośnik idei i kultury inteligencję było szkolnictwo wyższe. Znaczna część członków i współpracowników KOR-u związana była z uczelniami: czy to jako pracownicy (np. Antoni Macierewicz, Piotr Naimski, Jan Kielanowski), czy jako studenci (np. Ewa Kulik-Bielińska, Stanisław Pyjas, Andrzej Mietkowski), dlatego też mieli wewnętrzny ogląd na występujące w nich negatywne zjawiska. Dodatkowo studenci jako

[317] Tamże.
[318] Tamże, s. 310–311.
[319] Por. tamże, s. 311.
[320] Nad brakiem narodowców w KOR-ze po latach ubolewa Antoni Macierewicz: „W składzie Komitetu niestety brakowało ludzi związanych z ruchem narodowym, dominowali przedstawiciele środowisk piłsudczykowskich i lewicowych” (J. Błażejowska, *Harcerską drogą…*, dz. cyt., s. 405).

grupa społeczna stali się niezwykle aktywni na polu działalności opozycyjnej, powołując Studenckie Komitety Solidarności[321].

Efektem wspólnej refleksji KSS „KOR" i SKS-u było *Oświadczenie z dnia 15 maja 1978 roku* odnoszące się do sytuacji szkół wyższych i represji wobec przedstawicieli SKS-u[322]. Jego autorzy wymieniają represje i szykany wobec studentów na Uniwersytecie Wrocławskim, Uniwersytecie Warszawskim, Akademii Rolniczej w Krakowie i Akademii Teologii Katolickiej w Krakowie, będące odpowiedzią na „postawę oraz działalność ideowo-społeczną relegowanych"[323], i stwierdzają, że:

1. „W każdej z przytaczanych tu spraw władze wyższych uczelni przyjmują dobrowolnie rolę współpracowników policji politycznej, uwłaczając godności nauczyciela akademickiego i uczonego.
2. Mnożące się przypadki lekceważenia zbiorowych wystąpień społeczności akademickiej mogą popchnąć wrażliwą moralnie i łatwo zapalną młodzież do kroków, które skończą się tragicznie dla wszystkich.
3. Polityka pozbywania się z uczelni wysoko kwalifikowanych pracowników naukowych i relegowania ze studiów przedstawicieli środowisk młodzieżowych samodzielnie myślących, ideowych, otwarcie działających zgodnie ze swym sumieniem i gwarancjami konstytucji oraz Paktów Praw Człowieka i Obywatela – stanowi zagrożenie dla kultury narodu. Wymierzona przeciw edukacji narodowej jest polityka samobójcza. Jej koszta moralno-społeczne są niewymierne, straty mogą być nieodwracalne"[324].

Powyższe zjawiska prowadzą do „ideowej bierności i oportunizmu"[325] młodzieży. „Rośnie jedno za drugim pokolenie, któremu postępowanie władz wobec przejawów samodzielnego myślenia i postawy dowodzi, że państwu potrzebny jest wyłącznie obywatel pozbawiony autentycznej pasji działania, tworzenia, poczucia odpowiedzialności za los społeczeństwa i kraju. Jest to wstrząsający proces niszczenia polskiej inteligencji"[326]. W

[321] Powstały one w sześciu miastach akademickich: Krakowie, Warszawie, Gdańsku, Poznaniu, Wrocławiu i Szczecinie. Najszerszą działalność podjęły komitety krakowski i wrocławski, por. K. Dworaczek, *Analiza porównawcza SKS-ów* [w:] „Pamięć i Sprawiedliwość", nr 1(17)/2011, s. 161–189; K. Dworaczek, *Studencki Komitet Solidarności 1977–1980*, IPN, Warszawa 2011; M. Adamkiewicz, M. Siedziako, *Bez wątpienia było warto*, IPN, Szczecin 2012.
[322] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników*…, dz. cyt., s. 251–254.
[323] Tamże, s. 252.
[324] Tamże, s. 254.
[325] Tamże.
[326] Tamże.

przypadku braku zmian dojdzie do swoistego (ujmując to w dzisiejszych kategoriach) „drenażu mózgu".

Kolejnym dokumentem podejmującym tematykę szkolnictwa wyższego jest *Oświadczenie z dnia 21 maja 1979 r. „W sprawie zamierzonych zmian statutu Uniwersytetu Warszawskiego"*[327]. Według przedstawionego projektu zmian kierowniczą rolę polityczną w Uniwersytecie ma sprawować PZPR. Socjalistyczny Związek Studentów Polskich ma z kolei reprezentować studentów oraz młodych nauczycieli akademickich (czyli częściowo pełnić rolę samorządów lub związków zawodowych). Projekt przewiduje również ograniczenia w uprawnieniach decyzyjnych i autonomii uczelni poprzez odebranie senatowi wpływu na wybór rektora (którego od tej pory ma mianować minister). Znacznie rozszerza też kompetencje rektora, do których będą należeć m.in.: „(...) 2. Podejmowanie decyzji w sprawie przyjęć na wszelkie rodzaje i formy studiów w Uniwersytecie (…); 3. Zatwierdzanie planów badań naukowych (…); 6. Powoływanie i odwoływanie: a) dziekanów, prodziekanów, dyrektorów instytutów i ich zastępców, kierowników katedr (...)"[328]. Rektor może także przekazać do ponownego rozpatrzenia lub zmienić decyzję każdego organu, jeżeli uzna, że „jest [ona] sprzeczna z prawem, zasadami współżycia społecznego albo nie jest zgodna z podstawowymi zasadami Uniwersytetu"[329]. Zdaniem autorów odbieranie Uniwersytetowi autonomii doprowadzi do obniżenia poziomu nauczania. Wskazują na istniejącą korelację między samorządnością i autonomią szkół wyższych a ich poziomem. Przedstawiony projekt swoim poziomem przypomina plany z okresów nacisku wrogów zewnętrznych na Polskę lub działania sił antydemokratycznych. Ponadto „wiedzie do totalnego odrzucenia tradycji dostojeństwa uniwersytetu i zasady suwerenności nauki i kultury na rzecz konformizmu i podległości czynnikom politycznym"[330]. KSS „KOR" wzywa do zerwania z biernością przedstawicieli środowisk naukowych.

8. Wybór Jana Pawła II i jego późniejsze nauczania

Jednym z najistotniejszych wydarzeń wpływających na kształtowanie się myśli politycznej polskiej opozycji w latach siedemdziesiątych był wybór Karola Wojtyły na papieża. Nawiązania do katolickiej nauki społecznej można było zauważyć wcześniej, ale – co ciekawe

[327] Tamże, s. 391–392.
[328] Tamże, s. 391.
[329] Tamże.
[330] Tamże, s. 391–392.

– odwoływano się do innych hierarchów i myślicieli[331], a nie do Wojtyły. Pojawienie się komentarzy do nauczania polskiego papieża zbiegło się z jego pierwszą pielgrzymką do Polski.

W *Liście do Papieża z dnia 19 maja 1979 r.*[332] autorzy piszą, że poza głową Kościoła katolickiego i postacią ważną ze względów patriotycznych widzą w nim „rzecznika najlepszych wartości kultury polskiej, kultury wolnej od ciasnego nacjonalizmu, kultury opartej na tolerancji i pluralizmie, kultury związanej z chrześcijańskim światem wartości"[333]. Swoje przeświadczenie opierają na serii kazań oraz encyklice *Redemptor hominis* (do której w liście wielokrotnie się odwołują). Znajdują w niej wartości i treści szczególnie sobie bliskie, np. dotyczące podmiotu władzy (zob. „Sam podstawowy sens istnienia państwa jako wspólnoty politycznej polega na tym, że całe społeczeństwo, które je tworzy – w danym wypadku odnośny naród – staje się niejako panem i władcą swoich własnych losów. Ten sens nie zostaje urzeczywistniony, gdy na miejsce sprawowania władzy z moralnym udziałem społeczeństwa czy narodu, jesteśmy świadkami narzucania władzy przez określoną grupę wszystkim innym członkom tego społeczeństwa"[334]) oraz „realizacji praw ludzkich w życiu publicznym", która „stanowi o godności każdego członka wspólnoty państwowej, niezależnie od jego światopoglądu, wyznania czy narodowości. Utrata owej godności prowadzi do ruiny postaw etycznych, do upowszechnienia groźnych schorzeń: zaniku odwagi cywilnej, alkoholizmu, korupcji, konformizmu, donosicielstwa"[335].

O kolosalnym wpływie, jaki wywarła pielgrzymka Jana Pawła II do ojczyzny zarówno na działalność, jak i myśl społeczną i polityczną, świadczy kolejny dokument odnoszący się do tego wydarzenia (*W związku z pielgrzymką Jana Pawła II do Polski. Oświadczenie z dnia 1 lipca 1979 r. na temat znaczenia tej pielgrzymki*[336]).

Autorzy wskazują w nim na aspekt religijny, który miał ogromne znaczenie dla papieża, jednocześnie podkreślając, że aspekt ten tożsamy jest „ze sprawą wolności, godności i autonomii człowieka, ze sprawiedliwością i miłością jako zasadą współżycia między ludźmi i

---

[331] M.in. do Stefana Kardynała Wyszyńskiego (zob. S. Wyszyński, *Skąd płynie siła i moc kościoła w Polsce*, „Głos", nr 4/1978, s. 6–10;), Ludwika Bonehoffera (zob. J. Kuroń, *Chrześcijanie bez Boga* [w:] *Kuroń. Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Warszawa 2010, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, s. 58–73). Formułowane były również różnego rodzaju wypowiedzi oparte na personalizmie chrześcijańskim, ale właściwie bez bezpośredniego odwołania do poszczególnych postaci (zob. B. Cywiński, *Między filozofią a zbrodnią*, „Krytyka", nr 2/1978, s. 53–57; B. Cywiński, *Obywatel i poddany*, „Głos", nr 5/1978, s. 20–22; T. Mazowiecki, *O rewindykacji praw człowieka*, „Głos", nr 5/1978, s. 15–20).

[332] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników*…, dz. cyt.,, s. 382–383.

[333] Tamże, s. 382.

[334] *Redemptor Hominis. Encyklika o odkupieniu i godności rodzaju ludzkiego*, https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_04031979_redemptor-hominis.html [dostęp: 25.02.2022].

[335] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników*…, dz. cyt., s. 383.

[336] Tamże, s. 409–410.

między narodami”[337]. Papież wypowiadał się również przeciw systemom totalitarnym, zaznaczając przy tym, że „problem praw narodów jest integralną częścią problemów praw człowieka”[338], oraz dehumanizacji pracy. Ostatnie zdania oświadczenia ukazują, który element papieskiej pielgrzymki KOR-owcy uznają za najistotniejszy dla swojej działalności: „przesłanie o <<prymacie człowieka>> trafiało w najgłębsze potrzeby duchowe społeczeństwa, niemogącego się pogodzić z brakiem poszanowania dla praw jednostki i praw narodu. Z pewnością dla bardzo wielu ludzi w Polsce, a także poza jej granicami, wysłuchanie słów Papieża stało się moralnym zobowiązaniem do podjęcia lub wzmożenia walki w obronie tych praw”[339]. Autorzy zdają się więc sugerować, że papież pośrednio nakłania wiernych do podjęcia jakiegoś rodzaju działalności opozycyjnej czy quasi-opozycyjnej.

Efektem pielgrzymki była również refleksja nad funkcjonowaniem mediów w Polsce (zob. *Oświadczenie z dnia 29 czerwca 1979 r. O konieczności reformy środków masowego przekazu*[340]). Zarzut wobec krajowych mediów oparty jest o nierzetelną i niewystarczającą informację o pielgrzymce (częstsze i dokładniejsze informacje można było uzyskać za pośrednictwem mediów zachodnich: Radia Watykańskiego, Radia „Wolna Europa” i Radia BBC). Koniecznością staje się zatem uzdrowienie sytuacji w mediach poprzez zniesienie monopolu państwowego i zastąpienie funkcji propagandowej funkcją informacyjną. Należy też otworzyć środki masowego przekazu dla różnych grup światopoglądowych i ideowych.

9. Antysemityzm

W *Oświadczeniu z dnia 6 czerwca 1980 r. W sprawie przejawów antysemityzmu*[341] poruszone zostało po raz pierwszy zjawisko antysemityzmu jako problem aktualny (pojawiał się on wcześniej, ale w odniesieniu do II RP). Inspirację do podjęcia tematu stanowiło rozdawanie – podczas mszy za duszę Józefa Piłsudskiego w Katedrze Św. Jana w Warszawie – ulotek, w których znalazł się zapis (dotyczący mordu katyńskiego) o następującej treści: „Oficerowie polscy, którzy znaleźli się w bolszewickiej niewoli, padli ofiarą żydowskiej żądzy mordu”[342]. Autorzy stwierdzają, że zjawisko antysemityzmu jest tradycyjną bronią ustrojów

[337] Tamże, s. 409.
[338] Tamże.
[339] Tamże.
[340] Tamże, s. 410.
[341] Tamże, s. 537–538.
[342] Tamże, s. 537.

totalitarnych (wiążą je też historycznie z władzami carskiej Rosji). Wskazują również, że narzędzie to było i jest używane do walki z opozycją w PRL-u, począwszy od 1968 roku po dzień dzisiejszy (autorom chodziło zapewne o podkreślanie żydowskiego pochodzenia m.in. Michnika czy Dorna[343]), i służy siłom, „które dążą do załamania ruchu demokratycznego i niepodległościowego oraz do pohańbienia imienia Polski w świecie"[344].

10. W kontrze wobec systemu. Podsumowanie

W dokumentach KOR-u i KSS „KOR" zarysowany został szeroki zakresowo, acz powierzchowny opis sytuacji społeczno-politycznej w kraju, program zmian oraz sposób ich osiągnięcia.

Ocena aktualnej sytuacji była zdecydowanie negatywna, właściwie trudno doszukiwać się jakichkolwiek pozytywów w sferze społecznej, politycznej i ekonomicznej. W PRL-u łamane są prawa człowieka, zdarza się, że obywatele poddawani są torturom. Trudności gospodarcze rozwiązywane są w sposób ekstensywny poprzez zwiększanie obciążeń pracowników fabryk przy jednoczesnym obniżeniu ich realnego uposażenia. Nie lepiej traktowani są indywidualni rolnicy, którzy drenuje się z towarów bez jednoczesnego wsparcia ze strony państwa. Atomizację społeczną powoduje brak możliwości uczestnictwa w autentycznie samorządnych organizacjach, np. kółkach rolniczych, samorządach pracowniczych i studenckich, związkach zawodowych. Oficjalne organizacje kontrolowane są przez władze i właściwie nie spełniają swojej funkcji, będąc jedynie fasadą niewydolnego systemu. Obrazu sytuacji dopełniają ograniczenia, jakie nakładane są na Kościół katolicki i wszystkich, którzy czują się z Kościołem związani.

Wydaje się, że model przyszłego systemu opierał się w głównej mierze na kwestiach materialnych rozumianych jako otrzymywanie godnej płacy bez nadmiernej eksploatacji pracownika, równy dostęp do zabezpieczeń socjalnych. Tak samo artykułowany jest postulat budowy społeczeństwa opartego na szeroko rozumianych prawach człowieka, w tym wolności myśli, sumienia i religii, a także prawa do pracy, strajku itp. Niezwykle istotne jest prawo do decydowania o sobie w formie wszelkich grup wyrażania interesów w poszczególnych gałęziach gospodarki i w edukacji. Taka koncepcja systemu wydaje się najbardziej zbliżona do zachodnioeuropejskiego państwa dobrobytu, a jej ideowe podłoże oparte jest na tradycjach:

[343] J. J. Lipski, *KOR*, dz. cyt., s. 173.
[344] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników*…, dz. cyt., s. 538.

socjalistycznej/socjaldemokratycznej, chrześcijańskiej, ludowej i liberalnej[345] – właściwie bez bezpośredniego odwoływania się do nich (wyjątkiem są tu szerokie nawiązania do myśli Jana Pawła II i do nurtu ludowego oraz wzmianki o politykach z pierwszej połowy XX wieku).

Program zmian opiera się na budowie niezależnego drugiego obiegu społecznego, który w miarę wzrastania liczby zaangażowanych osób mógłby doprowadzić do przekształceń w sferze sprawowania władzy i akceptacji przynajmniej części postulatów. Jego integralnym elementem jest położenie nacisku na konieczność współpracy różnych grup społecznych. Konieczność taką KOR-owcy realizowali również w sferze praktyki (zarówno w pierwotnej idei pomocy prześladowanym robotnikom, jak i w późniejszej współpracy z rolnikami, przedstawicielami studentów i WZZ). Charakterystycznym zjawiskiem jest brak dokumentów konfrontacyjnych wobec innych grup opozycyjnych. Ostrze krytyki skierowane jest każdorazowo wobec władz PRL-u (PZPR-u i jej satelitów, oficjalnych organizacji politycznych, społecznych i kulturalnych, instytucji państwowych, mediów), a nie innych, choćby znacznie odległych programowo grup.

Wydaje się, że zarówno diagnoza, postulaty, jak i pewne osadzenie w kulturze protestu obecne w myśli KOR-u podobne było do tych reprezentowanych przez lewicowych myślicieli i działaczy robotniczych z przełomu wieków. Można również dostrzec między nimi różnice, związane choćby ze stosunkiem do chrześcijaństwa i Kościoła katolickiego. O ile KOR odnosił się z sympatią do myśli chrześcijańskiej i przynajmniej niektórych duchownych, o tyle wśród lewicy przełomu wieków stosunek ten był bardziej skomplikowany i zależał od konkretnej partii i klasy społecznej. Jak pisze Andrzej Chwalba, SDKPiL „polskich robotników chciała (…) uwolnić od wpływów Kościoła, który ma stanowić część starego, należącego już do przeszłości świata”[346]. Z kolei gremia kierownicze PPS, PPS zaboru pruskiego, PPS-Frakcja Rewolucyjna i PPSD „sacrum i katolicką obrzędowość (…) tolerowały, choć nie zawsze i nie wszędzie”[347]. Robiły to ze względu na członków swoich partii wywodzących się z klasy robotniczej i chłopskiej, którzy w dużej mierze byli wierzący i praktykujący, ale również ze względów wizerunkowych. Dzięki użyciu symboli i alegorii religijnych przyciągali do siebie „nieufnych i niezdecydowanych”, przełamując ten sposób stereotyp wiążący „socjalistę (…) z bezbożnictwem, służbą szatanowi i wrogim stosunkiem do Kościoła”[348]. Różne było też podłoże niesprawiedliwości. U socjalistów przyczyną nieszczęść był kapitalista, wspierany

[345] O związkach z tymi tradycjami, z naciskiem na lewicę i liberałów, świadczyć mogą wysyłane przez Komitet lub w imieniu Komitetu listy.
[346] A. Chwalba, *Sacrum i rewolucja*, Universitas, Kraków 1992, s. 280.
[347] Tamże, s. 275.
[348] Tamże, s. 276.

czasem przez państwo lub kler. Ostateczną winę ponosił system kapitalistyczny czy feudalny. W PRL-u o statusie robotników decydowało państwo i stojąca na jego czele partia.

Rozdział III
Jacek Kuroń – socjalizm, demokracja, samorządność

W kolejnych rozdziałach pracy omówione zostaną sylwetki czterech działaczy KOR-u i KSS „KOR": Jacka Kuronia, Jana Józefa Lipskiego, Antoniego Macierewicz i Adama Michnika. Wybór ten, jak uzasadniono we wstępie, związany jest z kluczową rolą, jaką pełnili w kształtowaniu myśli politycznej i struktury ideowej KOR-u i KSS „KOR".

W przypadku każdego z działaczy poruszona zostanie kwestia jego pochodzenia rodzinnego, przeszłości ideowej, przynależności do organizacji młodzieżowych i innych ugrupowań politycznych, trudno bowiem ukazać dojrzałe poglądy polityczne, nie przedstawiwszy najpierw środowiska rodzinnego, grup koleżeńskich czy wpływów szkolnych.

Warto podkreślić, że działacze KOR-u, których sylwetki zaprezentowane będą w dalszej części pracy, różnili się od siebie pod wieloma względami. Nie byli rówieśnikami: Lipski urodził się w 1926 roku, Kuroń – w 1934, Michnik – w 1946, Macierewicz zaś – w 1948. Można więc przyjąć, że do jednego pokolenia należeli Michnik i Macierewicz, a Kuroń i Lipski do dwóch innych. Różnili się również ideowo: Michnik i Kuroń związani byli z nurtem lewicy rewizjonistycznej, Lipski z socjalizmem niepodległościowym, Macierewicz natomiast wywodził się ze środowiska patriotycznego i przechodził wolty ideologiczne, które czynią trudnym do jednoznacznego określenia jego przynależność ideologiczną. Odmienne były również środowiska rodzinne twórców KOR-u. Michnik pochodził z rodziny o tradycjach komunistycznych, rodzina Kuronia bliższa była tradycjom PPS, podobnie jak Lipskiego. Z kolei tradycje rodzinne Macierewicza związane były z ruchem narodowym i chadeckim.

Tym, co z całą pewnością ich połączyło, był sprzeciw wobec władz PRL-u. Na przestrzeni kolejnych dekad PRL-u był to jednak sprzeciw różniący się pod kątem przynależności ideowej, od komunizmu w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych (Kuroń i Michnik), poprzez liberalny socjalizm oraz syndykalizm (Lipski), aż po fascynację metodami socjalistów latynoamerykańskich (Macierewicz). Punktem stycznym dla wszystkich z nich pozostaje działalność w KOR-ze, w trakcie której – jak się wydaje – przynajmniej przez pewien czas ich poglądy pozostawały na tyle zbieżne, aby utrzymać jedność organizacji mimo istniejących osobistych i wynikających z tradycji rodzinnych animozji.

1. Między socjalizmem a komunizmem. Tradycje rodzinne i pierwsze wybory polityczne

Pierwszy z omawianych liderów, Jacek Kuroń, urodził się w 1934 roku we Lwowie w rodzinie o tradycjach lewicowych („Dziadek mój był bojowcem Organizacji Bojowej PPS. Ojciec w 1920 poszedł na front na ochotnika. Miał wtedy piętnaście lat, podstawił kolegę, który zgłosił się za niego na komisję lekarską. Potem uczestniczył w powstaniu śląskim, należał do PPS, był w Armii Krajowej”[349]) i patriotycznych („Oni – dziadek i ojciec – mówili: robotnicza sprawa, albo po prostu sprawa. I to znaczyło socjalizm, ale nie używali tego słowa. I to znaczyło: pognębić wyzyskiwaczy. I to znaczyło także: Polska, Matka Boska z Jasnej Góry i groby, o które się ostrzyło stal, i ci Azjaci, których stąd trzeba przepędzić i to, że za ich wolność też się walczy. Wszystko razem wymieszane. Więc sprawa robotnicza i polska to było dla mnie w gruncie rzeczy to samo. I tak naprawdę, to właśnie o Polskę szło. A jeśli był w tym klasowy gniew to dlatego, że ci bogaci sprzedali Polskę”[350]). W sporze dzielącym polską lewicę rodzina Kuroniów stała po stronie nurtu niepodległościowego (reprezentowanego w różnych okresach przez PPS i PPS „Frakcję Rewolucyjną”) przeciwko internacjonalistom (Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy i PPS „Lewica”).

Po II wojnie światowej zarówno dziadek, jak i ojciec Kuronia wstąpili do odrodzonego PPS-u i z entuzjazmem podeszli do budowy „nowego ładu”[351]. Podobną drogę obrał Jacek Kuroń, wstępując do Związku Walki Młodych (przybudówki Polskiej Partii Robotniczej) przekształconego następnie w Związek Młodzieży Polskiej, którego został etatowym pracownikiem. Swój wybór po latach uzasadniał w następujący sposób: „Dla mnie odrzucenie tego starego porządku było oczywistą konsekwencją dotychczasowych doświadczeń życiowych, a więc przede wszystkim okupacyjnych. Zagłada Żydów, moje najbardziej osobiste, najstraszniejsze przeżycie, jawiła mi się jako bezpośredni skutek i najpełniejszy wyraz epoki klasowego panowania, wyzysku i ucisku”[352]. Stary ład zastąpiła „fascynacja komunizmem – wizją radykalnej przebudowy świata”[353], która „wyrastała przede wszystkim z lektur. (…)

[349] J. Kuroń, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 10.
[350] Tamże, s. 15–16.
[351] Zob. tamże, s. 37–38.
[352] Tamże, s. 39.
[353] Tamże.

Czytałem Marksa – *Manifest komunistyczny*; Engelsa – *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*; Kautskiego – *Pochodzenie chrześcijaństwa;* Lenina – *Państwo i rewolucja*"[354]. Marksizm jawił się wówczas Kuroniowi jako system „niesłychanie atrakcyjny dla ludzi bardzo młodych, tak samo jak i dla tych, którzy szybko awansują z miejsc o małym dostępie do kultury. Przy pomocy kilkudziesięciu względnie prostych formułek pozwala on objaśnić wiele bardzo złożonych zjawisk społecznych. (…) Mnie marksizm dał pewność, że moja wiara się spełni. Nawet nie próbowałem się chyba w tym celu mistyfikować. Był to pierwszy system teoretyczny, z jakim się spotkałem, a już miałem do niego zaufanie. Po prostu przeczytałem przekonywający wywód, że to, w co wierzę, jest naukowo dowiedzione i historycznie konieczne"[355]. Pierwszym z czynników kształtujących Kuronia był więc marksizm (wiara w idee lewicy w takiej czy innej formie pozostanie w nim do końca życia). Kolejny element niezwykle istotny dla ukazania sylwetki współtwórcy KOR-u stanowiło zaangażowanie w harcerstwo, którego znaczącym teoretykiem był przez kilka lat.

2. Socjalistyczny wychowawca

Koncepcja harcerstwa Kuronia wzięła swój początek z *Poematu pedagogicznego* (radzieckiego pedagoga Antona Makarenki), który przeczytał w wieku 15 lat (nałożyła się na to również fascynacja legendą Szarych Szeregów i polskich harcerzy biorących udział w obronie Lwowa w 1918 roku, a także złe doświadczenia z przynależności do ZHP tuż po wojnie[356]). Na tych podstawach powstał Krąg Walterowski, a później Hufiec Walterowski (funkcjonowały one w latach 1954–1961). Walterowcy jako środowisko opisani zostali w poprzednim rozdziale, poniżej omówione zostaną koncepcje Kuronia jako pedagoga i wychowawcy (pozostające w ścisłym związku z jego późniejszą myślą społeczno-polityczną).

Poemat pedagogiczny, który wywarł kluczowy wpływ na Kuronia, opowiada o kolonii dla „młodocianych przestępców" w Związku Radzieckim w latach dwudziestych. Makarenko, twórca i kierownik ośrodka, krok po kroku opisuje równoległe budowanie: relacji w grupie, infrastruktury ośrodka i relacji z otoczeniem (często rozpoczynających się od konfliktu). *Poemat* ukazuje też kształtowanie się koncepcji wychowawczych Makarenki wypływających

[354] Tamże.
[355] Tamże, s. 40.
[356] Zob. J. Kuroń, *Taki upór*, Karta, Warszawa 2011, s. 40.

w głównej mierze (lub wyłącznie) z praktyki: „zdobyłem mocne i niezachwiane przeświadczenie, że nie mogę posługiwać się żadną nauką i żadną teorią, że teoria ta musi być wysnuta z całego zespołu realnych otaczających mnie zjawisk. Zrazu może nawet nie tyle zorientowałem się, ile po prostu spostrzegłem, że książkowe formuły są mi niepotrzebne, gdyż i tak nie mogę ich zastosować do realnej rzeczywistości, że konieczna jest natychmiastowa analiza i natychmiastowe działanie”[357].

Kluczowe znaczenie w koncepcji radzieckiego pedagoga miało stworzenie silnej grupy-kolektywu (często przy użyciu metod już wówczas uważanych za kontrowersyjne) jako tworu jakościowo innego od poszczególnych jednostek i będącego środkiem do realizacji celów wychowawczych. Stosunek do innych metod wychowawczych, a także krótki opis własnej metody Makarenko przedstawia następująco: „W swoim referacie o karności pozwoliłem sobie wątpić o słuszności ogólnie przyjętych wówczas zasad głoszących, że kara wychowuje niewolnika, że trzeba dać pełną swobodę twórczym pierwiastkom duszy dziecięcej, że trzeba liczyć głównie na samorzutne organizowanie się i karność. Pozwoliłem sobie wystąpić z nieulegającym dla mnie wątpliwości twierdzeniem, że póki nie ma kolektywu i władzy kolektywu, póki nie ma tradycji i nie są jeszcze wpojone najprostsze nawyki pracy i życia zbiorowego — wychowawca nie powinien wyrzekać się przymusu i ma do niego prawo. Twierdziłem także, że nie wolno budować całego wychowania na zainteresowaniu dziecka, że rozbudzenie poczucia obowiązku pozostaje często w sprzeczności z zainteresowaniem dziecka, w każdym razie w jego rozumieniu. Żądałem wychowania zahartowanego, mocnego człowieka, który potrafi wykonać również pracę nieprzyjemną i nudną, jeżeli wymagają tego interesy kolektywu. Konkludując: walczyłem o stworzenie silnego, a jeśli trzeba — surowego, entuzjastycznego kolektywu, i tylko w kolektywie pokładałem wszelkie nadzieje; moi przeciwnicy obrzucali mnie pewnikami pedagogicznymi i zaczynali taniec tylko od <<dziecka>>”[358].

Niezwykle istotne było także postawienie przed grupą (często przez samą grupę lub tzw. zebranie dowódców) celu, do którego należy dążyć, a który prowadzi do tego, że „kolektyw dziecięcy musi rosnąć i bogacić się wewnętrznie, musi widzieć przed sobą lepsze jutro i dążyć do niego w powszechnym radosnym napięciu, w upartym radosnym marzeniu. Być może, że w tym właśnie zawiera się prawdziwa dialektyka pedagogiczna”[359].

---

[357] A. Makarenko, *Poemat pedagogiczny*, t. 1, Książka i Wiedza, Warszawa 1949, s. 18.
[358] Tamże, t. 2, s. 105.
[359] Tamże, s. 199.

W koncepcji Kuronia oprócz elementów myśli Makarenki odnaleźć można również motywy pedagogiki Korczaka (emancypacja i poszanowanie praw dziecka), a także przedwojenne metody skautowskie (np. w postaci zdobywania sprawności czy gier drużynowych). Poza naleciałościami teoretycznymi na rozwój czerwonego harcerstwa w Polsce mogły mieć wpływ pewne podobieństwa sytuacji społeczno-ekonomicznej w ZSRR w latach dwudziestych XX wieku i w PRL-u w kilkunastu latach po II wojnie światowej. Według Martina McCauleya w ZSRR efektem wojny domowej „była armia 100 tys. bezdomnych dzieci"[360], sierot tzw. bezprizornych. W Polsce, która podczas II wojny światowej straciła około 6 mln obywateli, również siłą rzeczy wiele dzieci zostało pozbawionych rodziców. Nie bez znaczenia był też zdecydowanie lewicowy klimat w środowisku, z którego wywodził się i z którym współpracował Kuroń, z którym współgrało Makarenkowskie nastawienie na grupę i obrona najsłabszych. Ostatnim z powodów, chyba najbardziej prozaicznym, była przychylność dla koncepcji władz PRL-u (przynajmniej do pewnego momentu) jako w dużym stopniu zrywającej z poprzednim systemem.

Do podstawowych elementów budowanej przez Kuronia metody należały:

– demokracja w zarządzaniu drużyną polegająca na przyznaniu równego prawa głosu każdemu uczestnikowi grupy, począwszy od najmłodszych uczestników aż po zastępowych i drużynowych. W takim modelu „ośrodkiem inicjatywy i decyzji jest cała grupa. Wychowawca oddziałuje w taki sposób, aby jego sugestie stały się zaakceptowane przez dzieci – uznane za ich własne dążenia"[361];

– poszanowanie autonomii i indywidualności dziecka, które zdaniem Kuronia polegało na traktowaniu ich jak dorosłych, tzn. na „przyznaniu prawa do posiadania własnych poglądów, własnych przekonań, własnego zdania, własnych interesów.(…) Oznacza to uznawanie tego prostego faktu, że dziecko ma własną koncepcję świata"[362];

– wychowanie do pracy na rzecz ogółu, czyli wychowanie „człowieka, który będzie umiał łączyć swoje własne sprawy ze społecznymi, który będzie się troszczył nie tylko o jutrzejszy obiad, ale i o przyszłość swojego narodu", człowieka, którego perspektywa życiowa będzie łączyła się z perspektywą całego społeczeństwa i „socjalistycznymi dążeniami całego narodu"[363];

---

[360] M. McCauley, *Narodziny i upadek Związku Radzieckiego*, Książka i Wiedza, Warszawa 2010, s. 87.
[361] J. Kuroń, *Taki upór*, dz. cyt., s. 48.
[362] Tamże, s. 49.
[363] Tamże, s. 42–43.

– objęcie opieką najsłabszych, będące podstawową zasadą na obozach walterowskich realizowaną poprzez wprowadzenie kolejności przy dozowaniu wszelkich dóbr od najmniejszych dziewczynek i chłopców poprzez starszych uczestników aż po wychowawców[364];

– wiara w dobroć każdego dziecka opierająca się np. na zasadzie, że „każdemu wierzy się na słowo"[365];

– wychowanie w kanonach komunistycznych: wychowanie do komunizmu będące odzwierciedleniem ówczesnych poglądów politycznych Kuronia sytuujących się zdecydowanie na lewo od oficjalnej linii PZPR-u („Cele i zadania to był dla nas przede wszystkim sposób wychowania młodych komunistów, co dla nas znaczyło: bojowników o sprawiedliwość społeczną, i udział w rządzeniu dla każdego"[366]);

– wychowanie „w społeczeństwie": wprowadzanie w problemy nękające społeczeństwo zamiast ich tuszowania i przemilczania typowego dla całego okresu PRL-u poza krótkimi okresami (np. okresem października 1956 roku czy „karnawałem Solidarności"). Przykładem mogą być krytyczne refleksje na temat sytuacji chłopa w PRL-u, które zostały wyartykułowane po obozie w Glinniku (gdzie walterowcy pomagali w pracach gospodarczych) w czasie dożynkowego przedstawienia[367];

– tolerancja wobec innych narodowości, głównie mniejszości w Polsce; w do systemu pracy harcerskiej opartego na znakach wprowadzono znak „Internacjonalizm", który „nastawiony był na walkę z ksenofobią, przede wszystkim wobec mniejszości: Ukraińców, Żydów, Białorusinów, Litwinów…"[368].

Był to więc system nowatorski, z jednej strony głęboko humanistyczny, kładący nacisk na autonomię jednostki i tolerancję wobec inności, z drugiej zaś – idealistyczny, odwołujący się do utopijnej wersji komunizmu i autentycznej wiary w możliwość przebudowy świata (co mogło powodować trudności w zaakceptowaniu go przez dzieci wywodzące się z rodzin lub

[364] Zob. J. Kuroń, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 88.
[365] Tamże, s. 89.
[366] Tamże, s. 91.
[367] „Wychodzi (…) Bogdan i powiada Radosne jest teraz życie na wsi. A z drugiej strony zjawia się Mirka i dodaje: Tak, radosne, szczególnie, jeśli można sobie wybrać, kiedy iść do więzienia za niewykonanie dostaw: zimą czy latem? I do końca cały występ jest sporem między tymi, którzy twierdzą, że jest dobrze, a tymi, którzy uważają, że jest źle. I na zakończenie – Marek: My nie po to mówimy, że jest dobrze, żeby się cieszyć i nic nie robić. A Basia: I my też nie po to, żeby siąść i płakać. Trzeba wiedzieć, jakie jest życie, trzeba się uczyć je zmieniać" (J. Kuroń, *Taki upór*, dz. cyt., s. 54).
[368] Tamże, s. 187.

środowisk o innych tradycjach politycznych). Właśnie ze względu na te cechy nie mógł on zostać zaakceptowany ani przez przedwojenną kadrę harcerską, usiłującą odbudować swoje wpływy[369], ani przez władze PRL-u dążące do ustabilizowania systemu po październikowych wstrząsach. Ostatecznie w 1961 roku walterowców rozwiązano, a w 1962 roku usunięto ich przedstawicieli z władz ZHP[370].

3. Po stronie marksizmu, przeciw biurokracji. *List otwarty do Partii*

Początek lat sześćdziesiątych przyniósł odwrót Gomułki i PZPR-u od programu Października: zlikwidowane zostało czasopismo *Po prostu*, powołano do życia Zmotoryzowane Odwody Milicji Obywatelskiej, a proces liberalizacji wyhamował[371]. Rozczarowana sytuacją polityczną lewica październikowa, wypatrując kolejnych obszarów refleksji i możliwości artykulacji swoich poglądów, organizowała się w ramach nieformalnej grupy asystentów i poszukiwała kontaktów również poza uczelnią, wśród robotników. Celem działań grupy według Kuronia miała być konstrukcja programu przekształcenia ustroju PRL-u w kierunku zgodnym z wytycznymi Marksa. Program, co istotne, powinien być oparty na szerokiej analizie i krytyce funkcjonowania ówczesnego systemu. Praca nad dokumentem w szerszym zespole okazała się niemożliwa, pisali go Kuroń i Modzelewski, a jego fragmenty odczytywali pozostałym członkom grupy. Jako że analiza wykonana została z pozycji ortodoksyjnie marksistowskich, dokument ten stał się jednocześnie „oceną współczesnej użyteczności marksizmu"[372]. W niniejszej pracy nie dokonano rekonstrukcji wydarzeń związanych z pisaniem kolejnych wersji *Listu otwartego do Partii* (bo taki był ostateczny tytuł dokumentu), prób jego druku, kontaktów autorów z trockistami, rozpowszechnianiem listu i działaniami Służby Bezpieczeństwa, ponieważ zostały one omówione w innych publikacjach[373]. Skoncentrowano się wyłącznie na sferze ideowej.

Pierwszy rozdział listu dotyczy władzy biurokracji. Autorzy przytaczają powszechnie

---

[369] Zob. W. Hausner, *Harcerstwo w rzeczywistości PRL,* „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej", nr 5–6/2010, s. 38.
[370] *Słownik dysydentów. Czołowe postacie ruchów opozycyjnych w krajach komunistycznych w latach 1956–1989*, J. Kochanowski (red.), Karta, Warszawa 2007, s. 621.
[371] Zob. J. Eisler, *Polskie miesiące*, IPN, Warszawa 2008, s. 27–28.
[372] J. Kuroń, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 222.
[373] Wszystkie informacje na wymienione tematy można znaleźć w autobiografii Jacka Kuronia (*Autobiografia*, dz. cyt.) i Karola Modzelewskiego (*Zajeździmy kobyłę historii: wyznania poobijanego jeźdźca*, Iskry, Warszawa 2013), a także monografii Andrzeja Friszkego (*Anatomia Buntu. Kuroń, Modzelewski i komandosi*, Znak, Kraków 2010).

funkcjonujące stwierdzenie o socjalistycznym ustroju PRL-u, opierane na upaństwowieniu środków produkcji i utożsamieniu nacjonalizacji z uspołecznieniem. Jednocześnie wskazują, że własność państwowa każdorazowo należy do grup społecznych sprawujących władzę w państwie (własność taka występowała np. w społeczeństwach klasowych w azjatyckim sposobie produkcji). Grupą taką w PRL-u jest monopolistyczna partia – PZPR. Poza nią klasa robotnicza nie ma prawa zrzeszania się i artykulacji własnych interesów, a monopolu partii rządzącej „na organizowanie robotników strzeże cały państwowy aparat władzy i przemocy: administracja, policja polityczna, prokuratura, sądy, a także kierowane przez partie organizacje polityczne, demaskujące w zarodku próby podważenia kierowniczej roli PZPR”[374]. Robotnicy będący członkami partii nie mają możliwości organizowania się wokół określonych poglądów czy programów, ponieważ działalność frakcyjna w partii jest zakazana. Inicjatywę polityczną (w okresie wyborów do instancji partyjnych i poza nimi) może wykazywać tylko i wyłącznie aparat partyjny (tzn. członkowie zatrudnieni na etatach w partii). Politykę kształtują osoby znajdujące się w nim (i u sterów władzy w państwie) najwyżej i transmitują swoje decyzje w dół – na niższe szczeble hierarchii władzy partyjno-państwowej: „Tę partyjno-państwową elitę władzy, wolną od kontroli społecznej i samodzielnie podejmującą całokształt węzłowych decyzji gospodarczych o znaczeniu ogólnokrajowym (oraz całokształt decyzji politycznych) nazywać będziemy centralną polityczną biurokracją”[375]. Jednocześnie przedstawiciele biurokracji deklarują się wyrazicielami woli klasy robotniczej, maskując w ten sposób (o czym będzie mowa później) wyzysk.

W rozdziale drugim autorzy odpowiadają na postawione przez siebie pytanie, kto wytwarza dochód narodowy i jak przedstawia się jego podział. Dochód narodowy powstaje w „przemyśle, budownictwie, częściowo transporcie, w rolnictwie i rzemiośle”[376]. Z grupy wytwórców w przemyśle wyłączeni są (na podstawie „teorii marksistowskiej”) „ludzie, których funkcja nie polega na zabezpieczeniu technicznego procesu wytwarzania, lecz na nadzorowaniu określonego układu stosunków między ludźmi zaangażowanymi w tym procesie, czyli nadzorujący pracy najemnej, technokraci”[377].

Z szerokiej analizy danych statystycznych przytoczonych w *Liście otwartym do Partii* wynika, że pracownik przemysłu otrzymuje jedną trzecią wypracowanego przez siebie

[374] J. Kuroń, K. Modzelewski, *List otwarty do Partii* [w:] *Kuroń. Dojrzewanie. Pisma polityczne 1964–1968,* s. 12.
[375] Tamże, s. 13.
[376] Tamże, s. 15.
[377] Tamże.

dochodu, pozostałe dwie trzecie stanowi natomiast produkt dodatkowy. Jednocześnie robotnik nie ma żadnego wpływu na rozmiar produktu dodatkowego, jego podział i przeznaczenie, ponieważ (o czym mowa była wcześniej) decyzje takie pozostają w gestii biurokracji. Brak jest możliwości zorganizowanego działania robotniczego (w celu zmiany rozmiaru produktu dodatkowego), np. w formie strajku, gdyż wszelkie formy organizacji poza partią i podporządkowanymi jej przybudówkami są zakazane. Wniosek z tego taki, że „produkt dodatkowy jest (…) odbierany klasie robotniczej przemocą, w rozmiarach nie przez nią wyznaczonych, i wykorzystywany poza zasięgiem jej wpływów i możliwości kontroli”[378]. Cele, na które przeznaczany jest produkt dodatkowy, to:

1. akumulacja, czyli rozszerzenie produkcji; utrzymanie aparatu przemocy (wojska, policji, więzień, sądów itp.), partii i organizacji przez nią kontrolowanych, administracji;
2. utrzymanie sektorów takich jak oświata, nauka, szkolnictwo wyższe, kultura, służba zdrowia i usługi, które dzieli się na:

   – „wydatki służące bezpośrednio produkcji (część nakładów na naukę, np. wiedza techniczna, matematyczna itp., część nakładów na szkolnictwo wszystkich szczebli – kształcenie siły roboczej itd.”[379] (są to wydatki obce z punktu widzenia klasowego, ponieważ w istniejącym układzie produkcja nie jest klasowym celem robotnika);

   – „wydatki służące apologii istniejących stosunków społecznych oraz zakorzenieniu w świadomości ludzi i ukształtowaniu odpowiednich norm życia zbiorowego”, czyli „część wydatków na naukę, literaturę, film, sztukę”[380]

3. wydatki na usługi i świadczenia dla klasy robotniczej (służba zdrowia, gospodarka komunalna, wypoczynek itp.) będące tylko i wyłącznie uzupełnieniem minimum egzystencji.

Właściwie wszystkie sformułowane powyżej cele są zdaniem autorów obce lub wręcz wrogie wobec robotnika i jego interesów i służą wyłącznie reprodukcji aktualnych stosunków społecznych.

Istotnym z ówczesnego punktu widzenia autorów było określenie, czy biurokracja stanowi klasę, czy nie. Dzisiaj wydaje się to mało istotny dylemat, któremu nie warto poświęcać

[378] Tamże, s. 20
[379] Tamże, s. 21.
[380] Tamże.

wiele uwagi, lecz autorom podchodzącym do marksizmu w sposób ortodoksyjny i w imię tej ortodoksji sprzeciwiającym się ustrojowi PRL-u jawiło się to jako zagadnienie kluczowe. Ich zdaniem (w odróżnieniu od trockistów, a zgodnie z Dilasem[381]) biurokracja wykazuje cechy klasowe ze względu na jej stosunek „jako grupy – do środków produkcji i do innych klas społecznych (przede wszystkim do klasy robotniczej)"[382] oraz własność, która nie ma charakteru indywidualnego, tylko zbiorowy[383]. Za nieistotne uznają oni argumenty (wyrażane np. przez trockistów) sprzeciwiające się uznaniu biurokracji za klasę, takie jak:

– biurokracja nie może być klasą, gdyż indywidualne dochody jej członków są znacznie mniejsze od dochodów kapitalistów zachodnich;

– władanie przez poszczególnych biurokratów tylko i wyłącznie stosunkowo niewielkimi dobrami prywatnymi (willa, samochód);

– awans oraz eliminacja z grona biurokratów odbywa się na podstawach rozgrywki politycznej, a nie dziedziczenia rodzinnego[384].

Prawdopodobnie to problem klasowości biurokracji zaważył na nieuznaniu przez polskich zwolenników Trockiego *Listu otwartego* za tekst trockistowski[385].

Klasowym celem produkcji biurokracji (o którym będzie mowa w rozdziale trzecim[386]) jest „produkt dodatkowy w skali całej gospodarki narodowej"[387]. Autorzy widzieli gospodarkę PRL-u jako jedną dużą fabrykę, w której jeżeli dochodzi do sprzedaży jakiegoś produktu z jednego przedsiębiorstwa do drugiego (np. stali z huty do fabryki gwoździ), jest to akt przesunięcia produktu do innej części tej samej całości. Utrzymywane ceny są umowne, tzn. nie muszą odpowiadać wartości danego przedmiotu.

---

[381] Dilas wskazywał, że „istotną cechę współczesnego komunizmu stanowi nowa klasa właścicieli i wyzyskiwaczy. (...) Jest on władzą szczególnego typu, zespalającą w sobie władanie ideami, instytucjami rządzenia oraz własnością. Innymi słowy, jest on władzą, która stała się celem dla samej siebie" (M. Dilas, *Nowa klasa. Analiza systemu komunistycznego,* Nowy Jork 1958, s. 61, 181, 182 [za:] M. J. Zacharias, *Milovan Đilasb – polityk, myśliciel, analityk systemu komunistycznego. Cz. 2: Komunista i buntownik*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej", nr 2/2021, s. 136).

[382] J. Kuroń, K. Modzelewski, *List otwarty do Partii,* dz. cyt., s. 23.

[383] Tamże

[384] Zob. U. Ługowska, A. Grabski, *Trockizm. Doktryna i ruch polityczny*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2003, s. 34.

[385] Przywódcy efemerycznego wówczas ruchu trockistowskiego w Polsce (Kazimierz Badowski i Ludwik Hass) dyskutowali nad wypożyczeniem powielacza do druku *Listu otwartego*: „Hass był raczej przeciwny, ale Badowski uważał, że jedno jest pewne, nie będzie w tym wątków nacjonalistycznych ani antyrobotniczych, a każda próba krytyki centralnej, politycznej biurokracji, bez względu na to jak dalece błędna, jest korzystna" (J. Kuroń, *Autobiografia,* dz. cyt., s. 232).

[386] Zob. J. Kuroń, K. Modzelewski, *List otwarty do Partii,* dz. cyt., s. 24–33.

[387] Tamże, s. 25.

Jedynym, czego biurokracja nie posiada, są robotnicy, dlatego musi ich kupować (kupno to dokonuje się na zasadach monopolu), a to oznacza, że musi im płacić. Jako że pieniądze mają charakter umowny, „rozmiary płacy roboczej wyznaczają po prostu ilość środków utrzymania, czyli produkcją przemysłu, przedmiotów spożycia, budownictwem mieszkań, szpitali, żłobków na potrzeby robotników i pracowników najemnych oraz artykułami żywnościowymi”[388]. Te ostatnie biurokracja (przynajmniej w przypadku PRL-u, gdzie funkcjonuje indywidualna własność chłopska) musi kupić od rolnika, podobnie jak w przypadku pracy robotnika na zasadach monopolu. Jedynym celem biurokracji (o czym była już mowa wcześniej) jest produkt dodatkowy, przeznaczany w głównej mierze na akumulację, a nie na spożycie (czyli właściwie na zapłatę dla robotników i chłopów). Mimo wszystko w perspektywie historycznej spożycie może tymczasowo wzrastać, np. w momencie kryzysów politycznych (ale po ich zażeganiu występuje dążenie do przywrócenia poprzedniego stanu).

Można zadać pytanie o cel przyświecający biurokracji w jej wysiłkach zmierzających do osiągnięcia „produkcji dla produkcji”, zwłaszcza że zdaniem młodych rewizjonistów spożycie i luksusy będące udziałem centralnej biurokracji pochłaniają niewielką część zysku. Odpowiedzią jest konieczność utrzymania rzeszy pracowników stanowiących podporę systemu, począwszy od niższych urzędników, przez funkcjonariuszy resortów siłowych, po technokrację (czyli np. dyrektorów przedsiębiorstw).

Koniecznością wydaje się zmiana systemu zarządzania pozwalająca na wyjście z kryzysu gospodarczego. Powinna ona polegać na decentralizacji, tzn. oddaniu władzy w przedsiębiorstwach jednej z dwóch grup: robotnikom lub technokratom. W obu przypadkach doprowadzi to do powstania specyficznej formy wolnego rynku, w którym konsumenci będą decydować o rentowności bądź nie poszczególnych przedsiębiorstw, tym samym zmieniając istniejące stosunki produkcji i kończąc władzę biurokracji.

W jaki sposób ukształtował się system oparty na władzy biurokracji?[389] Najprostsza i najpowszechniejsza odpowiedź brzmi: został przyniesiony na sowieckich bagnetach i opierał się tylko i wyłącznie na braku suwerenności oraz samodzielnego podejmowania decyzji. Nie jest to jednak cała prawda, w omawianym liście czytamy bowiem, że – pomijając czynniki zewnętrzne – proces biurokratyzacji był „obiektywnie uwarunkowany przez poziom rozwoju gospodarczego i strukturę ekonomiczno-społeczną zarówno Rosji carskiej, jak Polski

[388] Tamże, s. 25.
[389] Tamże, s. 34–37.

międzywojennej, oraz znakomitej większości krajów naszego obozu, jak również przez fakt ich względnej izolacji międzynarodowej”[390]. Zatem do ukształtowania musiało obiektywnie dojść na drodze marksowskiej logiki dziejów, autorzy listu nie wyjaśniają, na ile czynniki zewnętrzne i wewnętrzne miały wpływ na utworzenie w Polsce systemu nakazowo-rozdzielczego, a na ile doszłoby do jego budowy w przypadku demokratycznego procesu wyborczego[391]. Przed II wojną światową Polska była krajem zacofanym, nieuprzemysłowionym, z dużym odsetkiem bezrobotnych i przeludnieniem na wsi. Jedynym kierunkiem mogącym doprowadzić do poprawy bytu społeczeństwa była rozbudowa przemysłu, a więc rozwój produkcji przy jednoczesnym utrzymaniu niskiego spożycia. Ogólnospołeczny interes uprzemysłowienia był niezgodny z indywidualnym interesem każdej klasy z osobna (chłopów, robotników, inteligencji, technokracji), do której celów zaliczał się przede wszystkim wzrost spożycia (wzrost płac i zaopatrzenia). Dochodziło zatem do konfliktu między władzą a pozostałymi klasami, ale cel rządzących był zgodny z długofalowym celem zantagonizowanych z nim klas, tzn. wzrostem spożycia po okresie jego ograniczonego wzrostu. Omawianą sytuację ilustruje poniższy schemat:

Proces industrializacji	Proces industrializacji
(w interesie ogólnospołecznym)	(we własnym interesie)
Władza ----------->biurokracja---------->	
vs	vs
robotnicy	robotnicy
chłopi	chłopi
inteligencja	inteligencja
technokracja	technokracja

Uprzemysłowienie kraju w obliczu konfliktu klasowego wymuszało pozbawienie pozostałych klas społecznych możliwości artykulacji własnych interesów poprzez strajki,

[390] Tamże, s. 34.
[391] Czego ostatecznie nie można wykluczyć ze względu na silną pozycję w społeczeństwie partii i ruchów lewicowych, m.in. spadkobierców dawnego PPS-u.

organizację w ramach niezależnych związków zawodowych, własną prasę itp. „W ten sposób elita monopolizując w swym ręku władzę polityczną, społeczną oraz władzę nad procesem produkcji i podziałem produktu, czyli własność, uczyniła interes uprzemysłowienia swym klasowym, niejako prywatnym interesem, uczyniła produkcję dla produkcji swym klasowym celem (…). Przekształciła się więc w nową klasę panującą – centralną polityczną biurokrację, zaś państwo, którym kierowała, przekształciło się w ten sposób w państwo klasowej dyktatury biurokracji”[392]. Autorzy listu dochodzą do wniosku, że proces industrializacji stworzył społeczną klasę biurokracji, ponieważ tylko ona mogła zrealizować powyższe zadanie. Jednocześnie daje się zauważyć, że uzasadniają oni słuszność działań władzy ludowej w pierwszym etapie, która dopiero później poprzez wypaczenia przekształciła się w biurokrację i jak uczeń czarnoksiężnika przejęła władzę nad procesem, który powołał ją do życia.

Po zakończeniu procesu pierwotnej industrializacji, równoznacznego z pomnożeniem środków produkcji i zatrudnieniem wolnej siły roboczej, wzrastają potrzeby konsumpcyjne społeczeństwa uznawane za niezbędne, a ich niezaspokojenie grozi upadkiem systemu. Dalsza rozbudowa przemysłu prowadzi do „sprzeczności pomiędzy celem wytwórczym przemysłu a niskim poziomem spożycia” i ekonomicznym kryzysem systemu[393], objawiającym się spowolnieniem tempa wzrostu gospodarczego mimo zwiększania nakładów[394]. W tej pracy brak jest miejsca na prześledzenie rozbudowanego wywodu autorów listu dotyczącego objawów kryzysu i ewentualnych prób naprawy systemu, warto jednak przytoczyć następujący wniosek: „kryzys ekonomiczny sprowadza się w czystej formie do kryzysu stosunków produkcji. Nie ma więc możliwości jego złagodzenia, przeciwnie: wraz z dalszą rozbudową przemysłu w warunkach produkcji dla produkcji sprzeczność pomiędzy rozbudowanym potencjałem wytwórczym a niskim spożyciem będzie się zaostrzała, a wraz z nią narastać będzie kryzys”[395].

Rolnictwo również padło ofiarą kryzysu[396], głównie ze względu na sposób realizacji

---

[392] J. Kuroń, K. Modzelewski, *List otwarty do Partii,* dz. cyt., s. 36.
[393] Tamże, s. 38–47.
[394] Do czynników powodujących zahamowanie wzrostu Kuroń i Modzelewski zaliczają:
1. barierę inflacyjną, czyli niedostosowanie wzrostu płac do dostępności poszczególnych towarów na rynku;
2. barierę surowcową, czyli deficyt surowców stosunku do potrzeb przemysłu;
3. „marnotrawstwo nadwyżki ekonomicznej w postaci nadmiernego zużycia surowców i paliw, niewykorzystania mocy wytwórczych oraz nadmiernego przyrostu zapasów”;
4. „niewykorzystanie tzw. intensywnych czynników wzrostu gospodarczego, tj. wzrostu wydajności pracy poprzez modernizację, postęp techniczny, postęp technologiczny oraz postęp organizacyjny”;
5. barierę eksportową, czyli brak równowagi w handlu z krajami kapitalistycznymi. Wytwory przemysłu nie znajdują nabywców na zachodzie, a niedobory ich eksportu łata się handlem surowcami. Por. tamże, s. 40–42.
[395] Tamże s. 47.
[396] Tamże, s. 48–53.

podstawowego celu wyznaczonego dla wsi, tzn. produkcji żywności dla miast. Założeniem biurokracji jest uzyskanie żywności po jak najniższej cenie, a nie rozwój rolnictwa w dalszej perspektywie czasowej. W związku z tym prowadzona jest rabunkowa polityka wobec rolników[397], niepozwalająca na kapitalizację i rozwój gospodarstw. Autorzy listu są zdania, że ponieważ w przemyśle w najbliższych latach nie będzie wystarczająco dużo miejsc pracy dla wszystkich, dojdzie do zwalniania (w pierwszej kolejności) chłoporobotników, a w konsekwencji do przeludnienia wsi rzeszą bezrobotnych chłopów nieznajdujących zatrudnienia na gospodarstwach oraz pogłębienia kryzysu systemu.

Efektem narastającego kryzysu była *Pierwsza rewolucja antybiurokratyczna 1956–1957*[398]. Przyczyn wspomnianej zapaści należy szukać w okrzepnięciu struktury społecznej, tj. zakończeniu procesu awansu jednostek do poszczególnych klas (trwającego do połowy lat pięćdziesiątych), który rozładowywał napięcia. Gdy mobilność pionowa dobiegła końca, robotnicy, chłopi i inteligencja zaczęli się koncentrować wokół własnego interesu klasowego i dążyć do wzrostu spożycia. Biurokracja nie była w stanie odpowiedzieć na potrzeby zantagonizowanych z nią klas, co powodowało wystąpienia rewolucyjne (w NRD w 1953 roku, na Węgrzech w 1956 roku i w Polsce również w 1956 roku). Rządzący posiadali pewne rezerwy, które mogły być skierowane na wzrost spożycia, lecz na ich uruchomienie potrzeba było czasu. Konieczne było więc utrzymanie systemu na krótką metę przy użyciu politycznych środków. W Polsce udało się to dzięki słabości tzw. lewicy październikowej (do której zaliczali się zarówno Kuroń, jak i Modzelewski), która nie wysunęła własnego programu politycznego (stawiającego na autentyczną rewolucję robotniczą), ale wsparła liberalne skrzydło biurokracji (do którego zaliczał się m.in. Gomułka oraz „puławianie"), a następnie przez to skrzydło została zduszona.

Nawrót zapaści ekonomicznej (o czym była mowa wcześniej) stał się przyczyną *Ogólnospołecznego kryzysu systemu*[399]. Kuroń i Modzelewski uważają, że żaden system nie upadł tylko z powodu ucisku mas ludowych, ponieważ poza przemocą musi on oferować określone korzyści konkretnym grupom społecznym. Przeważnie są to korzyści materialne i duchowe, które nie mogły być przyznane ze względu na omawiany kryzys. PZPR nie dysponował również ideologią maskującą wyzysk, stalinizm został ostatecznie

[397] Jest ona rzecz jasna różna od polityki wobec wsi w latach stalinizmu. Obowiązkowe dostawy zastąpił zakup po centralnie ustalonych cenach. Problem stanowi to, że ceny są zaniżone, a rolnik nie ma możliwości sprzedaży poza monopolem państwowym, bo nie otrzyma przydziału na produkty niezbędne do funkcjonowania gospodarki.
[398] J. Kuroń, K. Modzelewski, *List otwarty do Partii,* dz. cyt., s. 54–58.
[399] Tamże, s. 58–66.

skompromitowany, a odwoływanie się do „interesu narodowego" miało w większym stopniu konotacje z nacjonalizmem niż z socjalizmem, w związku z czym pozostawało w sprzeczności z rdzeniem dominującej ideologii. Aby zmienić sytuację ekonomiczną i polityczną, klasa robotnicza zmuszona była do wystąpienia (również w interesie chłopów, inteligencji i młodzieży) przeciw biurokratycznej władzy.

Argumenty formułowane przez krytyków rewolucji antybiurokratycznej znalazły się w rozdziale *Międzynarodowe problemy rewolucji*[400]. Antagoniści rewolucjonistów twierdzą, że rewolucja jest wynikiem spisku i zbrodnią wobec „pokoju wewnętrznego i światowego". Tymczasem autorzy listu wskazują, że przyczyną wybuchów społecznych są kryzysy ekonomiczne i społeczne, które jeżeli nie zostaną zażegnane, nieuchronnie doprowadzą do rewolucji. Skala przemocy z nią związana zależna jest od stopnia organizacji i świadomości ruchu rewolucyjnego. Im łatwiej rewolucjoniści złamią opór biurokracji i obalą stary porządek, tym mniej krwi poleje się na ulicach. Nieodłącznym argumentem zwolenników starego porządku (pojawiającym się zresztą aż do końca lat osiemdziesiątych) jest groźba interwencji radzieckiej w wypadku rewolucji. Według autorów listu głoszący ten argument nie biorą pod uwagę międzynarodowego charakteru rewolucji, a dokładniej tego, że sytuacja biurokracji jest bardzo podobna we wszystkich krajach bloku wschodniego; „w tych warunkach ruch rewolucyjny rozszerzyć się musi w skali obozu, a możliwości interwencji zbrojnej biurokracji radzieckiej (o ile będzie ona jeszcze przy władzy) nie da się zmierzyć ilością posiadanych czołgów i samolotów, lecz napięciem konfliktów klasowych wewnątrz ZSRR"[401].

Przeciw rewolucji przemawiać ma również, według jej przeciwników, posiadanie przez mocarstwa broni atomowej, w każdej chwili gotowej do użycia. Jednak Kuroń i Modzelewski zdają się wierzyć w racjonalność rządzących w obu mocarstwach i w to, że żadnemu z nich nie opłaca się użyć broni nuklearnej, ponieważ skończyłoby się to w najlepszym przypadku zagładą części ludzkości. Poza tym w przypadku wybuchów rewolucji po II wojnie światowej ani razu nie sięgnięto do arsenału nuklearnego, prowadząc zamiast tego „konkurencję ekonomiczną, polityczną i dyplomatyczną w oparciu o ustalony podział stref wpływów"[402].

Po analizie funkcjonowania systemu i jego krytyce autorzy listu formułują program organizacji nowego społeczeństwa[403]. Treści te są w pierwszym rzędzie programem klasy

[400] Tamże, s. 67–72.
[401] Tamże, s. 68.
[402] Tamże, s. 69.
[403] Tamże, s. 73–83.

robotniczej, ponieważ jej „klasowy interes najbardziej odpowiada wymogom rozwoju gospodarczego" i „sprawi, że na gruncie panowania tej klasy otwierają się perspektywy rozwoju i zaspokojenia potrzeb pozostałych klas i warstw, czyli realizacja interesu ogólnospołecznego"[404].

Do głównych założeń programu należą:

1. przekazanie władzy w fabrykach jej pracownikom skupionym w Radach Robotniczych przy jednoczesnym usamodzielnieniu przedsiębiorstw;
2. organizacja Rad Robotniczych w Centralną Radę Delegatów, poprzez którą „klasa robotnicza decydować będzie o narodowym planie gospodarczym, czyli wyznaczać cele produkcji społecznej, podejmować decyzje o podziale i wykorzystaniu swego produktu, korygować te decyzje i na bieżąco kontrolować ich wykonanie"[405];
3. zniesienie monopolu partyjnego PZPR i jej przybudówek oraz możliwość organizacji wielu partii (mających oparcie w klasie robotniczej) wokół określonych programów politycznych. Wielopartyjność (aby mogła funkcjonować) wymaga zniesienia wielu innych ograniczeń, konieczne jest wprowadzenie „wolności słowa, druku, zgromadzeń, likwidacji cenzury prewencyjnej, pełnej swobody badań naukowych, twórczości literackiej i artystycznej"[406];
4. zastąpienie systemu parlamentarnego opierającego się na głosowaniu raz na pięć lat stałym „udziałem klasy robotniczej zorganizowanej w system Rad, partie polityczne i Związki Zawodowe, w podejmowaniu, korygowaniu i kontroli decyzji gospodarczych i politycznych wszystkich szczebli"[407];
5. możliwość obrony przed niekorzystnymi decyzjami państwa przez strajki ekonomiczne i polityczne przy pomocy niezależnych od państwa Związków Zawodowych;
6. wydzielenie z czasu pracy kilku godzin w tygodniu na naukę robotników; „w ramach tych godzin robotnicy zgrupowani w zespołach produkcyjnych będą dyskutowali nad zgłoszonymi przez poszczególne partie wariantami planu gospodarczego kraju, zakładu, rejonu"[408];
7. zniesienie policji politycznej i armii regularnej (które w każdej chwili mogłyby zostać wykorzystane do kontrolowania klasy robotniczej) i wprowadzenie w jej miejsce

[404] Tamże, s. 73.
[405] Tamże, s. 75.
[406] Tamże.
[407] Tamże, s. 76.
[408] Tamże, s. 77.

milicji robotniczej złożonej z przedstawicieli klasy robotniczej (szczególnie z dużych zakładów i fabryk). Pozostawienie w formie armii regularnej tylko sił specjalistycznych (wojska rakietowe, flota, lotnictwo);

8. redukcja „nożyc cen" na wsi, progresywne opodatkowanie gospodarstw najbogatszych i „powrót podatków" chłopów w postaci „inwestycji socjalnych i kulturalnych oraz pomocy ekonomiczno-technicznej państwa, przeznaczonej w pierwszym rzędzie na intensyfikację gospodarstw drobnych i karłowatych"[409];
9. sojusz z klasą robotniczą zarówno państw bloku wschodniego, jak i Zachodu, który ma zapobiec interwencji międzynarodowej w razie rewolucji.

Diagnoza systemu dokonana przez Kuronia i Modzelewskiego nakreśliła pewien spójny model funkcjonowania PRL-u i pozostawała w pewnym sensie aktualna do roku 1989 (zresztą jeden z postulatów zmian, opierający się na powołaniu Rad Robotniczych, w takiej czy innej postaci podnoszony był w formie samorządów np. przez „Solidarność" czy anarchistów[410]). Wydaje się, że autorzy listu dobrze wyjaśnili szczególnie fenomen biurokracji i jej faktycznego oderwania od potrzeb ogółu społeczeństwa. Jednakże pewne zjawiska zostały przez nich pominięte lub przedstawione w sposób odbiegający od rzeczywistości, co wynikało z osadzenia ich w krytycznym nurcie myśli marksowskiej. Takim elementem była np. wiara w szczególne znaczenie klasy robotniczej i jej roli w historii oraz traktowanie robotnika jako postaci idealnej z rozbudowanymi aspiracjami politycznymi, kulturalnymi, oświatowymi itp. W rzeczywistości nie każdy pracownik fabryki korzystałby z przekazanych mu możliwości i prerogatyw takich jak kilka godzin dyskusji nad kierunkami rozwoju kraju. Mimo utopijności list pozostaje aktem sprzeciwu wobec łamania podstawowych praw pracowniczych i bezpieczeństwa socjalnego przy wprowadzeniu pierwiastków demokratycznych (aczkolwiek nie w rozumieniu pełnej demokracji parlamentarnej).

4. Poza marksizmem. Poszukiwanie nowej drogi

Kolejne lata po opublikowaniu listu przyniosły odejście Kuronia od marksizmu. Za

[409] Tamże, s. 79.
[410] R. Antonów, *Pod czarnym sztandarem. Anarchizm w Polsce po 1980 roku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2004, s. 242–247.

pierwszy etap ewolucji uznać można rewizję *Listu otwartego* w kwestii narodowej. Według Kuronia rewizja ta przebiegała w dużym stopniu na poziomie nieświadomości, prowadząc ostatecznie do konkluzji, że droga do wspólnoty ogólnoludzkiej wiedzie tylko przez wspólnoty narodowe, bo „nie ma przecież żadnej kultury ogólnoludzkiej innej niż to, co jest jednością w różnorodności narodowych kultur”[411]. Przede wszystkim była to więc rewizja słownictwa, wiążąca się jednak z wprowadzeniem pojęć niechętnie używanych przez skrajną lewicę (odwołującą się w większej mierze do określeń *klasa* czy *społeczeństwo* niż *naród*).

W listopadzie 1970 roku Kuroń uznaje, że „trzeba przestać już być marksistą”[412] (jak stwierdza w swojej autobiografii). Tak nagła zmiana filozofii czy światopoglądu (przynajmniej w sferze społeczno-ekonomicznej), a także porzucenie ruchu, którego częścią był od 20 lat, wydaje się nienaturalna (jeżeli nie jest projektowana po latach – autobiografia Kuronia *Wiara i wina* ukazała się w 1989 roku). W kolejnych kilku zdaniach późniejszy członek KOR-u omawia pokrótce swoją drogę do rewizji poglądów: „Już przed Październikiem za grupę przynależności przestałem uważać PZPR jako całość i cały ruch komunistyczny. *Listem otwartym* zapoczątkowaliśmy z Karolem i Gają odchodzenie od marksizmu i przeciwstawiliśmy się PZPR. Po wyjściu z więzienia w 1967 przeżywaliśmy konflikt wewnętrzny. Ci, których uważaliśmy za grupę przynależności, nie byli marksistami; Karol, Gaja i ja wciąż nie umieliśmy się rozstać z tą filozofią. Ostatecznie rozstałem się z marksizmem, zajmując się badaniem problemu wzajemnych relacji między procesami psychicznymi a społecznymi. Pytanie, które sobie postawiłem, było pytaniem o uwarunkowanie ludzkiej aktywności, o granice wolności człowieka, o to czy człowiek może być podmiotem swojego losu, czy też jedyne co może zrobić, to przystosować się do warunków. Widzę teraz, że prawdopodobnie poszukiwałem intelektualnych przesłanek nadziei w miejsce marksizmu. Wcześniej, nim go świadomie odrzuciłem”[413].

Kolejnym etapem przemiany Kuronia, podobnie jak całego środowiska, było odejście od frontu radykalnej lewicy antysystemowej na rzecz szerokiego frontu „walki w imię wolności i demokracji” przebiegającego „w poprzek podziału na lewicę i prawicę”[414]. Koncepcja szerokiego frontu pokrywała się z personalnym zwrotem Kuronia ku religii, ostatecznie skonkretyzowanej jako chrześcijaństwo bez Boga. W jego przypadku dojście do religii było

[411] J. Kuroń, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 301.

[412] Tamże, s. 336.
[413] Tamże, s. 336–337.
[414] Tamże, s. 362.

bardziej aktem intelektualnym niż aktem wiary: „uświadomiłem sobie, że człowiek bez sacrum, bez czegoś, co przekracza jego życie i co jest najgłębiej zakorzenione w kulturze, co właśnie jest kulturą ludzką, staje się zwierzęciem”[415]. W innym miejscu pisze: „nie odnalazłem Boga osobowego i wciąż coś odpychało mnie od Kościoła”[416]. Swoją koncepcję nieteistycznego chrześcijaństwa Kuroń rozwija w tekście *Chrześcijanie bez Boga*[417], będącym (podobnie jak np. *Rodowody niepokornych* Bohdana Cywińskiego[418] czy *Kościół, lewica, dialog* Michnika[419]) próbą pojednania między przedstawicielami lewicy niekomunistycznej a liberalnymi chrześcijanami. Kuroń jako socjalista wysuwał propozycję wzajemnej akceptacji. Ze strony lewicy oferowany jest szacunek dla chrześcijaństwa jako fundamentu kultury i cywilizacji europejskiej oraz niesionego przez chrześcijaństwo systemu wartości przy jednoczesnym braku odniesienia do wiary w osobowego Boga i transcendencję: „(...) Bóg jest w moim życiu przypadkiem, ale fascynacja chrześcijaństwem na pewno nie jest przypadkowa. Nie ulega wątpliwości, że chrześcijaństwo jest powietrzem europejskiej kultury w najszerszym tego słowa znaczeniu. W wartościach chrześcijaństwa – w dekalogu, w Ewangelii, a może przede wszystkim w przykazaniach miłości i tym fundamentalnym, że tworząc człowieka, dał mu Bóg wolną wolę – zakorzenione są wszystkie wielkie i małe dokonania w naszym kręgu kulturowym (...)”[420]. Koniec artykułu przynosi propozycję dalszego zbliżenia (nie chodzi tu oczywiście o działania polityczne, lecz o zbliżenie na gruncie filozofii i etyki, które w dalszej kolejności doprowadzi do zbliżenia politycznego): „(…) trzeba uznać, że wspólnie ruszamy w drogę, której kresu nie znamy. Każdy z wędrowców ma pewną wizję tej drogi, może nawet wie, dokąd idzie, ale jeśli <<dojdzie sam>>, to jakby wcale nie szedł”[421].

5. *Polityczna opozycja w Polsce*

Pierwszym istotnym artykułem programowym Kuronia po przemianie ideowej (co ważne, w dalszym ciągu deklarował się jako lewicowiec[422]) był tekst *Polityczna opozycja w Polsce*. Zaczyna się on stwierdzeniem o istnieniu opozycji politycznej w PRL-u: „Są w Polsce

[415] Tamże, s. 364.
[416] Tamże, s. 397.
[417] J. Kuroń, *Chrześcijanie bez Boga*, dz. cyt., s. 59–73.
[418] B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, PWN, Warszawa 2010.
[419] A. Michnik, *Kościół, lewica, dialog*, Świat Książki, Warszawa 1998.
[420] Tamże, s. 62.
[421] Tamże, s. 73.
[422] Zob. tamże, s. 397.

ludzie, którzy czynnie, w sposób zamierzony, przeciwstawiają się podstawowym zasadom ustroju narzuconego społeczeństwu przez władzę państwową. Jest ich tak wielu i tak znaczące miejsce zajmują w społeczeństwie, że można mówić o ruchu opozycji politycznej jako trwałym elemencie życia kraju”[423].

Istotną cechą ideową opozycji jest jej brak sprzeciwu wobec ustroju socjalistycznego w Polsce. Sprzeciw budzi totalitarny sposób sprawowania władzy i niesuwerenność (uzależnienie od ZSRR). Opozycja jest więc antytotalitarna i niepodległościowa. Co istotne, autor tekstu odmawia miana opozycji zwolennikom uzyskania niezależności od Wielkiego Brata przy jednoczesnym utrzymaniu aktualnej formy sprawowania władzy. Jego zdaniem „totalitarna dyktatura w naszym kraju od dawna postawiła na nacjonalizm jako siłę scalającą naród pod swoim panowaniem. Trudno nie spostrzec, że program naszych, pożal się Boże narodowców, jest w gruncie rzeczy tożsamy z programem dyktatury – w ostatecznej instancji jednak moskiewskiej”[424].

Najważniejszą rolę w opozycji pełnią dwie grupy: studenci i inteligencja twórcza. Ta ostatnia „z jednej strony w swojej zawodowej działalności napotyka destruktywną siłę tendencji totalitarnej, a z drugiej – posiada wiedzę i wyrobienie umysłowe pozwalające interpretować własne trudności w kategoriach ogólnospołecznych. Ekonomista, inżynier, socjolog, psycholog, jeśli chcą rzetelnie wykonywać swoje obowiązki, napotykają opór polityki państwowej i bardzo szybko uświadamiają sobie jego systemowe źródła”[425].

Zasadnicze pytanie, któremu podporządkowany jest artykuł, odnosi się do nurtów ideowych obecnych w opozycji. Kuroń zalicza do nich:

1. dawnych rewizjonistów;
2. opozycję narodową i niepodległościową;
3. dojrzałe między marcem 1968 a grudniem 1970 młode pokolenie, z którego rekrutują się najaktywniejsze i najbardziej ideowe jednostki.

Poszczególne nurty mogły mówić jednym głosem, ponieważ to, co ich dzieliło, było mniej znaczące od wspólnych celów. Platformę porozumienia stanowił „nacisk na wartość jednostki, na niezbywalne prawa człowieka i w związku z tym podmiotowość społeczeństwa –

[423] J. Kuroń, *Polityczna opozycja w Polsce* [w:] tegoż, *Kuroń. Opozycja*, dz. cyt., s. 40.
[424] Tamże, s. 44. Więcej o inspiracjach i myśli politycznej ugrupowań nacjonalistycznych w PRL-u pisał Przemysław Gasztold-Seń (*Koncesjonowany nacjonalizm. Zjednoczenie Patriotyczne Grunwald 1980–1990*, s. 15–69).
[425] J. Kuroń, *Polityczna opozycja w Polsce*, dz. cyt., s. 43.

pluralizm polityczny, ideowy, światopoglądowy, przy jednoczesnej świadomości kolektywnego charakteru wytwarzania we współczesnym świecie”[426].

Wybór programu działania opierał się na alternatywie między wymuszoną akceptacją systemu a całkowitą jego negacją. Negacja w polskiej tradycji związana jest z konspiracją (nieakceptowaną przez Kuronia ze względu na małą efektywność i możliwość wysokich wyroków dla konspiratorów), a akceptacja przestaje być działalnością opozycyjną, „dlatego każde ugrupowanie polityczne powołane przez władze PRL musi stać się w krótkim czasie kolejnym szyldem na strojnej fasadzie antynarodowej dyktatury. Tak też musi się skończyć wszelka próba grupowego uczestnictwa w życiu politycznym za cenę akceptacji. Grupowe uczestnictwo wkrótce ograniczy się do grupowej akceptacji”[427]. Najodpowiedniejszą drogą do przeprowadzenia zmian, którą wskazuje autor artykułu, jest działanie wychowawcze „skierowane przeciw zasadniczemu celowi polityki państwowej. (…) oznacza to pracę nad wyrobieniem w społeczeństwie postawy antytotalitarnej, wrażliwości moralnej, pluralizmu politycznego, tolerancji, woli samostanowienia, krytycyzmu, a wraz z nimi wiedzy politycznej – umiejętności politycznego myślenia i działania”[428].

Do kanałów wpływu na społeczeństwo, którymi posługuje się opozycja, należą:

1. legalna publicystyka omijająca ingerencję cenzury. Kuroń przytacza dwa sposoby ukrywania krytyki systemu: pierwszym z nich jest „technika trudnych słów i rozważań modelowych”[429], drugim – użycie metody historycznej[430];
2. opozycyjna literatura, poezja, kabaret itp.;
3. działalność Kościoła;
4. wydawnictwa emigracyjne (Radio Wolna Europa, „Kultura”, „Aneks”).

Istotnym zastrzeżeniem poczynionym przez autora artykułu pod kątem prowadzenia działalności opozycyjnej jest nieprzyjmowanie form organizacyjnych: „nic, tylko luźne towarzyskie kontakty. Nie robić list, nie wymyślać nazw, nie spierać się o punktualność. Boże

[426] Tamże, s. 45.
[427] Tamże, s. 47.
[428] Tamże.
[429] Tamże, s. 48. Kuroń zauważył, że sięgnął po nią Włodzimierz Brus w książce *Ogólne problemy funkcjonowania gospodarki socjalistycznej,* zastępując powszechnie używane nazwy naukowymi terminami (przykładowo *władzę* zastąpił terminem *centralny dyspozytor*) oraz nie odnosząc się do żadnego konkretnego systemu w poszczególnych krajach i zamiast tego kreśląc czysto teoretyczne modele, zob. W. Brus, *Ogólne problemy funkcjonowania gospodarki socjalistycznej*, PWN, Warszawa 1964.
[430] Por. tamże, s. 49. Według Kuronia metoda ta była wykorzystywana w *Dziejach agonii* przez Pawła Jasienicę, który odnosił się do spraw współczesnych poprzez analogię z wydarzeniami historycznymi, np. wskazując na konieczność współpracy geopolitycznej z najbliższymi sąsiadami ze wschodu przeciwko imperializmowi rosyjskiemu, zob. P. Jasienica, *Rzeczpospolita Obojga Narodów. Dzieje agonii*, t. 3, Czytelnik, Warszawa 1999.

broń, nie ustalać prowadzących dyskusję, nie podejmować żadnych postanowień, nie zbierać składek”[431]. Poza tezami programowymi i analizą funkcjonowania opozycji Kuroń wprowadza więc instrukcje natury technicznej dla osób (prawdopodobnie spoza dużych ośrodków), które chciałyby rozpocząć działalność opozycyjną, ale obce są im zasady higieny działań opozycyjnych. Tekst zakończony jest poradami dla przyszłych opozycjonistów: „Chcesz walczyć – czytaj, dużo czytaj! Rozmawiaj, dużo rozmawiaj, pisz i występuj na zebraniach i szukaj, szukaj podobnych sobie. Żądaj od krewnych i znajomych książek z zagranicy i pożyczaj je. A przede wszystkim kup sobie kodeks karny i nigdy go nie przekraczaj”[432].

6. *List otwarty do Enrico Berlinguera*

Dokumentem będącym bezpośrednią reakcją na wydarzenia z czerwca 1976 roku jest *List otwarty do Enrico Berlinguera.* Tekst ten nie przynosił nowych faktów czy przemyśleń, zawierał za to krótki opis wydarzeń w Ursusie i Radomiu oraz reakcji władz na nie. Istotniejszy był adresat listu – przywódca Włoskiej Partii Komunistycznej („Zwracam się do Pana jako szefa partii robotniczej, jako do polityka, który walczy o socjalizm zgodny z prawami ludzkimi, jako do komunisty, ponieważ w moim kraju komuniści piastują niepodzielnie władzę”[433]) – oraz grupa, w imieniu której wypowiada się autor, czyli polscy robotnicy („Zwracam się do Pana z wezwaniem o pomoc dla robotników polskich oczernianych przez prasę, radio i telewizję, bitych przez milicję, aresztowanych, oskarżonych przed sądami o sabotaż, skazanych na długie kary pozbawienia wolności”[434]).

Znaczenie omawianego listu polegało na symbolicznej próbie złamania monopolu PZPR-u na reprezentację robotników (czyli klasy, w imieniu której sprawowali władzę) przez grupy opozycyjne, w dodatku próbie wyniesionej na poziom międzynarodowy. Charakterystyczne jest również to, że Kuroń pisał do szefa partii komunistycznej, a nie np. chadeckiej, ludowej czy socjalistycznej, co z jednej strony mogło wynikać z pragmatyzmu i dawać większe szanse na odpowiedź (ze względu na nacisk opinii publicznej Berlinguer mógł nie mieć innego wyjścia i w zgodzie z reprezentowaną przez swoje ugrupowanie ideologią wesprzeć polskich robotników), z drugiej zaś – może wskazywać na pokrewieństwo ideowe z

[431] J. Kuroń, *Polityczna opozycja w Polsce*, dz. cyt., s. 54.
[432] Tamże, s. 57.
[433] J. Kuroń, *List otwarty do Enrico Berlinguera* [w:] tamże, s. 74.
[434] Tamże, s. 74.

włoskimi komunistami. Napisanie listu stało się też w przyszłości przyczyną oskarżeń Kuronia o eurokomunizm, które zdaniem autora listu oraz Lipskiego były nieprawdziwe[435].

7. *Myśli o programie działania*

Niezwykle ważnym tekstem w kształtowaniu się myśli politycznej Kuronia i całej opozycji, wyznaczającym perspektywy jej funkcjonowania aż do wprowadzenia stanu wojennego, były *Myśli o programie działania* opublikowane w 1976 roku.

Kuroń uznaje, że w sytuacji wszechogarniającego kryzysu gospodarczego konieczne jest wzięcie przez opozycję odpowiedzialności za losy kraju, co nakazuje „wypracować i realizować taki program działania, który będzie jednocześnie programem przezwyciężenia kryzysu gospodarczego, społecznego i politycznego"[436]. Koncepcja ta jest o tyle interesująca, że właściwie do roku 1980 i wybuchu „Solidarności" była ona nie do zrealizowania. Kuroń wskazywał, że „opozycja (…) jest w naszym kraju coraz aktywniejsza"[437], jednak w rzeczywistości nie liczyła ona wtedy zbyt wielu działaczy (Andrzej Leon Sowa podaje, że w 1978 roku w działalność „KSS KOR i powiązanych z nim struktur zaangażowanych było kilkaset osób, głównie w Warszawie, Krakowie i kilku innych ośrodkach"[438]) i nie została zlikwidowana głównie ze względów wizerunkowych (Gierek chciał uchodzić za liberalnego komunistę). Kryzys gospodarczy również nie był jeszcze na tyle silny, żeby doprowadzić do głębokich niepokojów. Diagnoza Kuronia, jak się wydaje, w pewnym sensie wyprzedzała swój czas i idealnie pasowała do dylematów przywódców „Solidarności" w kontakcie z władzą kilka lat później[439].

Kuroń, podobnie jak w artykule *Polityczna opozycja w PRL*, opisuje system panujący

---

[435] Zob. J. J. Lipski, *KOR*, dz. cyt., s. 134–135.
[436] J. Kuroń, *Myśli o programie działania*, http://dlibra.karta.org.pl/dlibra/docmetadata?id=233&from=publication [dostęp: 27.08.2015].
[437] Tamże.
[438] A. L. Sowa, *Wielka Historia Polski. Część II: Od Drugiej do Trzeciej Rzeczypospolitej (1994–2001)*, Fogra, Warszawa 2003, s. 661. Podobne liczby podaje Friszke, dodając kilka mniejszych środowisk w miastach takich jak Gdańsk, Lublin, Poznań i Łódź (A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL*, dz. cyt., s. 427).
[439] Podobne propozycje brane były pod uwagę po stronie solidarnościowej i partyjnej, np. 6 czerwca 1981 roku pod wpływem zagrożenia sowieckiego Kazimierz Barcikowski „proponował, by porozumieć się z kierownictwem <<Solidarności>> i doprowadzić do publicznego oświadczenia o współodpowiedzialności za losy kraju" (A. Friszke, *Rewolucja Solidarności 1980–1981*, Znak, Kraków 2014, s. 439), a „7 kwietnia Stanisław Kania przedstawił koncepcję stworzenia ciała reprezentującego szeroki front społeczny (partia, związki zawodowe, Kościół), reprezentującego wysokie walory moralne i opiniotwórcze, czuwającego nad bezpieczeństwem interesów narodowych" (Tamże, s. 421).

w Polsce jako totalitarny, rozszerzając tym razem jego opis poprzez wskazanie na antyhumanizm systemu niepozwalającego na pełną artykulację potrzeb jednostek i grup społecznych. Dostrzega również narzucenie totalitaryzmu przez Związek Radziecki przy biernej postawie aliantów. W tym miejscu widać radykalną zmianę poglądów Kuronia w porównaniu do *Listu otwartego do Partii*, gdzie podkreślał istnienie obiektywnych, społeczno-ekonomicznych czynników, które doprowadziły do ukształtowania systemu panującego w Polsce. Reasumując: „źródłem zła społecznego jest system totalitarny, który godzi w byt narodowy, radykalnie ogranicza dążenia wszystkich członków społeczeństwa, jest źródłem stałych kryzysów gospodarczych, społecznych, politycznych. Dzieje się tak niezależnie od tego, czy zasadnicze decyzje zapadają w Warszawie, czy w Moskwie”[440].

Celem, jaki Kuroń stawia sobie i opozycji, jest „suwerenność narodu i Państwa”. Najlepszym możliwym ustrojem w suwerennej Polsce jest demokracja parlamentarna[441] jako ta, w której osiągalne są sukcesy w wyzwalaniu pracy. Autor jednocześnie deklaruje się jako zwolennik demokracji bezpośredniej (nie precyzuje, co określa tym terminem, a różnice w formach demokracji bezpośredniej są dosyć rozległe).

Interesujący jest podejmowany przez opozycjonistę problem form własności w projektowanym ustroju. Władze zarzucają opozycji, że dąży ona do reprywatyzacji środków produkcji. Według Kuronia rządzący wykazują się tu niewiedzą lub „świadomym fałszerstwem”. Opozycjonista nie precyzuje jasno swojej wizji idealnego systemu gospodarczego, ale nie dostrzega zagrożenia dla własności państwowej przemysłu z dwóch powodów: a) przejście przemysłu w prywatne ręce musiałoby odbyć się za zgodą obywateli, „tymczasem, choć może są w Polsce ludzie, którzy pragnęliby uzyskać tytuł własności na huty czy kopalnie, nie mają oni żadnych szans, aby dla tych dążeń zyskać oparcie społeczne”[442]; b) w demokratycznych krajach zachodniej Europy „prywatna własność w sferze wytwarzania nie odgrywa dziś praktycznie żadnej roli. Dominują tam wielkie scentralizowane organizacje, w

[440] J. Kuroń, *Myśli o programie działania*, dz. cyt.
[441] „System ten oparty jest na rozdzielności trzech władz: ustawodawczej od wykonawczej i tych dwóch od sądowniczej. Ta pierwsza – parlament, wybierany w pięcioprzymiotnikowych wyborach – wyznacza zasady i cele współpracy społecznej w tym zakresie, w jakim jest ona scentralizowana i zorganizowana przez państwo. W wyborach do parlamentu biorą udział różne ugrupowania polityczne, reprezentujące różne programy współpracy społecznej. Już więc choćby z tego względu, że ugrupowania te muszą ubiegać się o poparcie społeczne ich programu, wyrażają w jakimś stopniu różne i przeciwstawne dążenia ogółu członków społeczeństwa. Władza wykonawcza – rząd powołany przez parlament w ramach swego zatwierdzonego i kontrolowanego przez parlament programu działania – organizuje współpracę społeczną – posiada ściśle określone prawa, którym odpowiadają ściśle określone obowiązki rządu, parlamentu i sądu. Te pierwsze egzekwuje parlament, te drugie – ugrupowania polityczne, a wszystkie łącznie: wolność słowa, zrzeszeń i powszechne wybory” (Tamże, s. 5).
[442] Kuroń, *Myśli o programie działania*, dz. cyt.

których własność (…) jest oddzielona od zarządzania”[443].

Po przemianach w 1989 roku okazało się, że przewidywania partii były trafniejsze w zakresie przyszłego systemu ekonomicznego (zresztą sama PZPR, obok opozycji, swoimi działaniami doprowadziła do potwierdzenia tych prognoz). Trudno oskarżać Kuronia o cynizm i świadome kłamstwo w tej sprawie, jego stanowisko było w tamtym czasie uprawnione. Po pierwsze, w 1976 roku trudno było przypuszczać, że reformy wolnorynkowe przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych (będące początkiem procesu prywatyzacji) będą przeprowadzone bez zgody, a co najmniej bez pełnej świadomości jej efektów w społeczeństwie[444]. Po drugie, w 1976 roku na Zachodzie funkcjonował jeszcze model państwa dobrobytu, w którym faworyzowano w wybranych sektorach własność państwową. Dopiero kolejne lata przyniosły pierwsze reformy neoliberalne niosące ze sobą prywatyzację.

Do jakichkolwiek zmian w kraju doprowadzić mogą jedynie ruchy społeczne, które Kuroń definiuje następująco: „za ruch społeczny uważam tu takie współdziałanie wielkich zbiorowisk ludzkich, w których każdy uczestnik realizuje swoje dążenia, działając w małej samodzielnej grupie. Takie małe, samodzielne grupy stają się ruchem społecznym wówczas gdy łączy je wspólnota najogólniejszego celu”[445]. Tak przedstawione ruchy społeczne funkcjonowały w PRL-u, można do nich zaliczyć: ruchy chłopskie „przeciw upaństwowieniu rolnictwa”[446]; „strajki i demonstracje robotników walczących o płace realne”[447]; „aktywność wiernych w obronie Kościoła katolickiego i jego działalności”[448]; „wszystkie działania uczonych, pisarzy, artystów, zmierzające do tworzenia kultury narodowej i niezależnej myśli naukowej”[449]. Konieczna w przyszłości jest konsolidacja tych ruchów, ich podzielenie kończyło się klęską, czego wyrazem są wydarzenia marcowe (których uczestnikami byli studenci i inteligencja bez większego poparcia robotników). Kuroniowi ostatecznie „chodzi o to, aby społeczeństwo zorganizowało się w ruchy społeczne współdziałające ze sobą, wyrażające jak najpełniej dążenia wszystkich. Jest to więc program tworzenia w ruchach społecznych Trzeciej

[443] Tamże.
[444] Tadeusz Kowalik mówi, że „manifestacyjne wejście na drogę powrotu do kapitalizmu (nazywanego wtedy gospodarką rynkową lub wolnym rynkiem) zaprzeczało na poły socjalistycznemu, czy syndykalistycznemu programowi <<Samorządnej Rzeczypospolitej>> uchwalonemu w październiku 1981 roku przez I Zjazd Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego <<Solidarność>> (…). Było zaprzeczeniem *Porozumień Okrągłego Stołu* zawartych w kwietniu 1989 roku i tylko parę tygodni późniejszej deklaracji, z którą szedł do wyborów Obywatelski Komitet Porozumiewawczy przy Lechu Wałęsie. Zwrot ten dokonał się praktycznie bez walki i bez zasadniczych sporów publicznych” (T. Kowalik, *www.polskatransformacja.pl*, dz. cyt., s. 25).
[445] J. Kuroń, *Myśli o programie działania*, dz. cyt., s. 86.
[446] Tamże, s. 87.
[447] Tamże, s. 88.
[448] Tamże.
[449] Tamże, s. 89.

Polski, a właściwie tej jednej jedynej – Polski obywatelskiej troski i społecznego działania”[450].

Celem działania takich ruchów w ówczesnej sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej było uzyskanie statusu Finlandii, czyli suwerenności wewnętrznej przy jednoczesnym podporządkowaniu polityki zagranicznej jurysdykcji ZSRR. Ostatni z postulatów stał się podstawą do oskarżenia Kuronia przez Stefana Kaczorowskiego o kryptokomunizm, a w konsekwencji wniosku o usunięcie z KOR-u[451]. Wydaje się, że koncepcja uzyskania autonomii wewnętrznej jako podstawa do oskarżeń o poglądy komunistyczne nie znajduje odzwierciedlenia w rzeczywistości, ważny jest jednak sposób dojścia do statusu częściowej autonomii; osiągnięcie go wymagałoby porozumienia z przedstawicielami PZPR-u albo z władzami ZSRR przy pominięciu PZPR-u. Innym problemem, który kładł się cieniem na stosunkach Kuronia z bardziej patriotycznie zorientowanymi przedstawicielami opozycji, była jego przeszłość (aktywisty w PZPR-ze); przez nią wiele jego działań i poglądów było uważniej obserwowanych niż w przypadku osób o innych doświadczeniach.

8. *Notatki o samorządzie*

W krótkim artykule *Notatki o samorządzie* Jacek Kuroń rozwija temat roli samorządności w działaniach opozycyjnych i przyszłości kraju (za samorządy uważa zrzeszenia osób, w których programowanie i zarządzanie nie są oddzielone od wykonawstwa). Z jego doświadczenia wynika, że działania społeczne powinny mieć pierwszeństwo w stosunku do działań politycznych: „im więcej różnorodnych instytucji powstanie i będzie działać, tym lepiej zorganizowane będzie społeczeństwo, tym większe będą szanse formułowania rzeczywistych społecznych dążeń, a także politycznego organizowania się w celu ich realizacji. Jest to zatem proces stopniowej, konsekwentnej zmiany systemu”[452].

---

[450] Tamże, s. 95.

[451] Zob. J. J. Lipski, *KOR*, dz. cyt., s. 145; Ł. Kamiński, G. Waligóra, *Kryptonim „Gracze”*, dz. cyt., s. 127.

[452] J. Kuroń., *Notatki o samorządzie* [w:] tegoż, *Kuroń. Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010, s. 97. Rolą samorządów Kuroń zajmuje się również w tekście *Zasady ideowe*, gdzie widzi w nich autentyczną realizację programu uspołecznienia produkcji. W PRL-u „znaczna większość pracowników (…) znaczną większość swego życia poświęca na wykonywanie pod komendą innych ludzi czynności przez innych ludzi zaprogramowanych. Są więc oni wywłaszczani z suwerenności i tworzenia swego życia w tym większym stopniu, im więcej sił życiowych muszą sprzedawać po to, aby żyć” (J. Kuroń, *Zasady ideowe* [w:] tegoż, *Kuroń. Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010, s. 117). Tymczasem „uspołecznienie gospodarki ma w założeniu spowodować, że człowiek robotnik z przedmiotu procesu pracy stanie się jego podmiotem, to jest nie tylko biernym wykonawcą, ale także

Autor artykułu odnosi się również z uznaniem do idei anarchistycznych i anarchosyndykalistycznych, nie akceptując jednak ich jawnej wrogości wobec demokracji parlamentarnej i państwa. Jego zdaniem budowa samorządnego społeczeństwa możliwa jest tylko w systemie demokracji parlamentarnej, bo zostawia ona margines swobody na niezależne od władzy działania społeczne. Stan idealny, który autor traktuje jako w pewnym stopniu utopijny (określa go jako marzenie), to społeczeństwo, „w którym każdy człowiek w swobodnych związkach z innymi jest suwerennym twórcą całego swojego życia”[453]. Dążenie do niego powinno odbywać się metodą małych kroków, ewolucji przez samoorganizację, a nie rewolucji: „takiego stanu nie można wprowadzić żadnym dekretem, nie można go ustanowić, a można wyłącznie tworzyć w stopniowym, długotrwałym procesie”[454].

Poglądy, które formułował Kuroń, wydają się zachowywać związek z ideami Abramowskiego, kreśląc tym samym charakterystyczną oś dla polskiego samoorganizującego się ruchu socjalistycznego, którego jednym z charakterystycznych składników pozostawała próba uniezależnienia się od państwowości rosyjskiej. To właśnie przeciwko Rosji każdorazowo ma się organizować polskie społeczeństwo. Dzięki takiej organizacji powstać ma „rzeczpospolita kooperatywna, wielka organizacja wszystkich kooperatyw, związków, stowarzyszeń – demokracja prawdziwa, nieprzymusowa. W organizacji tej, złożonej z tysięcy poszczególnych stowarzyszeń spożywczych, wytwórczych, rolnych, oszczędnościowych itd. – każdy obywatel kraju znajdzie się na stanowisku współwłaściciela kapitałów i przedsiębiorstw wspólnych, mogącego wpływać pośrednio na cały bieg spraw wszystkich z tym związanych i na samą administrację”[455]. Jednocześnie obywatele rzeczpospolitej Abramowskiego mają przyswoić sobie „zwyczaje demokratyczne, zwyczaje równości i poszanowania człowieka” oraz „przyzwyczajenie i zdolność do samodzielnego załatwiania swoich spraw i potrzeb zbiorowych; silnie rozwinięte sumienie obywatelskie i nierozłączną z tym nieufność do biurokracji”[456].

---

twórcą programu współpracy społecznej”, co jest możliwe tylko i wyłącznie w „ruchu samorządów pracowniczych, lokalnych, kulturalnych, zrzeszeniach konsumentów, związkach zawodowych, ugrupowaniach politycznych, w stowarzyszeniach społecznego działania” (Tamże).

[453] J. Kuroń, *Notatki o samorządzie*, dz. cyt., s. 98.

[454] Tamże.

[455] E. Abramowski, *Kooperatywa jako sprawa wyzwolenia ludu pracującego* [w:] tegoż, *Filozofia społeczna. Wybór pism*, PWN, Warszawa 1965, s. 416.

[456] E. Abramowski, *Pisma. Pierwsze zbiorowe wydanie dzieł treści filozoficznej i społecznej*, t. 1, Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców, Warszawa 1924, s. 312.

9. *Zasady ideowe*

Kolejnym elementem w procesie krystalizacji i artykulacji poglądów Kuronia był tekst *Zasady ideowe*. We wstępie autor zaznaczył, że będzie to w pewnym sensie uzupełnienie *Myśli o programie działania* (definiujących zadania i cele ruchu opozycji) w kwestiach ideowych. Zasady ideowe to według Kuronia „wartości nadrzędne sformułowane *explicite* lub *implicite* oraz najogólniejsze formy ich realizacji, które stanowią cele perspektywiczne społecznego działania bądź też celów takich komponenty. W tym ujęciu zasady ideowe muszą być uzgadniane i dyskutowane w takim zakresie, w jakim stanowią formę realizacji. Należy więc uzasadnić, że forma ta realizuje rzeczywiście wartość nadrzędną, której ma służyć, oraz jest realna, to jest można ją wprowadzać w życie społeczne”[457]. Tę nieco zagmatwaną definicję autor przedstawia w dalszym tekście na określonych przykładach, tworząc interesującą konstrukcję teoretyczną. Na najwyższym poziomie w jego teorii idei znajdują się wartości nadrzędne, wyrażające się w konstrukcie średniego stopnia, jakim są zasady ideowe, z kolei zasady ideowe odzwierciedlają się w formie realizacji (najniższym stopniu). Przykładowo wartości nadrzędnej, jaką jest suwerenność człowieka, odpowiada zasada pluralizmu artykułująca się w formie wielości stronnictw[458].

Zasadom ideowym Kuroń nadaje istotną cechę, jaką jest ich niezmienność, a tym samym brak możliwości modyfikacji, w tym przystosowania do „aktualnej sytuacji politycznej, wewnętrznej lub zewnętrznej”[459]. Podejmowanie takich prób przez władzę jest przejawem totalitaryzmu. Czym innym są zadania i cele etapowe, które „muszą realizować zasady ideowe w takim stopniu, w jakim to możliwe już tu i teraz, czy też w bliskiej czasowo perspektywie”[460]. Innymi słowy, zasady ideowe mogą być artykułowane w formie programu politycznego, który już może być zależny od aktualnej sytuacji politycznej i jej ograniczeń, a także podlegać zasadom taktycznym formułowanym przez opozycjonistów. Kuroń kreśląc ten schemat, tłumaczy swoje postulaty dotyczące finlandyzacji Polski jako program minimum.

W kolejnym fragmencie autor właściwie rekapituluje swoją myśl polityczno-społeczną z tamtego okresu. Stwierdza (opierając się na „liberalnej interpretacji tradycyjnych wartości

[457] J. Kuroń, *Zasady ideowe*, dz. cyt., s. 109.
[458] Por. tamże, s. 109.
[459] Tamże, s. 110.
[460] Tamże.

kultury europejskiej”[461]), że najważniejszą wartością jest „dobro jednostki ludzkiej”[462]. Idąc dalej tropem myśli liberalnej, dobrem jest to, „co każdy sam dla siebie za dobro uważa”, a „państwo, społeczeństwo, rodzina winny tylko ustanowić warunki, w których każdy swoje dobro tworzy”[463]. Kolejną wartością jest twórczość „jako fakt i jako możliwość”. Wszystkie trzy, czyli dobro, suwerenność i twórczość, mają związek z Ewangelią i niesionymi przez nią transcendentnymi wartościami: „Dobrem, Miłością, Prawdą, Pięknem”[464].

W funkcjonowaniu społecznym jednostki dochodzi do nierozwiązywalnej sprzeczności między wolnością, dobrem i twórczością, tzn. człowiek musi rezygnować z poszczególnych wartości na rzecz realizacji innych. Przykładowo poddając się rygorowi pracy, rezygnuje z suwerenności, ale jednocześnie wzrasta jego dobrobyt. Każda z ideologii kieruje człowieka w stronę którejś z wartości: liberałowie są w stanie ograniczyć dobro i twórczość na rzecz wolności (zmniejszając podatki, a tym samym redystrybucję dóbr), socjaliści mniejsze znaczenie przykładają do wolności, ograniczając ją na rzecz dobra każdego człowieka (utrzymując wysoki poziom opieki socjalnej opłacany przez wszystkich członków społeczeństwa, a w przypadku progresji podatkowej – w większym stopniu przez bogatszych). Kuroń wskazuje tu na nierozstrzygalny dylemat proporcji między wolnością a sprawiedliwością społeczną[465].

Skrajne przesunięcie w którąś stronę obrazowo opisuje kolumbijski pisarz i dyplomata Plinio Apuleyo Mendoza, odnosząc się do problemów Ameryki Łacińskiej: „W menu były tylko dwie zupy. Jedna z nich zawierała, najprawdopodobniej, jakiś rodzaj wolności, możliwość wypowiadania się w gazetach, wygłaszania przemówień z balkonów, zostania wybranym na stanowisko senatora czy radnego, kiedy jednak wokół dzieci umierały z głodu, były analfabetami, a chorzy dogorywali byle gdzie, nie mając szans na opiekę w szpitalu. Natomiast druga zupa nie zawierała wolności, w takim sensie, w jakim wówczas rozumieliśmy wolność, ale nie było tam nędzy, dzieci były najedzone, miały dach nad głową i chodziły do szkoły, chorzy trafiali do szpitala i nierówności wynikające z pochodzenia były likwidowane. Między tymi dwoma daniami, między jedną a drugą rzeczywistością, jakie oferowano nam na stole świata, trzeba było dokonać wyboru”[466]. Kuroń jednoznacznej konieczności wyboru nie widzi,

[461] Tamże, s. 112.
[462] Tamże.
[463] Tamże.
[464] Tamże, s. 113.
[465] Por. tamże, s. 113–114.
[466] A. Esteban, S. Panichelli, *Gabo i Fidel. Pejzaż przyjaźni*, Wydawnictwo Studio EMKA, Warszawa 2006, s. 58–59.

opowiada się za równoprawnym funkcjonowaniem każdej z opcji w przyszłym polskim społeczeństwie, stawiając właściwie tylko jeden warunek: niewystępowanie „przeciw dobru jednostek, wszystkich czy niektórych, przeciw suwerenności i twórczości”[467].

Odrębnym tematem jest rozliczenie Kuronia z dziedzictwem lewicy zarówno osobistym, jak i pod kątem jej związku z formowaniem ustrojów totalitarnych. Według Kuronia system funkcjonujący w Polsce po 1945 roku „nie ma nic wspólnego socjalizmem” (przyjmuje w tej kwestii stanowisko za Lipińskim), ale jednocześnie został wprowadzony „rękami ludzi polskiej lewicy: komunistów, socjalistów, radykalnych ludowców”[468] pod nadzorem ZSRR. Kuroń staje się tutaj kontynuatorem polskiej lewicy antykomunistycznej spod znaku choćby międzywojennej PPS. Co istotne, przyznaje się jednak do osobistej winy, czyli wprowadzania systemu totalitarnego w Polsce. Jego wypowiedzi na ten temat (nie tylko w omawianym tekście) noszą znamiona autoterapeutycznych, pozwalają też na rozliczenie szeroko pojętej lewicy z jej związkami z totalitaryzmem niejako od wewnątrz. Takie rozliczenie umożliwia Kuroniowi jeden istotny zabieg niejako dialektyczny: poprzez wskazanie własnego zaangażowania[469], a następnie jego zanegowanie konstruuje nową nietotalitarną myśl lewicową.

W jej konstruowaniu wychodzi w pierwszym rzędzie od krytyki realnego socjalizmu. Według Kuronia jednym z założeń socjalizmu jest zniesienie alienacji pracy poprzez jej uspołecznienie. Dzięki temu „człowiek – robotnik z przedmiotu procesu pracy stanie się jego podmiotem, to jest nie tylko biernym wykonawcą, ale także twórcą programu współpracy społecznej”[470]. W aktualnie funkcjonującym w bloku wschodnim systemie gospodarczym uspołecznienie równa się upaństwowienie, a więc w praktyce tylko i wyłącznie zmianę dysponenta środków produkcji. Oznacza to właściwie uniemożliwienie powstania samorządu pracowniczego i innych form niezależnej artykulacji interesów społeczeństwa, przez co władza

[467] J. Kuroń, *Zasady ideowe*, dz. cyt., s. 114.
[468] Tamże, s. 115.
[469] „To my – ludzie polskie lewicy – rozbijaliśmy wyniesioną z okupacyjnego ruchu oporu jedność narodu. To my niszczyliśmy próby zorganizowania autentycznych ruchów politycznych, rzeczywiście reprezentujących interesy różnych grup społeczeństwa polskiego. To my tłumiliśmy wszelkie próby społecznej samoorganizacji, inicjatywy, próby stworzenia myśli naukowej i autentycznej kultury” (Tamże, s. 115). Podczas spotkania w punkcie konsultacyjno-informacyjnym ROPCiO w Lublinie 23 lutego 1978 roku Kuroń mówi: „ja działalność polityczną rozpocząłem (…), angażując się komunistycznie i prostalinowsko. To znaczy byłem działaczem Związku Młodzieży Polskiej, nawet pracowałem w aparacie ZMP-owskim przez rok, byłem w wydziale propagandy w Zarządzie Stołecznym ZMP” (J. Kuroń, *Zamiast palić komitety – zakładaj je*, „Wolność i Solidarność”, nr 2/2011, s. 133).
[470] J. Kuroń, *Zasady ideowe*, dz. cyt., s. 117.

państwowa staje się władzą totalitarną[471]. Dominację tak rozumianej lewicy Kuroń przeciwstawia jej koegzystencji z innymi ruchami ideowymi w ramach demokracji parlamentarnej, w której każdy z kierunków politycznych nawzajem się ograniczał. Zadaniem nurtu lewicowego w systemie parlamentarnym powinna być, według Kuronia, obrona „tworzenia przed dominacją tradycji oraz dobra człowieka przed jego suwerennością"[472]. Wartości „tworzenia" oraz dobra człowieka przypisane są do programów lewicowych, „dominacja tradycji" stanowi element konserwatyzmu, zaś „suwerenność człowieka" przynależy do konserwatyzmu.

Co niezwykle interesujące, Kuroń nie jest zwolennikiem rozumianego na sposób zachodni państwa dobrobytu. Zauważa, że w rozwiniętych demokracjach następuje przesunięcie sfery wolności człowieka z obszarów polityki i pracy do konsumpcji indywidualnej, a więc do sfery prywatności. Władzę gospodarczą uzyskują wysoko wyspecjalizowani menadżerowie zatrudniani przez państwo i korporacje, a „ponad głowami społeczeństwa, niezależnie od spierających się ideologów, w życiu społecznym realizowana jest utopia technologiczna"[473], której celem jest nieograniczona konsumpcja. Kuroń sugeruje, że realizacja tej utopii może skłonić ludzkość do poszukiwania ratunku w totalitaryzmie[474]. Taki obraz wydaje się karykaturalną realizacją wizji Marksa, którą rekonstruuje Hannah Arendt, stanu, w którym „<<zarządzanie rzeczami>> zajmie miejsce rządu i działania politycznego", dając ludziom wolność „zarówno od pracy, jak i polityki"[475]. Według Arendt posiadanie takiego zasobu wolnego czasu było w starożytności warunkiem „życia poświęconego filozofii i poznaniu w najszerszym sensie tego słowa"[476]. Z obserwacji Kuronia wynika, że czas ten zostaje przeznaczony na coś zgoła innego, czyli realizację siebie w konsumpcji.

Aby przeciwdziałać zagrożeniom totalitaryzmu i konsumpcjonizmowi państwa dobrobytu, współzałożyciel KOR-u proponuje ustrój demokracji parlamentarnej z silną, a wręcz kluczową rolą ruchu samorządowego obejmującego „na zasadzie federacji autonomiczne, samorządne ruchy pracownicze, zawodowe, lokalne, regionalne, kulturalne, ruchy samorządowe szkolnictwa, nauki, konsumentów"[477]. Samorządy miałyby kontrolować i

---

[471] Kuroń lepiej ocenia pod tym kątem możliwości tworzenia pracowniczych grup wpływu w „kapitalistycznych korporacjach", gdzie stosowany przez nie nacisk jest trudny, i w znacjonalizowanych zakładach w państwie demokratycznym, gdzie jest on „jeszcze trudniejszy", por. tamże, s. 118.
[472] Tamże.
[473] Tamże, s. 122.
[474] Por. tamże.
[475] H. Arendt, *Między czasem minionym a przyszłym*, Aletheia, Warszawa 2011, s. 26.
[476] Tamże.
[477] J. Kuroń, *Zasady ideowe*, dz. cyt., s. 123.

przejmować część funkcji państwa dobrobytu, a także dopilnować, aby obywatele w sposób dobrowolny ograniczali konsumpcję na rzecz uczestnictwa w życiu publicznym. Pomysł wydaje się bardziej subtelną odmianą wychowania obywateli od kilku godzin dyskusji politycznych, jakie proponował Kuroń w *Liście otwartym* – przede wszystkim ze względu na jego dobrowolność. Pedagogiczne skłonności autora nie uległy jednak zmianie.

W ostatniej części artykułu autor zarysowuje swoją koncepcję narodu, przeciwstawiając ją myśli Romana Dmowskiego i jego egoizmu narodowego. Działania na rzecz własnego narodu mają jednocześnie wpływać na rozwój ogólnoludzkiej kultury, konsekwencją czego nie mogą „być skierowane przeciwko innym ludziom", lecz mają być „zasadniczą formą działania na rzecz każdego człowieka, wszystkich narodów"[478]. Kuroń zamiast egoizmu proponuje więc współpracę, ilustrując ją przykładem: „Działając na rzecz suwerenności Polski, wspieram tym samym aspiracje niepodległościowe Ukraińców, Litwinów, Białorusinów, które są także moimi aspiracjami i to niezależnie od tego, że ich realizacja leży w dobrze rozumianym interesie Polski, jako że zmienia nasze geopolityczne położenie. Działając na rzecz praw człowieka w Polsce i zabiegając o poparcie zachodnioeuropejskiej opinii publicznej, uczestniczymy w ograniczaniu totalitaryzmu w obozie sowieckiego socjalizmu, a tym samym w walce o prawa człowieka i obywatela wszystkich mieszkańców tego obozu. Zarazem wspieramy tym działaniem siły antytotalitarne w ruchach politycznych Zachodu"[479]. Pomijając kwestię tego, na ile takie zjawiska rzeczywiście zachodziły i jaka była siła, uwagę zwraca rozmach myśli Kuronia, a także poczucie wspólnoty z innymi narodami, które mogło brać swoje początki w dzieciństwie spędzonym w wielonarodowym Lwowie.

Szukając genezy ideowej takiego myślenia, można sięgnąć do dokumentów i programów politycznych przedwojennych partii lewicowych. Ich istotnym składnikiem był w wielu przypadkach postulat wyzwolenia słowiańskich narodów znajdujących się w granicach Rosji i ZSRR. W programie PPS-u z 1920 roku napisano: „Utrwalenie niepodległości Polski jest jednym z najważniejszych zadań polskiej klasy robotniczej. Natomiast PPS przeciwstawia się z całą stanowczością wszelkim dążeniom zaborczym. PPS broni prawa narodów do stanowienia o sobie i w szczególności popiera niepodległość narodów, wyzwolonych z jarzma dawnego imperium rosyjskiego"[480]. W *Programie radomskim* z 1937 roku nie wymienia się konkretnych narodowości, ale wiąże się koncepcje narodu z kulturą i traktuje się go jako „fakt

[478] Tamże, s. 135.
[479] Tamże.
[480] *Program Polskiej Partii Socjalistycznej uchwalony na XVII Kongresie w Warszawie w dniach 21–25 maja 1920 roku*, http://daszynski-stowarzyszenie.manifo.com/120-lat-pps-402 [dostęp: 30.03.2020].

historyczny, który odgrywał zawsze, odgrywa tak samo i dzisiaj rolę olbrzymią", jednocześnie przyznając wszystkim narodom prawo do niepodległości[481]. Problem pojawia się również w dokumentach lokalnych: organ PPS-Frakcji Rewolucyjnej „Przedświt" przytacza uchwałę „konferencyj okręgowych PPS na Ukrainie", które uznają „swoją odrębność od socyaldemokratycznych organizacji działających na Ukrainie" i będą „popierać jak najdalej idące hasła w kierunku samoistności Ukrainy, a mianowicie na dziś hasło konstytuanty w Petersburgu i autonomii politycznej dla Ukrainy z Sejmem Prawodawczym w Kijowie"[482].

Problem wschodnich sąsiadów Polski pojawia się także w publicystyce PPS-u. W 1919 roku w artykule *Trwożliwy entuzjazm* autor wskazuje, że „punktem wyjścia polityki naszej wobec Rosji jest uznanie praw do samodzielnego bytu narodowości, zamieszkujących obszary, dzielące Polskę od Rosji. Jest to polityka uczciwa, możemy jej więc bronić wobec świata całego; jest to polityka sprawiedliwa i leży w interesie naszych sąsiadów – Litwinów, Białorusinów, Ukraińców, jest to wreszcie polityka przekreślająca (w razie wcielenia jej w życie) na zawsze niebezpieczeństwo rosyjskie dla Polski, służy więc bezpośrednio interesom naszym"[483]. Takie przykłady można mnożyć, istotniejsze jest jednak to, że pojawiają się tam dwie płaszczyzny. Z jednej strony wsparcie niezależności narodowej jako idea sama dla siebie, wynikająca z wartości moralnych. Z drugiej strony istotny wydaje się element taktyczny, związany z korzyścią dla Polski w przypadku oddzielenia jej od Rosji czy ZSRR przez inne państwa.

Kontynuacji myśli lewicowej w tym zakresie, ale w zmienionych warunkach, zarówno geopolitycznych (zwiększenie strefy wpływów ZSRR), jak i w sposobie oddziaływania (poprzez miesięcznik), doszukiwać się można w kręgu paryskiej „Kultury". Jeden z jego najważniejszych publicystów – Juliusz Mieroszewski – projektując przyszłą polską politykę wschodnią, stwierdza, że jej „pierwszym punktem (…) winno być uznanie prawa do samostanowienia i niezależnego bytu państwowego wszystkich narodów ciemiężonych przez Sowiety. Z polskiego punktu widzenia w szczególności ów punkt dotyczy Ukraińców, Białorusinów i Litwinów"[484]. Jego zdaniem Polacy powinni też zapewnić „Ukraińców i Litwinów, że nie [zgłaszają] roszczeń rewindykacyjnych do Wilna i Lwowa" oraz że nie włączą

[481] *Program Polskiej Partii Socjalistycznej uchwalony na XXIV Kongresie w Radomiu dnia 2 lutego 1937 r. „Program radomski"*, http://daszynski-stowarzyszenie.manifo.com/program-radomski---1937-r- [dostęp: 30.03.2020].
[482] B. A., *PPS na Ukrainie w r. 1906*, „Przedświt. Miesięcznik polityczno-społeczny", nr 3/1906, s. 178.
[483] J. M. B., *Trwożliwy entuzjazm*, „Robotnik", nr 274/1919.
[484] J. Mieroszewski, *Polska „ostpolityk"*, „Kultura", nr 6/1973, s. 76.

tych miast do Polski, „nawet gdyby w danej sytuacji okoliczności [im] sprzyjały”[485]. Takie kroki wydają się istotne głównie ze względów strategicznych. Bez współpracy z wymienionymi narodami i bez budowy niezależnych państw nie ma szansy na zwycięstwo nad rosyjskim imperializmem. Paradoksalnie obalenie tego imperializmu będzie działało również na korzyść Rosjan, ponieważ „totaliści sowieccy na ołtarzu zaborczego imperializmu niszczą całopalnie sztukę i literaturę rosyjską, bez której narodowa kultura rosyjska skazana jest na skarlenie”[486]. Trudno rozstrzygnąć, na ile Kuroń znał prace Mieroszewskiego oraz przedwojenne programy PPS-u, a na ile jest to zbieżność wynikająca z podobnego myślenia, osadzonego w jednym nurcie ideowym – widoczna jest tu jednak łączność i praktycznie tożsame podejście do rozwiązań międzynarodowych w obszarze środkowej Europy.

10. *W stronę demokracji*

Kolejna istotna w kontekście rekonstruowania myśli politycznej publikacja Kuronia nosi tytuł *W stronę demokracji*. W artykule tym Kuroń częściowo powtarza swoje przemyślenia związane z kształtowaniem się totalitaryzmu i jego związku z myślą komunistyczną. W swoich rozważaniach wychodzi od zarysowania charakterystyki systemu totalitarnego w konstrukcji zbliżonej do Weberowskiego typu idealnego, tzn. jako wersji czystej lub modelowej. Jednocześnie słusznie zwraca uwagę, że tak skonstruowany system właściwie nie istnieje ze względu na funkcjonujące (nawet w ustroju totalitarnym) rozbieżności interesów, które wyrażają się w formowaniu niezależnych od władzy grup społecznych. Według współtwórcy KOR-u z „systemem totalitarnym mamy do czynienia wówczas, gdy pracodawcy, organizacje i środki przekazywania informacji niezależne w pewnym stopniu od centralnej władzy państwowej stanowią wyjątki od reguły”[487]. Ciekawsze wydają się jednak wyznaczone przez Kuronia warunki zainicjowania demokratycznych przemian. W sytuacji, w jakiej znalazł się PRL, „jedyną szansą zapoczątkowania procesu demokratyzacji jest działanie zorganizowanych grup intelektualistów, podjęte w trakcie wybuchu robotniczego, które wysunie program artykułujący dążenia ogólnospołeczne, a w szczególności robotnicze”[488]. Wydaje się, że słowa te stanowią najbardziej syntetyczne twierdzenie, jeżeli chodzi o wskazanie kierunku zmian, do

[485] Tamże.
[486] Tamże.
[487] J. Kuroń, *W stronę demokracji* [w:] tegoż, *Kuroń. Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, dz. cyt., s. 142.
[488] Tamże, s. 147.

których dążyła opozycja polityczna w PRL-u. Zawarta jest w nich zarówno wiara w moc sprawczą klasy robotniczej, jak i jej bezradność wobec systemu bez wsparcia grupy kadrowej w postaci intelektualistów (podobne rozwiązania będą obecne właściwie u wszystkich omawianych liderów KOR-u). Jasno odmalowuje się rozczarowanie Kuronia, ale też i refleksja płynąca z dotychczasowych wybuchów niezadowolenia (w 1968, 1970 i 1976 roku), podczas których intelektualiści i robotnicy nie podjęli szerszej współpracy. Dostrzegalna jest ponadto jakaś forma paternalizmu oparta na braku wiary w to, że robotnicy mogą samodzielnie skoordynować skuteczne działania prodemokratyczne i potrzebują do tego inteligencji.

Drogą do demokratyzacji ma być już wcześniej sformułowana koncepcja organizacji w ramach ruchów społecznych, której Polacy już dokonywali choćby w okresie II wojny światowej. O ile temat ten był wieloaspektowo rozpatrywany przez Kuronia w innych tekstach, o tyle analizy te nie zawierały tak skonkretyzowanego obrazu społeczeństwa przyszłości w sferze gospodarczej: „W odniesieniu do gospodarki zapewne trzeba będzie zmierzać do ograniczenia stopnia koncentracji decyzji, poprzez szerokie dopuszczanie prywatnych inicjatyw (handel, drobna wytwórczość, usługi) oraz znacznie szersze dopuszczanie i popieranie spółdzielczości, poprzez wzmacnianie roli rynku w kierowaniu gospodarką – i to nie tylko rynku indywidualnego konsumenta, ale także środków produkcji, kapitałów, inwestycji – i wreszcie poprzez ograniczenie i ścisłe ustalenie uprawnień władz gospodarczych. Niezależnie jednak od tego, w jakim stopniu i w jakich formach zdecentralizujemy zarządzanie gospodarką (…) nie sądzę, abyśmy mogli i chcieli zrezygnować z planowania gospodarczego (…). Nie ulega wątpliwości, że społeczeństwo polskie uznało państwową opiekę społeczną za stan normalny. Będziemy więc musieli doskonalić ten system, ale nie będziemy mogli z niego zrezygnować. Dodajmy, że w społeczeństwie polskim już od lat występuje silne dążenie do osiągnięcia poziomu konsumpcji zgodnego ze standardem Europy Zachodniej i związana z tym presja będzie w procesie demokratyzacji wzrastać”[489]. Wizja Kuronia w tym zakresie wydaje się nabierać charakteru typowo socjaldemokratycznego na wzór Europy Zachodniej lub Skandynawii. Tak projektowana przyszłość stoi w opozycji zarówno do perspektywy komunistycznej, opartej na centralnym planowaniu, jak i do klasycznego liberalizmu czy neoliberalizmu, którego zwolennicy optują za prymatem wolnego rynku i sprowadzeniem roli państwa do stróża nocnego. Trójsektorowa gospodarka (z własnością prywatną, państwową i spółdzielczą) z silnymi instrumentami redystrybucji byłaby nie do przyjęcia zarówno dla następców Lenina, jak i zwolenników Hayeka czy Friedmana i kierowałaby polski system

[489] Tamże, s. 154.

ekonomiczny na tory państwa dobrobytu.

Do pewnego stopnia skonkretyzowaną wizję Kuroń prezentuje również w zakresie stosunków międzynarodowych, postrzegając Polskę w ramach bliżej nieokreślonych struktur ponadnarodowych, w skład których wchodziłyby kraje RWPG, a w dalszej przyszłości w integracji ze Wspólnotą Europejską[490]. Rozważając sytuację Polski w procesie tej integracji, opozycjonista dokonuje rozróżnienia między „niepodległością państwa", która będzie ograniczona, a „suwerennością społeczeństwa", której nie można utracić. Aby tak się stało, decyzje o ewentualnych ograniczeniach wynikających z umów międzynarodowych „podejmowały suwerennie zainteresowane społeczeństwa, a realizacja tych decyzji była przez te społeczeństwa kontrolowana"[491]. Wydaje się, że występuje tu zbieżność między zewnętrzną suwerennością państwa rozumianą jako „niezależność od władzy innych państw lub korporacji międzynarodowych",[492] a suwerennością ludu w rozumieniu np. Jeana-Jacques'a Rousseau, według którego tylko „wola powszechna może kierować siłami państwa odpowiednio do celu jego założenia, którym jest dobro wspólne"[493].

11. *List otwarty do Zespołu Redakcyjnego Pisma Młodych „Bratniak"*

W artykule skierowanym do redakcji „Bratniaka"[494] Kuroń deklaruje swoje pozytywne nastawienie do formowania się środowiska związanego z myślą narodową jako koniecznego elementu dopełnienia pluralizmu politycznego. W rzeczywistości jednak cały tekst jest dosyć daleko posuniętą krytyką tego środowiska oraz tradycji i wydarzeń historycznych, w które byli zaangażowani przedstawiciele nurtów narodowych czy nacjonalistycznych w Polsce. W pierwszym rzędzie krytykuje politykę wobec mniejszości narodowych opierającą się na szowinizmie i haśle „Polska dla Polaków". Kuroń przyznaje przy tym, że w „Bratniaku" nie pojawiły się nawiązania do takich postaw, ale życzyłby sobie, aby redaktorzy ustosunkowali się do tych idei (w domyśle: krytycznie), a jeżeli tego nie zrobią, to właściwie przyjmą te

[490] Por. tamże, s. 155.
[491] Tamże, s. 156.
[492] J. R. Sielezin, *Suwerenność państwowa* [w:] *Encyklopedia politologii. Pojęcia, teorie i metody*, W. Sokół, M. Żmigrodzki (red.), Wolters Kluwer, Warszawa 2016, s. 648.
[493] J. J. Rousseau, *Umowa społeczna*, Warszawa 2009, Wydawnictwo Marek Derewiecki, s. 26.
[494] J. Kuroń, *List otwarty do Zespołu Redakcyjnego Pisma Młodych „Bratniak"* [w:] tegoż, *Kuroń. Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, dz. cyt., s. 160.

wywołujące „moralne oburzenie" hasła jako swoje[495].

Krytykę kieruje również Kuroń przeciwko uznaniu przez Aleksandra Halla narodu za najwyższą formę organizacji społeczeństwa[496], co jego zdaniem prowadzi w konsekwencji do wyrzucenia poza nawias państwa tych, którzy z narodem się nie utożsamiają[497]. To z kolei powoduje ograniczenie demokracji przez państwowy podmiot decydujący o tym, kto i w jakim stopniu spełnia kryteria pozwalające na udział w życiu obywatelskim, a więc kto ostatecznie może na państwo wpływać. Podobnie krytycznie Kuroń podchodzi do pojęcia elementów „obcych duchowo narodowi polskiemu"[498]. Tu problem wiąże się z tym, kto miałby ustalić, jakie są to elementy; nie mogą tego zrobić wszyscy obywatele, bo w żadnej mierze nie osiągnęliby w tym obszarze zgodności – byłyby więc one akceptowane przez jedną grupę, która wyznając te wartości, okazywałaby się zbiorem jedynych prawdziwych Polaków. Inną kategorią odrzucaną przez Kuronia (w sensie jej użyteczności w sferze politycznej) jest „miłość ojczyzny", która przynależy raczej do sfery sentymentu, a nie racjonalnego rozumowania. W tym sensie jest dla kształtowania programów politycznych niebezpieczna i prowadzi do aberracji („wyobraźcie sobie państwo, które od obywateli wymaga miłości ojczyzny"[499]).

Dużo cięższy zarzut dotyczy sformułowanej przez Bartyzela (wprost) i Halla (pośrednio) tezy, „że Rosjanie nie są narodem"[500], ponieważ w odróżnieniu od Polaków nie mają misji [501]. Według Kuronia dalsze poprowadzenie tego rozumowania wskazuje na możliwość odebrania miana narodu np. Białorusinom i Ukraińcom oraz uznania, że ich „aspiracje niepodległościowe (…) pozbawione są podstaw, zaś polonizacja staje się świętą

---

[495] Tamże.

[496] Hall stwierdza, że „najwyższą z historycznie znanych form organizacji społeczeństwa jest Naród. Przez naród rozumiem moralną, duchową i kulturalną, historycznie uformowaną wspólnotę pokoleń, której podstawowym charakteryzującym czynnikiem jest więź świadomościowa, ukształtowana na gruncie wspólnych losów, tradycji, kultury, języka i terytorium" (A. Hall, *Wypowiedzi w dyskusji o współczesnym polskim patriotyzmie*, „Bratniak", nr 10–11/1978).

[497] „Oznacza to, że prawa obywatelskie, a wraz z nimi uczestnictwo w sprawowaniu władzy, przysługuje tylko tym obywatelom, którzy w jakiś sposób wykażą się ową szczególną postawą jedności w sferze moralności, ducha i kultury. Niewątpliwie pewną formą realizacji takiego postulatu był Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, Obóz Zjednoczenia Narodowego, a obecnie (…) chce być PZPR" (J. Kuroń, *List otwarty do Zespołu Redakcyjnego…* [w:] tegoż, *Kuroń. Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, dz. cyt., s. 161–162).

[498] Por. tamże.

[499] Tamże, s. 163.

[500] Tamże.

[501] Trudno powiedzieć, do którego tekstu Bartyzela odnosi się Kuroń. W artykule *Jeszcze jeden głos w dyskusji* z 6–7 numeru „Bratniaka" Bartyzel stwierdza, że „misja narodu to nic innego jak cel narodu. A cel dobiera sobie naród sam dobrowolnie. Naszym celem jest utrzymanie w Europie Środkowej cywilizacji łacińskiej. Akt uznania celu świadczy w istocie o niczym innym jak przezwyciężeniu egoizmu narodowego, poprzestającego na haśle walki o byt. Naród obierając cel, automatycznie oddaje się w dobrowolną służbę innym narodom". Pomimo pewnych problemów, jakie stwarza taka definicja (choćby w jaki sposób naród wybiera sobie cel), trudno doszukiwać się tutaj idei wykluczenia Rosjan z grupy narodów. Innych artykułów podpisanych przez Bartyzela i związanych z poruszanym przez Kuronia tematem w numerach z lat 1977–1978 nie ma.

misją czynioną – rzecz jasna – dla ich dobra”[502].

Kuroń przeciwstawia koncepcji narodu „Bratniaka” (jest to koncepcja w dużej mierze oparta o jego interpretacje) własną ideę narodu, wiążąc ją jednoznacznie z pojęciem „kultury duchowej i materialnej”: „Kultura zaś, aby się mogła rozwijać, musi być otwarta i pluralistyczna. Szczególnie kultura polska, która wyrasta z dorobku wielu narodów. Kto więc jeden program ideowy, i co za tym idzie polityczny, uznaje za wyłącznie polski (narodowy), ten godzi w pluralizm kultury. Kto przeciwstawia kulturę polską kulturze innych narodów, ten godzi w jej uniwersalizm. Kto zaś godzi w kulturę narodu – godzi w naród”[503]. Ostatecznie Kuroń, konstruując pewien ciąg pojęciowy, wykazuje, że spadkobiercy myśli narodowej są właściwie antynarodowi. Trudno nie odnieść wrażenia, że rekonstrukcja ta opiera się na nadinterpretacji. Kuroń pewne elementy przejaskrawia, inne zestawia z wydarzeniami i organizacjami historycznymi w taki sposób, aby zachowały pewną ciągłość. Pisze o tym, żeby redaktorzy Bratniaka wzięli pod uwagę jego argumenty, ponieważ o to „chodzi w sensownych dyskusjach w odróżnieniu od bezsensownych, w których każdy mówi o czymś innym, poszukując słabych punktów adwersarza”[504], ale właściwie on sam poszukuje i uderza w te słabe punkty.

Interesujący wydaje się sposób, w jaki powinno dojść, zdaniem lidera KOR-u, do ukształtowania pluralizmu ideowego w przyszłej Polsce. Doprowadzić ma do niego wykształcenie dwoma drogami poszczególnych nurtów w ramach opozycji demokratycznej. Z jednej strony poprzez dyskusje w zespołach roboczych „skupiających ludzi o różnych tendencjach ideowych i poglądach politycznych”[505], z drugiej strony zaś – przez „powstawanie pism o dość jednoznacznym kierunku ideowym (<<Bratniak>>, <<Spotkania>>, a stopniowo także <<Głos>> i <<Krytyka>>)”[506]. Istotne jest jednak to, że przedstawiciele wszystkich tych grup powinni działać wspólnie (chyba że różnice ideowe okażą się nie do pogodzenia), a oddzielnie podejmować prace programowe i teoretyczne. Dzisiaj koncepcja ta wydaje się nierealna, ale w omawianym okresie mogła funkcjonować przynajmniej w ograniczonym

[502] Tamże, s. 163.
[503] Tamże, s. 164.
[504] Tamże.
[505] Tamże, s. 165. Do takich zespołów Kuroń zalicza KSS „KOR”, TKN, BI KOR, NOWą, jednocześnie uznając za niezrozumiałe powołanie m.in. Zespołu Niezależnych Badań Naukowych, związanego z katowickim WZZ pisma „Ruch Związkowy” czy ROPCiO ze względu na pokrywanie się zakresu ich działalności z inicjatywami KOR-owskimi. Przyczyn takiego podziału należy szukać w sporach personalnych i organizacyjnych między obydwoma środowiskami. Nie rozstrzygając, kto w tym przypadku miał rację, trudno nie doszukiwać się w takim arbitralnym rozgraniczeniu Kuronia pola konfliktu.
[506] Tamże.

zakresie. Wpływ na to mogły mieć przede wszystkim dwa czynniki: wspólny przeciwnik i ponowne kształtowanie się programów ideowych po ich zaniknięciu w okresie stalinizmu.

W dalszej części tekstu Kuroń skupia się na wykazywaniu nieprawidłowości, jakie jego zdaniem znalazły się w artykule Grzegorza Grzelaka[507]. Nieprawidłowości te oparte są głównie na próbie usytuowania KOR-u w nurcie socjalistycznym czy socjaldemokratycznym. Według lidera KOR-u nie jest to prawdą (ze względu na różne biografie ideowe i nurty reprezentowane we wskazanej organizacji), a cały zabieg służyć ma skonstruowaniu i utrwaleniu zbitki pojęciowej „KOR-lewica – PZPR-stalinizm"[508].

Podsumowując, analizowany tekst Kuronia wyróżnia się na tle pozostałych tym, że zawiera głównie polemikę. Nietypowe wydaje się to, że jest to polemika z przedstawicielami innych nurtów opozycji politycznej, w dodatku nie do końca uczciwa, ponieważ – jak wspomniano wcześniej – można odnieść wrażenie, że Kuroń polemizuje w dużej mierze z własnymi interpretacjami poglądów redaktorów „Bratniaka", a nie z ich rzeczywistymi poglądami. W części omawianego artykułu nazwanej „Postcriptum 2" sam się do tego (przynajmniej w jakimś stopniu) przyznaje i stwierdza, że chcąc polemizować z redaktorami „Bratniaka", „swoją niezgodę muszę rozpocząć od intelektualnej akceptacji ich stanowiska – na próbę – myśleć tak, jak oni myślą, zrekonstruować ich stanowisko, jakby było moim, z całą świadomością tego, co nas różni. Obawiam się, że jeszcze tym razem nie bardzo mi się to udało"[509].

12. *Od redakcji „Krytyki"*

Uzupełnieniem oddającym położenie Kuronia względem ideologii politycznych i tradycji ideowych jest artykuł *Od redakcji „Krytyki"*. Opozycjonista wskazuje w nim na trzy hasła, które były kluczowe dla Polskiej Partii Socjalistycznej i z którymi sam się identyfikuje. Są nimi „niepodległość, demokracja, socjalizm"[510]. Co ciekawe, w tekście odnosi się właściwie tylko do dwóch pierwszych haseł, wiążąc je z historycznymi przykładami. Nie wspomina o samej istocie socjalizmu ani o tym, jak go rozumie. Odwołuje się za to do myślicieli czy nurtów

[507] Związanych z przypisywaniem KOR-u do nurtu socjalistycznego czy socjaldemokratycznego.
[508] Tamże, s. 175.
[509] Tamże, s. 179.
[510] J. Kuroń, *Od redakcji „Krytyki"* [w:] tegoż, *Kuroń. Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, dz. cyt., s. 198.

pozostających na uboczu socjalizmu, np. do Abramowskiego („który bardzo szybko rozstał się z partią, rozwijając własną oryginalną koncepcję społecznej przebudowy, krytykował reformatorskie i rewolucyjne programy socjaldemokracji, nazywając je socjalizmem państwowym”[511]), całkowicie pomijając jego główny nurt („Wszystko to, co napisaliśmy, jak w ogóle cała krytyczna analiza dorobku PPS, z której tradycją się utożsamiamy, wiąże się z problemem marksizmu, na którym opierał się program tej partii. Jest to jednak problem wykraczający poza możliwości tej krótkiej deklaracji (…)”[512]).

Dawny marksista po raz kolejny wyciąga też rękę do chrześcijan za pośrednictwem myśli Bonhoeffera[513]. Tutaj kluczowa jest dlań Ewangelia, która pozwala na zbliżenie do transcendencji, a ewentualne zaprzeczenie jej „prowadzi do relatywizmu moralnego, a wtedy wszelka działalność polityczna staje się zbrodnią czy – w najlepszym razie – oszustwem i manipulacją”[514].

Wydaje się, że Kuroń porusza się w swojej myśli na pograniczach nurtów, próbując łączyć to, co do tej pory raczej pozostawało w opozycji (chrześcijaństwo – socjalizm). Rzecz jasna nie on pierwszy podjął się takiej próby. Swoich poprzedników miał choćby wśród wymienianych przez siebie członków grupy „Płomienie” czy poza Polską wśród przedstawicieli teologii wyzwolenia (chociaż w tym przypadku z najbardziej skrajnymi z nich – rewolucjonistami – pewnie się nie zgadzał). Mimo wszystko takie połączenia były wyjątkiem, a nie regułą. Tego rodzaju poszukiwania wskazują też na próbę osądzenia moralnego swoich wyborów politycznych i budowania mostów między pozornie niemożliwymi do pogodzenia nurtami.

13. *Sytuacja w kraju a program opozycji*

[511] Tamże, s. 200.
[512] Tamże.
[513] Najcenniejsza, zarówno dla Kuronia, jak i innych postmarksistowskich i liberalnych opozycjonistów, wydaje się w tym przypadku koncepcja „bezreligijnego chrześcijaństwa”, które „cechować będzie się innym językiem komunikowania zeświecczonemu człowiekowi prawd ewangelii, a miarą chrześcijaństwa nie będzie wyznanie wiary, ale naśladowanie Chrystusa poprzez zaangażowanie w najważniejsze, <<świeckie>> dziedziny życia społeczeństwa” (M. Kurkierewicz, *Dietrich Bonhoeffer: bezreligijne chrześcijaństwo*, http://www.magazyn.ekumenizm.pl/content/article/2005010317274273.htm [dostęp: 31.08.2022]. Nie bez znaczenie była również biografia Bonhoeffera, który działał w antyhitlerowskim ruchu oporu w III Rzeszy, co ostatecznie przypłacił życiem.
[514] J. Kuroń, *Od redakcji „Krytyki”*, dz. cyt., s. 199.

W artykule *Sytuacja w kraju a program opozycji* Kuroń projektował odmienny od dotychczasowego sposób wprowadzenia zmian w PRL-u. Obok organizowania się poza oficjalnymi instytucjami państwa proponował wpływanie na nie od wewnątrz: „niemal wszyscy obywatele naszego kraju przynależą do różnych oficjalnych organizacji (PZPR nie wyłączając) i uczestniczą w ich zebraniach. Jeśli uda nam się spowodować, aby kilkadziesiąt czy kilkaset takich zebrań uchwaliło rezolucje z określonymi, konkretnymi żądaniami, i fakt ten poda się do publicznej wiadomości, to można oczekiwać, że w ślad za nimi pójdą inne organizacje”[515]. Takie działania mają zapobiec niekontrolowanemu wybuchowi społecznemu, który pociągnąłby za sobą szerokie represje społeczne[516]. Formułowane przez oficjalne instytucje, niezależne postulaty miałyby doprowadzić do wzmocnienia reformatorskiej frakcji w aparacie partyjnym i ogłoszenia przez nią programu reform. Kuroń dokonuje tu istotnego manewru taktycznego – rozgranicza działania opozycji od działań obywateli, pozostających co prawda pod jej ideowym wpływem, ale znajdujących się poza strukturami organizacyjnymi, inaczej wszystkich niezadowolonych obywateli PRL-u, którzy z różnych przyczyn nie włączyli się w działania opozycyjne .

Wart przytoczenia jest program, z którym według Kuronia mogłyby wystąpić grupy zasługujące na miano semi-opozycyjnych. Wydaje się, że jego wartość wynika z tego, że ponad rok później podobne postulaty wysunęła kształtująca się „Solidarność”. Można do nich zaliczyć: swobodę „zrzeszeń typu zawodowego i korporacyjnego”, prawo do „strajku, zgromadzeń, manifestacji oraz dostępu do środków przekazu”, rozwój chłopskiej gospodarki oraz (…) prywatnego rzemiosła, handlu i drobnego przemysłu” a także „przestrzegania prawa przez władzę”[517]. Taka zbieżność może wynikać ze współpracy, jaka funkcjonowała między WZZ Wybrzeża (którego członkowie mieli później wpływ na rozpoczęcie i program strajku w Stoczni Gdańskiej im. Lenina) a KOR-em, w tym Kuroniem[518], a także jego legendy jako opozycjonisty wśród strajkujących w 1980 roku[519].

---

[515] J. Kuroń, *Sytuacja w kraju a program opozycji* [w:] tegoż, *Kuroń. Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, dz. cyt., s. 183.

[516] Kuroń ocenia, że taki wybuch jest właściwie nieuchronny z powodu obniżającej się stopy życiowej społeczeństwa.

[517] J. Kuroń, *Sytuacja w kraju a program opozycji*, dz. cyt., s. 185.

[518] Por. J. Gwiazda, A. Gwiazda, R. Okraska, *Gwiazdozbiór w „Solidarności”. Joanna i Andrzej Gwiazdowie w rozmowie z Remigiuszem Okraską*, Obywatel, Łódź 2009, s. 106; *Deklaracje Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża*, http://lewicowo.pl/deklaracje-wolnych-zwiazkow-zawodowych-wybrzeza/ [dostęp: 29.04.2020].

[519] Lech Wałęsa po śmierci Kuronia stwierdził, że „bez niego Sierpień ‘80 byłby niemożliwy” (*Wałęsa: Bez Jacka Kuronia Sierpień ‘80 byłby niemożliwy*, https://www.pb.pl/walesa-bez-jacka-kuronia-sierpien-80-bylby-niemozliwy-223001 [dostęp: 30.04.2020]). Henryka Krzywonos, wspominając strajk w Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980 roku, używa jeszcze dosadniejszych określeń: „Słucham o Jacku Kuroniu i ten człowiek staje się

14. *Porozmawiajmy poważnie*

W tekście *Porozmawiajmy poważnie* Kuroń nawiązuje do sformułowanej przez siebie koncepcji reform. Z jednej strony kreśli plan maksimum oparty na demokracji parlamentarnej i pięcioprzymiotnikowych wyborach[520], z drugiej strony zaś stwierdza, że bez rewolucji nie da się zainicjować budowy takiego systemu. Jego stosunek do gwałtownych przemian jest w tym przypadku negatywny, nie tylko ponieważ takie zmiany wiązałyby się z przemocą, „ale także dlatego, że ład demokratyczny wymaga od społeczeństwa określonych postaw, a rewolucja ich nie kształtuje. Postawy te i umiejętności wyrastają w działaniu ruchów społecznych możliwych tylko w toku realizacji programu reformistycznego i częściowo organicznikowskiego”[521]. Opisywany przez Kuronia program reform nakłada na społeczeństwo obowiązek inicjowania punktów stycznych z przedstawicielami władzy. Rodzaje takich punktów są różne w zależności od obszarów, których dotyczą. W przypadku organizacji pracowniczych będą to naciski mające na celu poprawę warunków pracy czy wzrost płac, w obszarze rolnictwa – „jak najlepsze warunki rozwoju chłopskiej gospodarki rodzinnej”, w sferze wydawniczej – uzupełnianie działalności wydawnictw państwowych. Szereg takich nacisków może, zdaniem Kuronia, zreformować system, który w innym przypadku jest niepodatny na zmiany, ponieważ nie posiada jej wewnętrznych mechanizmów[522].

15. *Ostry zakręt*

Ostatni artykuł Kuronia przed strajkiem w Stoczni im. Lenina nosi tytuł *Ostry zakręt*, a tłem, jakie zarysowuje w nim autor, jest trudna sytuacja gospodarcza w Polsce. Kryzys prowadzi do strajków, wobec których władzy trudno jest ustosunkować się w sposób konstruktywny ze względu na swoją bezideowość i wynikającą z niej daleko posuniętą

dla mnie niemalże Bogiem. Później stanie się moim przyjacielem” (A. Wiśniewska, *Duża Solidarność, mała solidarność. Biografia Henryki Krzywonos*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010, s. 92).

[520] J. Kuroń, *Porozmawiajmy poważnie* [w:] tegoż, *Kuroń. Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, dz. cyt., s. 187.

[521] Tamże, s. 188.

[522] Zob. tamże, s. 190–191.

ostrożność[523]. W kontrze do władzy Kuroń stawia klasę robotniczą jako siłę sprawczą w państwie („Po raz czwarty w historii Polski robotnicy wystąpili jako siła zdolna złamać partyjno-państwowy monopol decyzji”[524]). Zewnętrzna wobec tej siły jest opozycja polityczna, która posiada wśród robotników pewne wpływy i może oraz powinna te wpływy rozszerzać („Mamy obowiązek działać w taki sposób, by załogi organizowały się w niezależne od władz instytucje: komisje robotnicze, wolne związki zawodowe czy też (…) aby opanowały one państwowe związki zawodowe przez wybory do rad zakładowych. Jest w Polsce wiele tak zwanych niskonakładowych pism zakładowych z rozbudowaną siecią poligrafii. Trzeba by stały się one niezależnymi pismami ruchu robotniczego”[525]). Kuroń stawia więc obok siebie trzy grupy: klasę robotniczą – motor przemian, konserwatywną biurokrację partyjną i opozycję przyjmującą na siebie rolę formacji kadrowej. W układzie tym biurokracja właściwie nie ma szansy na przekonanie do siebie robotników ze względu na nieufność, jaka wytwarzała się między nimi od 1945 roku. Takiej perspektywy nie ma również z powodu kryzysu ekonomicznego i braku możliwości utrzymania poziomu konsumpcji (nie mówiąc już o jego podwyższeniu). Wpływ na robotników ma szansę uzyskać opozycja, która może przekonać pracowników fabryk do obniżenia realnych zarobków w zamian za obietnicę ich wzrostu już po reformie („związani z establishmentem ekonomiści, socjologowie i technicy powtarzają od lat, że niezbędna jest głęboka reforma gospodarcza decentralizująca zarządzanie i wzmacniająca mechanizmy rynkowe”[526]). Interesująca jest tu relacja między opozycją (w większości inteligencką) a klasą robotniczą oraz ukazywanie ich jako dwóch odrębnych bytów społecznych, z których ten pierwszy pełni rolę koncepcyjną, bez której robotnicy niewiele by zdziałali. Z drugiej strony klasa robotnicza nadal pozostaje motorem dziejów i istotną, a wręcz podstawową siłą napędową przemian społecznych.

Mimo że tekst osadzony jest czasowo w nurcie opozycji przedsierpniowej, stawiany przez autora program przynależy już właściwie do okresu „karnawału Solidarności”. To, co proponuje Kuroń, w dużej mierze stało się rzeczywistością już kilka tygodni później i funkcjonowało do momentu wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku: „Związek

[523] „Odeszli na boczny tor <<rewizjoniści>> i <<dogmatycy>>, <<liberałowie>> i <<zwolennicy twardego kursu>>, <<kosmopolici>> i <<nacjonaliści>>. Przetrwali i osiągnęli najwyższe szczeble partyjno-państwowej kariery ludzie, którzy umieli nie zajmować stanowiska, nie podejmować decyzji, nie narażać się nikomu. Czy można więc oczekiwać, że dziś postąpią oni wbrew swej naturze i doświadczeniom całego życia? Przecież nie są to już ludzie z czasów podziemia i walki o władzę – to już urzędnicy i to najbardziej ostrożni z ostrożnych” (J. Kuroń, *Ostry zakręt*, [w:] tegoż, *Kuroń. Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, dz. cyt., s. 207).
[524] Tamże, s. 204.
[525] Tamże, s. 208.
[526] Tamże, s. 207.

Radziecki i jego armia wciąż jeszcze istnieją. Musimy się z tym faktem liczyć. Możemy jednak założyć, że władze ZSRR nie odważą się na zbrojną interwencję w Polsce, dopóki Polacy nie zaczną obalać narzuconej im przez <<przyjaciół>> władzy. Nie powinniśmy więc na razie tego robić. Program na dziś to społeczeństwo demokratycznie zorganizowane w stowarzyszeniach zawodowych, konsumenckich, twórczych, w samorządzie gospodarczym, lokalnym, spółdzielczości i tym podobnych. Będziemy musieli przez jakiś czas współistnieć z totalitarnym aparatem partyjno-państwowym. Aparat ten będzie usiłował zniszczyć demokratyczne instytucje: utrudniać ich działanie, sabotować decyzje, kompromitować i korumpować działaczy, straszyć i szantażować społeczeństwo. Będziemy musieli się bronić i jednocześnie krok po kroku ograniczać dziedziny życia społecznego podporządkowane aparatowi partyjno-państwowemu”[527].

16. Podsumowanie

W myśli Kuronia odnaleźć można pewne podstawowe założenia, które nie zmieniają się mimo upływu lat i pozostają w związku z nurtem ideowym lewicy. Są nimi:

– silne przywiązanie do uznania równości pod względem ekonomicznym i społecznym;

– wiara w sprawczość klasy robotniczej jako tej, która jest w stanie dokonywać przełomów politycznych;

– uznanie istotnej roli inteligencji, która powinna wspierać klasę robotniczą w dążeniu do zmian (albo wręcz nią kierować);

– pozostawanie w opozycji wobec myśli nacjonalistycznej, w szczególności w kwestiach stawiania narodu jako podstawowej kategorii politycznej oraz uznawania konieczności jego wyższości nad sąsiednimi narodami.

W toku ewolucji myśli współtwórcy KOR-u z czasem pojawiają się również inne determinanty jego działań politycznych, takie jak:

– krytyka biurokracji partyjnej realizującej własne interesy oraz interesy ZSRR;

– uznanie za najlepiej realizującego potrzeby społeczne systemu demokratycznego

[527] Tamże, s. 208.

(początkowo w formie demokracji robotniczej, później połączenia samorządu robotniczego z pluralizmem partyjnym);

– podkreślenie istotnego znaczenia roli ruchów społecznych opartych na wielu różnych grupach jako możliwego inicjatora przemian;

– zwrócenie się w kierunku myśli chrześcijańskiej oraz liberalnych grup w ramach Kościoła katolickiego, w których upatrywał moralnych i strategicznych sojuszników w walce o reformę systemu w PRL-u.

Podejmując próbę osadzenia myśli politycznej Kuronia w latach funkcjonowania KOR-u i KSS „KOR" według schematu opartego na diagnozie rzeczywistości, wizji przyszłości i procesie przejścia, należy wskazać, że była ona jednolita i jasno zarysowana. Za zasadniczy czynnik kształtujący rzeczywistość Kuroń uznawał system totalitarny, wprowadzony przez ZSRR przy pomocy części przedstawicieli polskiej lewicy. System ten generował kryzysy na polach: ekonomicznym, społecznym i politycznym, nie pozwalając na artykulację interesów zarówno jednostek, jak i całych grup społecznych i zawodowych. Jednocześnie zdaniem Kuronia nie miał on nic wspólnego z socjalizmem, do którego się odwoływał, ponieważ własność prywatną zastąpiła państwowa, a nie społeczna, jak zakłada myśl socjalistyczna. Prowadzi to do alienacji pracy podobnej do tej, jaka funkcjonuje w systemie kapitalistycznym, różni je tylko dysponent środków produkcji, którym w kapitalizmie jest prywatny właściciel, a w PRL-u państwo.

Kuroń dosyć szczegółowo projektuje również rozwiązania, do których jego zdaniem powinna dążyć opozycja. Odnosząc się do najistotniejszych wartości, opozycjonista wskazuje, że kluczowe jest dla niego dobro jednostki, rozumiane w taki sposób, w jaki widzi je każdy człowiek. Precyzuje również, jak powinien wyglądać przyszły system polityczny, który należałoby oprzeć na pięcioprzymiotnikowych wyborach i demokracji parlamentarnej z silną rolą różnego rodzaju samorządów zawodowych i politycznych przejmujących część kompetencji od państwa. W tak projektowanym systemie powinna funkcjonować cała gama różniących się ideowo i programowo ugrupowań politycznych, które ograniczałyby się nawzajem, budując w ten sposób szeroki konsensus polityczny i reprezentując całość społeczeństwa. Zdaniem Kuronia należy również wspierać dążenia niepodległościowe wśród najbliższych sąsiadów Polski, tzn. Litwy, Ukrainy i Białorusi oraz zmierzać do integracji ze Wspólnotą Europejską.

Tak zarysowana wizja jest odsunięta w czasie i zależna zarówno od rozwoju sytuacji w

kraju, jak i za granicą. Tymczasowym rozwiązaniem mogłaby być tzw. finlandyzacja, opierająca się na szerokiej autonomii wewnętrznej przy jednoczesnym utrzymaniu zależności od ZSRR w sprawach polityki zagranicznej.

Opozycjonista podejmuje również refleksję nad preferowanymi przez siebie rozwiązaniami w sferze gospodarki, opowiadając się za systemem ekonomicznym opartym na gospodarce planowej, wzbogaconej o rozwiązania rynkowe i wsparcie własności spółdzielczej. Nie precyzuje rozwiązań, jakie miałyby funkcjonować w tym zakresie, ale za pewne uznaje szerokie wsparcie socjalne zmierzające do utrzymania jakiegoś poziomu równości ekonomicznej przy jednoczesnym rozszerzeniu konsumpcji na wzór zachodni. Można odnieść wrażenie, że głównym powodem takich koncepcji ekonomicznych Kuronia nie są jego przemyślenia dotyczące samego systemu gospodarczego, lecz opinia społeczna niechętna do porzucenia centralnego planowania i wprowadzenia rozwiązań liberalnych.

Kluczowym w programie politycznym Kuronia wydaje się proces przejścia od systemu totalitarnego do demokracji parlamentarnej. Dominacja rozważań związanych z procesem zmian sprawia wrażenie naturalnej, gdyż w największym stopniu dotyczyła aktualnych działań podejmowanych przez opozycję. Przyszłość rysowała się mgliście; mimo znajomości programów i wydarzeń historycznych całe dorosłe życie Kuronia mijało w PRL-u, to kreowaną w nim rzeczywistość znał najlepiej i to z jego władzami pozostawał w konflikcie. Podstawowym elementem, jaki wyłania się z myśli Kuronia, jest działalność wychowawcza lub edukacyjna, która ma wykształcić w społeczeństwie umiejętności i postawy oparte na demokratycznej kulturze politycznej takie jak tolerancja, krytycyzm, odpowiedzialność za państwo, praca na rzecz zmian itp. Służyć mają temu kanały działania ugrupowań opozycyjnych związane m.in. z niezależną prasą, literaturą drugiego obiegu, działalnością kościoła. Społeczeństwo powinno się samoorganizować zarówno w ramach niezależnych organizacji i ruchów społecznych (studenckich, robotniczych, chłopskich itp.), jak i przejmować oficjalne instytucje takie jak związki zawodowe i za ich pomocą naciskać na władze, aby doprowadzić do reform. Z taktycznego punktu widzenia istotne było zdaniem Kuronia to, aby nie przyjmować ram organizacyjnych, tylko działać w luźnych grupach towarzyskich, co nie pozwoli władzom na nakładanie sankcji. Kluczowe znaczenie przypisywał on ruchom robotniczym wspieranym przez intelektualistów, którzy nie mogą powielać błędów z 1968 i 1970 roku. Proces zmian powinien być, zdaniem Kuronia, powolny i przebiegać metodą małych kroków. Działanie na rzecz reform winno się łączyć i wzajemnie napędzać z procesem wychowawczym i dorastaniem społeczeństwa do wprowadzanych zmian.

Trudno przecenić znaczenie Kuronia w kształtowaniu i funkcjonowaniu zarówno KOR-u i KSS „KOR", jak i ogólnie opozycji politycznej w PRL-u. Podobnie jak Michnik przez dziesięciolecia pozostawał jej ikoną i jednym z najbardziej rozpoznawalnych przedstawicieli. Poza działalnością programową duże znaczenie miała jego charyzma i umiejętność przekonania do swoich poglądów. Należy jednak zaznaczyć, że dla wielu uczestników działań opozycyjnych w PRL-u pozostawał osobą kontrowersyjną lub wręcz niemożliwą do zaakceptowania. Wiązało się to z kilkoma zasadniczymi przyczynami. Pierwszą z nich były jego przynależność i działalność w PZPR-ze do lat sześćdziesiątych, które pozostawały trudne do zaaprobowania dla osób sytuujących się w nurtach patriotycznych, konserwatywnych i jednoznacznie antykomunistycznych. Drugą przyczyną było jego wysoka ranga w opozycji, co mogło prowadzić do dominacji w kształtowaniu jej myśli i praktyki działania, a przez to do eliminacji odmiennych poglądów. Trzecią zaś – udział Kuronia w demontażu tradycji harcerskich wywodzących się z II RP poprzez wprowadzanie wzorców walterowskich. Kontrowersje związane z postacią Kuronia współgrają z oceną jego myśli dokonaną przez Cerana, która zdaniem badacza jest „jednocześnie spójna i niespójna"[528]. Jej niespójność polegająca na absorbcji idei płynących z liberalizmu ujawniła się w głównej mierze w okresie transformacji ustrojowej na początku lat dziewięćdziesiątych[529], co pozostaje poza zakresem prowadzonych w pracy rozważań.

[528] T. S. Ceran, *Świat idei Jacka Kuronia*, dz. cyt., s. 280.
[529] Por. tamże, s. 280–281.

Rozdział IV

Jan Józef Lipski – lewica demokratyczna

Tym co może dawać wyobrażenie o roli Lipskiego w ramach środowisk krytycznych wobec władzy to nadanie mu miana prezydenta gęgaczy przez Janusza Szpotańskiego. Autor operetki *Cisi i gęgacze* żartobliwie przedstawia środowisko opozycyjne Warszawy lat sześćdziesiątych XX wieku, w tym również Lipskiego. Utwór ten wydaje się odbiciem rzeczywistości i autentycznym wskazaniem na istotną rolę jednego z liderów KOR-u, który był postacią niezwykle ważną dla opozycji przedsierpniowej zarówno ze względów ideowych i organizacyjnych[530], jak i z uwagi na zachowanie i formowanie pamięci. Tym, co wydaje się istotne pod kątem ideowym, jest przynależność Lipskiego do nurtu lewicy, przy czym – w odróżnieniu od Kuronia i Michnika – Lipski nie był związany z nurtem marksistowskim (w okresie transformacji ustrojowej pozostał wierny myśli lewicowej). Bliższe wydawały mu się tradycje międzywojennej PPS (należy tu jednak przypomnieć, że przynajmniej część członków PPS-u odwoływało się do tradycji marksistowskiej, aczkolwiek rzadko do nurtu internacjonalistycznego kojarzonego od lat dwudziestych XX wieku dosyć jednoznacznie z tradycją komunistyczną).

Z rekonstrukcją poglądów Lipskiego wiąże się problem wynikający z niewielkiej liczby napisanych przezeń tekstów o charakterze programowym. O ile Kuroń i Michnik byli płodnymi autorami, o tyle Lipski nie podejmował zbyt często tematyki politycznej (przynajmniej do 1980 roku). Pomocna w przypadku Lipskiego jest nagrana z nim i udostępniona na Youtubie rozmowa[531], podczas której wielokrotnie wygłasza on opinie na rozmaite tematy programowe, oraz książka Łukasza Garbala *Jan Józef Lipski. Biografia źródłowa*[532].

---

[530] O znaczeniu dla KOR-u i wcześniejszych inicjatyw opozycyjnych może świadczyć również osadzenie środowiskowe Lipskiego. Jednym z istotniejszych wydarzeń w kalendarzu towarzyskim były jego urodziny, do których odniósł się Janusz Szpotański w utworze *Cisi i gęgacze czyli bal u prezydenta*, por. J. Szpotański, *Cisi i gęgacze czyli bal u prezydenta*, https://literat.ug.edu.pl/szpot/cisi.htm [dostęp:14.10.2022].

[531] *Jan Józef Lipski (Social activist)*, https://www.youtube.com/playlist?list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS [dostęp: 12.10.2021].

[532] Ł. Garbal, *Jan Józef Lipski. Biografia źródłowa*, dz. cyt.

1. Rodzina, konspiracja, studia

Lipski urodził się w Warszawie w 1926 roku w rodzinie inteligenckiej. Jego ojciec był pedagogiem i pracował w szkołach zawodowych. Jak stwierdza siostra Lipskiego, Maria Dmochowska, Roman Lipski był „człowiekiem mądrym, prawym i bezkompromisowym, demokratą, w żadnym wypadku nie socjalistą. Tolerancyjnym w sprawach religii, rasowych i innych, mniej w obyczajowych”[533] . Sam Lipski z kolei wspomina, że „ojciec był człowiekiem apolitycznym”[534], podobnie jak matka. Wpływ na poglądy późniejszego opozycjonisty miała starsza siostra (Zofia Celińska), która – jak sam stwierdza – „komunizowała”[535]. Nie wynikało to z członkostwa w jakiekolwiek organizacji politycznej, było raczej wyrazem przynależności środowiskowej (inne koleżanki ze szkoły również wyrażały podobne poglądy). Wpływ siostry na Lipskiego przejawiał się ponadto w jej sprzeciwie wobec działań ONR-u i utworzenia „getta ławkowego”. Wydarzeniem, które – jak się wydaje – w dużym stopniu uformowało jego dorosłe życie, był udział w konspiracji podczas II wojny światowej i w powstaniu warszawskim.

Lipski w 1942 roku został członkiem Szarych Szeregów, co zdaniem Dmochowskiej stanowiło naturalną konsekwencję przedwojennego zaangażowania w harcerstwo. Podejmował głównie akcje w ramach małego sabotażu, „(…) pisał na murach, chodził na akcje do kin, oblewając widzów śmierdzącymi płynami (…)”[536]. W 1943 roku zmienił obszar działań, stając się „żołnierzem AK w pułku <<Baszta>>”[537]. W czasie powstania warszawskiego walczył na Mokotowie i został odznaczony Krzyżem Walecznych[538]. O znaczeniu, jakie mógł odegrać udział w powstaniu jako istotnym przeżyciu pokoleniowym, świadczy wypowiedź Jerzego Kłoczowskiego, dowódcy plutonu, w którym walczył Lipski: „Janka pamiętam z tamtych lat po prostu jako jednego z bardzo dzielnych i karnych żołnierzy, na którego zawsze można było liczyć. Było ich wielu, praktycznie prawie wszyscy, co stwarzało w gruncie rzeczy atmosferę

---

[533] M. Dmochowska, *Ktoś to przecież musi zrobić* [w:] *Jan Józef Lipski. Spotkania i spojrzenia,* A. Brodzka i in. (red.), PIW, Warszawa 1996, s. 11.
[534] J. J. Lipski, *A political education courtesy of my sister*, https://www.youtube.com/watch?v=7DMcP9qg_dY [dostęp: 10.08.2021].
[535] Tamże.
[536] M. Dmochowska, *Ktoś to przecież musi zrobić*, dz. cyt., s. 15.
[537] A. Friszke, *Jan Józef Lipski (1926–1991)* [w:] *Słownik dysydentów*, dz. cyt., Karta, Warszawa 2007, s. 631.
[538] Por. tamże, s. 216–217.

koleżeństwa i solidarności, niezwykle w tamtych dniach ważną. Wiele z niej miało przetrwać w naszych międzyludzkich związkach w następnych dziesięcioleciach”[539].

Traumatyczne przeżycia, jakie stały się jego udziałem w czasie powstania (a dokładnie ewakuacji z Mokotowa), sam Lipski wspomina następująco: „do kanałów wszedłem ciężko ranny, gorączkujący, z jakimś innym plutonem, bo akurat znałem jego dowódcę (…). W kanałach spędziłem najstraszniejszą dobę mojego życia. Kolumna marszowa została dość szybko z góry, przez włazy zaatakowana przez Niemców. Nie udało się tej ewakuacji zataić. Niemcy wrzucali karbid w celu gazowania kanału. Przy każdym włazie na terenach przez nich obsadzonych czekali z granatami, które wrzucane były przez włazy. Kolumna marszowa szybko została po prostu rozbita. Ludzie nie wytrzymywali psychicznie, wariowali, a prawie przez cały czas szło się, depcząc po zwłokach, w tej mazi (…). Najdziwniejsza rzecz mnie spotkała, kiedy po upływie doby, po halucynacjach, które miałem na skutek zatrucia, udało mi się wygrzebać przez jakiś właz, mimo że tylko jedną ręką mogłem sobie pomagać. Mianowicie trafiłem na dwóch SS-manów, czekających jakby na mnie przy wejściu, którzy mnie wyciągnęli za kark. Gdyby mnie w tej chwili chcieli rozstrzelać – a myślałem, że to się stanie – byłby to akt stosunkowo humanitarny. Człowiek, umierając, zawsze chyba bardzo się tego boi, a ja w tym momencie byłem tak zmęczony, tak zgorączkowany, taki prawie nieprzytomny, zgłodniały – wszystko to nałożyło się na siebie – że było mi zupełnie obojętne, co zrobią. Ani się nie bałem, ani żadnego żalu nie czułem”[540].

Trudno uznać, że tego typu wydarzenia nie wywarły wpływu na psychikę i dalsze losy współtwórcy KOR-u. W pracy politologicznej niełatwe jest wskazanie konkretnych mechanizmów wpływu traumatycznych wydarzeń na kształtowanie się osobowości młodego człowieka, wymagałoby to szerszych badań psychologicznych. Wydaje się jednak, iż wydarzenia z czasów II wojny światowej miały znaczny wpływ na późniejsze losy Lipskiego[541].

Innym obszarem istotnym z perspektywy przyjętej w niniejszej dysertacji jest kształtowanie się poglądów politycznych późniejszego opozycjonisty. Sam Lipski stwierdza,

---

[539] J. Kłoczowski, *„Grabie” –* żołnierz *„Baszty”* [w:] *Jan Józef Lipski. Spotkania i spojrzenia*, dz. cyt., s. 20.
[540] W. Bartoszewski, *Dni walczącej stolicy. Kronika Powstania Warszawskiego*, Świat Książki, Warszawa 2004, s. 405–406.
[541] Garbal wprost mówi– opierając się na wspomnieniach Lipskiego, wedle których nie wierzył on w szanse powodzenia Powstania i przewidywał duże straty – że „decyzja o pójściu do powstania była prawdziwym dramatem; doświadczenie to będzie wpływało na jego późniejsze życie” (Ł. Garbal, *Jan Józef Lipski. Biografia źródłowa*, dz. cyt., s. 83).

że był „zwolennikiem PPS-u jeszcze przed wojną”[542], jednocześnie odrzucając podczas II wojny światowej propozycję przystąpienia do Gwardii Ludowej, która jego zdaniem była podporządkowana tym, którzy „okupują Lwów i Wilno”[543].

Po II wojnie światowej Lipski zdał maturę i podjął studia w Uniwersytecie Warszawskim, na którym jego zdaniem przynajmniej częściowo (np. na seminariach) panowała wolność dyskusji i prowadzono dosyć powszechnie spory metodologiczne, gdzie jedną ze stron (ale nie dominującą) był marksizm[544]. Późniejszy opozycjonista (mimo poczucia klęski, jaka stała się udziałem Polaków przez włączenie do radzieckiej strefy wpływów) przyjął postawę pozytywistyczną, polegającą na próbie odbudowy i ocalenia w miarę możliwości swobody w granicach wyznaczonych przez nowe władze. Przez pewien czas taka taktyka przynosiła pozytywne efekty. Jej koniec nastał wraz z początkiem ugruntowania dominacji ideologicznej PZPR, która na UW według Lipskiego rozpoczęła się w roku 1950[545]. Lipski zauważał wówczas, że coraz więcej przedstawicieli środowiska akademickiego przyjęło ideologię marksistowską jako całościowy obraz świata, a w szczególności wizję determinizmu historycznego, jaką ze sobą niósł ten obraz[546]. Sam Lipski uważał się za impregnowanego na dominującą wówczas odmianę marksizmu ze względu na przyjęty przezeń socjalizm w formie PPS-owskiej[547].

---

[542] J. J. Lipski, *Resisting the Nazi occupation of Poland*, https://www.youtube.com/watch?v=7qyfGqDp_BM&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=4 [dostęp: 10.08.2021].

[543] Tamże.

[544] J. J. Lipski, *Imparting knowledge to young mind*, https://www.youtube.com/watch?v=pu6dNO8z77E&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=8 [dostęp: 10.08.2021].

[545] Tamże.

[546] Określa to wręcz mianem „obłędu w oczach” i gotowością do robienia „najgorszych rzeczy”, których dwa lata wcześniej by nie zrobili. Co ciekawe, identyfikuje wśród nich wiele osób o wysokim poziomie umysłowym, ale „skażonych wariactwem” (J. J. Lipski, *Toxic effect of Stalinism*, https://www.youtube.com/watch?v=b8OqyNZwOWk&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=27 [dostęp: 10.11.2021]).

[547] J. J. Lipski, *Socialism can't be separated from democracy*, https://www.youtube.com/watch?v=LC90n4uzOF8&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=10 [dostęp: 12.08.2021].

Aleksander Małachowski stwierdza wręcz, że Lipski był „antymarksistą” (A. Małachowski, *Żołnierz niestrudzony* [w:] *Jan Józef Lipski. Spotkania i spojrzenia*, dz. cyt., s. 92), aczkolwiek trudno w tym przypadku wskazać, jak należałoby rozumieć to pojęcie. Istotnie Lipski nie odwoływał się w swojej publicystyce do Marksa, ale nie odnosił się również do marksizmu w sposób negatywny. Z kolei Garbal stwierdza, że „sam Lipski był wewnętrznie rozdarty – przekonany socjalista, który jednak nie wstępował do krajowej powojennej PPS, coraz mniej wierząc, że odegra samodzielną rolę. Pewne nadzieje lokował w PSL, choć też różne działania tej partii sprawiały, że nie spełniała ona oczekiwań Lipskiego. Przez więzi koleżeńskie był blisko Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, jednak zdecydowanie odmówił, gdy proponowano mu wstąpienie” (Ł. Garbal, *Jan Józef Lipski. Biografia źródłowa*, dz. cyt., s. 145).

Charakterystyczne wydaje się w tym wypadku silne poczucie oddzielenia dwóch nurtów pozostających częścią szeroko pojmowanej lewicy. Można odnieść wrażenie, że generalna odmienność, a wręcz wrogość między oboma nurtami w Polsce wzięła swój początek w sporach między socjalistami internacjonalistycznymi spod znaku SDKPiL-u oraz socjalistami patriotycznymi z PPS-u, który trwał od przełomu wieków XIX i XX. Poza kwestią stosunku wobec niepodległości Polski oba te nurty różniły się również innymi punktami programu – choćby kwestią stosowania terroru (który był bliższy PPS-owi) czy organizacją gospodarki. Wydaje się jednak, że to właśnie kwestia ewentualnej niepodległości pozostawała kluczowa i to ona zdominowała pamięć o obu ugrupowaniach. Friszke sięga do roku 1884, kiedy to powstała „Polska Partia Socjalistyczna, która wysunęła postulat niepodległości Polski. Utworzona kilka miesięcy później Socjal-Demokracja Królestwa Polskiego stanowczo go odrzucała. Wówczas zarysowała się główna oś sporu: państwo czy rewolucja. Wyznaczała ona pozycję między dwoma nurtami polskiego ruchu robotniczego odwołującego się do idei socjalizmu. W ciągu następnego ćwierćwiecza te dwa nurty rywalizowały w środowisku robotniczym i młodej lewicowej inteligencji, ścierały się, polemizowały; do współpracy nie doszło nigdy, bo dojść nie mogło. Spór <<państwo czy rewolucja>> był zasadniczy, określał odmienność celu, sensu działania i osobistego poświęcenia dla sprawy. Bezpośrednie starcie nastąpi w listopadzie 1918 roku, kiedy państwo polskie powstanie z decydującym udziałem niepodległościowych socjalistów. Ich oponenci nie uznają tego faktu – zapatrzeni w rosyjską rewolucję, będą głosili potrzebę rewolucji także w Polsce i czynnie ją przygotowywali”[548].

Niechęć Lipskiego do władzy Polski Ludowej spotęgowały również prześladowania, jakie stały się udziałem niektórych z jego kolegów z czasów konspiracji przeciw Niemcom. Sam Lipski nie ucierpiał w tym okresie, ale poczucie zagrożenia, a także niesprawiedliwości w stosunku do niego i jego środowiska było w jego przypadku silnie odczuwalne. Stwierdza, że z częścią dawnych towarzyszy rozważali przyłączenie się do istniejących jeszcze wówczas organizacji zbrojnych walczących z władzą ludową[549], do czego ostatecznie nie doszło.

Tym, co sprawia wrażenie równie wyraźnego we wspomnieniach Lipskiego z młodości, pozostaje przywiązanie do demokracji. Świadczy o tym głęboki sprzeciw wewnętrzny wobec fałszerstw wyborczych zarówno podczas wyborów, jak i referendów. Lipski przypomina

[548] A. Friszke, *Państwo czy rewolucja. Polscy komuniści a odbudowanie państwa polskiego 1892–1920*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2020, s. 12.
[549] J. J. Lipski, *Death of Janek Rodowicz*, *https://www.youtube.com/watch?v=KlimsMWMmyc&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=15* [dostęp:14.08.2021].

wydarzenie związane z jego ojcem, któremu odmówiono udziału w wyborach ze względu na anonimowy donos informujący o jego współpracy z Niemcami podczas II wojny światowej[550]. Wydaje się, że szykana, która w porównaniu z innymi stosowanymi prześladowaniami w tamtym okresie nie była szczególnie dotkliwa, wryła się w pamięć późniejszego opozycjonisty i mogła stanowić jedną z przyczyn jego postępującej niechęci wobec rządzącej krajem PZPR.

Poza kwestiami związanymi z kształtowaniem totalitarnego systemu sprawowania władzy Lipski zauważał również problemy ekonomiczne dotykające zwykłych obywateli. Wspominał powojenną nędzę, która zamiast się zmniejszać w miarę odbudowy państwa tylko się zwiększała. Pamiętał także studenckich kolegów, którzy nie mieli co jeść, oraz długie kolejki do sklepów, które powstawały w okresie stalinizmu[551]. Wydaje się, że szerokie spojrzenie na problemy, nie tylko polityczne, ale również społeczne, było wynikiem wrażliwości lewicowej z naciskiem na egalitaryzm, co uwidoczniło się ponad dwadzieścia lat później w trakcie kształtowania się KOR-u.

Wydarzeniem formującym Lipskiego oraz wskazującym na jeden z obszarów koncentracji jego działań był Zjazd Literatów Polskich (w Szczecinie w 1949 roku), którego hasłem przewodnim – według Polskiej Kroniki Filmowej – była „troska o rolę nowej literatury w budowie kultury Polski Ludowej"[552]. Sam zjazd zdaniem Piotra Michałowskiego „w hierarchii zjawisk politycznych (…) zajmował miejsce podrzędne – jako zaledwie pierwsze ogniwo długiego łańcucha rozmaitych narad i konferencji branżowych, rozciągniętego między zjednoczeniem partii a kongresem związków zawodowych w czerwcu 1949"[553]. Jego znaczenie polegało głównie na tym, że stał się punktem początkowym na drodze ustanowienia socrealizmu dominującym nurtem w polskiej kulturze[554]. Lipski stwierdza, że konsekwencje zjazdu, ze względu na debiut w roli krytyka literackiego, odczuł w większym stopniu niż kwestie stricte związane ze sceną polityczną, takie jak zjednoczenie PPS-u i PPR-u w 1948

---

[550] J. J. Lipski, *Communist ploy for eliminating political rivals*, https://www.youtube.com/watch?v=56L13BuSniM&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=21 [dostęp:14.08.2021].
[551] J. J. Lipski, *Queues and misery*, https://www.youtube.com/watch?v=EnW4HBi9zXU&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=39 [dostęp dnia 14.08.2021].
[552] PKF, *Zjazd literatów w Szczecinie*, https://repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/4965 [dostęp: 23.01.2022].
[553] P. Michałowski, *Szczeciński zjazd widmo i obrzeża socu*, „Teksty drugie", nr 1/2001, s. 223.
[554] Por. *Presja i ekspresja. Zjazd szczeciński i socrealizm*, D. Dąbrowska, P. Michałowski (red.), Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2002, s. 7–8.

roku, na które nie miał właściwie żadnego wpływu i nie był bezpośrednio zaangażowany po żadnej ze stron[555].

Inną kwestię, która była silnie związana z myślą Lipskiego właściwie od dzieciństwa czy wczesnej młodości, stanowił antysemityzm i głęboka niezgoda na wynikające z niego zachowania. W domu Lipskich jeszcze przed wojną pojawiało się wiele osób pochodzenia żydowskiego, a jego siostra sprzeciwiała się segregacji Żydów na uczelniach. Niechęć wobec osób o poglądach antyżydowskich miała według Lipskiego prozaiczne powody wypływające właśnie z życia towarzyskiego i kontaktów międzyludzkich. Jak sam stwierdza, „każdy antysemita (…), który miał koncepcję, żeby dokuczyć Żydowi, godził w naszych przyjaciół"[556]. Możliwą recepcją antysemickich zachowań, których był świadkiem, była wydana kilkadziesiąt lat później książka *Antysemityzm ONR Falangi*[557], która jednak ze względu na wykraczającą poza ramy czasowe przyjęte w tej pracy datę publikacji nie zostanie szerzej omówiona.

2. Ku demokracji socjalistycznej

Na początku lat pięćdziesiątych Lipski podjął pracę w Instytucie Badań Literackich, gdzie był zatrudniony do 1952 roku. Od 1952 roku pracował w Państwowym Instytucie Wydawniczym, w którym od 1955 roku zajmował stanowisko kierownika Redakcji Klasyków Literatury Polskiej Okresu po 1863 roku[558]. Podczas pracy w PIW-ie brał udział w pierwszym z istotnych przełomów politycznych, tzn. odwilży październikowej. Jej początek Lipski identyfikował z tajnym referatem Nikity Chruszczowa *O kulcie jednostki i jego następstwach*[559] oraz jego szerszym rozpropagowaniem na zebraniach PZPR-u w całej Polsce[560]. Zdaniem Lipskiego pierwszym objawem nadchodzących przemian były pojawiające się w prasie

[555] J. J. Lipski, *Liquidation of the Polish Socialist Party*, *https://www.youtube.com/watch?v=_xP48Q34G5c&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=24* [dostęp: 20.08.2021].
[556] J. J. Lipski, *Anti-Jewish pogrom in Kielce*, *https://www.youtube.com/watch?v=YSgQ6BB5kAY&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=22* [dostęp: 20.08.2021].
[557] J. J. Lipski, *Antysemityzm ONR „Falangi"*, Wydawnictwo „Myśl", Warszawa 1985.
[558] *Jan Józef Lipski. Informacja biograficzna* [w:] *Jan Józef Lipski. Spotkania i spojrzenia*, dz. cyt., s. 262.
[559] N. Chruszczow, *O kulcie jednostki i jego następstwach. Referat I Sekretarza KC KPZR tow. N.S. Chruszczowa na XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego 25 lutego 1956*, http://mizerski.com/2008/referat-chruszczowa/ [dostęp: 20.03.2020].
[560] J. J. Lipski, *Debates initiated in the press*, https://www.youtube.com/watch?v=iHLTIrJ4wKg&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=57 [dostęp: 22.08.2021].

dyskusje na rozmaite tematy, często niezwiązane z problemami politycznymi (ale np. z architekturą, sztuką) i nieodnoszące się wprost do nadużyć władzy w okresie stalinizmu. Z czasem następowało rozszerzanie tematyki o kwestie do tej pory objęte cenzurą lub autocenzurą. Ferment prasowy w połączeniu ze świadomością społeczną następujących przekształceń w resortach siłowych oraz zwalnianiem więźniów stalinowskich pozwalał, według Lipskiego, dopatrywać się możliwości zmian w systemie (początkowo trudno było jednak prognozować, jaka będzie skala tych zmian i w którym momencie zostaną zahamowane)[561].

Po wydarzeniach w Poznaniu w czerwcu 1956 roku Lipski zaczął się zbliżać do redakcji „Po Prostu", które było wówczas najodważniejszym czasopismem, jeżeli chodzi o wieloaspektową krytykę systemu dokonywaną z pozycji lewicowych. Lipski często przebywał w redakcji, która według niego była czymś pośrednim „między salonem a centralą ruchu rewolucyjnego"[562]. Na początku 1957 stał się pełnoprawnym członkiem zespołu redakcyjnego „Po Prostu", obejmując stanowisko kierownika działu literackiego.

Jednym z bardziej interesujących artykułów Lipskiego (napisanym wraz z Jerzym Płudowskim) z okresu pracy w „Po Prostu" jest tekst *Wybory w perspektywie demokracji socjalistycznej*[563]. W sposób skondensowany przedstawiono w nim poglądy na rolę klasy robotniczej i wizję przemian w kraju. Autorzy zauważali, że kierunek przemian w 1956 roku ma charakter zdecydowanie pozytywny. Zaliczają do nich „zwycięstwo praworządności, liberalizację stosunków cenzuralnych, pierwsze objawy tendencji decentralistycznych w zarządzaniu przemysłem, demokratyzację życia publicznego"[564]. Kluczowym elementem dla rozproszonych przemian pozostaje jednak dla autorów konieczność wprowadzenia systemu demokracji socjalistycznej. Jednoznacznie wiąże się z nią rozwój samorządności pracowniczej, której znaczenie sięga co najmniej kilkudziesięciu lat wstecz. Autorzy kategorycznie stwierdzają, że „doświadczenia XIX i XX wieku uczą, że ten sprawuje władzę w kraju, kto sprawuje ją w fabrykach"[565]. Idąc dalej, zestawiają ze sobą dotychczasowe miejsce zajmowane przez klasę robotniczą w systemie politycznym z miejscem postulowanym: „realizacja hasła

[561] Tamże.
[562] J. J. Lipski, *Working for „Po prostu"*, *https*://www.youtube.com/watch?v=YXzI8Rixhro&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=60 [dostęp: 22.08.2021].
[563] J. J. Lipski, J. Płudowski, *Wybory w perspektywie demokracji socjalistycznej*, „Po Prostu", nr 50/1956.
[564] Tamże.
[565] Tamże.

samorządów robotniczych musi oddać na zawsze władzę w ręce klasy robotniczej. Jest to program realizacji dyktatury proletariatu na miejsce dyktatury nad proletariatem”[566].

Dalsze rozważania Lipskiego i Płudowskiego, dosyć mętne z dzisiejszej perspektywy, dotyczą różnicy między demokracją burżuazyjną (parlamentarną) a demokracją socjalistyczną. O ile krytyka tej pierwszej wydaje się jasno zarysowana i dotyczy m.in. „wyobcowania się aparatu partyjnego ze społeczeństwa” i braku „należytej kontroli ze strony czynnika społecznego”[567], o tyle w przypadku drugiego pojęcia znaleźć można wiele niedomówień (których być może nie dało się uniknąć ze względu na objętość artykułu). Autorzy wskazali, że „zasadą demokracji socjalistycznej jest bezpośrednia inicjatywa obywateli złączonych naturalną i najważniejszą w naszej epoce więzią społeczną: wspólnotą produkcyjną”[568]. W projektowanym systemie „reprezentacja parlamentarna (…) wyłaniana jest przez załogi i środowiska zawodowe lub porozumienia między nimi”[569]. Istotne jest w tym przypadku zastrzeżenie, że polem działania tak wyłonionej reprezentacji nie jest realizacja interesów zawodowych poszczególnych grup, lecz „rozważanie w Sejmie całokształtu problemów Rzeczypospolitej”[570]. Dalsze refleksje wydają się opierać na trudnych do zinterpretowania ogólnikach. Czytelnik dowiaduje się, że „rola partii klasy robotniczej w demokracji socjalistycznej” nie zostanie umniejszona, a system „zwiększa (…) rolę podstawowych organizacji partyjnych w samej partii, przesuwa punkt ciężkości życia partyjnego z aparatu – do dołowych komórek organizacyjnych”[571]. Ma to uniemożliwić albo przynajmniej utrudnić „przerost biurokracji partyjnej i oderwanie się kierownictwa partyjnego od mas”[572]. Trudno ocenić, na ile prognozy autorów były realistyczne ze względu na brak jakichkolwiek szczegółów funkcjonowania tak zarysowanego systemu. Zwraca również uwagę całkowite pominięcie innych klas czy grup społecznych (jak choćby chłopów) i ich partycypacji w sprawowaniu władzy.

W tworzeniu autentycznej demokracji socjalistycznej istotne znaczenie odgrywają wybory. Autorzy krytykują proponowaną formę Frontu Jedności Narodu, który nazywają „anonimową emanacją jakiegoś Absolutnego Ducha Narodu, reprezentacją składającą się z

[566] Tamże.
[567] Tamże.
[568] Tamże.
[569] Tamże.
[570] Tamże.
[571] Tamże.
[572] Tamże.

ludzi powoływanych lecz nie wybieranych”[573]. Ich zdaniem większy wpływ na dobór przedstawicieli na listy wyborcze powinni mieć przedstawiciele załóg robotniczych, którym należałoby dać prawo wypowiedzenia się nad poszczególnymi kandydaturami, przy aktualnej organizacji wyborów odgórnie narzucanymi im przez partie polityczne[574].

Co ciekawe, autorzy nie chcą bezpośredniej konfrontacji z przedstawicielami władz, uznając „jedność narodu, akceptującego program polskiego Października”. Uważają, że „wszelka inicjatywa wyborcza podejmowana od dołu spotka się na pewno i pod względem merytorycznym i personalnym z inicjatywą idącą od góry”[575]. Szerszych badań wymagałoby udzielenie odpowiedzi na pytanie, na ile takie postawienie sprawy wynikało z przyczyn taktycznych lub miało wręcz charakter ironiczny wynikający z nieufności wobec władz, a na ile oparte było na kredycie zaufania i wierze w skłonność Gomułki i jego ekipy do dalszych reform.

W kontekście myśli politycznej Lipskiego pewną trudność sprawia to, że przekonania wyrażone w artykule pozostają w pewnej sprzeczności z głoszonymi później przez Lipskiego poglądami i łącznością z tradycją PPS-u, zwłaszcza w zakresie sprzeciwu wobec demokracji parlamentarnej i przypisywania wyłączności władzy klasie robotniczej. Nie można jednak wykluczyć, że przekonania późniejszego twórcy KOR-u w okresie, w którym powstał artykuł, zradykalizowały się ze względu na środowisko, z którym współpracował i rewolucyjną atmosferę, jaka towarzyszyła działalności zaangażowanej w przemiany październikowe warszawskiej inteligencji. Potwierdza to w pewnym stopniu Janusz Maciejewski, wskazując na deklarowane przez Lipskiego w 1957 roku poglądy anarchosyndykalistyczne[576]. Pewnym uzupełnieniem omawianej kwestii może być obrona Lipskiego przed oskarżeniami Adama Wojciechowskiego zarzucającego dawnemu redaktorowi „Po Prostu” działania antydemokratyczne. Lipski zauważa, jak się wydaje słusznie, że wywarcie wpływu na listy

[573] Tamże.
[574] Podjęcie działań na rzecz większego wpływu robotników na listy wyborcze potwierdza Garbal, przytaczając pomysł Lipskiego na porozumienie przedwyborcze „środowisk reformistycznych”, w którym mieli się znaleźć przedstawiciele ruchów rewolucyjnych o składzie zarówno inteligenckim, jak i robotniczym. Jego późniejsze działania na rzecz demokratyzacji wyborów do Frontu Narodowego, który ostatecznie przyjmuje nazwę Frontu Październikowego, ze względu na interwencję władz oraz wycofanie się części środowisk niezależnych zostaje porzucone (Ł. Garbal, *Jan Józef Lipski. Biografia źródłowa*, dz. cyt., s. 309, 318–331).
[575] J. J. Lipski, J. Płudowski, *Wybory w perspektywie…*, dz. cyt.
[576] „Jeśli chodzi o poglądy polityczne, deklarował się wówczas jako anarchosyndykalista. Nawiązywał do myśli Abramowskiego, czuł się związany z polskim socjalizmem niepodległościowym. (W KKK zaprzyjaźnił się bardzo z najstarszym chyba członkiem Klubu, ponad 70-letnim Janem Wolskim, przedwojennym działaczem spółdzielczym, w młodości anarchistą-kropotkinowcem. Uważał go za jednego ze swoich mistrzów)”, por. J. Maciejewski, *Heroizm uzwyczajniony* [w:] *Jan Józef Lipski. Spotkania i spojrzenia*, dz. cyt., s. 47; I. Szymańska-Matuszewska, *W PIW-ie i kręgu literackiej opozycji* [w:] *Jan Józef Lipski. Spotkania i spojrzenia*, dz. cyt., s. 80.

wyborcze było maksymalnym możliwym działaniem prodemokratycznym. Ze względu na popularność Gomułki i wsparcie płynące właściwie ze wszystkich liczących się środowisk politycznych w kraju (łącznie z Kościołem katolickim) nie było możliwe doprowadzenie do pełnych wyborów demokratycznych[577]. Wspominane po latach wsparcie dla pełnej demokracji, niedeklarowane ze względów taktycznych, pozostaje w pewnej sprzeczności z projektowaną rolą fabryk i pominięciem chłopów. Wydaje się, że realnie bliżej było wówczas Lipskiemu do ustroju opartego na samorządach robotniczych czy demokracji bezpośredniej niż demokracji parlamentarnej rozumianej w sposób klasyczny, a myśl anarchosyndykalistyczna obecna była również w późniejszej myśli twórcy KOR-u, chociaż w sposób mniej eksponowany.

3. W kręgu Klubu Krzywego Koła

Drugim forum aktywności politycznej Lipskiego w 1956 roku był Klub Krzywego Koła (i pozostał nim aż do rozwiązania w 1962 roku). Temat organizacji poruszony został w pierwszym rozdziale niniejszej pracy, ale w kontekście późniejszego opozycjonisty należy podkreślić kluczową rolę, jaką odegrał w formowaniu i funkcjonowaniu KKK. Tym, co nieoczywiste w przypadku organizacji w dużym stopniu elitarnej (nawet w środowisku inteligenckim) ze względu na poruszane w czasie jej zebrań tematy, było zdaniem Lipskiego otwarcie na robotników. Lipski wspomina, że zaskoczeniem dla niego i innych członków Klubu była łatwość w znalezieniu wspólnego języka z aktywistami robotniczymi, co mogło stanowić podłoże pod przyszłą współpracę w ramach KOR-u i KSS „KOR", a później NSZZ „Solidarność"[578].

Wydaje się, że uczestnictwo w wydarzeniach październikowych, spotkaniach redakcji „Po Prostu" oraz Klubie Krzywego Koła odegrało kluczową rolę w kształtowaniu postawy politycznej Lipskiego. Dotyczy to zarówno reprezentowanej przez niego myśli politycznej (która ewoluowała i, jak się zdaje, odbiegła dalej od programu Października 1956 niż choćby

[577] Por. Ł. Garbal, *Jan Józef Lipski. Biografia źródłowa*, dz. cyt., s. 337–338.
[578] J. J. Lipski, *Crooked Circle Club*, https://www.youtube.com/watch?v=J1pO9YLTtso&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=63 [dostęp: 25.08.2021].
O wcześniejszych związkach z robotnikami wspomina Łukasz Garbal: „Lipski, już wówczas jest bliski lewicy – po latach wspominał, że w czasie wojny zaangażował się w działalność kółek samokształceniowych wśród młodych robotników warszawskiej woli (nazywał to <<swoim przedszkolem działalności społecznej>>" (Ł. Garbal, *Jan Józef Lipski. Biografia źródłowa*, dz. cyt., s. 63).

myśl Kuronia), jak i rozumienia praktyki politycznej i związanej z tym utraty złudzeń co do możliwości skierowania systemu politycznego PRL-u w stronę socjalizmu z ludzką twarzą. Równie istotnym wydaje się rozwój kompetencji społecznych Lipskiego i zawiązanie przez niego sieci kontaktów[579]. Przed 1956 rokiem nie zaliczał się on do postaci szerzej znanych w środowiskach politycznych (inną sprawą jest to, że przed 1956 rokiem niezależnych od władzy legalnych i znaczących środowisk politycznych trudno szukać). Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych stajł się jednym z istotniejszych działaczy wśród warszawskiej inteligencji krytycznej wobec władz PRL-u[580]. Prawdopodobnie złożyło się na to również zwolnienie Lipskiego z PIW-u w 1959 roku. Wedle relacji miało ono związek z wygłaszanymi przez niego referatami na temat ONR-Falangi, które to ugrupowanie identyfikował jako faszystowskie i antysemickie. Nie było to akceptowane przez Bolesława Piaseckiego, dawnego lidera ONR-u i wieloletniego prezesa „PAX" w czasach PRL-u, który miał doprowadzić do zwolnienia Lipskiego[581]. Wydarzenie to, poza osobistą niechęcią Piaseckiego, może być ilustracją tezy o wykorzystywaniu przez władzę ludową nacjonalistycznych i ksenofobicznych nastrojów społecznych dla legitymizacji swoich rządów, emanacją czego był program i działalność PAX-u. Marcin Zaremba, rozważając znaczenie Października 1956 roku w kontekście „nacjonalistycznego uprawomocnienia władzy komunistycznej w Polsce", uznaje, że „stanowił (…) [on] wydarzenie, którego nie sposób pominąć. Jeszcze raz bowiem okazało się, że bez sięgnięcia po treści narodowe rządzący nie mają co liczyć na posłuch i posłuszeństwo ze strony rządzonych"[582]. Być może właśnie ze względu na powtórne wprowadzenie do dyskursu retoryki nacjonalistycznej odczyty Lipskiego nie wpisywały się w rekonstruowaną ideologię władzy.

---

[579] Janusz Maciejewski w swoim wspomnieniu odnosi się do roli, jaką odgrywał Lipski w okresie funkcjonowania KKK: „Janek w spotkaniach Klubu uczestniczył niemal od początku. Poważnie przyczynił się do wyrwania KKK spod kontroli partii, jaka przy jego narodzinach istniała. Ostatecznym aktem uzyskania przez Klub pełnej samodzielności był wybór Lipskiego na prezesa w styczniu 1957 roku. Odtąd, już do końca istnienia Klubu, stał się w nim główną osobą, duszą jego działalności – i to niezależnie od formalnej funkcji, jaką pełnił w Zarządzie" (J. Maciejewski, *Heroizm uzwyczajniony*, dz. cyt., s. 75).

[580] Według Maciejewskiego „polityczny aspekt miało (…) także <<nie>> wypowiedziane marksizmowi przez niego jako studenta polonistyki i początkującego badacza, a następnie redaktora <<Po prostu>> i przywódcę Klubu Krzywego Koła. Już w tych latach wykazał umiejętność skupiania wokół siebie ludzi, ogromny autorytet tak intelektualny, jak i moralny, wreszcie talent organizacyjny i pomysłowość. To sprawiało, że w ówczesnym opanowanym przez partię (nawet w okresie odwilży) życiu politycznym (choć stale rosnącym) marginesie opozycji wysuwał się w sposób widoczny na czoło. Kiedy stał się prezydentem gęgaczy? (Tak go bowiem nazywał Janusz Szpotański w swej operze *Cisi i gęgacze* napisanej w 1964 roku, a zainspirowanej przez reakcję władz na *List 34*). Trudno dokładnie uchwycić tę chwilę, ale myślę, że był nim już, gdy wybierano go prezesem KKK na początku 1957" (Tamże, s. 80).

[581] Por. Z. Bartoszewska, *Przede wszystkim człowiek* [w:] *Jan Józef Lipski. Spotkania i spojrzenia*, dz. cyt., s. 47; I. Szymańska-Matuszewska, *W PIW-ie i kręgu literackiej opozycji*, dz. cyt., s. 56–57.

[582] M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm: nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, „Trio" – Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2001, s. 263.

4. W loży „Kopernik”

Niezwiązanym bezpośrednio z polityką obszarem działania, w jaki zaangażował się Lipski na początku lat sześćdziesiątych, była działalność wolnomularska. Analiza funkcjonowania loży „Kopernik”, w której działał Lipski, oraz wpływu, jaki wywarł na jej działalność, nie mieści się w zakresie tematycznym niniejszej pracy. Można jednak przypuszczać, że wieloletnia aktywność w loży oraz znajomości, które w niej zawarł, miały istotny wpływ na poglądy opozycjonisty. Przystępując do loży, a później będąc jej przewodniczącym (w latach 1962–1984 i 1986–1988[583]), musiał się zgadzać z podstawowymi wartościami, jakie sobą reprezentowała[584]. Obowiązująca wówczas *Konstytucja Wielkiej Loży Narodowej Polski* w następujący sposób określała cele tej organizacji: „Wychodząc z zasad wolności, równości, braterstwa i sprawiedliwości społecznej, Wolnomularstwo Polskie dąży do wcielenia tych zasad nie tylko w stosunkach wewnątrz Zakonu, ale i w życiu publicznym własnego kraju i ludzkości całej. Dążąc do naprawy stosunków pomiędzy ludźmi, narodami i państwami, Wolnomularstwo Polskie wierzy, iż nieustanna praca Wolnych Mularzy nad doskonaleniem samych siebie jest pierwszym i bezwzględnym nakazem na drodze do osiągnięcia tego celu. Za niezbędny warunek doskonalenia się Wolnomularstwo Polskie uznaje dążność do wiecznego postępu w myśl zasad powyższych przy stałym przestrzeganiu tolerancji zapatrywań odmiennych (…)”[585]. Tak zarysowany zrąb ideowy wydaje się zbieżny z ideologią liberalną w obszarze postawienia w centrum swojej myśli jednostki, tolerancji względem innych przekonań i równej współpracy między narodami. W *Konstytucji…* odwołano się również do współpracy międzyludzkiej jako istotnej wartości w funkcjonowaniu loży („Loża jest miejscem architektonicznej pracy i ogniskiem życia braterskiego uczestników. Skupienie

---

[583] L. Hass, *Masoneria Polska XX wieku. Losy, loże, ludzie*, Oficyna Wydawnicza Polczek, Warszawa 1993, s. 133.

[584] Garbal przypuszcza, że „Lipskiemu bliskie były zapewne idee wolnomularskie, wzrastał w środowisku liberalnej inteligencji indyferentnej religijnie; przed wojną wolnomularzami byli np. Andrzej Strug, współzałożyciel TUR-u, działacz PPS i Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela – czy, z innej perspektywy – Władysław Leśniewski, dyrektor spółdzielni mieszkaniowej <<Ognisko>> (…)” (Ł. Garbal, *Jan Józef Lipski. Biografia źródłowa*, dz. cyt., s. 617, 646). Jego zdaniem główne motywy przystąpienia Lipskiego do wolnomularstwa związane były z działalnością polityczną i możliwością uzyskania kontaktów zagranicznych w oparciu o loże na zachodzie Europy.

[585] T. Cegielski, *Dwa teksty Konstytucji Wielkiej Loży Narodowej Polski (1931, 1936)*, „Ars Regia”, nr 1/1992, s. 72.

duchowe, szczerość, braterska miłość i tolerancja znamionują bieg jej pracy”[586]), która z kolei przywodzi na myśl wczesne teorie socjalistyczne.

W loży „Kopernik” poza Lipskim działali również członkowie i współpracownicy KOR-u tacy jak Lipiński, Cohn i Kielanowski[587]. Według Hassa była to loża kameralna i głęboko zakonspirowana. W latach 1961–1989 przewinęło się przez nią „niespełna pięćdziesiąt osób, zaś jej stan osobowy nigdy nie przekraczał 15 członków”[588]. Istotną cechą charakterystyczną dla udzielających się w niej osób była niechęć do afiszowania się z przynależnością. Jako przykład tej niechęci Hass wskazuje brak jakiejkolwiek informacji o istnieniu loży w czasach „karnawału Solidarności”, kiedy ograniczono restrykcje związane z wolnością słowa. Przyczyn takiego zachowania historyk polskiej masonerii doszukuje się w obawie członków o utratę pozycji w strukturach „Solidarności”[589]. Na głębszym poziomie ukrywanie udziału w loży mogło być spowodowane świadomością antypatii części społeczeństwa wobec masonerii, kojarzonej z zakulisowymi, nie zawsze legalnymi działaniami na poziomie społecznym i politycznym. Osadzenie w takiej strukturze mogło też spełniać funkcję swoistego obcowania z tajemnicą i uczestnictwa w rytuałach nieobecnych właściwie w pozostałych obszarach działalności członków KOR-u (naukowej, politycznej, społecznej).

5. Czas marazmu

Na początku lat sześćdziesiątych, po likwidacji Klubu Krzywego Koła Lipski wspominał, że został oderwany od jakiejkolwiek działalności społecznej[590]. Według niego rozpoczął się wówczas okres marazmu, przerywany od czasu do czasu aktami obywatelskiego

[586] Tamże, s. 75.
[587] L. Hass, *Masoneria Polska XX wieku*, dz. cyt., s. 123.
[588] Tamże, s. 121.
[589] Por. tamże.
[590] Początek dekady wiązał się również z uzyskaniem przez Lipskiego względnej stabilizacji zawodowej. Po zwolnieniu w 1959 roku z pracy w PIW-ie i krótkim epizodzie w czasopiśmie „Gromada-Rolnik Polski” (1960) uzyskał zatrudnienie w Instytucie Badań Literackich PAN, gdzie pracował do 1982 roku (M. Łątkowska, A. Borowski, *Biogram Jana Józefa Lipskiego* [w:] *Encyklopedia Solidarności*, https://encysol.pl/es/encyklopedia/biogramy/17306,Lipski-Jan-Jozef.html [dostęp: 10.08.2021]. Niepewność co do miejsca pracy związana była z zatrudnieniem na umowę na czas określony i koniecznością jej przedłużania do 1970 roku, kiedy to Lipskiego zatrudniono na czas nieokreślony (Ł. Garbal, *Jan Józef Lipski. Biografia źródłowa*, dz. cyt., s. 656–657).

nieposłuszeństwa niewpływającymi jednak na pobudzenie aktywności społecznej[591]. W literaturze historycznej atmosferę społeczno-polityczną lat sześćdziesiątych określa się jako „małą stabilizację". Stabilizacja ta opierała się na dwóch zasadniczych elementach: zakończeniu represji i wzroście konsumpcji (chociaż w zdecydowanie mniejszej skali niż za czasów Gierka)[592], co doprowadziło do utrzymania względnego spokoju w społeczeństwie, przerwanego wydarzeniami marca 1968 roku (ich wpływ należy jednak ograniczyć do kilku większych miast w Polsce). Do załamania politycznego doszło dopiero w 1970 roku w związku z podwyżką cen i w konsekwencji siłowo stłumionymi protestami.

Do aktów nieposłuszeństwa, o których mówił Lipski, z całą pewnością zaliczyć można opisywany wcześniej *List 34*, w którego redagowaniu i zbieraniu pod nim podpisów uczestniczył. Protest warszawskiej inteligencji, z którym Lipski zdecydowanie się utożsamiał, nie przyniósł właściwie żadnych zmian i nie wpłynął na postawę władz. Jego znaczenie było z jednej strony integracyjne dla części sygnatariuszy i środowisk niechętnie nastawionych wobec władz PRL-u, z drugiej zaś – odstraszające dla osób, które obawiały się ewentualnych represji wynikających z działań krytycznych względem PZPR. Co warto podkreślić, większość środowisk popierających list związana była z elitą inteligencką, dla której kwestie ideowe takie jak wolność działań artystycznych czy politycznych były nie mniej istotne niż problemy materialne. Wielopokoleniowe tradycje będące udziałem tego środowiska tworzyły pewien kanon, którego naruszeniom przeciwstawiali się jego przedstawiciele. Wydaje się jednak, że wpływ inteligencji pozostawał ograniczony i choćby w mniejszych miejscowościach sprzeciw podobny do tego z Warszawy był dużo trudniejszy lub wręcz niemożliwy. Brakowało tam tradycji i oparcia w środowisku zapewniającym komfort psychiczny lub pomoc materialną w przypadku represji. Mniej było również rozpoznawalnych poza krajem pierwszoplanowych postaci ze świata kultury czy nauki, z których głosem władze państwowe musiały bardziej się liczyć niż z mniej popularnymi literatami czy naukowcami. Ponadto postulaty formułowane przez inteligencję w zdecydowanej większości prawdopodobnie nie znajdowały szerszego poparcia wśród innych warstw społecznych. Problemy związane np. z przydziałem papieru oraz cenzurą nie miały bezpośredniego i łatwo zauważalnego wpływu na życie robotników i chłopów, którzy protestowali raczej w sytuacjach zagrożenia ich pozycji materialnej,

[591] J. J. Lipski, *Signs of rebellion against the party's stranglehold*, https://www.youtube.com/watch?v=omZvEBkfSxg&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=80. [dostęp: 01.09.2021].
[592] Por. A. Dziurok, *Gomułkowska stabilizacja* [w:] A. Dziurok i in., *Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski 1918–1989*, IPN, Warszawa 2014, s. 316–319.

ewentualnie ograniczania wolności religijnych, niż w kwestiach kultury i sposobu sprawowania władzy.

Warto zaznaczyć, że Lipski poza działalnością organizacyjną i działaniami związanymi z bieżącymi wydarzeniami politycznymi podejmował również szerszą refleksję nad problemami z pogranicza polityki i moralności. Świadczy o tym przygotowany, acz ostatecznie nieopublikowany tekst *Głos w dyskusji na konferencji poświęconej moralnym problemom współczesnej nauki* z 1966 roku[593]. Lipski wskazuje w nim, że tragiczne wydarzenia XX wieku doprowadziły do zakwestionowania klasycznej trójcy wartości: dobra, prawdy i piękna oraz hierarchii „podporządkowanych sobie wartości". W odniesieniu do ewentualnego konfliktu nauki z moralnością (ale właściwie trudno oprzeć się wrażeniu, że rozważania te mają szerszy wymiar dotyczący relacji moralności ze wszystkimi obszarami życia społecznego) uznawał, że może dojść do prób „zarysowania systemu kryteriów i dyrektyw [?] pomocnych przy rozstrzyganiu sytuacji konfliktowych (…), a więc kodeksu"[594]. O tym, że tezy Lipskiego można odczytywać w szerszym wymiarze, świadczy zakończenie artykułu, w którym autor odwołuje się do jednego z kluczowych problemów współczesnej filozofii politycznej, tzn. antynomii wolności i zbiorowego bezpieczeństwa, która zastąpi antynomię „między poznaniem i dobrem, prawdą i moralnością"[595]. W kontekście systemów totalitarnych ukształtowanych w XX wieku, ale również działań ekonomicznych związanych z wielkim kryzysem i rodzącym się po II wojnie światowej państwem dobrobytu w USA i państwach Europy Zachodniej rozróżnienie wspomniane przez Lipskiego wydaje się szczególnie istotne. Ograniczenie klasycznych liberalnych wolności miało miejsce zarówno w ZSRR i jego satelitach (w zakresie wolności prasy, zgromadzeń, wyznania itp.), jak i w państwach demokratycznych (redystrybucja dochodów, nacjonalizacja kluczowych gałęzi przemysłu itp.).

Wydarzenie, które w pewnym stopniu można zaliczyć do osobistej prehistorii KOR-u, dotyczyło *Listu otwartego* Kuronia i Modzelewskiego. Lipski uznawał jego ogłoszenie za kolejny ważny krok dla działalności krytycznej inteligencji w latach sześćdziesiątych[596]. Wydaje się ono istotne również z tego względu, że doprowadziło do spotkania dwóch

---

[593] Tekst ten nie został opublikowany przez organizatorów konferencji ze względu na niewielką liczbę przygotowanych wypowiedzi, przez co publikacja nie odzwierciedlałaby faktycznego przebiegu dyskusji (zob. J. J. Lipski, *Głos w dyskusji na konferencji poświęconej moralnym problemom współczesnej nauki* [w:] tegoż, *Pisma polityczne. Wybór*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2011, s. 12–14).

[594] Tamże, s. 13.

[595] Tamże, s. 14.

[596] J. J. Lipski, *Being introduced to Jacek Kuroń*, https://www.youtube.com/watch?v=YV2tpuK56D0&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=84 [dostęp: 01.09.2021].

późniejszych twórców KOR-u, tzn. Lipskiego i Kuronia. Stosunek Lipskiego wobec idei zawartych w liście był sceptyczny. Jak sam wspomina, powiedział wówczas autorom listu, że spodobał mu się „pomysł oparcia nowych struktur o rady robotnicze (..), ale jeżeli Wy uważacie, że to może zastąpić parlamentaryzm, to się bardzo dziwię”[597]. Omawiając list po latach, Lipski chwalił jego część diagnostyczną, w której zawarto analizę sytuacji politycznej i społecznej, a pozostawał krytyczny względem postulatów eliminujących elementy demokracji parlamentarnej. Doszukiwał się w nich podobieństwa do koncepcji anarchosyndykalistycznych, odrzucając jednocześnie twierdzenia o trockistowskim charakterze tekstu. Zwracał także uwagę na utopijność przedstawionych w liście zamierzeń, ale przede wszystkim zarzucał autorom elitarny charakter koncepcji, eliminujący z życia politycznego obywateli, którzy nie uczestniczyliby w radach robotniczych[598]. Mimo częściowej niezgody wobec treści zawartych w liście po aresztowaniu Kuronia i Modzelewskiego brał udział w ich rozprawach przed sądem. Można uznać, że Lipski, traktując głos Kuronia i Modzelewskiego jako formę działań opozycyjnych, z których treścią nie do końca się zgadzał, uznawał wolność słowa jako istotną wartość pomimo różnic poglądów i tradycji.

Opisując kolejny istotny wybuch społeczny, tzn. marzec 1968 roku, Lipski zwracał uwagę na antysemicką genezę wydarzeń, które miały wówczas miejsce. Ich początkiem była Wojna Sześciodniowa, która doprowadziła do wzrostu nastrojów proizraelskich w Polsce, a jednocześnie do nasilenia antysemityzmu i nagonki antyżydowskiej wśród niektórych przedstawicieli władzy[599]. Drugim elementem mającym wpływ na późniejsze protesty były represje w środowisku uniwersyteckim względem Leszka Kołakowskiego. Doprowadziły one do rezygnacji z członkostwa w PZPR-ze części pracowników uczelni oraz do protestów studentów, wobec których zastosowano w konsekwencji sankcje dyscyplinarne[600]. Lipski dostrzegał również siłę ruchu studenckiego na UW, którego przedstawiciele opanowali jego zdaniem wiele organizacji i kół naukowych, stanowiąc realną siłę pod względem intelektualnym i organizacyjnym[601]. Domknięciem organizacji tego ruchu było dołączenie do

[597] Tamże.
[598] Tamże.
[599] J. J. Lipski, *The Polish Jews have defeated the Russian Arabs*, https://www.youtube.com/watch?v=s2ofpANsKp4&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=86 [dostęp: 01.09.2021].
[600] J. J. Lipski, *Leszek Kołakowski's lecture at Warsaw University*, https://www.youtube.com/watch?v=BobQNG_YeUo&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=88 [dostęp : 01.09.2021].
[601] J. J. Lipski, *Foretelling of the events of March 1968*, https://www.youtube.com/watch?v=lvLxyeIcSRE&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=90 [dostęp : 01.09.2021].

niego, po opuszczeniu więzienia, Kuronia i Modzelewskiego, których buntujący się studenci postrzegali jako swoich liderów czy wręcz autorytety[602].

Rekonstrukcja wydarzeń marcowych przez Lipskiego wpisuje się analizy i omówienia historyków[603]. Należy jednak zauważyć, że doszukuje się on istotnej roli resortów siłowych czy walczących o wpływy grup na szczytach władzy w kształtowaniu przebiegu wydarzeń[604]. Interpretacja Lipskiego zbiega się w tym przypadku z interpretacją choćby Eislera, wskazującego m.in. na możliwy udział Mieczysława Moczara i kierowanej przez niego grupy „partyzantów" w inspiracji protestów[605]. Lipski zwraca również uwagę na bierność środowisk robotniczych i ich absolutny brak świadomości tego, co się działo na UW[606]. Uznaje ponadto, że wpływ na pracowników przemysłu mogła mieć antagonizująca ich ze studentami (określanymi jako „bananowa młodzież") propaganda władz. Samo podjęcie tego tematu przez Lipskiego wydaje się istotne, stanowi bowiem dowód na zrozumienie tego, że właściwie żadna zmiana w kraju nie będzie możliwa bez zaangażowania się robotników. Wpisuje się także w narrację, zgodnie z którą w marcu 1968 roku inteligencja została porzucona lub odizolowana od robotników[607].

Innym tematem, na który zwraca uwagę Lipski, był silny antysemityzm obecny w propagandzie medialnej i przemówieniach partyjnych. Omawiając tę kwestię, jednoznacznie

---

[602] Tamże.

[603] Por. J. Andrzejewski, *Marzec 1968 w Trójmieście*, IPN, Warszawa-Gdańsk 2008, s. 52–59; A. Dziurok, *Gomułkowska stabilizacja*, dz. cyt.

[604] J. J. Lipski, *Writers lend support to students*, https://www.youtube.com/watch?v=CHXcIRhBSas&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=94 [dostęp : 03.09.2021].

[605] J. Eisler, *Polski rok 1968*, dz. cyt., s. 516–625.

[606] J. J. Lipski, *Reaction of workers to student rallies*, https://www.youtube.com/watch?v=E32pFP9B8wU&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=96 [dostęp : 01.09.2021].

[607] Teza ta jest w kwestionowana przez przynajmniej część historyków specjalizujących się w dziejach najnowszych. Jak wskazuje Eisler, „wielu ludziom jeszcze i dziś trudno jest uwierzyć, że zdecydowanie najliczniejszą grupę wśród osób zatrzymanych w Marcu 1968 r. stanowili właśnie robotnicy. Oczywiście robotników w Polsce było wówczas wielokrotnie więcej niż studentów, ale fakty mówią same za siebie. Według danych MSW od 7 marca do 6 kwietnia w całym kraju zatrzymano 2725 osób, w tym 937 robotników, o przeszło 300 więcej niż studentów. W świetle przytoczonych tu liczb trudno podtrzymywać tezę o pasywnej postawie tych pierwszych w czasie <<wydarzeń marcowych>>. Bardzo odpowiada mi zatem teza, którą kiedyś niezależnie od siebie sformułowali Andrzej Friszke i Marcin Zaremba. Friszke na podstawie zacytowanych przed chwilą danych postawił nawet pytanie, czy nie należałoby zakwestionować tezy o bierności robotników w Marcu, choć przecież <<nie wystąpili [oni] jako grupa społeczna, nie działali na terenie swoich fabryk, występowali indywidualnie lub w małych grupach jako cząstka tłumu w czasie ulicznych demonstracji. Była to wszakże cząstka pokaźna>>. Z kolei Marcin Zaremba zwrócił uwagę, że <<wszyscy wymienieni w raportach zatrzymani robotnicy byli młodzi lub bardzo młodzi. Mieli nie więcej niż trzydzieści lat. Sugerowałoby to, iż w Marcu mieliśmy raczej do czynienia z ruchem, którego jedną z istotniejszych spójni była więź pokoleniowa. Innymi słowy, to nie robotnicy się ruszyli, tylko młodzież>>. Jest to niezwykle interesujące i ważne stwierdzenie. Wydaje się to zrozumiałe: młodzi robotnicy przecież często byli dla studentów po prostu kolegami z podstawówki, z podwórka, drużyny harcerskiej czy klubu sportowego" (J. Eisler, *Polskie miesiące*, dz. cyt., s. 111).

określa swój pogląd na temat stosunku Polaków do Żydów: „nie popieram tezy, że Polacy są w swojej większości, niemalże z natury rzeczy antysemitami. Nie mniej antysemityzm ma u nas bardzo duże, stare i głębokie tradycje i z antysemitą w Polsce nie jest trudno się spotkać, przeciwnie – jest to bardzo łatwe (…)”[608]. Jednocześnie stwierdził, że propaganda antysemicka nie miała spodziewanego wpływu na społeczeństwo, czego powodem była głównie nieufność wobec władzy, która tę propagandę szerzyła i sympatia dużej części Polaków wobec Izraela (przeciwstawianego proradzieckim państwom arabskim)[609]. Brak wpływu na społeczeństwo nie wykluczał jednak antyżydowskich czystek w aparacie partyjnym i zakładach pracy, gdzie dochodziło do wielu dymisji i zwolnień motywowanych żydowskim pochodzeniem. Wydaje się, że Lipski nakreśla w tym kontekście istotny podział na ogół obywateli oraz aparat partyjny lub szerzej – społeczeństwo i władzę, która jest w dużym stopniu odizolowana od społeczeństwa. Na ile nastroje antysemickie panowały wówczas wśród inteligencji, chłopów i robotników, a na ile były im obce, wymagałoby szerszych badań, a ich wyniki, ze względu na czas, jaki upłynął od 1968 roku, byłyby uzależnione od przyjętej metodologii, wykorzystanych materiałów i interpretacji.

Nastroje antyniemieckie w społeczeństwie Lipski postrzegał jako dużo silniejsze niż antysemickie. Zauważał negatywny odbiór listu polskich biskupów do niemieckich (z 1965 roku), w którym padły słowa o wybaczeniu i prośba o darowanie win. Według Lipskiego w tej kwestii mogła zaistnieć zbieżność poglądów przedstawicieli władz i Polaków, którzy o ile mogliby przyjąć deklarację o przebaczeniu Niemcom, o tyle nie potrafili zrozumieć prośby o wybaczenie, nie widząc w tym przypadku własnej winy związanej z II wojną światową[610].

Podsumowując wydarzenia marcowe, Lipski zauważał, że ich efektem było rozbicie opozycji politycznej i powstanie luki czasowej w zorganizowanej działalności skierowanej przeciw władzom PRL-u. Ponownie daje tu o sobie znać traktowanie środowiska warszawskiego jako reprezentatywnego dla całego kraju, ponieważ ślady działań opozycyjnych można napotkać w innych miastach kraju – choćby w przypadku „Ruchu” posiadającego grupy m.in. w Łodzi i Lublinie.

---

[608] J. J. Lipski, *„Banana youth”: rise of propaganda*, https://www.youtube.com/watch?v=otL7C96gIdQ&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=97 [dostęp : 01.09.2021].

[609] J. J. Lipski, *Anti-Semitic purges in places of employment*, https://www.youtube.com/watch?v=rj_HAgG_Qwk&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=98 [dostęp : 01.09.2021].]

[610] J. J. Lipski, *„We forgive and ask for forgiveness”*, https://www.youtube.com/watch?v=qSVcb06Dldk&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=104 [dostęp : 01.09.2021].

Przyczynkiem do ponownej organizacji środowisk krytycznych stały się wydarzenia grudnia 1970 roku. Lipski ubolewał, że podczas protestów robotniczych nie doszło do jakiejkolwiek zorganizowanej akcji inteligencji mającej na celu dowolny rodzaj wsparcia strajkujących: „stała się rzecz najgorsza z możliwych, kiedy strzelano do ludzi, do robotników (…), to tym razem inteligencja siedziała cicho jak mysz pod miotłą, a studenci z domów akademickich w Gdańsku zamknęli się w domach akademickich i nie wyszli na ulicę”[611]. Jako jedną z przyczyn niewyrażenia solidarności międzygrupowej podaje przebywanie części przedstawicieli ruchu marcowego w więzieniach. On sam starał się zainicjować napisanie listu intelektualistów, ale próba ta nie doszła do skutku ze względu na brak szerszych informacji z Trójmiasta.

Wydarzenia z 1970 roku i porażka, jaką ponieśli wówczas robotnicy, wydaje się jedną z determinant późniejszej działalności Lipskiego i swoistym aktem fundacyjnym KOR-u. Znaczną rolę odegrały w tym przypadku zarówno względy moralne (opuszczenie robotników przez intelektualistów), jak i taktyczne (tylko ewentualny sojusz robotników i inteligencji miał jakiekolwiek szanse w konfrontacji z władzą).

Dojście do władzy Edwarda Gierka i wzrost stopy życiowej społeczeństwa na kilka lat zahamowały większe protesty opozycyjne. Do poważniejszego protestu inteligencji (znowu głównie warszawskiej) doszło na omawianym w pierwszym rozdziale tej pracy etapie projektowanych zmian w konstytucji PRL-u w 1975 roku.

6. Między nauką a polityką

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych Lipski prowadził również działalność badawczą w zakresie literaturoznawstwa. Choć jego praca naukowa nie mieści się w tematyce poruszanej w niniejszej dysertacji, można w niej odnaleźć pewne założenia i spostrzeżenia związane bezpośrednio ze sferą polityki. We wstępie do zbioru felietonów *Warszawscy „pustelnicy” i „bywalcy”* Lipski podejmuje dwie kwestie, które mimo że odnoszą się do felietonistów z XIX i pierwszej połowy XX wieku, zachowują aktualność również w latach sześćdziesiątych XX wieku.

---

[611] J. J. Lipski, *1970: the intelligentsia remained silent*, https://www.youtube.com/watch?v=M9CQ5Jd6RuY [dostęp : 01.09.2021].

Pierwszym z nich jest problem patriotyzmu lokalnego, który według Lipskiego może stanowić podstawę dla patriotyzmu wyższego rzędu. Charakterystyczną i pozytywną cechą uczuć żywionych względem swojego miasta czy regionu stanowi brak pierwiastków szowinizmu, które mogą się pojawiać na styku nacjonalizmu i patriotyzmu. Zdaniem Lipskiego „patriotyzm lokalny ma też szczególną szansę zaspokojenia jednego z dotkliwych braków ostro odczuwalnych przez człowieka współczesnego, braku poczucia zakorzenienia społecznego i stąd płynącej (…) alienacji, wyobcowaniu”[612]. Spostrzeżenie to wydaje się trafne o tyle, o ile zwrócimy uwagę na masową migrację chłopów do miast, jaka miała miejsce zwłaszcza w pierwszych kilku/kilkunastu latach Polski Ludowej, o której Adam Ważyk pisał w następujący sposób: „Wielka migracja przemysł budująca, nie znana Polsce, ale znana dziejom, karmiona pustką wielkich słów, żyjąca dziko, z dnia na dzień i wbrew kaznodziejom – w węglowym czadzie, w powolnej męczarni, z niej się wytapia robotnicza klasa. Dużo odpadków. A na razie kasza”[613].

Szczególną (ze względu na swoją intensywność) odmianą patriotyzmu lokalnego jest według Lipskiego odmiana warszawska, która opiera się na istotnych wydarzeniach, jakie dotknęły stolicę i jej mieszkańców, ale jest też w pewnym stopniu inkluzywna w kontekście budowania tożsamości i przywiązania do miasta wśród osób przyjezdnych („utwierdzeniem i okrzepnięciem warszawskiego patriotyzmu była odbudowa Warszawy (…). Był to przecież okres masowej imigracji do miasta ludzi z nim nie związanych tradycją, kulturą i uczuciami, rezultat mógł być więc odwrotny: w odbudowanym mieście mogła się wytworzyć społeczność zdezintegrowana, bez emocjonalnej więzi wynikającej ze wspólnego poczucia przynależności do określonego terytorium i jego tradycji. Były objawy wskazujące, że proces taki jest w toku. Myślę jednak, że procesy asymilacyjne wzięły górę”[614]).

Związek Lipskiego z Warszawą, którego świadectwem jest podejmowana przez niego tematyka badawcza, pochodzenie, krąg znajomych, miejsce studiów i pracy musiało odcisnąć ślad na jego oglądzie świata i rzeczywistości społeczno-politycznej opartej na ideach lewicowo-liberalnych. Takie osadzenie pozwalało na możliwość utrzymania kontaktów z wieloma pierwszoplanowymi przedstawicielami środowiska kulturalnego i naukowego, którzy w dużej mierze gromadzili się w stolicy. Pozwalało również na dostęp do bibliotek, archiwów, teatrów czy kin, których poziom, jak można założyć, był w Warszawie najwyższy, a fizyczny i

[612] J. J. Lipski, *Warszawscy „pustelnicy” i „bywalscy”. Felietoniści i kronikarze 1818–1899*, t. 1, PIW, Warszawa 1973, s. 17.
[613] A. Ważyk, *Poemat dla dorosłych*, http://lewicowo.pl/poemat-dla-doroslych/ [dostęp: 04.09.2021].
[614] J. J. Lipski, *Warszawscy „pustelnicy” i „bywalscy”*, dz. cyt., s. 18.

swobodny dostęp do książek i czasopism – nie do przecenienia. Można też przyjąć, że środowisko warszawskiej inteligencji pozostawało w pewnym stopniu związane ze środowiskiem władzy. Nie chodzi tutaj o bezpośrednie, regularne kontakty i udział przedstawicieli środowiska, w którym obracał się Lipski, w podejmowaniu decyzji na szczeblu politycznym czy administracyjnym, ale choćby o stworzenie nieoficjalnych kanałów przekazywania informacji na styku władzy i krytycznej inteligencji poprzez rodziny, bliższych i dalszych znajomych. Przynajmniej przez kilka pierwszych lat po wydarzeniach października 1956 roku część ówczesnych zwolenników przemian (np. Walery Namiotkiewicz czy Józef Lenart) pełniła funkcje polityczne, administracyjne lub należała do dziennikarzy w zbliżonych do partii tytułach prasowych. Takie osadzenie i kontakty przynosiły pewne korzyści w kontekście uzyskiwania informacji i odczytywania nastrojów wśród przedstawicieli poszczególnych grup partyjnych. Mogły też jednak wiązać się z oderwaniem od pozostałej części kraju, nastrojów w niej panujących, trudności i problemów osób z mniejszych miejscowości. Przekroczeniem ograniczeń terytorialnych stało się powołanie KOR-u i KSS „KOR", które podejmowały działania poza Warszawą.

Innym problemem, który zauważał Lipski w kontekście twórczości warszawskich felietonistów, było niepodejmowanie tematu mieszkańców miasta należących do grup sytuujących się niżej w hierarchii zawodowej, majątkowej czy pod względem pozycji społecznej: „Felietonistyka warszawska jako całość była też ślepa, niestety na całe obszary życia Miasta. Pustelnik (…) wychodząc na miasto, trafiał co prawda na warszawską kawę, na ludowy festyn, na tombolę lub do <<ogródka>> z teatrzykiem, bardzo jednak rzadko do rzemieślniczego warsztatu, prawie nigdy do fabryki czy na robotnicze przedmieście. Byli felietoniści, którzy dostrzegali napięte problemy społeczne Miasta, widzieli jego nędzę – obok bogactwa, współczuli upośledzonym; byli oni jednak zawsze w mniejszości – i nawet wtedy widzieli tylko socjalny margines wielkich problemów. To słabość <<Pustelników>> i <<Bywalskich>>"[615].

Podjęcie tego tematu przez redaktora zbioru felietonów wydaje się ściśle związane z jego działalnością polityczną i koniecznością wnioskowanego przez niego po 1970 roku sojuszu inteligencji i robotników (oraz w mniejszym stopniu poruszanego tematu chłopów).

[615] Tamże, s. 19–20.

Stanowi również doskonałą ilustrację postawionego przez Lipskiego postulatu badawczego zakładającego badanie twórczości literackiej i publicystycznej w związku z biografią twórcy[616].

7. Czas KOR-u

Sygnałem do zastosowania taktyki sojuszu robotniczo-inteligenckiego reprezentowanej przez Lipskiego były protesty w czerwcu 1976 roku, w odpowiedzi na które powstał KOR[617]. Lipski niewątpliwie miał wpływ na jego kształt organizacyjny i ideowy. Wspomina, że *Apel do społeczeństwa* pisał wspólnie z Macierewiczem, Naimskim, Steinsbergową, Cohnem i Szczypiorskim[618]. Z kolei odnosząc się do powstawania „Komunikatu" (podstawowego czasopisma KOR-u), Lipski stwierdza, że „w początkowym okresie pierwszy projekt <<Komunikatu>> przeważnie robił Antek Macierewicz. Potem w obiegu tekst ulegał dużym zmianom, i kiedy znowu się zbieraliśmy, we trzech mniej więcej, nadawaliśmy mu ostateczny kształt. Prosiliśmy wtedy, by koledzy już nie wprowadzali zmian"[619]. O udziale późniejszego założyciela PPS-u w kształtowaniu KOR-u wspominają również historycy. Friszke wymienia go – obok Macierewicza, Kuronia, Michnika, Lipińskiego i Steinsbergowej – wśród liderów omawianego środowiska opozycyjnego, wskazując głównie na jego działania organizacyjne i mediatorsko-łącznikowe[620].

Lipski z pewnością wpłynął na treść dokumentów KOR-u, aczkolwiek trudno dzisiaj ten wpływ szczegółowo zrekonstruować. Ponadto wydaje się, że cechą KOR-owskiej myśli politycznej był jej zbiorowy lub zespołowy charakter – powstawała ona w dyskusji i opierała się na wzajemnym oddziaływaniu uczestników mniej formalnych spotkań i bardziej oficjalnych zebrań.

---

[616] „(…) jako historyk literatury nieraz podejrzewałem, i w refleksji teoretycznej, i <<tak sobie>> na własny użytek, że nie można i nie należy odrywać dzieła od twórcy, że to fikcja" (J. J. Lipski, *Pan Mel* [w:] tegoż, *Pisma polityczne. Wybór*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2011, s. 22).

[617] „W środowisku na długo przed wydarzeniami czerwcowymi mówiło się, iż jeżeli dojdzie do wystąpień robotniczych, nie może powtórzyć się sytuacja, że intelektualiści pozostaną bierni. Że obowiązkiem inteligencji będzie głos solidarności z ruchem robotniczym" (A. Friszke, A. Paczkowski, *NiepoKORni*, dz. cyt., s. 37).

[618] Por. tamże, s. 48.

[619] Tamże, s. 62.

[620] „Kluczową rolę odegrał Lipski, uruchamiając na potrzeby akcji [chodzi o akcję wspierania aresztowanych i ich rodzin po czerwcowych protestach 1976 roku – przyp. DB) pieniądze, którymi dysponował, i zdobywając następne a także przez żmudne budowanie porozumienia w tej sprawie ze środowiskiem starszych osób, których autorytet był niezbędny do powodzenia całego przedsięwzięcia" (A. Friszke, *Jan Józef Lipski – szkic biografii* [w:] J. J. Lipski, *KOR*, dz. cyt., Warszawa 2006, s. 30).

8. W kierunku chrześcijaństwa

Jednym z istotnych obszarów publicystki politycznej Lipskiego w czasach funkcjonowania KOR-u, ale też w poprzedzających go latach był temat Kościoła katolickiego. Lipski wpisywał się w tym przypadku w nurt myślowy, który stał się udziałem środowisk lewicowych i liberalnych szukających zbliżenia z liberalnymi nurtami w Kościele katolickim. Lipski, omawiając zmiany zachodzące po II Soborze Watykańskim, nakreślił zachodzący w katolicyzmie podział na dwa nurty: „pierwszy z nich, budzący nadzieję takich ludzi jak niżej podpisany, to kierunek zakładający, że walka o dobro nie może nie być związana z konkretnymi konfliktami społecznymi, w których naturalnym miejscem chrześcijaństwa, ze względu na jego treści etyczne, jest solidarność z szukającymi sprawiedliwości i wolności zarazem. Drugi kierunek, budzący trwogę, chce nieść pokój wszędzie tam, gdzie Kościół znalazł się w jakimkolwiek konflikcie z silnymi i możnymi tego świata – pokój, któremu towarzyszyłby odgłos zatrzaskiwanych drzwi i zgrzyt klucza”[621]. Ostatecznie Lipski uważał, że to nurt zorientowany na sprawiedliwość społeczną w przyszłości będzie dominujący.

Lipski odnosił się również do faktycznych możliwości zbliżenia lewicy laickiej i katolików[622]. Punktem wyjścia rozważań zawartych w artykule *O niektórych problemach lewicy laickiej i Kościoła. (Uwagi po dyskusji 20 X 1978 nad książką A. Michnika)* stała się książka *Kościół, lewica, dialog*, emblematyczna dla środowisk tworzących opozycję w latach osiemdziesiątych. Sam Lipski zauważa, że „potrzebę dialogu czuło się od dawna”, ale uniemożliwiało go utożsamienie środowisk lewicowych z marksizmem i zawłaszczenie ich przez jego odmianę z „urzędowym stemplem”[623] (wedle Lipskiego „lewicy laickiej” nie należy zrównywać tylko i wyłącznie z marksizmem).

Tym, co wydawało się potencjalną platformą porozumienia, było „poczucie istnienia jakiejś wspólnoty wartości między partnerami”[624]. W określaniu tej wspólnoty Lipski wykazuje

---

[621] J. J. Lipski, *Jak oceniam okres posoborowy w Kościele? Wypowiedź w ankiecie „Tygodnika Powszechnego”* [w:] tegoż, *Pisma polityczne*, dz. cyt., s. 37.

[622] Za partnera dialogu nie uznaje Kościoła Katolickiego wraz z jego hierarchią jako reprezentanta ogółu katolików, „chodzi po prostu o dialog z ludźmi do Kościoła należącymi i w kształtowaniu postaw w Kościele czynnymi”, por. J. J. Lipski, *O niektórych problemach lewicy laickiej i Kościoła. (Uwagi po dyskusji 20 X 1978 nad książką A. Michnika)* [w:] tegoż, *Pisma polityczne*, dz. cyt., s. 59–60. Mogą to być więc zarówno przedstawiciele hierarchii kościelnej, jak i świeccy uczestnicy życia duchowego.

[623] Tamże, s. 59.

[624] Tamże, s. 60.

się realizmem, wskazując na kwestie rozbieżne, niemożliwe do połączenia. Dla lewicy taką kwestią pozostaje „sfera nadprzyrodzona", którą można próbować zaakceptować, ale trudno ją przyjąć za wspólną. Z kolei dla chrześcijan trudny do zaaprobowania może być „szereg tradycyjnych, a do dziś żywych przeświadczeń lewicy laickiej"[625]. Lipski nie precyzuje, jakie to przeświadczenia, ale można zgadywać, że chodzi o antyklerykalną i materialistyczną tradycję wraz z jej symboliką.

Podstawy do znalezienia wspólnego języka Lipski poszukiwał w sferze wartości społecznych, na których opiera się właściwie cała lewica. Uboższe w tym zakresie są tradycje chrześcijańskie, ponieważ „etyka Ewangelii dotyczy stosunku do Boga i stosunku człowieka do człowieka. Charakter społeczny nadaje tej etyce głównie to, że człowiek przyjmujący ją w jakimś sensie należy lub wchodzi do społeczności, jaką jest Kościół"[626]. W pewnym sensie konstruowanie etyki społecznej na ewangelii jest dołączaniem do niej wskazań, które nie wynikają wprost z jej treści, ale zostają wydedukowane („Ewangelia dużo i mądrze mówi o stosunku jednego człowieka do drugiego – skąpi natomiast wskazówek o stosunku do społeczności i o etyce relacji między zbiorowościami"[627]). Od umiejętności i chęci włączenia tej sfery do światopoglądu chrześcijan zależy według Lipskiego możliwość prowadzenia dialogu.

Przeszkodą dla porozumienia zdaniem Lipskiego jest również chrześcijańskie uprzedzenie wobec sfery politycznej, która stanowi „domenę diabelską"[628] i wymyka się nauczaniu duchowemu. Dla lewicy laickiej sfera polityczna jest z kolei kluczowym obszarem działalności pozwalającym na konstruowanie sprawiedliwego świata, co w konsekwencji czyni obszar polityki bezpośrednio związanym z etyką.

Realnym i akceptowalnym dla obu stron punktem stycznym może być według Lipskiego „zagadnienie sprzeciwu wobec totalizmu", które „ma sens nie tylko polityczny, lecz i moralny"[629], i może stanowić podstawę dla realizacji wspólnych działań. Należy uznać, że koncepcja Lipskiego znalazła swoje odzwierciedlenie w rzeczywistości i doszło do faktycznego porozumienia środowisk lewicowo-liberalnych i chrześcijańskich. Trudno jednak mówić o jakiejś głębszej jedności ideowej, jak w teologii wyzwolenia w Ameryce Łacińskiej, gdzie dokonano głębokiej syntezy idei lewicowych z koncepcjami teologicznymi. W przypadku

[625] Tamże.
[626] Tamże, s. 61.
[627] Tamże.
[628] Tamże.
[629] Tamże, s. 62.

polskiej opozycji nie sposób pisać o schrystianizowaniu lewicy albo socjalizowaniu chrześcijaństwa. Pomimo sympatii poszczególnych przedstawicieli obu grup, wspólnej działalności i gestach pojednania na poziomie dogmatów pozostały to środowiska sobie obce (o czym świadczyć mogą również wydarzenia po 1989 roku i oddalanie się od siebie środowisk liberalnych i katolickich).

Zwrot lewicy w kierunku Kościoła katolickiego został dodatkowo wzmocniony wyborem Karola Wojtyły na papieża. Jak się wydaje, przedstawiciele inteligencji niezwiązanej bezpośrednio z katolicyzmem szczególnie dogłębnie analizowali dokumenty i wypowiedzi papieskie, poszukując w nich uzasadnienia dla możliwych kontaktów i stworzenia skierowanego przeciw władzom sojuszu z przedstawicielami Kościoła. Taki sojusz wymagał jednak uargumentowania w środowisku oraz przełamania historycznych rozbieżności.

W nurt swego rodzaju autosugestii wpisał się również Lipski, omawiając encyklikę Jana Pawła II *Redemptor hominis*[630]. Podkreślał, że odczytuje encyklikę jako osoba niewierząca i w dalszym ciągu nieufna wobec Kościoła, ujawniając w ten sposób swój stosunek względem chrześcijaństwa i odzwierciedlając odczucia dużej części liberalnej inteligencji. Taki zabieg, jak się wydaje, pozwalał na dalsze rozważania, w których przeważa postawa przychylna i zainteresowanie.

Pierwszym problemem poruszonym przez Lipskiego jest brak nawiązania Jana Pawła II do niechlubnych kart w historii chrześcijaństwa. Co prawda wskazuje również, że atmosfera panująca aktualnie w środowiskach intelektualnych nie skłania do stawiania Kościołowi związanych z historycznymi wydarzeniami zarzutów („jest dziś *faux pas* towarzyskim i dowodem prymitywizmu wspominać o inkwizycji i tym podobnych sprawach”[631]), jednak takie rozliczenie ze strony głowy Kościoła katolickiego mogłoby oczyścić atmosferę.

Drugą kwestią, którą podejmuje Lipski, jest obecność ateizmu w życiu społecznym. Według niego o ile Jan Paweł II sprzeciwia się narzucaniu takiego światopoglądu całości społeczeństw, o tyle nie odnosi się on do sytuacji odwrotnej, w której to światopogląd religijny przyjmuje rolę dominującą. Poruszenie tego tematu wydaje się trafne, gdyż w PRL-u zauważyć można pewien dwugłos względem wiary i instytucji religijnych. Z jednej strony państwo prowadziło politykę wrogą lub nieprzychylną kościołom (przeplataną okresami ustępstw), z drugiej zaś – zdecydowana większość społeczeństwa była katolicka, co mogło skutkować

[630] J. J. Lipski, *Po lekturze Encykliki Redemptor Hominis* [w:] tegoż, *Pisma polityczne*, dz. cyt., s. 65–70.
[631] Tamże, s. 66.

poczuciem izolacji u osób o światopoglądzie ateistycznym, nieuczestniczących w obrzędach kościelnych, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach i na wsiach.

Lipski pozytywnie odnosił się także do podjęcia przez Jana Pawła II tematu kształtowania państwa w kontekście tworzenia sprawiedliwych form politycznych, które powinny opierać się na samostanowieniu narodu, a nie narzuconej z zewnątrz władzy i strukturze. Istotne jest tu również odwołanie się papieża do wartości, jaką jest dobro wspólne, co jednoznacznie otwiera drzwi dla nauczania kościoła w kwestiach etyki społecznej, a nie tylko indywidualnej.

Niezwykle interesująca jest wskazana przez Lipskiego zbieżność myśli Abramowskiego i Jana Pawła II: „Papież Jan Paweł II uważa za konieczne <<przekształcenie struktur życia ekonomicznego>>, jako warunek realizacyjny stawia jednak, jak niegdyś Abramowski (u którego było to raczej z tradycji chrześcijańskiej niż socjalistycznej) <<prawdziwą przemianę umysłów, woli i serc>> – dodając: <<Zadanie to wymaga stanowczego zaangażowania się poszczególnych ludzi oraz wolnych i solidarnych narodów>>”[632]. Pomijając sam przekaz papieża względem zmian ekonomicznych, który wydaje się w dużym stopniu radykalny, powiązanie dwóch koncepcji z obcych sobie (przynajmniej w przypadku Polski) tradycji, tj. lewicowo-anarchistycznej i chrześcijańskiej, wskazuje na specyficzne usytuowanie ideowe Lipskiego oraz jego kręgu intelektualnego. Próba powiązania lewicowych tradycji z myślą chrześcijańską pokazuje drogę, jaką chcieli podążać wówczas niektórzy opozycyjni intelektualiści. O ile przedstawiciele „lewicy laickiej” byli otwarci na takie sojusze, o tyle duża część przedstawicieli Kościoła katolickiego z zasady mogła być takiemu sojuszowi przeciwna.

Uznanie Lipskiego zyskuje też poruszenie problemu „paradoksu sprzeczności między wolnością a równością”[633], oznaczającego w skrócie zmniejszanie sfery wolności w określonym systemie w przypadku dążenia do większej równości i odwrotnie – przy rozszerzaniu obszaru wolności zwiększania się rozwarstwienia społecznego. Jan Paweł II opowiada się po stronie tendencji egalitarnych, według Lipskiego papież „niekontrolowaną etycznie postawę konsumpcyjną, zezwalającą na głód bądź niedostatek obok nadmiaru dóbr – traktuje nie tylko jako nadużycie wolności, lecz zarazem jako ograniczenie wolności

[632] Tamże, s. 69.
[633] Tamże.

cierpiących nędzę”[634]. To kolejny argument, który według założyciela KOR-u wskazuje na zbieżności między myślą chrześcijańską a „demokratycznym socjalizmem”.

Interesujący wydaje się również tekst *[O wizycie Papieża – obserwacje, przeżycia, refleksje]*[635], który świadczy o wyraźnej fascynacji Lipskiego postacią i nauczaniem Jana Pawła II. Pojawiają się w nim pewne akcenty krytyczne, ale ich liczba i waga jest na tyle niewielka, że trudno uznać, aby wpływały one na całościowy obraz papieża w oczach lidera KOR-u. Warto w tym miejscu przytoczyć dłuższą wypowiedź opozycjonisty będącą doskonałą ilustracją jego ówczesnych poglądów: „Wizyta-pielgrzymka Jana Pawła II wywarła na mnie nie mniejsze zapewne wrażenie niż na większości ludzi w Polsce. Wielka klasa intelektualna kazań i przemówień, które trafić miały przecież i trafiały do wszystkich – od uczonego do najprostszego niewykształconego człowieka, od wyznawców tej samej wiary do ludzi obojętnych, a nawet niechętnych Kościołowi; treści społeczno-ideowe tych kazań niezwykle bliskie również takim odbiorcom jak niżej podpisany; ich forma trzymająca w napięciu, nadająca słowom takie samo zabarwienie, jakie ma sztuka; umiejętność docierania do najbardziej zdawałoby się, osobistych emocji słuchaczy; bijąca z całej postaci siła i dynamizm wybitnej indywidualności; nade wszystko może życzliwość, którą każdy czytał w gestach i słowach Papieża – wszystko to było i nieodparte i wciągające, angażujące głęboko (…). Zostałem więc w rezultacie porwany jak miliony innych, z których nie każdy miał przecież jednakową motywację, co nie przeszkadzało, że żyliśmy przez te kilka pięknych dni w rzadko powtarzającej się wspólnocie”[636].

W kontekście tych słów należałoby postawić pytanie o to, jakie były przyczyny fascynacji Janem Pawłem II i jego nauczaniem. Fascynacji, która stała się udziałem dużej części środowiska „lewicy laickiej”. Wydaje się, że na to zjawisko mogły mieć wpływ następujące czynniki:

– wspólny przeciwnik, jakim pozostawały władze PRL-u oraz pośrednio ZSRR;

– nauczanie Jana Pawła II głównie w obszarach nauki społecznej i ekumenizmu. Szczególnie ważna dla przedstawicieli formacji, którą reprezentował Lipski, mogła być zmiana nastawienia względem Żydów;

---

[634] Tamże.
[635] J. J. Lipski, *[O wizycie Papieża – obserwacje, przeżycia, refleksje]* [w:] tegoż, *Pisma polityczne*, dz. cyt., s. 72–75.
[636] Tamże, s. 72.

– inteligencki rodowód Jana Pawła II odróżniający go od bardziej tradycyjnego i w większości mniej wykształconego kleru;

– zawiązanie znajomości i przenikanie się środowisk „lewicy laickiej" i liberalnego katolicyzmu, m.in. Klubów Inteligencji Katolickiej, „Tygodnika Powszechnego", ośrodka dla osób niewidomych w Laskach;

– atmosfera społeczna, jaka wytworzyła się po wyborze Karola Wojtyły na papieża, opierająca się na silnych emocjach o wręcz euforycznym charakterze;

– brak wyraźnych spornych obszarów, które pojawiły się później. Środowiska „lewicy laickiej" nie podnosiły w swoich programach np. kwestii aborcji, praw mniejszości seksualnych czy rozdziału Kościoła od państwa (ponieważ ten rozdział w sferze prawnej i politycznej faktycznie funkcjonował).

Poza zakres tej pracy wykraczają dalsze dzieje stosunków obu nurtów, które wówczas dążyły do zbliżenia, wydaje się jednak, że druga połowa lat siedemdziesiątych stanowiła interesujący pod kątem kształtowania się myśli politycznej liberalnej lewicy oraz liberalnych środowisk w Kościele katolickim okres i można doszukiwać się w niej genezy wielu późniejszych wydarzeń na linii państwo-Kościół.

9. Kształt przyszłej Europy

W latach siedemdziesiątych Lipski przejawiał również zainteresowanie kwestiami międzynarodowymi i stosunkami Polski z najbliższymi sąsiadami. Świadczy o tym niedokończony artykuł *Fragment tekstu o dyskusjach po przeczytaniu artykułu* Rosyjski „kompleks polski" i obszar ULB *Juliusza Mieroszewskiego*[637]. Lipski rekapituluje w nim wygłoszone podczas dyskusji „w kilkuosobowym gronie reprezentującym średnie i starsze roczniki inteligencji"[638] komentarze i odpowiedzi na tekst Mieroszewskiego. W kontekście możliwości sprecyzowania myśli Lipskiego omawiany artykuł jest problematyczny ze względu na to, że zawiera opis poglądów również (a może głównie) innych osób. Tym, co opozycjonista

[637] Tekst został zamieszczony w wyborze pism politycznych. Niestety brakuje informacji o źródle, z którego pochodzi komentarz.
[638] J. J. Lipski, *Fragment tekstu o dyskusjach po przeczytaniu artykułu* Rosyjski „kompleks polski" i obszar ULB *Juliusza Mieroszewskiego* [w:] tegoż, *Pisma polityczne,* dz. cyt., s. 32.

uznaje za kwestię bezsprzeczną, jest „niekwestionowanie przez nikogo politycznych i moralnych praw narodów ULB [Ukrainy, Litwy i Białorusi – przyp. DB] do samostanowienia i pełnej niepodległości oraz powszechna świadomość tego, iż niepodległość narodów ULB byłaby zjawiskiem korzystnym, a nawet więcej: koniecznym z punktu widzenia stworzenia warunków gwarantujących istotną suwerenność Polski”[639]. Pozostałe kwestie poruszone w artykule trudno jednoznacznie identyfikować z Lipskim, można jednak uznać, że ich wolnościowy wydźwięk i liberalny charakter pozostawał w zgodzie z poglądami twórcy KOR-u.

Do problemów stosunków międzynarodowych Lipski odnosi się również w zatytułowanej *Europa, ale jaka?* polemice z Aleksandrem Hallem. Wskazuje na elementy myśli Halla, które wywodzą się głównie z koncepcji nacjonalistycznych, chrześcijańskich i europocentrycznych, opierających się na ekspansjonizmie i żalu po utracie centralnej pozycji Starego Kontynentu w świecie. Stwierdza, że „Hall (…) kulturę rozpatruje w kategoriach ekspansji, dla mnie właściwszymi kategoriami są – w płaszczyźnie postulatów i wartości – wymiana i krzyżowanie się”[640]. Według twórcy KOR-u istotne wartości polityczne i kulturowe we współczesnym świecie pochodzą nie tylko z kręgu europejskiego, ale i bliskiego mu w dużym stopniu amerykańskiego, „istnieje też ogromny kompleks idei ukształtowanych w kręgu wielkiej kultury Indii, która w XX wieku wydała m.in. Gandhiego, istnieją godne szacunku wartości wypracowane przez konfucjanizm, moralnie kształtujące setki milionów ludzi (…); istnieje islam (…), islam, który paradoksalnie może, ale w zgodzie z nauką Mahometa miał stworzyć kiedyś pod rządami arabskich kalifów imperium powstałe co prawda z podboju motywowanego religijnie, lecz zarazem odznaczającego się rzadką w dziejach wewnętrzną tolerancją”[641]. Lipski nie zgadza się także z próbą usunięcia kultury rosyjskiej, która według Halla pozostaje w sprzeczności z wartościami Starego Kontynentu, z kręgu cywilizacji europejskiej[642].

Ponadto w polemice z Hallem wyraźnie daje się odczuć liberalny i utylitarny charakter myśli Lipskiego, który krytykuje porządek polityczny oparty na dominacji idei. Jego zdaniem

---

[639] Tamże, s. 32.
[640] J. J. Lipski, *Europa, ale jaka?* [w:] tegoż, *Pisma polityczne*, dz. cyt., s. 81.
[641] Tamże, s. 83.
[642] „Powstaje sytuacja paradoksalna: my, <<zachodni Europejczycy>>, chcemy wyrokować o europejskości narodu, którego twórcy bardziej wpłynęli na kształt duchowy dzisiejszej Europy niż Polacy. Dostojewski, Tołstoj, Czechow, Turgieniew i wielu, wielu innych stanowią wartość Europy nie mniej niż Mickiewicz i nasi pisarze i myśliciele, a może więcej, bo przez elity intelektualne europejskie zostali poznani, w znacznym stopniu zasymilowani i zapłodnili je. Nie wyrzuci się też z Europy dorobku rosyjskiego prawosławia, jego sztuki cerkiewnej, Rublowa, muzyki towarzyszącej liturgii, rosyjskiego teatru i baletu” (Tamże, s. 83–84).

„celem państw bądź ich konfederacji powinny być interesy obywateli, nie idee”[643] realizowane w oparciu o szeroko zarysowane koncepcje państwa demokratycznego oraz prawa człowieka i obywatela. W tych ramach winny funkcjonować i kształtować się koncepcje programowe, „wspólnoty religijne, stowarzyszenia i ruchy ideowo-kulturalne”[644]. Porzucenie wielkich narracji, jakie proponuje Lipski, właściwie otwiera drogę do przyszłego kształtowania sfery politycznej na wzór liberalnej demokracji z szeroko zarysowaną wolnością osobistą i koniecznością jakiejś formy służebności państwa wobec obywateli. Pod kątem praktycznym konkretyzacja rozwiązań pozostawała sprawą otwartą i mogła oznaczać zarówno rozwiązania neoliberalne, jak i państwo dobrobytu.

10. Lewica, liberalizm, inteligencja. Próba podsumowania

Elementy charakterystyczne dla myśli społeczno-politycznej Lipskiego od połowy lat siedemdziesiątych do początku lat osiemdziesiątych można ująć w kilku podstawowych punktach:

– przynależność do nurtu lewicy demokratycznej ze szczególnym naciskiem na demokrację liberalną i istotną rolę społeczeństwa obywatelskiego przy jednoczesnej czasowej fascynacji ideami syndykalistycznymi i kluczową rolą klasy robotniczej;

– przypisywanie istotnej roli stosunkom z innymi narodami, które powinny mieć prawo do samostanowienia (chodzi głównie o państwa będące częścią ZSRR oraz szerzej bloku wschodniego);

– traktowanie antysemityzmu jako zjawiska w istotny sposób kształtującego rzeczywistość państwa polskiego, zarówno przed, jak i po II wojnie światowej. Co istotne, Lipski odróżniał jednak antysemityzm jako postawę całego społeczeństwa od antysemityzmu wśród członków i w programach organizacji politycznych, który to uważał w wielu przypadkach za dużo silniejszy i groźniejszy. Daleki był również od generalizowania i uznawania wszystkich Polaków za antysemitów;

[643] Tamże, s. 85.
[644] Tamże, s. 86.

– taktyczne i ideowe nakierowanie na współpracę z liberalnymi środowiskami związanymi z Kościołem katolickim;

– istotna rola robotników, bez których nie mogło dojść do żadnych zmian przy jednoczesnym uznaniu, że znaczącą (jeżeli nie kluczową) podstawą do buntu robotniczego są problemy materialne.

Tym, co może wymagać rozwinięcia, jest osadzenie pozycji Lipskiego na jego przynależności do grupy czy klasy inteligencji. Opartej z jednej strony na dostępie do zasobów materialnych (zwłaszcza przed II wojną światową), a z drugiej – do kapitału kulturowego i kontaktów społecznych. W tym znaczeniu Lipski pozostawał w dużym stopniu odizolowany od robotników ze względu na dystans wykształcenia, wiedzy, obycia kulturowego itp. Zdawał sobie jednak sprawę (jak duża część inteligencji od końca XIX wieku), że do zmian politycznych może doprowadzić tylko i wyłącznie wsparcie robotników jako zorganizowanej siły, stąd konieczność orientacji programowej na tę grupę. Jednakże z pozycją zaangażowanego inteligenta wiązała się w wielu wypadkach podszyta swoistym paternalizmem, który wynikał z poczucia wyższości, odpowiedzialność za klasy stojące niżej w hierarchii społecznej.

Można w tym przypadku stawiać pytania natury ogólniejszej, np. na ile działania Lipskiego, jak i pozostałych przedstawicieli inteligencji zdeterminowane były przez ich położenie klasowe, które wykorzystywali do uzyskania dominującej pozycji politycznej; na ile ich działania były zaplanowane i intencjonalne (jak chcieliby niektórzy publicyści i historycy), a na ile nieuświadomione. Wydaje się, że użyteczną kategorią może być tutaj pojęcie habitusu sformułowane przez Pierre'a Bourdieu. Szacki definiuje habitus jako „łączny rezultat oddziaływań socjalizacyjnych, jakim podlega w ciągu życia jednostka, rezultat interioryzowania przez nią społecznych norm i wartości, tj. całokształt nabytych przez nią i utrwalonych dyspozycji do postrzegania, oceniania i reagowania na świat zgodnie z ustalonymi w danym środowisku schematami"[645]. Habitus nie determinuje jednak w pełni działań jednostki, jak chcieliby zwolennicy zwulgaryzowanej wersji marksizmu, uznający dominację bazy ekonomicznej nad nadbudową kulturową. Powracając do interpretacji Szackiego, istotne wydają się zastrzeżenia, jakoby habitus Bourdieu stał „z jednej strony w opozycji do wszelkich koncepcji skłonnych traktować jednostkę jako prostą odbitkę społecznej kliszy, z drugiej strony – w opozycji do koncepcji, wedle których społeczeństwo dostarcza jedynie pewnego zbioru możliwości, jednostka zaś dokonuje między nimi względnie wolnego wyboru, przeprowadzając

[645] J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, dz. cyt., s. 894.

kalkulację możliwych zysków i strat”[646]. W takim rozumieniu położenia klasowego inteligencji wskazywać można na częściowe zdeterminowanie ich pozycji, a przez to możliwych działań przy jednoczesnym wpływie wolnej woli na kierunek i repertuar podejmowanych działań oraz intencje, jakimi się kierowali. Szacunek i próba poprawy bytu klasy robotniczej było prawdopodobnie czymś, co autentycznie im przyświecało, przy czym sami uznawali się za tych, którzy w ostatecznej instancji mogą zdecydować, co jest najlepsze dla robotników, a więc przyjmowali dominującą, kadrową rolę we wszelkich przemianach politycznych.

Jeszcze inną kwestią jest to, na ile robotnicy, zwłaszcza ci bardziej aktywni politycznie, uważali inteligencję za warstwę, która powinna być głównym motorem zmian. Lipski w swoim dzienniku wspomina sytuację, która mogła stanowić ilustrację tego, w jaki sposób poszczególni przedstawiciele inteligencji i robotników postrzegali wspólną działalność polityczną: „odpowiadając na pytanie Jurka Płudowskiego, jak on widzi rolę inteligencji w tym ruchu i w czym my, inteligenci, moglibyśmy im pomóc – Goździk powiedział, że historia uczy o kierunku wzbogacenia świadomości robotniczej: przychodziło to zawsze z zewnątrz. Najwięksi wodzowie klasy robotniczej to byli inteligenci. Inteligencja tworzy idee, rozwija je, kształtuje świadomość. Ale inteligencja często też pierwsza się cofa, gdy natrafia na trudności. Klasa robotnicza zaś, gdy ruszy do walki rewolucyjnej, nie da się już zatrzymać i będzie walczyć. Dlatego trzeba połączyć wysiłki klasy robotniczej i inteligencji”[647]. Problem, w jaki sposób doprowadzić do ukształtowania tej wspólnoty, będzie przyświecał Lipskiemu również po zakończeniu działalności KOR-u, zarówno w latach osiemdziesiątych, jak i w okresie transformacji, kiedy stanie się liderem jednego ze skrzydeł odnowionej PPS.

[646] Tamże, s. 894.
[647] J. J. Lipski, *Dzienniki 1954–1957*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 2010, s. 46.

Rozdział V.
Adam Michnik – antytotalitaryzm, pluralizm, dialog

Postacią, która nieodłącznie osadzona jest w ramach warstwy inteligenckiej, także ze względu na reprezentowane przez nią tradycje i odniesienia do historii, jest Adam Michnik. Warto podkreślić istotny wpływ, jaki wywarł on na współczesną historię Polski. Aktywność w KOR-ze była zaledwie ułamkiem jego działalności publicznej i politycznej, która rozpoczęła się w latach pięćdziesiątych XX wieku. Michnik wydaje się postacią ważną również z tego względu, że uczestniczył w większości istotnych przełomów politycznych: zarówno w okresie Polski Ludowej, jak i III RP. Efektem jego działań i pozycji środowiskowej w kolejnych dekadach była rozbieżność opinii oraz ocen jego poglądów i działalności. Do tej pory ukazały się dwie biografie podejmujące próbę opisu życia Michnika. Pierwsza – autorstwa Cyrila Bouyeure'a[648] -– wydaje się w dużym stopniu afirmatywna względem swojego bohatera i ma charakter raczej popularyzatorski lub beletrystyczny niż naukowy. Druga – autorstwa Romana Graczyka[649] – oparta na rozmowach i szerokich źródłach historycznych, sprawia wrażenie bardziej krytycznej, autor zaś oddaje głos zarówno osobom mniej przychylnym Michnikowi, jak i jego przyjaciołom oraz zwolennikom. Jednakże co istotne, żadna z tych dwóch biografii nie wyczerpuje problematyki reprezentowanej przez Michnika myśli politycznej, chociaż w każdej temat ten jest poruszany[650].

Charakterystyczna w biografii politycznej Michnika jest ewolucja jego poglądów wiodąca od radykalnego, antybiurokratycznego marksizmu, poprzez socjalizm i socjalliberalizm, aż po demokratyczny liberalizm powiązany z neoliberalizmem ekonomicznym. Każda z wyznawanych przez Michnika ideologii pozostaje ze sobą w pewnej sprzeczności. Widać to zwłaszcza w przypadku marksizmu i neoliberalizmu oraz socjalizmu i neoliberalizmu. Mają one jednak pewne cechy wspólne, szczególnie w przypadku marksizmu

[648] C. Bouyeure, *Adam Michnik. Biografia. Wymyślić to, co polityczne*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 2009.
[649] R. Graczyk, *Demiurg. Biografia Adama Michnika*, Zona Zero, Warszawa 2020.
[650] Swoistą biografię Michnika napisał również Robert Krasowski, skupiając się w głównej mierze na psychologicznych determinantach działań swojego bohatera wpływających na jego działalność polityczną. Mimo swojej niewątpliwej wartości, związanej z choćby z zebraniem wypowiedzi współpracowników Michnika z różnych okresów jego życia, książka Krasowskiego ma, jak się wydaje, charakter publicystyczny i jest napisana pod konkretną tezę (zob. R. Krasowski, *O Michniku*, Czerwone i Czarne, Warszawa 2022).

i neoliberalizmu. Cechy te opierają się na konstruowaniu całościowej narracji mającej w ostateczności doprowadzić społeczeństwo do dobrobytu i wolności. W tym sensie Michnik pozostawał wierny pewnym kluczowym założeniom, mimo że szczegółowe programy były sobie przeciwstawne.

1. Czerwona młodość

Graczyk rozpoczyna biografię Michnika od genealogii i pochodzenia rodzinnego. Zastrzega jednak, że „w przypadku bohatera tej książki trudność ta polega na tym, że postać ta nie jest letnia – jedni go kochają, inni szczerze nie cierpią. Wielu spośród tych drugich próbuje uczynić z jego korzeni rodzinnych coś na kształt aktu oskarżenia. Dlatego w pierwszych zdaniach tej pracy chcę wobec takiego podejścia wyraźnie się zdystansować. Nie może to jednak oznaczać zignorowania genealogii. W biografii jest ona nie do ominięcia, ale też nigdy nie może być batem na opisywaną postać. Zawsze bowiem odpowiadamy tylko za własne wybory, nigdy za wybory naszych przodków”[651].

Michnik pochodził z rodziny o korzeniach żydowskich, jego ojciec Ozjasz Szechter należał do Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy i z powodu swojej działalności był kilkukrotnie aresztowany w okresie II RP. Według syna miał poglądy lewicowe, „był komunistą, w duszy, wierzył w idee równości i sprawiedliwości społecznej do końca życia, lecz nie miał złudzeń co do istoty systemu sowieckiego. Twierdził, że ZSRR to dyktatura i przemoc”[652]. W okresie Polski Ludowej nie zajmował eksponowanych stanowisk politycznych ani administracyjnych. Pracował jako redaktor w czasopismach oraz wydawnictwie Książka i Wiedza.

Matka Adama, Helena Michnik, podczas studiów na UJ działała w Niezależnym Związku Akademickiej Młodzieży Socjalistycznej i Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej[653]. W latach 30. wyjechała do Drohobycza, gdzie poznała i związała się z Ozjaszem Szechterem. W czasie II wojny światowej zamieszkiwała wraz z partnerem we Lwowie, a później (po ataku Niemiec na ZSRR) w Uzbekistanie. W 1943 roku Szechter został wcielony do Armii Czerwonej, w której służył do 1945 roku. Po zakończeniu działań

[651] Tamże, s. 9.
[652] A. Michnik, B. Kouchner, *Rozmowy w Awinionie*, Agora, Warszawa 2014, s. 23.
[653] Por. R. Graczyk, *Demiurg*, dz. cyt., s. 15.

wojennych rodzice Michnika wrócili do Polski. Graczyk pisze o trudnej sytuacji politycznej, w jakiej znaleźli się Szechter i Michnik. Była ona „w pewnym sensie gorsza" od ogółu Polaków: „dla nich, polskich komunistów pochodzenia żydowskiego, inaczej niż dla Polaków z tradycji dworkowo-niepodległościowej – nowa Europa i nowa Polska pod dominacją ZSRR to także gorzka świadomość, że Wielki Projekt, w który uwierzyli w czasach młodości, został zdradzony. Większość Polaków zapamiętała ze stosunków polsko-rosyjskich z okresu wojny sowiecki gwałt na Polsce. Oni zapamiętali gwałt na komunistach, będący wynikiem nie tyle działania sił obcych, ile będący wynikiem zdrady ideałów, w które wierzyli"[654]. Pomijając twierdzenie o gorszej sytuacji od ogółu Polaków (których byt był często zagrożony na poziomie biologicznym), uznać można, że rodzice Michnika formalnie stanowili część szeroko rozumianej elity Polski Ludowej (chociaż bez bezpośredniego udziału we władzy), a jednocześnie pozostawali w wewnętrznej opozycji wobec tej władzy. Poczucie niechęci do systemu nie powodowało w nich jednak otwartego buntu czy rezygnacji z udziału w budowaniu Polski Ludowej, co wynikało prawdopodobnie z tego, że mimo wszystko mieli poczucie przynależności do ruchu komunistycznego, oraz z braku alternatywy dla sowieckiego komunizmu.

To, co charakterystyczne w młodości Michnika i kształtowaniu jego postawy społecznej i politycznej, rekonstruuje on sam. Po pierwsze, było to wychowanie w ramach idei komunistycznych przy jednoczesnym sprzeciwie wobec stalinizmu, który wypływał z życia rodzinnego. Jednocześnie jednak późniejszy opozycjonista pozostawał pod wpływem oficjalnej, dogmatycznej wersji marksizmu, co prowadziło do wewnętrznych konfliktów. Michnik wspomina, że po śmierci Stalina ojciec nie zabronił mu „uczestniczyć w uroczystościach żałobnych, ale sam nie wziął w nich udziału. Nie pogrążył się we wszechobecnym smutku, nie dołączył do zbiorowej histerii"[655]. Michnik był wtedy, jak sam wspomina, wściekły na ojca[656]. Zszokowany był również postawą kolegi ojca, także ukraińskiego komunisty, który na wieść o zgonie przywódcy ZSRR miał powiedzieć: „mam w dupie śmierć Stalina"[657].

Po drugie, w najbliższym otoczeniu młodego Adama Michnika nieobecna była religia, co przekładało się na poczucie braku tej obecności w życiu społeczno-politycznym. Zdaniem Michnika „zarówno w szkole, jak i innych sferach życia publicznego wszystko było w stu

[654] Tamże, s. 12–13.
[655] A. Michnik, B. Kouchner, *Rozmowy w Awinionie*, dz. cyt., s. 26.
[656] Tamże.
[657] Tamże.

procentach laickie. Nie istniała prasa religijna, a książki religijne były niedostępne”[658]. Wydaje się, że odczucia późniejszego dziennikarza wynikały głównie z jego osadzenia rodzinnego, klasowego i geograficznego. Ze względu na światopogląd rodziców, ich przynależność do partii oraz obracanie się w kręgu warszawskiej inteligencji jego styczność z religią faktycznie była niska lub żadna. Jednocześnie jednak trudno ekstrapolować te odczucia na całość polskiego społeczeństwa.

Po trzecie, Michnik nie odczuwał niechęci ani wobec siebie, ani wobec kogokolwiek innego ze względu na żydowskie pochodzenie. W jego domu nie rozmawiało się o Holokauście (mimo że duża część rodziny została wymordowana w czasie II wojny światowej). Opisując swoje odczucia, sam nie do końca potrafi je zrozumieć; wspomina: „w czasach mojej młodości antysemityzm był trochę jak złudzenie, fatamorgana – nie odczuwało się go do 1967 roku, do wojny sześciodniowej”[659]. Były to więc odczucia całkowicie odmienne od tych, które stały się udziałem choćby Lipskiego. Pomijając fakt, że Lipski swoje wyczulenie na antysemityzm wyprowadza jeszcze z czasów II RP, takie rozbieżności mogą wynikać np. z wypierania traumy przez rodzinę Michnika, pomijania faktów bolesnych nie tylko dla rodziny, ale i całego narodu, z którym co prawda rodzice Michnika się nie utożsamiali, ale musieli mieć poczucie tego, skąd wywodzi się ich rodzina.

Formacją, która wywarła wpływ na Michnika, chociaż trudno określić jak silny, był Hufiec Walterowski. Michnik wstąpił do niego w 1957 roku. Jak sam stwierdza, chcąc włączyć się do harcerstwa, przypadkowo trafił do swojej szkolnej drużyny, prowadzonej przez walterowców[660]. Poznał wówczas Jacka Kuronia, z którym się sprzeczał ze względu na jego silną osobowość. Michnik odnosi się również krótko do swoich ówczesnych poglądów politycznych: „Jacek był jeszcze wierzącym komunistą, a ja czytywałem paryską <<Kulturę>> i stale mu dokuczałem”[661]. Świadczy to o wysokim poziomie intelektualnym kilkunastoletniego Michnika (o ile oczywiście po latach nie projektuje swoich poglądów), ale i o silnym charakterze pozwalającym na ścieranie się z Kuroniem będącym już wówczas pewnym autorytetem w swoim kręgu. Ostatecznie w 1962 roku Michnik opuścił walterowców, jako powód podając to, że byli jak na niego „zbyt czerwoni”[662]. Znajdował się wtedy w kręgu

[658] Tamże, s. 25.
[659] Tamże.
[660] A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *Między Panem a Plebanem*, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2019, s. 66.
[661] Tamże, s. 67.
[662] Tamże, s. 70.

intelektualnym Lipskiego oraz Klubu Krzywego Koła[663]. Po jego zamknięciu w 1962 roku Michnik powołał Klub Poszukiwaczy Sprzeczności pod auspicjami Adama Schaffa, „który miał silną pozycję w partii, a jednocześnie należał do grona rewizjonistycznie nastawionych uniwersyteckich marksistów”[664]. Założony Klub można uznać za kolejny etap w kształtowaniu się środowiska „komandosów” omówionych w pierwszym rozdziale pracy.

O charakterze klubu, do tego stopnia kojarzonym przez otoczenie z późniejszym założycielem „Gazety Wyborczej”, , że nazywano go klubem Michnika, pisze Piotr Osęka w pracy poświęconej pokoleniu marca 1968 roku, opierając się na wypowiedziach jego członków[665]. Andrzej Titkow uznaje, że klub miał charakter elitarny, środowisko „zamykało się w obrębie dwóch, trzech liceów: głównie liceum Gottwalda, gdzie chodziła młodzież z domów aparatczykowsko-żydowsko-komunistycznych, czyli to wszystko, co można by określić mianem <<żydokomuna>>, no i liceum Batorego”[666]. Z kolei Seweryn Blumsztajn jednoznacznie wiąże elitarność z przynależnością do grupy inteligencji, stwierdzając, że „członkowie klubu to były dzieci takiej komunistycznej inteligencji, reżymowej inteligencji w ogromnej większości. Nie tylko żydowskiej oczywiście (…)”[667]. Paula Sawicka dodaje do tej charakterystyki silne więzy towarzyskie, jakie tworzyły się między uczestnikami: „trzeba powiedzieć, że myśmy stanowili jednak grupę przyjaciół, taką grupę towarzyską (…). – Więc myśmy się spotykali również, i to częściej, w różnych sytuacjach [prywatnych]”[668]. Istotna wydaje się również autentyczność dyskusji w klubie, opierająca się na braku scenariusza i zewnętrznej cenzury, oraz ich wysoki poziom; tematy „dotyczyły zagadnień współczesnej cywilizacji, mówiono o polityce, o przemianach społecznych, procesach historycznych, krytycznie analizowano kształt ustroju”[669].

---

[663] Por. tamże. Michnik wspominał po latach wpływ, jaki wywarła na niego ta formacja intelektualna, zbliżona ideowo do liberalnej lewicy: kiedy „miałem piętnaście lat, mój znajomy, który był kiedyś dziennikarzem w „Po Prostu” zaprowadził mnie do Klubu Krzywego Koła. To był taki klub warszawskich intelektualistów, który jeszcze od 1956 roku egzystował siłą rozpędu. Zlikwidowano go na początku 1962 roku, zdążyłem chodzić tam jeszcze przez pół roku. Było to niezwykłe przeżycie. Przychodzili najwybitniejsi warszawscy intelektualiści: Kołakowski, Brus, Ossowski, Kotarbiński. Miałem wówczas piętnaście lat i przychodziłem tam z tarczą na ramieniu. Poznałem tam człowieka, który odegrał niezmiernie istotną rolę w moim życiu, i którego dłużnikiem czuję się do dzisiaj. Jednego z najszlachetniejszych ludzi w Polsce: Jana Józefa Lipskiego” (D. Cohn-Bendit, A. Michnik, *Pewien polski etos. Rozmowa Dany Cohn-Bendita z Adamem Michnikiem (dokończenie z poprzedniego numeru)*, „Kontakt”, nr 7/1988, s. 34).
[664] Tamże, s. 99.
[665] P. Osęka, *My, ludzie z marca*, dz. cyt.
[666] Tamże, s. 133.
[667] Tamże, s. 133–134.
[668] Tamże, s. 134.
[669] Tamże, s. 135.

Osadzenie ideowe członków klubu Michnik określał jako komunistyczne, jednocześnie krytycznie odnosząc się do części ich poglądów oraz tego, jak postrzegali swoje miejsce w ramach systemu politycznego panującego w PRL-u: „byli to ludzie, którzy mieli jedną wspólną cechę: niewątpliwą inteligencję zespoloną z niewątpliwą głupotą i naiwnością. Ale ta naiwność i głupota była właśnie siłą, bo dzięki tej głupocie i naiwności byliśmy ludźmi bardzo odważnymi. Uważaliśmy się za komunistów. Nie przychodziło nam do głowy, że komunistom w komunistycznym kraju może stać się krzywda”[670].

Z charakterem grupy wiązały się również pewne problemy, które – jak można przypuszczać – w późniejszych latach dotyczyły i „komandosów”. Osęka, opierając się na relacjach uczestników, zauważa, że „środowisko miało czasem skłonność do wywyższania się. Osobom z zewnątrz, sporadycznie pojawiającym się na spotkaniach, zacietrzewione debaty wydawały się dziecinne i śmieszne – oto nastolatki ze śmiertelną powagą rozprawiają o tym, jak zmierzają zreformować państwo”[671]. Pojawiało się także poczucie obcości związane z wysokim statusem materialnym części członków klubu. Nie dotyczyło ono spraw stricte ideowych, ale mogło się przekładać na powstawanie niechęci między uczestnikami spotkań a ich otoczeniem, często sytuującym się na przeciętnym lub niskim poziomie materialnym. Osęka przytacza w tym kontekście wspomnienie Małgorzaty Tal: „oni byli bogatsi, ubierali się lepiej, wielu już podróżowało za granicę (widzieli Adriatyk, Moskwę, Paryż), mieli te eleganckie mieszkania w alei Przyjaciół i najprzeróżniejsze rzeczy do picia, o których nigdy nie słyszałam, wermut na przykład. Dziewczyny wiedziały, jak flirtować, jak ubrać sweterek, żeby podkreślał figurę. A ja takich sweterków nie miałam. I myśmy skromnie mieszkali”[672].

Do przyczyn takiego ukształtowania środowiska komandoskiego odnosi się Magdalena Mikołajczyk, zwracając uwagę na „wspólne elementy biografii, jak rodzinne tradycje, istotne w tamtych czasach pochodzenie, poświadczające elitarność miejsce zamieszkania współzależne z usytuowaniem rodziców w oficjalnym systemie, jeśli nie w ramach nomenklatury, to z pewnością na stanowiskach wymagających inteligenckich kwalifikacji. Dalej szkoły – wówczas zdeterminowane zideologizowanym modelem wychowania, te, których byli uczniami o tyle szczególne, że świeckie (brak lekcji religii determinował tu celowy rodzicielski wybór), <<walterowskie>>, czerwone harcerstwo, do którego niektórzy z nich należeli – z wartą tu jeszcze raz podkreślenia wspólnotowością, internacjonalizmem

[670] D. Cohn-Bendit, A. Michnik, *Pewien polski etos*, dz. cyt., s. 37.
[671] P. Osęka, *My, ludzie z marca*, dz. cyt., 137.
[672] Tamże.

i świeckością”[673]. Ogół tych czynników w skrócie można określić mianem socjalno-wychowawczych, wpływających również na Michnika.

2. Pierwszy z „komandosów”?

Grupa „komandosów” i marzec 1968 roku opisany został szerzej w pierwszym rozdziale pracy. W tym miejscu warto przyjrzeć się roli, jaką w protestach i kształtowaniu ideowym środowiska odegrał Michnik, i wpływowi, jaki wywarły na niego działania władz względem protestujących.

Aktywność Michnika od rozpoczęcia studiów w głównej mierze polegała na organizowaniu środowiska studenckiego i inspirowaniu jego przedstawicieli. Rolę jego autorytetów odgrywali wówczas Modzelewski i Kuroń, chociaż – jak sam wskazywał – nie chodziło w tym przypadku o względy stricte ideowe: „bardzo chciałem, żeby widziano mnie z Karolem [Modzelewskim], bo to załatwiało potrzeby snobistyczno-prestiżowe. Był on bardzo znany, studenci go lubili, kobiety kochały, uważałem, że być może coś z tego spłynie na mnie”[674]. Dodatkowo Michnik identyfikował się z nimi jako osobami prześladowanymi przez władzę. Moment aresztowania Kuronia i Modzelewskiego określa mianem iluminacji: „zrozumiałem, że muszę być z tymi ludźmi niezależnie od tego, że gdzieś tam różnimy się w szczegółach. W ten sposób stałem się najbardziej jadowitym wychowankiem Modzelewskiego i Kuronia”[675].

Rolę, jaką dla Michnika odgrywali Kuroń i Modzelewski, on sam przyjmował w swoim kręgu znajomości. Lityński wspomina: „inicjatorem naszych działań był niewątpliwie Adam Michnik (…). – Bardzo trudno sobie wyobrazić, że bez niego by to się tak rozwinęło (…), niewątpliwie on był *spiritus movens* tego wszystkiego, on to organizował, on to wszystko wymyślał – kółka samokształceniowe, spotkania”[676]. Jeszcze dobitniej rolę Michnika zarysowuje Leon Sfard: „to wyglądało tak, że Adam był rzeczywiście autorytetem dla nas wszystkich – bo Adam był zdolny, bo Adam był mądry, taki bystry, szybki, mówił to, co myślimy. Bo Adam był Adam – tylko dlatego. Nie było żadnych innych powodów, dla których

[673] M. Mikołajczyk, *Rewizjoniści*, dz. cyt., s. 269.
[674] D. Cohn-Bendit, A. Michnik, *Pewien polski etos*, dz. cyt., s. 39.
[675] Tamże, s. 40.
[676] P. Osęka, *My, ludzie z marca*, dz. cyt., s. 154.

darzyliśmy go taką wielką sympatią i poważaniem”[677]. Opinia, która może wydawać się nieco przerysowana, prawdopodobnie oddaje przynajmniej częściowo znaczenie Michnika dla części „komandosów”. Można przypuszczać, że również jego ideowy wpływ był istotny, chociaż poglądy Michnika przypuszczalnie kształtowały się w ramach spotkań i dyskusji, więc odziaływania między nim a pozostałymi członkami grupy i prelegentami były obopólne, przy czym późniejszy członek KOR-u pełnił rolę swoistej gwiazdy socjometrycznej.

Sam Michnik określał poglądy swoje i swojego środowiska jako komunistyczne, co pozostawało w sprzeczności z poglądami profesorów uniwersyteckich („uważali nas za skończonych idiotów. Dla nich komunizm jako taki, już z samej definicji był nieszczęściem”). Położenie „komandosów” w ówczesnym systemie politycznym opozycjonista określa jako „legalną opozycję w układzie, w którym nie było miejsca na legalną opozycję”[678]. Taka interpretacja rzeczywistości wskazuje na kilka okoliczności oraz właściwości charakteryzujących „komandosów”. Po pierwsze względnego liberalizmu na UW będącego pokłosiem października 1956 roku, po drugie przynależności do formacji komunistycznej (co prawda w nurcie rewizjonistycznym, jednak pozostającej częścią tej formacji ideowej), po trzecie usytuowania w ramach rodzin przynależących do struktur władzy, które w sprzyjających okolicznościach pozwalało na działanie pod parasolem ochronnym. Część tych czynników (zwłaszcza reprezentowane poglądy i pochodzenie rodzinne) dotyczą raczej grupy skupionej wokół Michnika, a nie wszystkich grup „komandoskich”[679], i dosyć szybko przestały być aktualne. Władza wycofała parasol ochronny nad UW oraz samymi „komandosami”, a oni zerwali ideowo z komunizmem, ale do czasu wydarzeń marcowych ich położenie pozostawało w pewnym stopniu uprzywilejowane w porównaniu choćby z opozycyjnie nastawionymi środowiskami z innych miast i klas społecznych.

Michnik po latach wspominał, co odegrało główną rolę w jego zerwaniu z dotychczasową przynależnością ideologiczną: „Antysemityzm polskich komunistów to było coś, co ostatecznie i na zawsze zerwało jakąkolwiek więź duchową z komunizmem. To był pierwszy czynnik, drugim była interwencja w Czechosłowacji (…). Trzecim doświadczeniem

[677] Tamże, s. 169.
[678] Tamże, s. 40.
[679] Osęka podaje, że środowisko studenckie nastawione opozycyjnie wobec systemu politycznego PRL-u było w dużym stopniu rozproszone i podzielone na kilka grup różniących się pod kątem pochodzenia społecznego, miejsca zamieszkania oraz poglądów politycznych: „<<Michnikowcy>>, <<dajczgewandowcy>>, <<grupa wietnamska>> Henryka Szlajfera (…) stopniowo się zbliżali i łączyli w jeden krąg. Nakładały się znajomości ze studiów i czasów licealnych, z walterowców i poszukiwaczy sprzeczności. Gęstniejące sieci społeczne stopniowo budowały tkankę środowiska” (Tamże, s. 137).

było śledztwo, przesłuchania (…). Oficerowie śledczy ciągle powtarzali mi, że jestem Żydem i powinienem wyjechać z Polski, pytali, dlaczego nie wyjeżdżam do Tel-Awiwu, odpowiadałem, że chętnie wyjadę następnego dnia, jak oni wyjadą do Moskwy"[680].

3. Krajobraz po klęsce

Po wydarzeniach marcowych i pobycie w więzieniu (skróconym na mocy amnestii) Michnik podjął pracę w Zakładach Wytwórczych Lamp Elektrycznych i Rtęciowych im. Róży Luksemburg, gdzie – jak mówi – „miał powodzenie": „nigdzie nie było mi tak dobrze jak tam (…). W <<Róży Luksemburg>> spędziłem grudzień 1970 roku. Należałem do ludzi, którzy organizowali tam akcje protestacyjne. I ta władza, która chciała mi dokuczyć, posyłając mnie do roboty – oddała mi przysługę"[681]. Wspomina również, że nawiązał wówczas kontakty z robotnikami, które były jednak w dużym stopniu powierzchowne: przekazywał im książki i czasopisma, ale nie doprowadziło to do nawiązania szerszego porozumienia. Jako wyjątek wskazuje strajk w 1970 roku, podczas którego miał pisać „strajkowe rezolucje"[682].

Początek lat siedemdziesiątych był także początkiem budowania nowej opozycji politycznej. Nieopartej już na gruncie marksowskim, lecz antytotalitarnym[683]. Wydaje się, że nastawienie na cel, a nie na reprezentowaną ideologię niosło ze sobą określone konsekwencje. Po pierwsze, pozwalało na rozszerzenie zdolności koalicyjnej; skoro na dalszy plan przesuwano założenia ideowo-programowe, kontakty z innymi grupami stawały się łatwiejsze. Po drugie, mogło prowadzić do nieufności: wcześniejsza działalność dawnych marksistów (bo oni wydają się grupą obciążoną związkami z władzą, a przez to swoistym poczuciem winy) była dobrze znana, stąd część potencjalnych koalicjantów mogła ich podejrzewać o nieczyste intencje. Ostatecznie nieufność ta została w dużej mierze przełamana, choć do dzisiaj pojawiają się oskarżenia o kryptomarksizm i manipulacje mające na celu przejęcie władzy. Po trzecie,

---

[680] D. Cohn-Bendit, A. Michnik, *Pewien polski etos*, dz. cyt., s. 48–49.
[681] Tamże, s. 52.
[682] Tamże, s. 53.
[683] Do formowania myśli politycznej środowiska, w którym się obracał Michnik, odnosi się w rozmowie z Cohn-Benditem: „Budowaliśmy środowisko, krąg ludzi, którzy na stałe myśleli o polityce i planowali rozmaite polityczne poczynania. Organizowaliśmy na przykład pierwsze podziemne seminaria, czytaliśmy książki wydawane na emigracji, to nie były już lektury marksistowskie. Jeżeli w 1964 roku na pierwszych nielegalnych seminariach czytaliśmy Trockiego, Paula Sweez'y, Oskara Langego, Karola Marksa, Lukacsa, to dziesięć lat później czytaliśmy Miłosza, Herlinga-Grudzińskiego, Hannę Arendt. Przestaliśmy być dysydentami marksistowskimi, staliśmy się opozycjonistami antytotalitarnymi" (D. Cohn-Bendit, A. Michnik, *Pewien polski etos*, dz. cyt., s. 40).

nakierowanie na cel zniechęcało do budowania programów politycznych poza jednym zasadniczym – odsunięciem PZPR-u od władzy.

Według Graczyka środowisko „komandosów" „mimo klęski Marca"[684] miało nadzieję na doprowadzenie do zmian politycznych w kraju. Trudno dziś powiedzieć, na czym ją opierali. Wydaje się również, że analiza ówczesnych programów politycznych, jeśli w ogóle byłaby możliwa, z konieczności musiałaby zostać oparta o wspomnienia i dokumenty SB. Ponadto musiałaby nieuchronnie dotyczyć sfery psychologii i pytania, skąd u „komandosów" brała się motywacja do występowania przeciwko systemowi komunistycznemu. O ile w latach sześćdziesiątych uznawali się w gruncie rzeczy za część tego systemu, sytuując się na skrzydle reformatorskim, o tyle w latach siedemdziesiątych zerwali z nim więzi ideowe i proponowane przez nich zmiany z konieczności musiały prowadzić do konfrontacji z władzą. W sytuacji, w której system komunistyczny i państwa bloku komunistycznego na czele z ZSRR pozostawały silne, taką konfrontację należy uznać w dużym stopniu za beznadziejną. Na korzyść „komandosów" nie działała również polityka Gierka, który przynajmniej do połowy lat siedemdziesiątych cieszył się poparciem w społeczeństwie dzięki rozwoju gospodarczemu i wzrostowi wydatków na konsumpcję[685].

Pewną rolę mogło tu odgrywać poczucie, że to, co robili i robią, jest zwyczajnie słuszne, osadzone w pewnym kanonie moralnym i zasadach demokracji. W działaniach opozycyjnych mogli również odczuwać wsparcie ze strony części inteligencji, często krytycznej względem władz, jednak niepodejmującej bezpośrednich prób protestu. Wsparciem byli także przedstawiciele grupy, którzy wyemigrowali na Zachód i odnieśli tam sukces. Graczyk wymienia np. Irenę Lasotę, Aleksandra i Eugeniusza Smolarów, Jana Tomasza Grossa, a także „ich starszych o pokolenie protektorów kontynuujących kariery na Zachodzie: Leszka Kołakowskiego, Włodzimierza Brusa, Bronisława Baczkę czy starszego o pół pokolenia Krzysztofa Pomiana"[686].

---

[684] R. Graczyk, *Demiurg*, dz. cyt., s. 139.

[685] Przeciwnego zdania jest Graczyk, który uznaje, że „pomarcowcy trafiali do społeczeństwa, w którym dość powszechne były już postawy antysystemowe, a zatem korzystali ze sławy ofiar niechcianego reżimu" (Tamże, s. 143). Trudno powiedzieć, na jakiej podstawie wyciąga takie wnioski. Nawet jeśli uznać, że istotnie tak było, atmosfera społeczna i wsparcie dla systemu mogło się różnić pod koniec lat sześćdziesiątych i po wydarzeniach grudnia 1970 roku od czasów gierkowskiej prosperity. Swoją rolę może odgrywać również to, że „komandosi" poruszali się głównie w środowisku inteligenckim, w którym naprawdę mogli stanowić autorytety. Nie dotyczyło to jednak środowisk chłopskich czy robotniczych. (D. Cohn-Bendit, A. Michnik, *Pewien polski etos*, dz. cyt., s. 39).

[686] R. Graczyk, *Demiurg*, dz. cyt., s. 142.

Wydarzeniem, które odegrało rolę w kształtowaniu pozycji środowiskowej Michnika, jak i prawdopodobnie jego poglądów politycznych czy szerzej – postawy ideowej, było objęcie stanowiska sekretarza Antoniego Słonimskiego. Słonimski był poetą i publicystą o poglądach liberalnych, datujących się jeszcze na okres dwudziestolecia międzywojennego. W czasach stalinizmu wsparł nowy system, ale w okresie odwilży październikowej powrócił do krytycznego stanowiska względem władz PRL-u. Michnik wspominał, że kontakt ze Słonimskim był dla niego „bezcenny" z kilku powodów. Po pierwsze, ze względu na możliwość wprowadzenia w „tradycje polskiej inteligencji", po drugie, „dzięki niemu" potrafił „rozwiązać problem bycia Polakiem pochodzenia żydowskiego", a po trzecie, funkcja sekretarza stanowiła dla Michnika parasol ochronny przed represjami władz[687].

4. Eseje historyczne

W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych Michnik napisał trzy eseje o charakterze historycznym. Ich historyczność jest jednak w dużym stopniu pozorna, ponieważ odnosiły się one także do współczesności. Postacie z artykułów Michnika wydają się poprzednikami ludzi, z którymi autor stykał się w PRL-u, zarówno po stronie władzy, jak i opozycji. Michnik kreśli ponadto podobieństwa i różnice w zakresie mentalności społeczeństwa, roli inteligencji oraz sytuacji międzynarodowej, w jakiej znalazła się Polska. Wydaje się również, że eseje te są swoistym poszukiwaniem własnego osadzenia ideologicznego po zerwaniu z komunizmem oraz otwarcia na nowe nurty myśli społecznej i politycznej. Potwierdza to początek *Cieni zapomnianych przodków,* gdzie Michnik pisał wprost: „Pisanie o sobie nie jest rzeczą łatwą. A przecież musi być to tekst o mnie, bo o Nim napisano już tony papieru. Nie prowadziłem badań źródłowych, niewiele mógłbym więc dodać do benedyktyńskiej pracy Poboga-Malinowskiego. Nie piszę też biograficznego eseju - zrobią to pewnie inni, lepiej przygotowani. Cóż to zatem ma być? Ma to być tekst o Nim w mojej duchowej biografii; o tym, dlaczego jest to postać tak ważna – dla mnie. Nie potrafię uogólnić doświadczeń mojej generacji. Nie wiem, jak u innych tradycja rodzinna zderzyła się z przekazem szkolnym, jak u nich opowieści rodziny i przyjaciół korespondowały z propagandą. Dlatego piszę w pierwszej osobie liczby pojedynczej. Ma to

[687] Por. D. Cohn-Bendit, A. Michnik, *Pewien polski etos,* dz. cyt., s. 39.

być świadectwo pojedynczego, może nietypowego człowieka”[688]. Michnik poszukuje więc w biografii intelektualnej Piłsudskiego, wokół której ogniskuje się zasadnicza część eseju, inspiracji dla własnych działań, a ze względu na swoją rolę w kształtującej się opozycji politycznej również dla niej samej.

Rozpoczynając swój esej, Michnik charakteryzuje ustrój PRL-u: „zasadniczą cechą ustroju, w którym żyję, jest dążenie do zawładnięcia umysłem ludzkim. Zaczyna się to w szkole poprzez budowanie takiego świata duchowego, gdzie wszystko jest jasne, jednoznaczne i <<dookreślone>>”[689]. Sama definicja nie jest zbyt odkrywcza, ciekawsze wydaje się jej rozwinięcie związane ze świadomością Michnika, że władza musi manipulować wyobrażeniem o przeszłości, co pozwala jej na kontrolowanie teraźniejszości i kształtowanie przyszłości. Michnik odnosi takie zabiegi do systemu PRL-u, ale właściwie dotyczy to w mniejszym lub większym stopniu każdego ustroju. Dostrzeżenie takich zależności wypływa, jak się wydaje, wprost z historycznego wykształcenia Michnika, na którym w dużej mierze bazuje i które nadaje tło znacznej części jego działalności pisarskiej odnoszącej się przede wszystkim do współczesności. Odpowiedzi na pytanie, skąd takie porównania, udziela sam autor eseju: „Słabością ludzkiego umysłu jest szukanie analogii. W spotkaniu z totalitarną rzeczywistością jesteśmy bezradni, bezsilni, szukamy jakichś sytuacji, które wykazać by mogły, jak inni w innym czasie zachowywali się, stając wobec dylematów podobnych do naszych”[690].

Sam Michnik odnalazł analogię, łącząc wydarzenia z 1968 roku z okresem rewolucji 1905 roku. Zestawia ze sobą rozbudzony przez władzę antysemityzm i nacjonalizm, który objawiał się zarówno w represjach wobec Polaków żydowskiego pochodzenia, jak i w poparciu części społeczeństwa dla interwencji w Czechosłowacji, z interpretacją wydarzeń Romana Dmowskiego w 1905 roku. Dmowski w rozmowie z Wittem wskazywał, że „ruchy rewolucyjne w Polsce są dziełem przybyłych z Rosji Żydów i że jedynym remedium na ten stan rzeczy jest przekazanie władzy w Warszawie Polakom, którzy sami ukrócą działania socjalistycznych bojówek”[691]. Michnik takie działania określa jednoznacznie jako sprzymierzenie się z „rosyjskim zaborcą, by wyplenić rewolucyjną zarazę”, oraz rozumienie patriotyzmu jako

[688] A. Michnik, *Cienie zapomnianych przodków* [w:] tegoż, *Szanse polskiej demokracji*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Warszawa 2009, s. 145.
[689] Tamże.
[690] Tamże, s. 148.
[691] Tamże.

„współdziałanie z żandarmem Europy”[692] i obejmuje nim zarówno rok 1968, jak i 1905. Siebie i swoich kolegów sytuuje po stronie, po której stał Piłsudski i jego bojówki.

Dla Michnika szczególnie cenny w postawie późniejszego marszałka był „bunt przeciw konformizmowi, gnuśności umysłowej i moralnej, wstecznictwu własnych rodaków”[693]. Istotna była również działalność wychowawcza prowadzona za pomocą środków, którymi kilka lat później będzie się posługiwał KOR oraz „Solidarność”, tzn. prasy i literatury. Michnik uważa, że „społeczeństwo żyjące w niewoli musi wyprodukować z siebie literaturę nielegalną, bo musi znać prawdę o sobie samym, widzieć swój obraz niezafałszowany, słyszeć swój głos autentyczny”[694]. Krytykuje w tym kontekście polskich dziennikarzy, którzy podpierając się rozmaitymi pretekstami, zapomnieli o swoim podstawowym obowiązku – „obowiązku mówienia prawdy”[695]. Rozumienie polityki Michnika wydaje się na podstawie powyższych cytatów oddalone od prowadzenia jakiejkolwiek gry czy szukania kompromisów, ale przyjmuje przede wszystkim wymiar etyczny bliski temu, jaki przyjmowało rozumienie jej przez rewolucjonistów przełomu XIX i XX wieku. Należy jednocześnie pamiętać, że wybrane przez Michnika środki stanowiły tylko część z tych, którymi posługiwali się członkowie organizacji skupionych wokół Piłsudskiego. Późniejszy członek KOR-u nie wzywał do jakiejkolwiek przemocy czy akcji zbrojnych, które często były stosowane przez bojowców PPS-u. Działania bez użycia siły stały się wyznacznikiem zarówno samego Michnika, KOR-u, jak i większości ugrupowań opozycyjnych z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku w PRL-u.

Celem tej aktywności zarówno dla Michnika, jak i Piłsudskiego było odzyskanie przez Polskę niepodległości. Autor eseju piętnuje postawy realistów uznających wyzwolenie kraju za niemożliwe i koncentrujących się tylko i wyłącznie na obronie „substancji narodowej”, kultury i obyczajów. Skupiając się na takiej postawie, stwierdza, że „realizm i ugoda bywają cnotami u polityków, ale są to cnoty, którym trzeba patrzeć na palce. Są to bowiem cnoty wallenrodyzmu – udawać kogoś innego, niż się jest, zamaskować prawdziwą twarz i rzeczywiste dążenia. Jakże często – widzimy to dziś zwłaszcza – maska na twarz założona staje się prawdziwym obliczem; jakże często instrument do realizacji wartości staje się wartością samą w sobie i dla siebie. Owocem takiego realizmu są Bolesławowie Piaseccy”[696]. Michnik zauważał również podobną postawę wśród dawnych radykałów z października 1956 roku,

[692] Tamże.
[693] Tamże, s. 150.
[694] Tamże.
[695] Tamże.
[696] Tamże, s. 152.

którzy porzucili program zmian na rzecz własnych interesów realizowanych poprzez udział w sprawowaniu władzy.

Istotne w rozważaniach Michnika wydają się także odniesienia do narodu. Samo to pojęcie stanowiło wówczas dla opozycjonisty jedną z podstawowych kategorii w rozumieniu świata polityki. Być może miało to w jakimś stopniu charakter neoficki lub stanowiło swoiste zachłyśnięcie się nowymi możliwościami rozumienia rzeczywistości. Pojęcie narodu przynależało raczej do myśli nacjonalistycznej, socjalizmu patriotycznego, ewentualnie wolnościowego liberalizmu w jego dziewiętnastowiecznym romantycznym rozumieniu. Lewicowi socjaliści opierali się w większym stopniu na kategoriach klasy, ewentualnie społeczeństwa, a nie narodu, który jako twór miał obumrzeć wraz ze zwycięstwem rewolucji. Pojęcie narodu wielokrotnie przewija się w eseju w różnych kontekstach, zarówno historycznych, jak i współczesnych. Jest ono jednak w zdecydowanej większości przypadków nacechowane pozytywnie. Michnik wspomina, że jako młody komunista uważał „kwestię narodową" za załatwioną[697], a więc pozostawała ona poza obszarem jego rozważań, odczuwał wobec niej dystans, a osoby, które ją podejmowały, uznawał za nacjonalistów. O jej istotności przekonał się w 1968 roku, kiedy nastroje nacjonalistyczne rozpowszechniały się na nieznaną mu wcześniej skalę wśród Polaków. Stało się to przyczynkiem do pojawienia się nowego pola identyfikacji z Piłsudskim opartego na buncie i sprzeciwie wobec rzeczywistości na jej poziomie politycznym i kulturowym. Michnik utożsamiał się z radykalną krytyką Piłsudskiego wobec Rosji, mentalności polskiego społeczeństwa i atmosfery, jaka panowała w Polsce na początku XX wieku. Wszystkie te zjawiska Michnik przenosi na lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte, używając języka nacechowanego emocjonalnie. O buncie Piłsudskiego wobec Rosji pisze, że był on również buntem przeciwko polskiemu społeczeństwu, „przeciw konformizmowi, gnuśności umysłowej i moralnej, wstecznictwu własnych rodaków"[698]. Przywołuje list późniejszego marszałka do Feliksa Perla: „Walczę i umrę jedynie dlatego, że w wychodku, jakim jest nasze życie, żyć nie mogę, to ubliża – słyszysz! – ubliża mi jako człowiekowi z godnością nie niewolniczą. Niech inni się bawią w hodowanie kwiatów czy socjalizmu, czy polskości, czy czego innego w wychodkowej (nawet nie klozetowej) atmosferze – ja nie mogę! To nie sentymentalizm, nie mazgajstwo, nie maszynka ewolucji społecznej, czy tam co, to zwyczajne człowieczeństwo. Chcę zwyciężyć, a bez walki, i to walki na ostre, jestem nie zapaśnikiem nawet, ale wprost bydlęciem, okładanym kijem czy

[697] Tamże, s. 146.
[698] Tamże, s. 150.

nahajką”[699]. Zapoznawszy się z tymi słowami, Michnik doszukuje się w nich podobieństw do 1968 roku. Wspomina: „oddychało moje pokolenie w atmosferze gnojówki, która lała się nieustannie, codziennie szerokim strumieniem przez szpalty gazet. Głos Piłsudskiego sprzed sześćdziesięciu lat był dla mnie zbawienny: ktoś wreszcie przydał właściwą proporcję sferze spraw niepojętych dla mnie, niewytłumaczalnych w tradycyjnych kategoriach: ależ tak, wychodek jest wychodkiem i nie wymaga żadnych subtelnych rozważań”[700]. Przewijające się poczucie gniewu Michnika skierowane było nie tylko przeciw władzy, ale i wszystkim, którzy ulegali antysemickim i nacjonalistycznym nastrojom. W równym stopniu dotyczyło to robotników, jak i inteligencji: „Spora część warszawskiej ulicy zaaprobowała duchowo udział wojsk polskich w niszczeniu wolnościowej zarazy u południowych sąsiadów”[701].

Jakie wyjście widzi Michnik z takiej sytuacji, w jaki sposób wychowywać polskie społeczeństwo do myślenia wolnościowego? Receptę znajduje u Piłsudskiego, który dążył do zmniejszenia dystansu, jaki dzieli inteligencję od innych warstw. Inteligent ma „wyjść z kawiarni, pisać nielegalne broszury, redagować nielegalną gazetę, prowadzić nielegalne wykłady na nielegalnym uniwersytecie. W ten sposób miał przełamać swoją samoizolację, miał stać się konstruktorem ruchu robotniczego i mózgiem tego ruchu”[702]. Proponowana przez Piłsudskiego/Michnika taktyka była wdrażana w praktyce już kilka lat później, w czasach KOR-u poprzez czasopisma i książki drugiego obiegu, a także przez Uniwersytet Latający, na które to formy realizacji autor omawianego eseju miał niewątpliwy wpływ. Drugim dnem tak sformułowanej taktyki pozostaje paternalizm i poczucie, że robotnicy samodzielnie nie potrafią się zorganizować, że potrzebują do tego inteligencji jako ośrodka planującego. Reminiscencją takiego myślenia pozostawał okres transformacji ustrojowej po 1989 roku, kiedy to dawni rewolucjoniści uznali, że realizowany przez nich plan ekonomiczny jest najlepszy dla robotników, właściwie nie pytając ich o zdanie. W konsekwencji elity inteligenckie wyszły z transformacji, zwiększając swój kapitał zarówno ekonomiczny, jak i kulturowy, a robotnicy zostali w większości poszkodowani.

Michnik w swoim eseju podejmuje również dwie kwestie istotne zarówno w II RP, jak i w PRL-u. Jest to problem antysemityzmu oraz relacji z sąsiednimi krajami i narodami. W przypadku pierwszego z nich Michnik odróżniał krytyczny ze względu na negatywne podejście

[699] *Duch czasów Piłsudskiego: 85 lat temu zmarł marszałek Józef Piłsudski*, https://muzhp.pl/pl/c/2249/duch-czasow-pilsudskiego-85-lat-temu-zmarl-marszalek-jozef-pilsudski [dostęp 09.11.2021].
[700] A. Michnik, *Cienie zapomnianych przodków*, dz. cyt., s. 153.
[701] Tamże, s. 148.
[702] Tamże, s. 153.

do niepodległości Polski stosunek Piłsudskiego do Bundu od oskarżeń o wrogość wobec Żydów. Piłsudski nie był według Michnika filosemitą, ale jego krytyka „nie prowadziła do rozpalania narodowej nienawiści. Nigdy też nie uważał Piłsudski Żydów za intruzów na ziemi, którą zamieszkiwali od setek lat; nigdy – wreszcie – nie stosował paragrafów aryjskich w doborze przyjaciół i współpracowników”[703]. Michnik przedstawia w tym kontekście również swój stosunek względem Żydów, szukając jego korzeni nie tylko w postawach i zachowaniach polskiego społeczeństwa, ale i wspólnoty żydowskiej. Jego zdaniem „analiza negatywnych zjawisk, które zachodziły w społeczności żydowskiej, jest równie niezbędna i żadną miarą nie może być poczytana za rasizm, tak jak nie byli rasistami piszący na ten temat Prus, Żeromski, Dąbrowska czy Słonimski”[704].

W przypadku eseju o Piłsudskim, jak i wielu innych, wyraźnie zarysowują się szerokie horyzonty historyczne i kulturalne Michnika. Odwołuje się on do wielu postaci i dzieł kultury, prowadząc z nimi nieustanny dialog, często z pozycji krytycznych. W kręgu pozytywnych postaci osadza Piłsudskiego, polskich socjalistów i komunistów (choć niemal wyłącznie sprzed 1945 roku albo zbuntowanych względem władzy, jak np. Bieńkowskiego), przedstawicieli liberalnej inteligencji, romantyków z XIX wieku i ich duchowych spadkobierców. Negatywnie odnosi się do nacjonalistów, chociaż zdarza mu się wymienić ich zalety, np. o Romanie Dmowskim pisał, że to „najlogiczniejszy z polskich myślicieli politycznych, zręczny gracz, chłodny realista”[705]. Jednocześnie Michnik nie zgadzał się z jego programem względem Żydów, oglądem sytuacji geopolitycznej sprzed odzyskania przez Polskę niepodległości oraz dążeniem do budowy państwa jednolitego pod względem etnicznym.

Michnik ukazywał odmienną od nacjonalistycznej formę współpracy z narodami sąsiadującymi z Polską, w tym z Rosją Radziecką. Przytacza koncepcje Piłsudskiego oparte na budowie Rzeczypospolitej wielu narodów lub federacji polsko-litewsko-ukraińskiej, która stoi w opozycji wobec imperialistycznej Rosji będącej „więzieniem narodów” i „żandarmem Europy”[706]. W takiej Rzeczypospolitej „nie mogło być miejsca dla dyskryminacji narodowościowej i religijnej, getta ławkowego, pogromów antyżydowskich i pacyfikacji antyukraińskich”[707]. Oparcie państwa na takim programie stało w wyraźnej sprzeczności z myślą endecką, zgodnie z którą jedyną drogą do pełnego równouprawnienia dla przedstawicieli

[703] Tamże, s. 157.
[704] Tamże.
[705] Tamże, s. 151.
[706] Tamże, s. 156.
[707] Tamże,.

innych narodowości była asymilacja. Według Andrzeja Leddera większą akceptację społeczną uzyskiwała koncepcja Dmowskiego, zwłaszcza w kwestii żydowskiej. Żydzi w Polsce międzywojennej nie weszli „w obręb rzeczywistej politycznej suwerenności". Jako powód Leder podaje określony konglomerat czynników historycznych, kulturowych, demograficznych i ekonomicznych: „ostatecznie przy sześćdziesięciu paru procentach ludności żyjącej na wsi, często w ogromnej nędzy – ludności społecznie edukowanej głównie przez Kościół katolicki – a także przy trwającej dominacji grup inteligencko-urzędniczo-wojskowych wywodzących się ze szlacheckiego dworu i ściśle z nim związanych nie było szans na zmianę"[708].

Michnik kończy swój esej wzmianką o jego zdaniem trudnych do zaakceptowania posunięciach Piłsudskiego. Zalicza do nich zamach majowy, procesy brzeskie oraz osadzenia w Berezie Kartuskiej. Wyraża również sprzeciw wobec mitologizacji całej działalności Piłsudskiego, która wbrew pozorom „nie oddaje (…) <<sprawie polskiej>> dobrej przysługi"[709]. Michnik podkreśla ponadto znaczenie postaci Marszałka dla polskiej inteligencji: zarówno tej, której lata młodości przypadły na II RP, jak i tej w latach siedemdziesiątych, po raz kolejny tworząc most między historią a współczesnością.

Kolejnym ważnym tekstem w biografii ideowej Michnika był esej *Ugoda, praca organiczna, myśl zaprzeczna* będący krytyczną analizą książki *Sylwetki polityczne XIX wieku* autorstwa Wojciecha Karpińskiego, Marcina Króla i Małgorzaty Dziewulskiej-Król. Michnik w swojej recenzji wskazuje na trzy elementy, które wydały mu się szczególnie istotne w omawianej publikacji. Podobnie jak w poprzednim eseju, odwołują się one bezpośrednio do historii, ale odczytując słowa opozycjonisty, można odnieść wrażenie, że mówi o swojej współczesności i historię po raz kolejny traktuje jako ilustrację problemów opozycji w PRL-u.

Pierwszym z tych elementów było wskazanie na doniosłą rolę emigracji w kształtowaniu postaw na ziemiach polskich podczas zaborów. Michnik pisze, że „na tle historii innych narodów rola polskiej emigracji była w owym czasie wyjątkowa, polscy wygnańcy wskazali drogi i metody oporu, jaki mogła przeciw zniewoleniu stawiać kultura podbitego narodu"[710]. Takie sformułowanie może bezpośrednio odnosić się zarówno do działań Hotelu

[708] A. Leder, *Prześniona rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013, s. 63.
[709] A. Michnik, *Cienie zapomnianych przodków*, dz. cyt., s. 164.
[710] A. Michnik, *Ugoda, praca organiczna, myśl zaprzeczna* [w:] tegoż, *Szanse polskiej demokracji*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Warszawa 2009, s. 168.

Lambert, jak i paryskiej „Kultury", a także innych środowisk i ugrupowań emigracyjnych w XX wieku.

Drugim z elementów wskazanych przez Michnika, również o charakterze ponadczasowym, jest znaczenie literatury w kształtowaniu świadomości politycznej w sytuacji, w której brakuje możliwości swobodnego jej formowania. Opozycjonista zauważa, że „literatura polska XIX wieku podjąć musiała obronę imponderabiliów; obronę tych wszystkich wartości, które były codziennie deptane przez praktykę polityczną zaborców, a których podbita społeczność nie mogła się wyrzec, jeśli chciała ocalić swą narodową tożsamość"[711].

Ostatnim z elementów były wspomniane przez Michnika imponderabilia i nadanie im wagi w procesie kształtowania myśli politycznej w XIX wieku. Słownik języka polskiego definiuje imponderabilia jako „rzeczy nieuchwytne i niedające się dokładnie zmierzyć lub obliczyć, mogące jednak wywierać wpływ na jakieś sprawy"[712]. Wydaje się, że Michnik rozumie je jako idee zarówno polityczne, jak i kulturowe, mające wpływ na modelowanie świadomości społeczeństwa polskiego. Konsekwencję nadania istotnego znaczenia ideom stanowi w przypadku Michnika przesunięcie na dalszy plan kwestii ekonomicznych jako tych, które kształtują w pierwotny sposób rzeczywistość społeczną i polityczną. To raczej idee odgrywają kluczową rolę i to one wpływają na formowanie się systemu politycznego jako całości, nie rozumiana w sposób marksowski baza ekonomiczna.

W oparciu o takie rozumienie imponderabiliów prowadzona jest główna myśl eseju, czyli obrona idei postępowych, liberalnych czy rewolucyjnych przed krytyką z pozycji konserwatyzmu. Michnik negatywnie ocenia m.in. brak skrupulatności w formułowaniu pojęć przez autorów recenzowanej książki. Według niego „autorzy nie precyzują, co rozumieją przez <<pewne pozapolityczne wartości>>, a co przez <<wartości sprawdzone>>. (…) Posługiwanie się takimi sformułowaniami (…) jest równie ryzykowne jak bezkrytyczne używanie terminów <<lud>>, <<naród>>, <<obiektywne prawa historii>>. Jedno i drugie sprawia wrażenie ucieczki od konkretu w stronę metafor, zbitek pojęciowych i abstrakcyjnych formuł"[713]. Krytyka Michnika wydaje się w dużym stopniu trafna, należałoby ją jednak skierować również wobec jego własnych tekstów opierających się na pojęciach, których definicje nie są precyzyjnie określane i w dużej mierze mogą być rekonstruowane na podstawie znajomości całego eseju i poglądów samego autora. Pomijając jednak potencjalnie obusieczny charakter

[711] Tamże.
[712] *Imponderabilia*, https://sjp.pwn.pl/slowniki/imponderabilia.html [dostęp: 04.10.2022].
[713] A. Michnik, *Ugoda, praca organiczna, myśl zaprzeczna*, dz. cyt., s. 169.

zarzutu, Michnik dosyć jasno rozwija konsekwencje, jakie przynosi brak doprecyzowania jednego z tytułowych pojęć, tzn. „myśli zaprzecznej", związane z trudnością w usytuowaniu względem niego poszczególnych polskich działaczy politycznych i społecznych, publicystów i myślicieli. Rozważania Michnika na ten temat nie mieszczą się w obszarze tematycznym pracy, dlatego nie zostaną szerzej przytoczone. Warto jednak zwrócić uwagę na kilka problemów węzłowych, które podejmuje opozycjonista. Są nimi:

– obrona działaczy socjalistycznych reprezentujących program internacjonalistyczny przed oskarżeniami o „apostazję narodową". Zdaniem Michnika ich walka z „narodowością" nie oznaczała walki z polskością, lecz dążenie do zniesienia różnic między narodami, co prowadziłoby w konsekwencji do zniesienia jakiegokolwiek ucisku narodowego. Michnik porównuje internacjonalistów z ultramontanami: „jedni i drudzy nie odrzucali wartości narodowych, ale wpisywali je w szerszy kontekst, podporządkowywali innym wartościom, które uważali za ważniejsze. Dla socjalistów taką wyższą wartością była idea powszechnej rewolucji społecznej; dla ultramontanów były to wartości chrześcijańskie utożsamione ściśle z praktyką polityczną Stolicy Apostolskiej"[714];

– stosunek poszczególnych ugrupowań polskich z zaboru rosyjskiego z początku XX wieku wobec postulatu niepodległości. Michnik jasno wskazuje, że program niepodległości był formułowany przez PPS (Frakcję Rewolucyjną jako program minimum, a PPS – Lewicę jako cel odleglejszy). Z kolei SDKPiL oraz Endecja postulowały autonomię w ramach państwa rosyjskiego: „podług endeków zakres tej autonomii miał być warunkowany rozmiarem ustępstw wyjednywanych od rządu carskiego; podług SDKPiL zakres autonomii wyznaczać miała konstytuanta w Petersburgu"[715]. Na tej podstawie Michnik przeprowadza krytykę myśli i działań podejmowanych przez endeków wobec rewolucji 1905 roku i innych akcji politycznych prowadzonych przez socjalistów, uznając ostatecznie, że „przypadek endecki jest przykładem nieuchronnej degeneracji myśli nacjonalistycznej. W tej myśli ważniejszy od konkretnego – często zmienianego – programu był styl myślenia kształtujący mentalność <<egoizmu narodowego>>. Ta mentalność ułatwiała metamorfozy programu. Pozwalała zamienić hasło <<niepodległego państwa>> i postawę totalnej wrogości wobec całego narodu rosyjskiego (1903) na hasło autonomii i postawę współdziałania z caryzmem (1907); pozwalała na wspólne z rosyjską czarną sotnią wystąpienia przeciw powszechnemu i równemu prawu

[714] Tamże, s. 172.
[715] Tamże, s. 173.

wyborczemu, skoro dotyczyło ono innoplemieńców”[716]. Michnik tak jak w poprzednim eseju zauważa również zasługi Dmowskiego polegające na jego umiejętnościach pisarskich i politycznych. Dostrzega, że mimo meandrów programowych był on zwolennikiem niepodległości Polski, jednocześnie jednak dochodzi do wniosku, że „jego sposób rozumienia idei polskości, nasycony obskurantyzmem, szowinizmem, ksenofobią, zaciążył katastrofalnie na mentalności całego wielkiego obozu politycznego w Polsce”[717];

– różne rozumienie tradycji u konserwatystów i socjalistów. Dla tych pierwszych zgodne z tradycją było oparcie działalności politycznej na idei ugodowej, organizacja zrywów zbrojnych i rewolucji była z kolei jej odrzuceniem. Dla socjalistów odrzucanie idei powstańczej oznaczało zwrócenie się przeciw polskiej tradycji, której immamentnym elementem była insurekcja. Michnik w tym wypadku zwraca uwagę na kwestię zupełnie oczywistą dla badaczy myśli społecznej, ale być może w mniejszym stopniu dla publicystów czy działaczy opozycyjnych, tzn. różnego zakresu pojęć i wartości, jakie mieszczą się w tradycji poszczególnych nurtów ideowych;

– rozróżnienie stosunku względem Rosji w rozmaitych nurtach polskiej myśli politycznej. Z jednej strony Michnik osadza Zygmunta Krasińskiego, Juliana Łukaszewskiego i Agatona Gillera. Z drugiej – m.in. Adama Mickiewicza, Cypriana Norwida, Jarosława Dąbrowskiego. Precyzując stosunek pierwszej grupy, Michnik cytuje Krasińskiego, który „pisał o Rosji, i Rosjanach w ogóle, w kategoriach najbardziej negatywnych: <<Rossya – tłumaczył – jest wytworem i zbiorem pierwiastków najbardziej złowrogich i najbardziej rozkładowych, jakie są w historii>>”[718]. Druga grupa doszukiwała się w Rosji lub Rosjanach potencjalnego sojusznika, a przynajmniej byt, z którym w mniejszym lub większym zakresie należy poszukiwać zbliżenia. Skala tego zbliżenia i podmioty, z którymi należy go poszukiwać, są rozmaite i zależą od orientacji ideowej. Michnik jako przykłady przytacza koncepcje konkretnych działaczy: „Wrotnowski dążył do związków z Rosją konserwatywną, z Rosją przeciwną reformom w Królestwie, i Rosją tolerującą narodowość polską jako element zachowawczy, antyrewolucyjny, gwarantujący trwałość feudalnego ładu w imperium. Spasowicz i bliski mu Aleksander Lednicki szukali porozumienia z Rosją liberalną, oświeconą, przejętą nowoczesnymi ideami Zachodu, z Rosją walczącą o prawa człowieka i parlamentaryzm, z Rosją rozumiejącą potrzebę modernizacji systemu politycznego, gospodarczego i

[716] Tamże, s. 175.
[717] Tamże, s. 176.
[718] Tamże, s. 185.

administracyjnego. Dmowski wyciągał rękę do Rosji przerażonej, lękającej się rewolucji. Wróblewski, Waryński, Leon Wasilewski nawiązywali łączność z Rosją zbuntowaną, podziemną, nieoficjalną; z Rosją nielegalnej literatury i nielegalnych kółek studenckich, z Rosją strajkującą i wiecującą; z Rosją głoszącą potrzebę rewolucyjnej likwidacji carskiego samowładztwa (…) i deklarującą prawo Polaków do samodzielności narodowej”[719];

W zarysowanych wyżej sporach Michnik dosyć jasno sytuuje się po jednej ze stron (aczkolwiek należy zauważyć, że daleki jest od totalnej krytyki poszczególnych nurtów, nawet jeżeli się z nimi nie utożsamia, w prawie każdym przypadku znajduje przyczyny bądź usprawiedliwienie dla niesłusznych jego zdaniem posunięć). Po pierwsze, bliżej mu do socjalistów niż do endeków; po drugie, opowiada się po stronie myśli niepodległościowej; po trzecie, daleki jest od krytykowania tradycji powstańczej (co nie oznacza, że w pełni ją wspiera); po czwarte, sprzeciwia się krytyce narodu rosyjskiego i jakiejkolwiek formie państwowości rosyjskiej. Mimo swoich oczywistych sympatii koniec eseju poświęca Michnik kwestii pluralizmu, który uznaje za niezwykle istotny jako ten, „który warunkował autentyczność życia umysłowego i bogactwo kultury narodowej”[720] w XIX wieku. Ten historycznie usadowiony pluralizm Michnik przenosi również na współczesność i traktuje swój esej jako jego przejaw w dyskusji z autorami recenzowanej książki.

Ostatnim z historycznych esejów Michnika z lat siedemdziesiątych był *Spór o pracę organiczną*. Zawarty w tytule główny problem opozycjonista wyprowadza od postaci Aleksandra Wielopolskiego i sformułowanego przez niego programu politycznego. Michnik krytykuje go z pozycji postępowych, wskazując, że do jego porażki doprowadziło kilka czynników. Po pierwsze, akceptacja „carskiego samowładztwa”, które z różnych przyczyn było trudne do zaakceptowania przez Polaków; po drugie, sposób wprowadzania reform nieodwołujący się do opinii społecznej, lecz wprowadzany metodami „dyktatora i policjanta”[721]; po trzecie, anachroniczność programu zmian (Michnik przywołuje kwestię uwłaszczenia chłopów obecną we wszystkich ówczesnych programach politycznych i jej brak w programie Wielopolskiego); po czwarte, rezygnacja z programu (choćby odległej) niepodległości Polski[722].

[719] Tamże, s. 186.
[720] Tamże, s. 189.
[721] A. Michnik, *Spór o pracę organiczną* [w:] tegoż, *Szanse polskiej demokracji*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Warszawa 2009, .s. 191.
[722] Por. tamże, s. 191–192.

Pośrednim efektem działań Wielopolskiego i bezpośrednim powstania styczniowego stał się, wedle analiz Michnika, podział programowy między ugrupowaniami emigracyjnymi a krajowymi oparty na problemie możliwej walki o niepodległość: „zdecydowana większość opinii krajowej postulowała <<przekucie mieczy na lemiesze>>, odrzucenie ideologii insurekcyjnej na rzecz rozmaicie zresztą rozumianej – zasady legalizmu, ugody i pracy organicznej, zaniechanie na czas bliżej nieokreślony myśli o suwerennej państwowości. Zdecydowana większość opinii emigracyjnej kontynuowała idee powstania i manifestu Rządu Narodowego z 1863 roku”[723]. W kraju hasła niepodległości zastępowano postulatami „istności narodowej, obrony narodowej substancji, samorządu, autonomii bądź też ponadnarodowymi ideałami uniwersalistycznymi”[724]. Dalsza część eseju stanowi zarysowanie rozmaitych propozycji programowych sytuujących się między kierunkiem powstańczym a pracą organiczną. Michnik odnosi się do kolejnych kierunków ideowych i osób, podając ich diagnozy sytuacji i proponowane perspektywy zmian.

Najbliższy Michnikowi wydaje się być Julian Łukaszewski postulujący pracę organiczną opartą na rozwoju siły roboczej, kapitału, infrastruktury przemysłu itp. przy jednoczesnych działaniach politycznych opartych na konspiracji. Oba te kierunki stanowiły dla niego środki do odzyskania przez Polskę niepodległości. Istotna dla Michnika wydawała się krytyka szlachty, przez którą według Łukaszewicza doszło do rozbiorów, i oparcia przyszłej struktury społecznej na mieszczaństwie. Z koncepcją Łukaszewicza kontrastuje myśl Mieczysława Paszkowskiego, który z kolei „utożsamiał interes Polski z interesem polskich klas posiadających, a zwłaszcza żywiołu szlacheckiego”[725], i widział w tradycyjnej strukturze społecznej środek do utrzymania polskości. Michnik wskazuje na pasywność jego postawy w odróżnieniu od aktywizmu Łukaszewicza.

Odmienne podejście prezentowali zmartwychwstańcy. Jako ich reprezentanta Michnik wskazuje Waleriana Kalinkę łączącego postulaty pracy nad rozwojem gospodarczym na ziemiach polskich z koniecznością podporządkowania się dominacji Kościoła katolickiego (reprezentowanego na najwyższym stopniu przez władzę papieską), który uzupełnia część ekonomiczną „duszą narodowego ciała”[726].

[723] Tamże, s. 193.
[724] Tamże.
[725] Tamże, s. 197.
[726] Tamże, s. 198.

Kolejną grupą omawianą przez Michnika w kontekście stosunku do pracy organicznej byli ci wszyscy, którzy taki kierunek w jego konserwatywnej postaci odrzucali. Autor eseju zalicza do nich zarówno „konsekwentnych niepodległościowców", jak i „przedstawicieli skrajnej lewicy emigracji"[727]. Padają tu nazwiska Zygmunta Miłkowskiego i Agatona Gillera. Miłkowski deklarował się jako zwolennik pracy organicznej będącej środkiem do jasnego celu, jakim było odzyskanie niepodległości poprzez powstanie zbrojne[728]. Natomiast Walery Wróblewski wypowiadał się jeszcze radykalniej, opowiadając się za działalnością „sprzysiężonej młodzieży" wśród polskiego „ludu" i wyraźnie sugerując konieczność przygotowań do oddolnego buntu opartego na klasach do tej pory odsuniętych od wpływu na kierunek rozwoju politycznego. Ostatecznie Michnik uznaje, że żaden z wymienionych przez niego działaczy wybierających kierunek powstańczy nie sprzeciwiał się pracy na rzecz rozwoju gospodarczego, kulturalnego i edukacyjnego, lecz i nie zgadzał się na zastąpienie tym kierunkiem działania postulatu uzyskania pełnej niepodległości.

Przeciwne podejście reprezentował nurt konserwatywny (jako jego przedstawiciela Michnik wskazuje Pawła Popiela). Opozycjonista podaje kilka zasadniczych elementów pojawiających się u Popiela, jednocześnie przyjmując je za przynależne całej polskiej myśli konserwatywnej. Są nimi: „lojalizm wobec monarchy (nawet zaborczego), potępienie dla wszelkiej konspiracji, troska o zachowanie polskiego języka i obyczaju, afirmacja hierarchii społecznej i traktowanie monarchii jako gwaranta tej hierarchii. Typowy był także skrajnie negatywny stosunek do powstania styczniowego (..)"[729].

Do innych istotnych nurtów poruszających się na osi między pracą organiczną, programem niepodległości i taktyką powstańczą Michnik zalicza Hotel Lambert, stańczyków, „liberalny odłam galicyjskiej ugody". Wszyscy oni wskazywali na konieczność oparcia działań Polaków na orientacji austriackiej. Czartoryski, reprezentujący Hotel Lambert, kreślił w odległej perspektywie możliwość odzyskania niepodległości, zaznaczając przy tym, że w aktualnym układzie międzynarodowym szybkie osiągnięcie tego nie jest możliwe. Uznawał, że pełne i bezwarunkowe wiązanie się z Austrią nie jest korzystne dla Polaków, jednocześnie jednak zdawał sobie sprawę, że właśnie w zaborze austriackim panują najbardziej liberalne

[727] Tamże, s. 199.
[728] Michnik wskazuje na podobieństwo programów Miłkowskiego i Łukaszewskiego. Różnice między nimi „polegały na rozłożeniu akcentów; Miłkowski bardziej podkreślał potrzebę przygotowania do kolejnej insurekcji, a Łukaszewski bardziej dbał o konkretyzację i antyugodowość swego programu, odkładając plany powstańcze na czas bliżej nieokreślony" (Tamże).
[729] Tamże, s. 203.

warunki dla utrzymania tradycji i rozwoju kultury, pozwalające na przeczekanie do czasów lepszej koniunktury międzynarodowej.

Częściowo zgodny z postulatami Hotelu Lambert program prezentował Franciszek Smolka, opowiadający się za utworzeniem z monarchii austro-węgierskiej monarchii federalistycznej z równouprawnieniem wszystkich wchodzących w jej skład narodów. Co istotne, środkiem do tak postawionego celu nie miała być lojalność względem władz, ale oddolne naciski wchodzących w skład monarchii ludów (a dokładniej ich sił postępowych)[730]. Wyraźnie widać w tym przypadku podobieństwa do programu politycznego części środowisk opozycyjnych w PRL-u, które dążyły do obywatelskiego nacisku społeczeństwa na PZPR w celu wywalczenia ustępstw przy jednoczesnym porzuceniu współpracy i lojalności wobec władz.

Kolejną grupą analizowaną przez Michnika byli „stańczycy" opierający swój program z jednej strony na lojalizmie względem monarchii austro-węgierskiej, z drugiej zaś – na konieczności pracy organicznej. Początkowy lojalizm dotyczący zaboru austriackiego z czasem przekształcił się w lojalizm wobec wszystkich zaborców, motywowany chęcią zachowania ładu społecznego. Taka zmiana wywołała szeroką krytykę ze strony działaczy i grup o charakterze (przynajmniej częściowo) niepodległościowym, zwłaszcza znajdujących się na emigracji. Michnik pisze wprost: „nie mógł żaden z wygnańców – jeśli chciał choćby cząstkowo pozostać wierny swej emigracyjnej kondycji – wyrzec się idei państwowej niepodległości i przemienić jej na, tak czy inaczej rozumiany, związek wieczysty z zaborcą najbardziej nawet liberalnie i tolerancyjnie usposobionym wobec Polaków"[731]. Mimo różnych postaw i programów koncepcja pracy organicznej ostatecznie została w praktyce zaakceptowana przez zdecydowaną większość środowisk krajowych i emigracyjnych, czego przyczyną była według Michnika utrata perspektyw polepszenia się sytuacji międzynarodowej po porażce Francji w wojnie z Prusami w 1871 roku. Koncepcja tej pracy była rozmaicie realizowana, ale – co istotne – miała swoje miejsce również wśród dawnych radykałów oraz w rodzącym się ruchu socjalistycznym.

W zakończeniu eseju Michnik pośrednio odsłania swoje intencje związane z jego treścią, stwierdzając, że „refleksja nad historią bywa po prostu fragmentem refleksji nad teraźniejszością i przyszłością"[732]. Czytając eseje historyczne Michnika, rzeczywiście można odnieść wrażenie, że pisząc o przeszłości, pisze on o swojej współczesności, a nurty polityczne

[730] Por. tamże, s. 205.
[731] Tamże, s. 208.
[732] Tamże, s. 213.

z XIX wieku zachowują swoją aktualność również w czasach PRL-u (tyczy się to zarówno polityków i działaczy krajowych, jak i emigracyjnych). Warto się zastanowić, skąd się biorą takie związki. Czy faktycznie niektóre nastawienia polityczne i sposoby myślenia pozostają istotne na przestrzeni stu, dwustu czy trzystu lat? Czy może to historycy i publicyści poszukują pewnych stałych i analogii w wydarzeniach historycznych i myśleniu o świecie? Refleksje na ten temat przynależą do dyscyplin takich jak historiografia i pozostają poza obszarem rozważań niniejszej pracy, warto jednak przypomnieć założenie metodologiczne „szkoły długiego trwania", której przedstawiciele nie skupiali się na sferze „biograficzno-wydarzeniowej"[733], lecz na szerszych, powtarzalnych procesach trwających na przestrzeni dziejów. Ferdynand Braudel pisał: „Historia jednak nigdy nie jest nieruchoma, gdyż zawierają się w niej również powtórzenia. Historia człowieka, która wydaje się nieruchoma, jest historią jego stosunków ze środowiskiem, wydaje się jednak, że składają się na nią nieustanne nawroty i powtarzające się cykle. Te powtórzenia i cykle są konieczne: niemożliwe byłoby utrzymanie porządku bez dialektycznych powtórzeń, ale w odwróconych kategoriach. Historia pozostaje w ruchu, nieustannym falowaniu, w którym my się znajdujemy, w którym żyjemy, miotani w różne strony na skutek jej nieustannych, krótkich i nerwowych oscylacji"[734]. Zdaje się, że właśnie w ramach tych cyrkulacji i nawrotów odczytywać można trwałość określonych rozwiązań w myśli politycznej i refleksji nad nią przekraczających życie jednego pokolenia, ale również zjawisk politycznych, gospodarczych i społecznych wpływających na świat idei[735].

5. Dialog z Kościołem

Lata siedemdziesiąte wiążą się u Michnika, podobnie jak w przypadku Kuronia i Lipskiego, ze zbliżeniem do Kościoła katolickiego. Wspominając tamten okres swojego życia,

---

[733] A. F. Grabski, *Dzieje historiografii*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2006, s. 720.
[734] Tamże, s. 759.
[735] Pewnym wyjaśnieniem może być również łączność między kolejnymi pokoleniami. Michał Strzelecki wskazuje, że „młodzi uczestnicy życia społecznego kształtują (…) pierwotnie własny sposób postrzegania świata oraz rządzącym w nich praw, pozostając w kręgu oddziaływania poglądów i koncepcji swych mentorów. Dopiero stopniowo, pod wpływem uwarunkowań sytuacyjnych oraz nowych wyzwań cywilizacyjno-kulturowych, weryfikują aprobowaną dotąd siatkę pojęciową, przedstawiając z reguły nowy sposób interpretacji pożądanych celów politycznych oraz narzędzi do ich urzeczywistnienia, a także kształtując własny styl myślenia o przyszłości społeczeństwa i państwa" (M. Strzelecki, *Między idealizmem, kontestacją i konformizmem. Pokoleniowe aspekty polskiego myślenia o państwie na przełomie XX i XXI wieku* [w:] *Pokoleniowy potencjał polityki*, M. Mikołajczyk, A. Tasak (red.), Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2021, s. 52–53). W tym znaczeniu kształtowanie się myśli przyjmowałoby charakter dialektyczny, polegający na syntezie elementów, które pochodzą od poprzedników z własnymi poglądami będącymi odpowiedzią na aktualne wyzwania.

opozycjonista stwierdza, że „to była fascynacja zupełnie nowym światem, który ma swoje sekrety, ma swoje wydeptane ścieżki, wspaniałe komnaty i trupiarnie, wielkie pytania i fundamentalne odpowiedzi. Pożerałem to wszystko z ciekawością neofity. Kiedyś na półce u ojca Jacka Salija znalazłem książkę Ladislausa Borosa o modlitwie. Kiedy chciałem to pożyczyć, Kuroń zaczął się naśmiewać: <<co ty będziesz czytał?>>, dla niego było to niepojęte, ale mnie sprawy religii szczerze fascynowały. Ta fascynacja doprowadziła mnie do wysiłku zrozumienia drugiego człowieka. Wydaje mi się, że jeżeli coś warta jest moja książka o Kościele, która się już wtedy rodziła – chociaż zacząłem ją pisać w roku 1975 – to dlatego, że była ona wynikiem autentycznej pasji poznania”[736].

Wzmiankowana książka o Kościele to przełomowa dla ówczesnej laickiej inteligencji publikacja *Kościół, lewica, dialog*. Pierwszym, który zaczął budować mosty, był Bohdan Cywiński, autor *Rodowodów niepokornych,* w których opisywał genezę podziałów politycznych przełomu XIX i XX wieku, jakie istniały między socjalistami i narodowcami. Co jednak istotne, podkreśla on ich wspólny rodowód opierający się na przynależności do grupy zbuntowanej inteligencji prezentującej poglądy modernizacyjne. Książka Michnika ma inny charakter, jest esejem politycznym odwołującym się wprost do współczesności (chociaż nie brakuje w niej odniesień historycznych). U Cywińskiego wskazywać można na chęć wpływania na współczesną scenę polityczną w Polsce, ale pod względem treści publikacja ta pozostaje książką historyczną.

Kluczowym dla intencji Michnika wydaje się cytat z początku książki, warto go przytoczyć w całości i rozważyć, co właściwie przynosi dla myślenia politycznego opozycji w PRL-u w latach siedemdziesiątych: „Czy my – ludzie lewicy laickiej – nie powinniśmy wreszcie pojąć, że w obliczu totalitarnej dyktatury tradycyjne pojęcie <<postępu>> i <<wstecznictwa>> czy też podziały na <<prawicę>> i <<lewicę>> stają się mniej istotne od zasadniczej linii podziału, która dzieli zwolenników totalizmu od jego przeciwników”[737]. Michnik kreśli w tym przypadku wizję końca ideologii, pozostawiając w polu politycznym liberalizm i totalizm. Takie założenie było dla późniejszego redaktora „Gazety Wyborczej” i środowiska opozycyjnego dosyć wygodne. Odsuwało na bok różnice między grupami krytycznymi względem PZPR-u, zacierało również ewentualne różnice w samym PZPR-ze, wrzucając wszystkich przedstawicieli władz do worka o nazwie „totalizm”. Jednocześnie prowadziło to jednak do zacierania potencjalnych różnic programowych pojawiających się

[736] A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *Między Panem a Plebanem*, dz. cyt., s. 228.
[737] A. Michnik, *Kościół, lewica…*, dz. cyt., s. 34.

zarówno w opozycji, jak i w ramach partii. Wydaje się więc, że publikacja Michnika mimo pozornego charakteru erudycyjnego eseju politycznego była raczej manifestem politycznym prowadzącym do budowy działań politycznych na zasadzie dychotomii swoi-obcy.

W swojej książce Michnik tłumaczy przedstawicielom liberalnego nurtu w polskim katolicyzmie oraz „lewicy laickiej" aktualne pozycje, na jakich znajdują się jedni i drudzy. W objaśnieniach tych korzysta z szerokiego zaplecza źródłowego opartego na dokumentach kościelnych, wypowiedziach hierarchów i publicystyce. Odnosi się również do środowisk i postaci związanych z Kościołem, wskazując na rolę, jaką odegrały one w zmianie myślenia przedstawicieli lewicy. Wymienia w tym kontekście m.in. redakcję „Więzi", Jerzego Zawieyskiego, Stanisława Stommę. Odwołuje się także do procesów i zjawisk historycznych, np. do represji wobec Kościoła w okresie stalinizmu, zestawiając działania władz z postawą części hierarchów, zwłaszcza kardynała Stefana Wyszyńskiego. W tym kontekście zadaje sobie zasadnicze pytanie: „Czy w stalinowskim okresie Kościół bronił praw ludzkich, czy bronił wolności i godności człowieczej? Odpowiadam na to pytanie twierdząco"[738]. W pierwszych latach po dojściu Gomułki do władzy Episkopat zachowywał „apolityczność, umiar w sformułowaniach, a nawet pewną przychylność wobec reżymu"[739]. Kres rozejmowi i ponowne pogorszenie stosunków na linii państwo-Kościół przyniosła „decyzja o likwidacji nauki religii w szkołach"[740], reakcją na którą było wystosowanie przez Episkopat kolejnych dokumentów. Kolejne lata przynosiły nasilenie konfliktu. Dokładny opis relacji przytaczany przez Michnika nie mieści się w zakresie tematycznym tej pracy, jednak język, jakim posługuje się opozycjonista, jest interesujący. W przypadku dokumentów i działań Kościoła jest on nacechowany zdecydowanie pozytywnie, Michnik używa sformułowań takich jak: „pełnym spokojnej i wnikliwej refleksji"[741], „odpowiedź biskupów, jej rzeczowość i konsekwentna obrona własnych racji, jej ton pełen godności i humanizmu spowodowała kolejne ataki władz państwowych na Kościół"[742], „dziesięciolecie, które upłynęło od czasu ogłoszenia cytowanych zdań, ujawniło głęboko humanistyczny sens *Orędzia* polskich biskupów i jego polityczną mądrość"[743]. Z kolei określenia względem władz i jej orędowników nacechowane są zdecydowanie negatywnie, np. w 1966 roku podczas konfliktu inteligencji z władzą „kierownictwo partii nie wykazywało żadnych skłonności do ustępstw. Oficjalna polityka

[738] Tamże, s. 56.
[739] Tamże, s. 59.
[740] Tamże, s. 61.
[741] Określenie to odnosi się do dokumentu *Współczesna laicyzacja* (Tamże, s. 64).
[742] Tamże, s. 83.
[743] Tamże, s. 80.

władz nie pozwalała nikomu żywić nadziei na rzetelny kompromis”[744]; „wywody Zbigniewa Załuskiego” będące odpowiedzią na *Orędzie biskupów polskich do niemieckich* były „pełne załgania i prorządowego serwilizmu”[745], „Przywódcy Przodującego Ustroju doskonale rozumieją – nierzadko lepiej od ludzi Kościoła – że idee duchowych spadkobierców Milla godzą swym ostrzem w ich totalitarną władzę łamiącą charaktery i wyniszczającą sumienia”[746]. Należy przyznać, że wobec niektórych partyjnych polityków Michnik zdobywa się na większą życzliwość (chociaż pewnie w jakimś stopniu ironiczną) ocenę. Cytując wypowiedź Cyrankiewicza z 1968 roku, uznaje co prawda, że opisywana przez niego „polityka rządu i partii doprowadziła w dwa lata później do krwawej masakry robotników Wybrzeża i spowodowała odejście samego Cyrankiewicza”, ale omawiana wypowiedź „na tle późniejszych głosów w debacie poselskiej” jest „wzorem politycznej kultury, liberalizmu i dobrej woli”[747]. Trudno zarzucać Michnikowi, że pisząc swoją książkę, nie zachował obiektywizmu, nie jest to publikacja naukowa, lecz esej polityczny, w którym używanie takich sformułowań jest dopuszczalne. Nie sposób również zarzucać, że w swoich diagnozach nie miał racji. Pokazuje to jednak, na ile oddalił się od dawnego kręgu ideowego (wobec którego był co prawda krytyczny, ale pozostawał w jakimś stopniu jego częścią), a zbliżył (lub próbował zbliżyć) do formacji wcześniej zupełnie mu obcej lub wręcz wrogiej.

Należy podkreślić, że w opisywanej książce pojawiały się ponadto krytyka działań Kościoła. Dotyczą one reakcji na wydarzenia marca 1968 roku. Choć według Michnika „biskupi otwarcie opowiedzieli się po stronie prześladowanych ludzi i wartości, a przeciw prześladowcom; (…) wzięli w obronę opozycyjnych intelektualistów i protestującą na wiecach młodzież studencką; (…) potępili przemoc i kłamstwo”, to „w [ich] wystąpieniach zabrakło (…) jednoznacznego potępienia dla oficjalnie propagowanego antysemityzmu”[748]. Opozycjonista stara się zrozumieć motywy, jakie kierowały hierarchią kościelną przy niepodejmowaniu działań. Ostatecznie jednak nie usprawiedliwia ich i za zasadniczy błąd uznaje brak zabrania głosu w sprawie nagonki antysemickiej, która dotykała przede wszystkim żywych ludzi padających jej ofiarą. Co więcej, zestawia ze sobą głosy posłów z koła „Znak” z milczącą postawą episkopatu, dla którego przy takim porównaniu trudno szukać usprawiedliwienia.

[744] Tamże, s. 75.
[745] Tamże, s. 80.
[746] Tamże, s. 137.
[747] Tamże, s. 96.
[748] Tamże, s. 90.

Obszerne fragmenty książki sprawiają wrażenie usprawiedliwienia wobec przedstawicieli Kościoła za poglądy i działania zarówno samego Michnika, jak i całej „lewicy laickiej". Wydaje się, że wgląd, jakiego dokonuje Michnik w inspiracje i uwarunkowania swojego środowiska, jest niezwykle krytyczny i głęboki; trudno doszukiwać się w nim działań motywowanych tylko i wyłącznie dążeniem do taktycznego sojuszu. Wspominając swoją reakcję na *Orędzie biskupów polskich do niemieckich* stawia się w gronie „ludzi skądinąd przyzwoitych", ale podatnych „na demagogiczne argumenty oficjalnej propagandy", którzy wzięli udział w „nieprzyzwoitym spektaklu". Po latach pisze, że na „samo wspomnienie" swojego w nim udziału „czerwieni się ze wstydu". Wstydzi się „swojej głupoty, choć oczywiście głupota nie może być żadnym usprawiedliwieniem"[749]. Odsłaniając motywy swoich ówczesnych decyzji, Michnik stwierdza wprost, że takie były jego poglądy, miał „absurdalne przekonanie", że zabiera „głos w dobrej sprawie". Uważał „pozycję Episkopatu (…) za tożsamą z obroną <<okopów Świętej Trójcy>>"[750]. Takie poglądy prawdopodobnie podzielała duża część ówczesnej warszawskiej inteligencji, nie tylko komunizująca, ale i wywodząca się z tradycji socjalistycznych czy liberalnych, kojarząca Kościół katolicki z nurtem zdecydowanie konserwatywnym, często nacjonalistycznym, a nawet antysemickim. Samokrytyka Michnika wydaje się świadczyć o dużej dozie krytycyzmu względem własnych poglądów sprzed kilkunastu lat i o próbie budowania mostów między środowiskami krytycznymi wobec władzy. Należy jednocześnie pamiętać, że była to szersza tendencja w jego środowisku, a sam Michnik nie był pierwszym, który poszukiwał próby porozumienia. Mimo wszystko jego głos wydawał się ważny ze względu na wysoki poziom napisanej książki oraz jego pozycję wśród opozycjonistów i w szerszych kręgach społecznych.

Fascynacja Michnika religią nie zawsze była rozumiana przez dawnych „komandosów" („w pewnym momencie nasi przyjaciele, którzy wyemigrowali, przysłali nam taśmę, na której dzielili się swoją obawą, że my z pomarcowego osamotnienia i przygnębienia wybraliśmy Kościół jako pewną protezę"[751]). Trudno powiedzieć, na ile diagnoza niegdysiejszych towarzyszy była słuszna. Wydaje się, że istotnie można się doszukiwać pewnego osamotnienia środowiska i chęci potwierdzenia wybranych założeń w innych grupach o nastawieniu częściowo krytycznym wobec Państwa. Swoją rolę mogła tu odegrać również chęć poczucia przynależności i łączności ze społeczeństwem. Z ideologią komunistyczną, mimo że do pewnego momentu żywą w środowiskach inteligencji, większość społeczeństwa się nie

[749] Tamże, s. 76.
[750] Tamże, s. 76–77.
[751] A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *Między Panem a Plebanem*, dz. cyt., s. 229.

utożsamiała – w odróżnieniu od katolicyzmu. Dla dysydentów odrzuconych przez władzę komunistyczną, wyobcowanych od zdecydowanej większości robotników i chłopów osadzenie w katolicyzmie przynieść mogło pewne poczucie łączności z tymi, w imieniu których występowali przeciw władzy. Nie chodzi tu o taktyczne czy cyniczne działania na rzecz takiego sojuszu, ale naturalną chęć przynależności i łączności z jakimś środowiskiem. Michnik w pewien sposób sam formułuje tezę o nierozerwalnym związku polskości i katolicyzmu, stwierdzając, że pozostało w nim „zrozumienie eklezjalnego języka i świata wiary, a przede wszystkim świadomość, że nie rozumiejąc Kościoła, nie można zrozumieć Polski, bo katolicyzm jest nieusuwalnym składnikiem polskiego doświadczenia”[752].

W omawianym eseju pojawiają się odniesienia do spraw ekonomiczno-gospodarczych, wydaje się jednak, że mają one dla Michnika zdecydowanie mniejsze znaczenie niż kwestie stricte polityczne. Autor *Lewicy, Kościoła, Dialogu* przytacza pismo biskupów z 1963 roku, w którym hierarchowie zarzucają polskim władzom, że „nie dbają o interes robotnika czy chłopa, nie zajmują się wysokością płacy robotnika ani poziomem życia w jego rodzinie. Sami natomiast usiłują zdobywać możliwie najwyższy pułap swoich dochodów, które daleko odbiegają od faktycznego wynagrodzenia niektórych pracowników produkcji przemysłowej, nie mówiąc już o ludziach żyjących tylko z własnej roli na wsi”[753]. Wspomina także wypowiedź Wyszyńskiego dotyczącą ryzyka odrodzenia się w Polsce „ducha kapitalizmu” oraz przestrogę, „aby ustrój demokratyczny nie rządził się duchem kapitalistycznym, gdyż wówczas zepchnęłoby się człowieka na pozycję robota i oceniałoby się go tylko od strony jego zdolności produkcyjnej”[754]. Jest to jednak niewielki wyimek w stosunku do pozostałych poruszanych kwestii. Michnik nie komentuje ich ani nie rozwija w żaden sposób. Brak zainteresowania kwestiami ekonomiczno-gospodarczymi tłumaczyć można poczuciem niemożliwości i niechęci samego Michnika do przywrócenia kapitalizmu w Polsce. Faktycznie ówczesne ustroje gospodarcze w Europie Zachodniej i USA opierały się na koncepcji państwa dobrobytu, a klasyczny liberalizm czy neoliberalizm nie stanowiły jeszcze wiodącego paradygmatu w rozwiniętych gospodarkach. Michnik mógł więc uznawać za oczywiste oparcie Polski na jakiejś formie etatyzmu. Dziwi jednak to, że nie podejmował właściwie żadnych rozważań co do jakichkolwiek szczegółów z tym związanych. W ramach myśli lewicowej czy lewicowo-liberalnej formułowano cały szereg programów, często sprzecznych w swoich szczegółach,

[752] Tamże.
[753] A. Michnik, *Kościół, lewica…*, dz. cyt., s. 71.
[754]Tamże, s. 107.

począwszy od gospodarki planowej, przez różnego rodzaju regulacje wolnego rynku, aż po koncepcje syndykalistyczne opierające się na radach pracowniczych.

6. Koncepcja działań opozycji – *Nowy ewolucjonizm*

Esejem, w którym Michnik wprost wykłada swoje poglądy na temat taktyki działań opozycji politycznej w PRL-u, jest *Nowy ewolucjonizm*. Na tle tego tekstu poprzednie eseje, zarówno historyczne, jak i dotyczące stosunków z Kościołem katolickim, tworzą zwartą narrację. Spoglądając na jego pisarstwo w latach siedemdziesiątych, można odnieść wrażenie, że analiza dziejów polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku oraz obserwacja rzeczywistości i udział w życiu politycznym PRL-u pozostają w nierozerwalnym związku, znosząc w pewien sposób barierę między myśleniem i działaniem. Wydaje się, że istotna jest również data powstania tego eseju, tj. październik 1976 roku. Michnik przebywał wówczas w Paryżu, tymczasem w Polsce działał już KOR, w którego działania włączył się on od razu po powrocie do Warszawy. Można przypuszczać, że treść eseju i poglądy autora przekazywane podczas rozmów z innymi opozycjonistami miały istotny wpływ na program i działania Komitetu.

Swoje rozważania w tytułowym eseju Michnik rozpoczyna od opisu dwóch taktyk, jakie przyjęły grupy i działacze dążący do zmian w PRL-u drogą ewolucji. Pierwszą z taktyk reprezentowali rewizjoniści, którzy zakładali „możliwość humanizacji i demokratyzacji systemu sprawowania władzy, a także zdolność oficjalnej doktryny marksistowskiej do przyswojenia sobie nowoczesnej kategorii nauk społecznych i humanistycznych”[755]. Ich podejście opierało się na działaniu wewnątrzpartyjnym i konstruowaniu nacisku w taki sposób, aby kierować doktrynę PZPR-u w stronę zwiększenia stopnia demokratyzacji w PRL-u. Ostatecznie władzę dalej sprawować miała partia, ale w ramach „socjalistycznego absolutyzmu oświeconego”[756] miała ona być bliższa potrzeb i głosu obywateli.

Druga taktyka – określana przez jej przedstawiciela, Stanisława Stommę, jako „neopozytywistyczna” – opierała się na próbie zaadaptowania „w nowe warunki historyczno-polityczne strategii Romana Dmowskiego z początku XX wieku. Wychodząc z przesłanek geopolitycznych, uznając się za katolika i uznając zarazem katolicyzm za trwały i niezbywalny

[755] A. Michnik, *Nowy ewolucjonizm* [w:] tegoż, *Szanse polskiej demokracji*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Warszawa 2009, s. 103.
[756] Tamże.

składnik polskiego życia publicznego, przywódca grupy <<Znak>> – Stomma – pragnął powtórzyć manewr przywódcy i ideologa obozu narodowej demokracji i – jak tamten w 1906 roku do carskiej Dumy – wszedł wraz ze swymi kolegami w styczniu 1957 roku do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”[757]. Celem Stommy było przeczekanie do ewentualnych przekształceń na arenie krajowej lub międzynarodowej i uformowanie na bazie swojej grupy ruchu pozwalającego na doprowadzenie do zmian w PRL-u.

Interesujące pod kątem poznawczym wydają się spostrzeżenia Michnika dotyczące nakierowania obu grup w kwestii związków z ZSRR. Rewizjoniści skłonni byli, według niego, do sprzeciwu względem samego ZSRR i ideologii propagowanej przez nie jako centralę ruchu socjalistycznego na świecie. Ponad związki z tamtejszą partią przedkładali wierność interpretowanej przez siebie doktrynie i filozofii marksistowskiej. „Neopozytywiści” mogli uznać prymat ZSRR jako państwa, odrzucając jednocześnie doktrynę marksistowską i wierząc w możliwość stworzenia częściowo zależnego od wschodniego sąsiada państwa nieopartego na ideologii socjalistycznej[758]. Wspólne w obu tych postawach było nakierowanie na „pozytywną ewolucję partii będącą efektem realistycznej polityki mądrych przywódców, a nie na wymuszanie tej ewolucji drogą organizowania nieustającej społecznej presji”[759].

Kres obu koncepcji Michnik sytuuje w dwóch okresach czasowych. W przypadku rewizjonistów był to rok 1968, kiedy „przerwana została pępowina łącząca rewizjonistyczną inteligencję z partią”[760]. Z kolei „neopozytywizm” zdaniem Michnika degenerował się w dłuższym okresie, a jego droga przebiegała „od kompromisu do kompromitacji”. Ustępstwa, na jakie szli członkowie koła „Znak”, z czasem doprowadziły do osłabienia ich autorytetu w społeczeństwie, a ostatnim wydarzeniem, które zasłużyło na określenie kompromitacji, było głosowanie za poprawkami do Konstytucji PRL-u w 1976 roku (jedynie Stomma wstrzymał się wówczas od głosu).

Krytykując z perspektywy czasu skuteczność obu koncepcji, Michnik przedstawiał własną taktykę działań opozycji. Jej podstawą w sensie personalnym wydaje się twierdzenie o konieczności jasnego wyboru między punktem widzenia „bijących” i „bitych”. Według

---

[757] Tamże.
[758] Opis Michnika potwierdza m.in. Radosław Ptaszyński, przytaczając główne cele koła poselskiego Znak, które wskazywały na „dalszą demokratyzację, odnowę życie gospodarczego, <<stanie na straży najżywotniejszych nakazów polskiej racji stanu, którymi są pokój, nienaruszalność granic naszego kraju, utrzymanie i umocnienie sojuszów będących podstawą naszej niepodległości>>” (R. Ptaszyński, *Stommizm. Biografia polityczna Stanisława Stommy*, Znak, Kraków 2018, s. 186).
[759] A. Michnik, *Nowy ewolucjonizm*, dz. cyt., s. 104.
[760] Tamże, s. 105.

Michnika „zarówno konsekwentny rewizjonizm, jak i konsekwentny neopozytywizm nieuchronnie prowadzą w obliczu takich otwartych konfliktów do opowiedzenia się za władzą i przyjęcia jej punktu widzenia”[761]. Michnik proponował w zamian pełną solidarność z prześladowanymi i usunięcie z perspektywy programowej nakierowania na władzę jako „podstawowy układ odniesienia”[762]. Taki postulat niesie ze sobą przede wszystkim przekaz moralny, ale Michnik podejmował również problemy typowo taktyczne. Do takich można zaliczyć dylemat wywodzący się z programów dziewiętnastowiecznych, opierający się na rozróżnieniu między przeprowadzaniem zmian w formie rewolucji lub ewolucji. Opozycjonista zdecydowanie odrzucał możliwość działań rewolucyjnych oraz konspiracyjnych. Robił to ze względów czysto praktycznych – działania konspiracyjne prowadziły według niego do aresztowań i zarzutów karnych. Drugi czynnik, który nie pozwalał na działalność rewolucyjną, to stała obecność w Polsce ZSRR, której siły szybko zdławiłyby ewentualny przewrót (tak jak to miało miejsce w Czechosłowacji w 1968 roku i na Węgrzech w 1956 roku). W zamian Michnik wskazuje na drogę „nieustępliwej walki o reformy”, drogę „ewolucji poszerzającej zakres swobód obywatelskich i praw człowieka”[763]. Jako granicę możliwych zmian wskazuje interesy ZSRR w Polsce, których jednak nie definiuje w kategoriach niezmiennego dogmatu. Jego zdaniem możliwe są w tym przypadku pewne przesunięcia związane z konkretnymi środowiskami zaangażowanymi w funkcjonowanie systemu politycznego w Polsce. Jako podstawę ewentualnych przesunięć wskazuje na kontrowersyjne z pozoru twierdzenie o zbieżności interesów władz PRL-u, władz ZSRR i opozycji politycznej w zakresie niedopuszczenia do ewentualnej interwencji ZSRR w Polsce (Michnik stwierdza wprost, że byłaby to katastrofa). Taka interwencja doprowadziłaby do problemów ZSRR na arenie międzynarodowej (podobnie jak w przypadku interwencji na Węgrzech i w Czechosłowacji), przynajmniej częściowej utraty władzy przez PZPR oraz „rzezi narodowej”, do której nie chce dopuścić opozycja. Ostatecznie taka interwencja jest realna, ale można jej zapobiec przez formułowanie postulatów i planowanie działań mieszczących się w granicach rozsądku. Taką granicą jest dla Michnika „doktryna Breżniewa”[764].

Michnik zwracał również uwagę na dwie ważne dla działań opozycji w kolejnych latach kwestie i formułuje dwa postulaty. Po pierwsze, „adresatem ewolucjonistycznego programu” powinna być według niego „niezależna opinia publiczna, a nie totalitarna władza” (co odróżnia

[761] Tamże, s. 109.
[762] Tamże.
[763] Tamże, s. 110.
[764] Por. tamże, s. 111.

tworzoną przez niego koncepcję od dwóch wcześniej omawianych). Po drugie, głównym aktorem działań powinna być klasa robotnicza, która według opozycjonisty ma największe możliwości wpłynąć na władzę[765]. Co istotne, Michnik nie przypisuje jej pełnej i samodzielnej siły sprawczej. Co prawda ich „nacisk (…) jest warunkiem koniecznym ewolucji życia zbiorowego ku demokratycznym formom"[766], ale „formułowanie programów alternatywnych i obrona imponderabiliów to zadanie środowisk inteligenckich", a dokładniej „niewielkiej cząstki tych środowisk, która poczuwa się do obowiązku kontynuowania tradycji <<niepokornej>> inteligencji z początku XX wieku, tradycji Brzozowskiego i Wyspiańskiego, Żeromskiego i Nałkowskiej"[767]. Wydaje się więc, że Michnik traktuje klasę robotniczą jako istotnego aktora i dysponenta siły, a jednocześnie jako nieukierunkowaną i nieukształtowaną masę, niezdolną do samodzielnego formułowania programów i wypowiadania się w swoim imieniu. Masę, która kreowała i uczestniczyła w strajkach i protestach, lecz bez siły przewodniej w formie inteligencji niezdolnej do przekucia swojej siły w tworzenie ewentualnych długofalowych zmian i rozwiązań strukturalnych.

Nasuwają się w tym przypadku pewne analogie do marksistowskich teorii rewolucji, np. koncepcji Lenina sformułowanych w broszurze *Co robić?*. Lenin pisał, że „klasowa świadomość polityczna może być przyniesiona robotnikowi z zewnątrz, tj. z zewnątrz walki ekonomicznej, spoza sfery stosunków między robotnikami a przedsiębiorcami. Dziedzina, z której wyłącznie można zasięgnąć tej wiedzy, to dziedzina stosunków wzajemnych pomiędzy wszystkimi klasami. Dlatego na pytanie: co robić, aby przynieść robotnikom wiedzę polityczną? (…). Aby przynieść robotnikom wiedzę polityczną, socjaldemokraci muszą iść do wszystkich klas ludności, powinni na wszystkie strony rozsyłać oddziały swojej armii"[768]. Odkładając na bok język marksistowski, jakim posługuje się Lenin, jego propozycja rysowała się jasno jako konieczność wskazania programu robotnikom i innym klasom, które same – ze względu na swój ograniczony do spraw ekonomicznych horyzont – nie są w stanie tego programu sformułować. Lenin rolę wychowawców przypisywał partii socjaldemokratycznej jako kadrze czy przyszłej elicie ruchu. Podobną rolę u Michnika odgrywała inteligencja. Trudno stwierdzić, na ile polski opozycjonista wzorował się na rosyjskim rewolucjoniście (w sposób świadomy czy nieświadomy) i czy w ogóle znał broszurę Wodza Rewolucji, ale podobieństwa wydają się znaczne. Można oczywiście wskazywać również na rolę, jaką przypisywali

[765] Por. tamże, s. 111–112.
[766] Tamże, s. 112.
[767] Tamże, s. 114–115.
[768] W. I. Lenin, *Co robić?*, dz. cyt., s. 91.

inteligencji polscy działacze i myśliciele z przełomu wieków, na których powoływał się Michnik. Ostatecznie koncepcje te, jak się wydaje, wychodzą z jednego pnia ideowego: zbuntowanej inteligencji dążącej do przebudowy świata, jednak właściwie w każdym przypadku to właśnie oni mieli wskazywać, jaka droga przemian jest słuszna.

7. *Uwagi o opozycji i sytuacji w kraju*

Kolejnym tekstem Michnika dotyczącym programu opozycji w PRL-u były *Uwagi o opozycji i sytuacji w kraju*[769]. Artykuł powstał jesienią 1979 roku, a więc po trzech latach od rozpoczęcia działalności KOR-u. Funkcjonowały wówczas również inne organizacje opozycyjne powiązane z KOR-em, ale i całkiem od niego niezależne, takie jak ROPCiO. Kilka lat ożywionej aktywności pozwoliło Michnikowi na wyciągnięcie szerszych wniosków z działalności ugrupowań sprzeciwiających się polityce władz PRL-u. Bezpośrednim pretekstem do powstania tekstu był artykuł Kuronia *Sytuacja w kraju a program opozycji* (omawiany w rozdziale pracy poświęconym Kuroniowi). Michnik właściwie nie polemizuje z tezami Kuronia. W większym stopniu je uzupełnia i rozszerza o własne przemyślenia.

Rozważania Michnika krążą głównie wokół kwestii stosunków opozycji z oficjalnymi organizacjami w PRL-u, począwszy od związków zawodowych aż po samą PZPR, oraz postawy, jaką powinna przyjąć opozycja w relacji z tymi podmiotami. W tym kontekście Michnik przeciwstawia się propozycji Kuronia opierającej się na interakcji z PZPR i nakierowaniu działań na funkcjonujące w niej koterie i frakcje . Działania takie uważa ze bezcelowe ze względu na to, że „nic konkretnego nie wiadomo o żadnych programowych konfliktach w łonie partii, a zatem wszelkie spekulacje na ten temat muszą mieć charakter całkowicie teoretyczny”[770]. Jednocześnie jednak nie odrzuca konieczności aktywności w ramach oficjalnych instytucji i „ich odwojowania dla społeczeństwa”[771]. Programy organizacji społecznych w PRL-u stanowią zdaniem Michnika swoiste continuum „między opozycją zdeklarowaną i zdeterminowaną a grupami społecznymi – które swój interes widzą w utrzymaniu monopartii”[772]. Całkowite oderwanie się od grup znajdujących się między opozycją

[769] A. Michnik, *Uwagi o opozycji i sytuacji w kraju* [w:] tegoż, *Szanse polskiej demokracji*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Warszawa 2009, s. 117–121.
[770] Tamże, s. 118.
[771] Tamże, s. 120.
[772] Tamże.

a PZPR doprowadziłoby do izolacji tej pierwszej i odcięcia „od wielkiego zbiornika potencjalnej energii społecznej, która wcześniej czy później zacznie się wyzwalać”[773].

Michnik proponuje prowadzenie działalności w tych grupach i stopniowe przeciąganie ich na stronę opozycji. Zauważa w tym kontekście bariery psychologiczne, jakie tworzą się między „zawodowymi opozycjonistami”, którzy byli poddawani represjom, łącznie z aresztowaniami i utratą pracy, a działaczami oficjalnych instytucji dążących do wprowadzenia zmian, np. na mniejszą skalę w swoich miejscach pracy (lub w innej formie). Autor tekstu dochodzi do wniosku, że spoglądanie na nich z wyższością może prowadzić do alienacji działaczy, który przyjęli nieprzejednaną postawę krytyczną względem władz. Uznaje, że trzeba mieć świadomość, że „znaczna część tych, którzy głoszą taktykę ograniczonego i ostrożnego oporu, to dzisiejsi ostrożni sprzymierzeńcy, a jutrzejsi współuczestnicy otwartej walki o demokrację”[774]. Myśl Michnika w zakresie łączności opozycji ze społeczeństwem jest kontynuacją jednego z rozstrzygnięć problemu, którym zajmowali się przedstawiciele rewolucyjnych ruchów z końca XIX i początków XX wieku. Przeciwieństwem reprezentowanego przez Michnika podejścia jest postawa, jaką prezentował rosyjski anarchista Siergiej Nieczajew, który w *Katechizmie rewolucjonisty* pisał: „Rewolucjonista – to człowiek stracony. Nie ma własnych interesów, spraw, uczuć, przywiązania, własności, nawet nazwiska. Cały jest pochłonięty jedyną i wyłączną sprawą, jedyną myślą, jedyną namiętnością – rewolucją (…). Gardzi on opinią społeczną. Gardzi i nienawidzi obecnej moralności społecznej we wszystkich jej racjach i przejawach. Moralne jest dla niego to wszystko, co sprzyja triumfowi rewolucji. Niemoralne i zbrodnicze jest to, co mu przeszkadza”[775]. Właśnie takiej postawy chciał uniknąć Michnik, a pokusa jej przyjęcia z dużym prawdopodobieństwem mogła wystąpić również u opozycjonistów w PRL-u. Poczucie poświęcenia dla społeczeństwa przy jednoczesnym odczuwalnym braku wdzięczności mogło prowadzić do różnych strategii radzenia sobie z tą sytuacją, np. do pogardy względem tych, którzy w nie włączają się działalność.

Michnik kończy swój tekst, wypowiadając się częściowo w duchu myśli Abramowskiego i Kuronia oraz wskazując na to, że instytucje opozycyjne i związane z władzą prawdopodobnie przez pewien czas będą ze sobą współistnieć, co otwiera drogę do różnych rozwiązań. Najważniejsze w tej sytuacji jest przestrzeganie przed utratą tożsamości grup

[773] Tamże, s. 121.
[774] Tamże.
[775] S. Nieczajew, *Katechizm rewolucjonisty*, https://pl.anarchistlibraries.net/library/siergiej-nieczajew-katechizm-rewolucjonisty [dostęp: 23.01.2022].

opozycyjnych, a jednocześnie otwartość na podjęcie „dialogu na konkretny temat wówczas, gdy otworzą się szanse poszerzenia swobód obywatelskich w Polsce”[776].

8. *Gnidy i anioły*

Ostatnim istotnym tekstem napisanym przez Michnika w czasach przed strajkami w sierpniu 1980 roku były *Gnidy i anioły*. Opozycjonista poruszał w nim wątek, który podejmował również we wcześniejszych esejach, tzn. problem manichejskiego spojrzenia na świat, które było udziałem części opozycjonistów. W swoich rozważaniach Michnik stosuje środki takie jak w poprzednich esejach, czyli analizę myśli politycznej i społecznej oraz działania postaci historycznych, począwszy od przełomu XVIII i XIX wieku.

Opozycjonista w swoim omówieniu wychodzi od eseju Piotra Wierzbickiego *Traktat o gnidach*[777], który jego zdaniem przedstawia w sposób uproszczony i wręcz niebezpieczny dla działania opozycji podział na działaczy jednoznacznie krytycznych wobec PRL-u oraz reszty społeczeństwa. Sam Michnik zauważa również w sobie chęć do jasnego rozróżnienia pod względem moralnym działań poszczególnych osób, z którymi się nie zgadza: „ileż to razy doprowadzony do pasji <<gnidzią>> kondycją bliźnich – ostrzyłem pióro, odgrażałem się, wygłaszałem strzeliste tyrady. Wszelako nic nie napisałem. I myślę, że nie tylko z powodu niedostatku talentu: dlatego również, że ilekroć opuszczała mnie pasja, tylekroć wyczuwałem w tak emocjonalnym ujęciu jakiś fałsz”[778].

Fałsz ten zdaniem Michnika miał kilka przyczyn. Po pierwsze, postawa nieprzejednanej krytyki oparta na jasno określonych wytycznych moralnych prowadzi do jednowymiarowego spojrzenia na rzeczywistość, usunięcia z niej wszelkich stanów pośrednich, „pomaga przekształcać świat, ale utrudnia dostrzeżenie jego wielowymiarowości”[779]. Przeciwieństwem postawy moralisty jest „postawa spektatorska”, która „ułatwia rozumienie złożoności ludzkiej kondycji, ale nie ułatwia znalezienia odpowiedzi na pytanie <<co robić?>> i na pytanie: <<co jest dobrem a co złem?>>”[780]. Wydaje się, że Michnik porusza w tym przypadku nie tylko problem dotyczący konkretnego przykładu polskiej opozycji politycznej, ale i ogólny dylemat,

[776] A. Michnik, *Uwagi o opozycji i sytuacji w kraju*, dz. cyt., s. 121.
[777] P. Wierzbicki, *Traktat o gnidach*, Oficyna Niepokornych, Wrocław 1987.
[778] A. Michnik, *Gnidy i anioły* [w:] tegoż, *Szanse polskiej demokracji*, dz. cyt., s. 237.
[779] Tamże, s. 243.
[780] Tamże.

przed jakim stają osoby prowadzące działalność polityczną czy społeczną, polegający na rozdźwięku między założonymi celami a koniecznością wchodzenia w kompromisy. Michnik rozróżnia gniew, który sam odczuwa względem „procesów, które Miłosz nazwał przed kilku laty <<moralną próchnicą>> lub <<petainizmem>>", od wysiłku osób, które budowały rzeczywistość umysłową kraju, znosząc przy tym upokorzenia, i które przez Wierzbickiego zostały nazwane „gnidami"[781]. Po drugie, Michnik rozgranicza konkretne wybory i działania jednostki od oceny całokształtu jej dorobku, zwłaszcza dokonywanego z perspektywy czasu. Jako przykłady podaje Stefana Starzyńskiego, „akceptującego polityczny program OZON-u", a później lidera obrony Warszawy w 1939 roku, oraz Eugeniusza Kwiatkowskiego, który nie zdobył się na krytykę procesów brzeskich ze względu na możliwość realizacji swojego programu gospodarczego z Centralnym Okręgiem Przemysłowym i budową portu w Gdyni. Po trzecie, opozycjonista odżegnuje się od jednoznacznych ocen wydarzeń i procesów politycznych. W tym kontekście krytykuje wizję czasów stalinizmu w Polsce prezentowaną przez Wierzbickiego, według którego „Polską mieli rządzić w owym czasie stalinowsko-bierutowscy czynownicy, a partyjno-zetempowskie bojówki dokonywały egzekucji na polskiej nauce"[782]. Zdaniem Michnika zanika w ten sposób „cały dramatyzm społecznej i politycznej rzeczywistości, ginie gdzieś cały ten pasjonujący obraz mieszaniny klęski i nadziei, rozumu i naiwności, strachu i brawurowej odwagi, dynamizmu społeczeństwa i zakulisowych działań sowieckich doradców"[783]. Należy uznać w tym przypadku rację Michnika, jest to jednak racja historyka analizującego ówczesne nastroje społeczne z perspektywy lat, a jednocześnie z pozycji osoby, której rodzina była w tamtym okresie częścią elity systemu. Wizja osób wówczas represjonowanych byłaby wizją zupełnie inną, opartą raczej na poczuciu klęski, strachu i całkowitym podporządkowaniu sowieckim i polskim decydentom. Po czwarte, powraca do problemu relacji opozycjonisty (wcześniej rewolucjonisty lub zamachowca) z resztą społeczeństwa oraz możliwości alienacji od tych, którym chce się służyć. Poszerza ten wątek o przestrogę przed przekształceniem się ofiary w kata albo świętego w inkwizytora[784]. Jako przykład podaje prześladowanych w II RP ideowych komunistów, z których część ponosiła przynajmniej częściową odpowiedzialność za represje okresu stalinizmu.

Kończąc swój tekst, Michnik zestawia ze sobą dwie wizje. Z jednej strony znajduje się według niego „anioł żądający heroizmu nie tylko od siebie, ale i od innych, negujący totalnie

[781] Tamże, s. 251.
[782] Tamże, s. 244.
[783] Tamże.
[784] Tamże, s. 259.

wartość postaw kompromisowych, postrzegający świat z manichejską prostotą, pogardzający ludźmi, którzy inaczej pojmują swe powinności wobec bliźnich”[785]. Z drugiej zaś – Michnik sytuuje wizję społeczeństwa i stosunków w nim opartych na dążeniu do tolerancji, życzliwości i kultury politycznej, które powinny stać się podstawą przyszłej „Polski niepodległej i demokratycznej”[786].

9. Między historią a polityką. Podsumowanie

Poszukując odpowiedzi na to, czym charakteryzowała się myśl Michnika w latach siedemdziesiątych XX wieku, należy wskazać na kilka elementów. Pierwszym z nich było niezwykle silne oparcie na historii, zwłaszcza na dziejach Polski XIX i XX wieku. Michnik analizował konkretne wydarzenia, losy postaci i idee reprezentowane zarówno przez osoby, jak i ugrupowania. Z największą estymą odnosił się do przedstawicieli nurtów radykalnych i socjalistycznych (ze szczególnym ukierunkowaniem na socjalizm patriotyczny). W większości przypadków poszukiwał odniesień do współczesności, ukazując związek między czasami zaborów, II Rzeczypospolitej i PRL-u. Odróżniało go to w znacznym stopniu od pozostałych liderów KOR-u, którzy co prawda odwoływali się do historii, ale robili to w mniejszym stopniu i z mniejszą erudycją. Wydaje się, że dla Michnika to właśnie historia stanowiła rezerwuar pomysłów i idei, które mogą inspirować do rozwiązywania bieżących problemów.

Drugim elementem było całkowite odcięcie się od PZPR-u i oficjalnej wersji ideologii marksistowskiej przy deklaratywnym pozostaniu na pozycjach socjalistycznych. Można jednak odnieść wrażenie, że socjalizm w rozumieniu Michnika dotykał bardziej sfery światopoglądowej, idei walki o zmianę rzeczywistości politycznej, a w mniejszym stopniu rozwiązań ekonomicznych czy gospodarczych zmierzających do sprawiedliwego podziału dochodu. W tym sensie bliżej mu było do liberalizmu niż do całościowo rozumianej ideologii socjalistycznej. Rozwiązaniami ekonomicznymi Michnik właściwie się nie interesował.

Trzecim elementem był obraz PRL-u jako systemu totalitarnego, usiłującego zawładnąć wyobrażeniami jego obywateli na temat świata, konstruującego własną wizję historii oraz wymazującego niezgodne z nią wydarzenia i postacie. Elementem tego systemu był także nacjonalizm i antysemityzm objawiający się głównie pod koniec lat sześćdziesiątych, ale nadal

[785] Tamże.
[786] Tamże, s. 260.

obecny, choćby za pośrednictwem grupy PAX, w latach siedemdziesiątych. Ewentualne rozbudzenie nastrojów w oparciu o te idee pozostawało możliwe również w czasach działania KOR-u. W ramach diagnozy systemu Michnik wskazuje również na środowiska niezależne od władz i często pozostające z nim w sporze. Najistotniejszym z nich jest Kościół katolicki, którego udział w zwalczaniu opresyjnego systemu jest niepodważalny od czasów powstania Polski Ludowej. Negatywną rolę w systemie odgrywają środowiska inteligenckie, które pod pozorem ratowania substancji narodowej reprezentują głównie własne interesy, uczestnicząc w rządzeniu.

Za czwarty element myśli Michnika uznać należy ewolucyjną koncepcję zmian w PRL-u opartą na krytyce działań konspiracyjnych i rewolucyjnych. Mimo sympatii, jaką opozycjonista darzył środowiska i postacie głoszące program insurekcyjny w XIX wieku, nie widzi on podobnych możliwości w PRL-u. W zamian proponuje nacisk społeczny na władze, mający na celu doprowadzenie do korzystnych społecznie rozwiązań. Wydaje się, że taki nacisk musi zostać poprzedzony swoistą działalnością wychowawczą poprzez literaturę i prasę drugiego obiegu. Kluczową rolę ma tu odegrać inteligencja stanowiąca zaplecze intelektualne i programowe dla klasy robotniczej. Michnik proponuje także tworzenie niezależnych instytucji opozycyjnych i przejmowanie instytucji związanych z władzą, kreśląc wizję możliwego współistnienia organizacji niezależnych oraz zależnych od PZPR-u.

Piątym elementem pojawiającym się w tekstach Michnika jest nadawanie istotnego znaczenia problemom etycznym takim jak dążenie do prawdy czy opowiedzenie się po stronie słabych i prześladowanych. Wydaje się, że jednostkowe kwestie moralnego opowiedzenia się przeciw totalitarnej władzy mogą stanowić podstawę działań politycznych. Wiąże się z tym również problem relacji opozycjonisty ze społeczeństwem, jego potencjalna samotność i pogarda wobec tych, którzy nie dorastają do wyśrubowanych norm.

Charakterystyczna dla Michnika w ocenie postaci, zjawisk i procesów była wieloaspektowość. Oceny opozycjonisty częstokroć są niejednoznaczne, a przytaczane opinie dotyczą możliwych trudności w wyborach i poświęcania właściwie równorzędnych wartości na rzecz innych. Dychotomia wartości – ustępstwa taktyczne wydaje się w przypadku Michnika nierozwiązywalna. Nadając istotne znaczenie tym pierwszym, następnie poświęca je na rzecz ustępstw politycznych oraz konieczności szerokiego spojrzenia na zjawiska i jednostki w kontekście tak historycznym, jak i współczesnym.

Rozdział VI

Antoni Macierewicz – insurekcja, antyrewizjonizm, samoorganizacja

Ostatnim z analizowanych pod kątem wpływu na oblicze ideowe KOR-u i KSS „KOR" działaczy jest Antoni Macierewicz. W jego przypadku rekonstrukcja poglądów przysparza więcej trudności niż u Kuronia i Michnika ze względu na mniejszą liczbę pochodzących z omawianego okresu tekstów jego autorstwa. Problem stanowi również to, że Macierewicz nie doczekał się jeszcze swojej biografii w formie monografii naukowej. Te, które dotychczas powstały, mają raczej charakter popularnonaukowy lub dziennikarski, trudno więc uznać je za choćby neutralne w opisie i opiniach o swoim bohaterze[787]. Macierewicz nie wydał również autobiografii (jak np. Kuroń), która pozwalałaby spojrzeć na jego losy z jego własnej perspektywy. Ponadto jest on postacią kontrowersyjną, uwikłaną w bieżące spory polityczne, a przez to podatną na krytykę swoich adwersarzy i bezkrytyczne spojrzenie zwolenników. Należy tu zauważyć podobieństwo choćby do Michnika, w którego przypadku dysponujemy jednak w dużym stopniu bezstronną biografią autorstwa Graczyka. Macierewicz pozostawał także postacią w pewnym stopniu i od pewnego momentu odrębną od pozostałych liderów KOR-u. W związku z pojawiającymi się rozdźwiękami związanymi z określeniem jego poglądów w pracy przytoczone będą opinie z poszczególnych źródeł oraz od samego Macierewicza bez

[787] Biografia autorstwa Tomasza Piątka promowana jest m.in. następującym fragmentem: „Autor niczym Sherlock Holmes wpada na trop malwersacji finansowych (m. in. reprywatyzacja warszawska), rosyjskiej mafii, Służby Kontrwywiadu Wojskowego i afery taśmowej (afera podsłuchowa), informacji na temat niepokojących koneksji z samych Władimirem Putinem, wyodrębnia znaczące podmioty i tworzy mapę, wskazując na sieć powiązań. Jak się okazuje, układ jest prosty, a Macierewicz odgrywa w nim znaczącą rolę wraz z Siemionem Mogilewiczem" (zob. https://ksiazka.uk/?s=karta&id=9788394833107 [dostęp: 06.12.2021]). Taka narracja jednoznacznie wskazuje na tezę, jaką stawia autor; jej efektem ma być negatywny obraz twórcy KOR-u. Z kolei Anna Gielewska i Marcin Dzierżanowski (autorzy publikacji *Antoni Macierewicz. Biografia nieautoryzowana*) – mimo szerokiej bazy źródłowej i dużej liczby przeprowadzonych wywiadów, a także pozornego utrzymywania neutralnego stosunku do bohatera swojej książki – w niektórych przypadkach prowadzą narrację w taki sposób, aby przedstawić Macierewicza jako postać uwikłaną w trudne do wyjaśnienia relacje i nie zawsze działającą w sposób etyczny. Czasami można wręcz odnieść wrażenie, że jego historia jest chaotyczna, naznaczona walką o wpływy, władzę i budowanie poczucia własnej wartości, a kwestie programowe są podporządkowane celom pragmatycznym. Niektóre działania i decyzje wydają się wręcz irracjonalne i trudne do wyjaśnienia (np. rezygnacja z pracy w bibliotece PAN). Analiza tekstów Macierewicza, przynajmniej do końca lat siedemdziesiątych, przynosi jednak spójny obraz, a niektóre elementy oceny rzeczywistości czy środków wpływania na tę rzeczywistość wydają się stałe.

ostatecznego rozstrzygnięcia. Jako poglądy w pełni ustalone traktowane będą te, które zostały wyrażone przez Macierewicza za pośrednictwem artykułów z omawianego okresu.

1. Naród, Kościół, harcerstwo

Macierewicz urodził się w 1948 roku w Warszawie. Jego ojciec był chemikiem, pracownikiem Uniwersytetu Warszawskiego. Jak wspominał sam Macierewicz, jego rodzina reprezentowała tradycje obozu narodowego. Dziadek Adam Macierewicz należał do Ligi Narodowej, a ojciec przed wojną i tuż po niej był działaczem Stronnictwa Pracy[788]. Według Teresy Bochwic Zdzisław Macierewicz „został zamordowany przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa w 1949 roku"[789]. Fakt ten podważają Anna Gielewska i Marcin Dzierżanowski, wskazując na możliwe samobójstwo ojca późniejszego opozycjonisty[790]. Co ciekawe, sam Macierewicz w cytowanej książce nie rozstrzyga tego, czy jego ojciec został zamordowany, czy popełnił samobójstwo, stwierdzając tylko, że nie ma „pewnego obrazu historii śmierci ojca"[791], a faktem jest, że w nocy poprzedzającej jego śmierć przyszli do niego „z wizytą dwaj funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa"[792]. Autorzy biografii podważają również stopień zaangażowania w działalność polityczną zarówno dziadka, jak i ojca Macierewicza[793]. Rozstrzygnięcie tego sporu nie jest ani celem tej pracy, ani nie wpływa w sposób istotny na jej tok. Za prawdopodobne uznać należy jednak to, że brak ojca mógł wpłynąć na dalsze losy opozycjonisty.

W latach 1958–1960 Macierewicz przebywał w Domu Dziecka w Rumii prowadzonym przez salezjanów[794]. Warto przytoczyć jego wspomnienia (co prawda relacjonowane po latach) z tego okresu: „Te dwa lata wspominam jako jeden z najlepszych okresów swojego życia. Rzeczywiście, wzięli nas w garść, nauczyli modlitwy, pracy, dyscypliny (…). Zawsze przy obiedzie czytano wychowankom na przemian kryminał i jakieś dzieło filozoficzne ojców Kościoła. (…) Pamiętam z tamtego czasu *Wyznania św. Augustyna*. Wielkie wyzwanie. To była

[788] J. Błażejowska, *Harcerską drogą…*, dz. cyt., s. 18–19.
[789] T. Bochwic, *Antoni Macierewicz* [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, t. 1, J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz (red.), Karta, Warszawa 2000, s. 219.
[790] Por. A. Gielewska, M. Dzierżanowski, *Antoni Macierewicz. Biografia nieautoryzowana*, Znak Horyzont, 2018, s. 53–54.
[791] J. Błażejowska, *Harcerską drogą…*, dz. cyt., s. 19.
[792] Tamże.
[793] Por. A. Gielewska, M. Dzierżanowski, *Antoni Macierewicz*, dz. cyt., s. 60.
[794] Jego pobyt w tej placówce związany był z trudnościami wychowawczymi, jakie wraz z bratem sprawiał samotnie wychowującej ich matce.

niezapomniana szkoła życia. A w latach 50. nie było łatwo. Chodziliśmy do szkoły po pasie betonowym, który w czasie wojny był pasem startowym nowych typów niemieckich rakiet. Do domu przyjeżdżaliśmy cztery razy do roku: na Boże Narodzenie, na Wielkanoc, na Wszystkich Świętych i na Boże Ciało. Za każdym razem do mojej walizki ładowaliśmy nasze ubrania, a walizka brata po brzegi wypełniona była prochem i materiałami wybuchowymi znalezionymi w drodze do szkoły. Ojcowie Salezjanie musieli nas trzymać naprawdę twardą ręką, bo inaczej byśmy wysadzili wszystko w powietrze. A było nas stu, rzeczywiście duży potencjał… Składam najwyższy hołd ojcom Salezjanom za to, że potrafili okiełznać i wychować całe towarzystwo”[795].

Tym, co szczególnie zwraca uwagę w tej relacji, jest wdzięczność dla zakonników, a więc pośrednio szacunek dla Kościoła katolickiego jako całości, odbiór lektury św. Augustyna jako swego rodzaju dzieła formacyjnego oraz temperament, jakim odznaczał się Macierewicz i jego koledzy. Trudno ocenić, na ile wspomnienia te są nadbudowywane po latach, zwłaszcza w konfrontacji z późniejszymi rekonstrukcjami poglądów opozycjonisty przytaczanymi przez historyków, jednak – co istotne – w znaczny sposób różnią się one od młodzieńczych inspiracji innych opisywanych liderów KOR-u szukających swoich korzeni w tradycji socjalistycznej lub komunistycznej. Nawet jeżeli był to socjalizm niepodległościowy, jak w przypadku Lipskiego, daleko mu było do bliskości nurtu narodowego, chadeckiego czy instytucji Kościoła katolickiego.

Jako kolejne źródło swoich późniejszych poglądów Macierewicz podaje harcerstwo, z którym zetknął się w domu rodzinnym poprzez siostrę Barbarę. Poznał wówczas m.in. Bohdana Cywińskiego, autora wspomnianej wcześniej książki *Rodowody niepokornych*. Późniejszy opozycjonista wspomina, że choć nie rozumiał, o czym mówią siostra i jej znajomi, to „nasiąkał nastrojem”[796]. Uznawał jednocześnie, że „przez całe (…) życie harcerstwo było obok domu rodzinnego i jego tradycji oraz Kościoła pewną kwintesencją patriotyzmu, stałym punktem odniesienia. Przede wszystkim kształtowało młodego człowieka, dawało pomysł na życie, stanowiło zespół wartości niepodległościowo-narodowo-religijnych”[797]. W tym przypadku jeszcze jaśniej zarysowuje się rozdźwięk wartości, jakie kierowały Macierewiczem i pozostałymi omawianymi liderami KOR-u. W jakimś stopniu wspólne pozostawało dla

[795] J. Błażejowska, *Harcerską drogą…*, dz. cyt., s. 23.
[796] Tamże, s. 22.
[797] Tamże.

wszystkich harcerstwo, ale u Macierewicza była to całkiem inna od walterowskiego harcerstwa Kuronia i Michnika tradycja harcerska.

2. Obok „komandosów". Harcerstwo i marzec 1968 roku

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych Macierewicz związał się już w sposób świadomy z harcerstwem, a dokładniej z 1 Warszawską Drużyną Harcerską im. Romualda Traugutta „Czarna Jedynka", a później kręgiem starszoharcerskim „Gromada Włóczęgów". Również w tym przypadku pojawiają się rozbieżności w zakresie faktów i opinii. Sam Macierewicz wskazuje, że pierwsze działania w drużynie podjął w 1966 roku, w 1968 roku został drużynowym, a „koło 1970 roku"[798] formalnie wstąpił do harcerstwa. Wedle jego słów dołączył „do kręgu współkierującego drużyną" wraz z Andrzejem Janowskim, Markiem Barańskim, Jerzym Kijowskim, Januszem Kijowskim, Wojciechem Onyszkiewiczem i Piotrem Naimskim[799]. Z kolei Gielewska i Dzierżanowski twierdzą (powołując się na Andrzeja Celińskiego i Janusza Kijowskiego), że „Macierewicza wśród założycieli <<Gromady>> nie było. Nie był też harcerzem <<Czarnej Jedynki>> choć towarzysko (…) obracał się już w tym kręgu"[800]. Ponownie należy przypomnieć, że celem tej pracy nie jest rozstrzyganie o prawdziwości faktów, zwłaszcza że lata zniekształcają pamięć, a wydarzenia mieszają się z ich interpretacją. Ostatecznie każdy ze wspomnianych działaczy może mieć w pewnym stopniu rację, a przynajmniej być o tej racji przekonany. Warto przytoczyć opinię samego Macierewicza odnośnie programu wychowawczego realizowanego przez niego i jego kolegów w ramach „Czarnej Jedynki": „realizowaną w <<Jedynce>> koncepcję wychowawczą do dzisiaj uważam za pewien fundament myślenia społeczno-polityczno-wychowawczego. Główny nacisk kładliśmy na wartości niepodległościowe, patriotyczne i religijne. Rozumieliśmy je jako indywidualną odpowiedzialność, zdolność przywództwa i kształtowania rzeczywistości ze świadomością odpowiedzialności za wszystkie decyzje. A jednocześnie działanie, którego punktem odniesienia jest przekształcanie rzeczywistości społecznej, a poprzez to – politycznej. (...) My byliśmy częścią polskiej tradycji nieistniejącego realnie, ale ideowo ciągle żywego niepodległego państwa polskiego i odwoływaliśmy się do niej"[801]

---

[798] Tamże, s. 93.
[799] Por. tamże.
[800] A. Gielewska, M. Dzierżanowski, *Antoni Macierewicz,* dz. cyt., s. 97.
[801] J. Błażejowska, *Harcerską drogą…*, dz. cyt., s. 93–94.

Z relacji Macierewicza przebija się kilka istotnych wartości i odniesień do tradycji, które z kolei wiążą się z wykluczeniem innych. Kluczowe wartości – niepodległościowe, patriotyczne, religijne – przynależą do nurtu narodowego i chadeckiego. Gdyby odsunąć na bok religię, można by je powiązać z socjalizmem patriotycznym, nurtem piłsudczykowskim lub sanacyjnym. Jednoznacznie mamy tu do czynienia z innym katalogiem wartości niż w lewicowych nurtach socjalizmu lub komunizmem. Istotną rolę odgrywa też aktywizm jako dążenie do zmiany rzeczywistości społecznej i politycznej. W tym przypadku można się już doszukiwać ewentualnych zbieżności z nurtami lewicowymi i rewolucyjnymi dążącymi do zmiany rzeczywistości, a nie jej konserwowania.

Wydaje się, że wydarzeniem formującym Macierewicza, zresztą podobnie jak Michnika i „komandosów", był marzec 1968 roku[802]. Macierewicz w 1966 roku rozpoczął studia historyczne na UW, na tym samym roku, na którym studiował Michnik. Opowiadając o tym okresie prawie pół wieku później, swoją narrację opierał na opozycji właśnie względem myśli Michnika i jego środowiska. Macierewicz wspominał: „widywaliśmy się z tymi ludźmi na wykładach, seminariach i na SOD-ach [Studenckich Ośrodkach Dyskusyjnych – przyp. DB], ale my nie interesowaliśmy się dyskusjami poświęconymi dyktaturze proletariatu i sporami między Michnikiem a Szlajferem na temat ostrości walki rewolucyjnej. Było to dla nas jasne, że przez środowisko SOD-y są traktowane instrumentalnie. Chodziło o zdobycie szerszego poparcia wśród studentów, tymczasem istota leżała w *Liście otwartym…*, którego nie uważaliśmy za istotny"[803]. Poza różnicą ideową rysującą się między środowiskiem Macierewicza i Michnika daje się odczuć przedstawienie listu otwartego jako dokumentu ważnego dla jednych, a nieistotnego dla drugich. Wedle relacji Lipskiego i Michnika również dla nich *List otwarty* nie stanowił programowego punktu odniesienia, w większym stopniu doceniali odwagę jego autorów i to, że był on jednym z pierwszych całościowych programów opozycyjnych względem polityki władz. Problem z rozstrzygnięciem rzeczywistej recepcji programu zawartego w liście przez różne osoby i środowiska polega na tym, że właściwie nie zachowały się pochodzące z tamtego okresu wspomnienia, opinie ani analizy autorstwa interesujących nas postaci. Wszystko, co wiemy, opiera się na wspomnieniach i innych tekstach

[802] Macierewicz wspomina również jako w pewien sposób formujące działania w szkole średniej, które wiązały się z poparciem listu biskupów polskich do niemieckich (por. tamże, s. 107–108). Z kolei Giełżewska i Dzierżanowski uznają narracje Macierewicza za niepopartą faktami i służącą konstrukcji własnego mitu (por. A. Gielewska, M. Dzierżanowski, *Antoni Macierewicz*, dz. cyt., s. 72–74).

[803] J. Błażejowska, *Harcerską drogą…*, dz. cyt., s. 110–111. W innym miejscu Macierewicz mówi wprost: „nie chcieliśmy być jedynie biernymi konsumentami tego, co przygotowuje środowisko Michnika" (Tamże, s. 111).

pisanych kilka, kilkanaście lub kilkadziesiąt lat później w atmosferze dystansu wobec koncepcji rewizjonistycznych.

Brak jasnego programu Macierewicza i jego grupy koleżeńskiej (do której zaliczali się „Wojtek Onyszkiewicz, Janek Kijowski, Paweł Wieczorkiewicz, Wiesiek Władyka, Marek Kamiński”[804]) zastępował „typ mentalności, intuicje, wspólne wartości”[805] oraz działalność organizacyjna, również stojąca w pewnej kontrze do aktywności Michnika. Ten ostatni przejmował struktury Związku Młodzieży Socjalistycznej na UW, z kolei Macierewicz podejmował próby włączania się w struktury Związku Studentów Polskich i ostatecznie doprowadził do tego, że wraz z kolegami stali się „grupą polityczną debatującą i realnie wpływającą na decyzje podejmowane przez ZSP Wydziału Historii”[806].

W marcu 1968 roku Macierewicz uczestniczył w organizacji protestów i w nich samych, pełnił rolę kierownika służby porządkowej na UW. Wspominając otoczkę ideowo-polityczną tamtego okresu, ponownie dystansował się od środowiska „komandosów”, co wskazuje, że stanowili oni dla Macierewicza znaczący negatywny punkt odniesienia. Zauważa, że omawiana grupa odgrywała kluczową rolę w komitecie strajkowym na szczeblu uniwersyteckim, z kolei na szczeblu wydziałów proporcje wyglądały inaczej, ponieważ tamtejsze komitety „skupiły po prostu studentów, którzy z komunizmem, z socjalizmem, ani tego typu myślą nie mieli nic wspólnego”[807]. Postulaty programowe, jakie zapamiętał Macierewicz, dotyczyły wypuszczenia aresztowanych studentów oraz „mszy świętej w radio, (…) wolnej prasy i (…) autonomii studenckiej”[808]. Istotnie takie postulaty pozostają w sprzeczności z jednym z obrazów marca 1968 roku rozumianego jako próba reformy socjalizmu w kierunku systemu bardziej przyjaznego dla obywateli, jednak nadal o charakterze stricte marksistowskim. Potwierdza to także brak postulatów o charakterze ekonomicznym, na jaki wskazuje Macierewicz.

Podział ideowy obu środowisk („niekomunistycznego” i „komandoskiego”) opierał się według Macierewicza w głównej mierze na tym, że przedstawiciele pierwszego z nich uważali, że „prędzej czy później dojdzie do wybuchu, że perspektywa bezpośredniego działania na rzecz niepodległości w pewnym momencie się pojawi”[809]. Różniła je ponadto ocena oraz atmosfera w środowisku po marcu 1968 roku. Macierewicz wspomina, że „dla <<komandosów>>

[804] Tamże.
[805] Tamże.
[806] Tamże.
[807] Tamże, s. 117.
[808] Tamże.
[809] Tamże, s. 121.

Marzec'68 był wielką katastrofą i klęską, a dla nas raczej nie"[810]. Opozycjonista dopatrywał się w nim raczej wyzwania i momentu uzyskania doświadczenia związanego z mechanizmami działań społecznych. Taka narracja rzeczywiście wydaje się zaskakująca, jeżeli zestawimy ją z poczuciem klęski, jaka stała się udziałem pozostałych omawianych liderów KOR-u. Poza kwestiami ideowymi, które dla rewizjonistów załamały się w marcu 1968 roku, pewną rolę odgrywać może również mniejsze zaangażowanie Macierewicza i jego kolegów od Michnika, Kuronia i „komandosów" w organizację działań opozycyjnych na UW. Ci pierwsi dopiero wkraczali w poważniejszą aktywność polityczną (w dodatku nie wszyscy równocześnie, ponieważ np. Naimski w marcu 1968 roku był jeszcze uczniem liceum), łącząc ją w dodatku z harcerstwem, drudzy zaś organizowali się już od kilku lat, a doświadczenie walterowskie mieli dawno za sobą.

Intrygujące w kontekście wydarzeń marcowych jest także spostrzeżenie Macierewicza odnośnie podziału, jaki nastąpił między studentami i robotnikami. Macierewicz stwierdza, że nie zgadzał się z wizją, wedle której „robotnicy porzucili studentów a studenci robotników"[811], traktując ją jako „postmarksistowski kompleks"[812]. Stoi to w sprzeczności z podejściem choćby Lipskiego, ale i dużej części krytycznej warszawskiej inteligencji w 1968 roku i później w 1970 roku, wedle której do takiego rozdźwięku doszło.

3. Między latynoamerykańskim socjalizmem a polskim nacjonalizmem. Wczesne poglądy polityczne

Interesującym problemem pozostaje określenie poglądów Macierewicza w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku. Spotkać się można z dwoma narracjami: jedna z nich pochodzi od samego Macierewicza, druga – od części jego znajomych i współpracowników z czasów działalności harcerskiej i opozycyjnej. Macierewicz uznawał się, o czym była już mowa wcześniej, za przedstawiciela nurtu patriotycznego o nachyleniu chrześcijańskim i narodowym, pozostającego w kontrze wobec oficjalnej odmiany socjalizmu reprezentowanej przez władze PRL-u, jak i co najmniej obojętnego względem myśli rewizjonistów i „komandosów". Dużo szerzej wypowiadają się na ten temat biografowie

[810] Tamże.
[811] Tamże.
[812] Tamże.

Macierewicza traktujący jego słowa jako element budowania po latach swojej legendy działacza narodowo-chrześcijańskiego. Warto przytoczyć kilka opisów jego ówczesnych poglądów: „Twierdzi, że partią rządzi klika, że dla dobra ustroju należałoby stworzyć opozycyjną, również marksistowską partię, jest niezbyt dobrze nastawiony do Związku Radzieckiego”[813] (charakterystyka Macierewicza napisana przez Wandę Ł.); „Na dziedzińcu UW podszedł do mnie student pierwszego roku historii, podpisał list. Zapamiętałem go, bo gadał dziwne rzeczy. Że jest zwolennikiem Che Guevary i Fidela Castro. Że ma pretensje do Chruszczowa, bo w czasie kryzysu kubańskiego nie wypowiedział wojny Stanom Zjednoczonym. Potem spotkałem go ponownie, już w czasach KOR-u. Dopiero wtedy dowiedziałem się, że się nazywa Macierewicz”[814] (relacja Krzysztofa Łozińskiego); „Przegadaliśmy przy wódce całą noc. Antoni zrobił na mnie wtedy ogromne wrażenie, nieco mnie zaniepokoiły jego zachwyty nad partyzantką miejską na wzór Ameryki Łacińskiej”[815] (relacja Jana Lityńskiego); „W tym czasie moja grupa stała się obiektem swoistej opozycyjnej ewangelizacji prowadzonej przez Antoniego Macierewicza (…). Była w tym silnie obecna myśl zaczerpnięta z urugwajskich doświadczeń partyzantki miejskiej Tupamaros, co mi wtedy szalenie odpowiadało. Antek dużo o nich opowiadał, choć nie sądzę, żeby stały za tym poglądy ideowe czy polityczne – była to raczej fascynacja metodą. Pasowało to zresztą do jego ówczesnego wyglądu – nosił się trochę jak Che Guevara”[816] (relacja Bronisława Komorowskiego); „Na studiach często uczyliśmy się u niego [Macierewicza – przyp. DB] w mieszkaniu do egzaminów. (…) Nad łóżkiem Antka wisiała kubańska flaga z portretem Che Guevary. Spieraliśmy się, bo ja uważałem siebie za socjaldemokratę, dla niego to było za bardzo na prawo. Dla mnie był dogmatycznym lewakiem, niemal trockistą”[817] (relacja Janusza Kijowskiego).

Z drugiej strony mamy wypowiedź choćby Sławomira Cenckiewicza, który na pytanie o fascynację Macierewicza partyzantką miejską i Che Guevarą odpowiada, powołując się na relację Zbigniewa Hołdysa: „w 65. roku, gdy cała szkoła miała podpisać kwitki, że potępiają biskupów polskich za list do biskupów niemieckich, to jedyny, który protestował w szkole to

[813] A. Gielewska, M. Dzierżanowski, *Antoni Macierewicz,* dz. cyt., s. 29.
[814] Tamże, s. 32.
[815] Tamże, s. 47.
[816] Tamże, s. 103.
[817] Tamże, s. 113.

Antoni Macierewicz. Cheguevarysta, który broni biskupów? To słabe. Ta opowieść się rwie”[818].

Sam Macierewicz nieco rozjaśnia tę sprawę: „problem walki zbrojnej nie został przeze mnie odrzucony tak sobie, bezrefleksyjnie czy łatwo. Szukałem rozwiązań w polskiej tradycji politycznej wyrastającej z ruchu niepodległościowego, ale sięgałem też do ówczesnych doświadczeń walk partyzanckich. Czy można obalić taką potęgę militarną jak Związek Sowiecki? Czy można wypędzić z Polski wojska okupacyjne? Doświadczenia latynoamerykańskie zdawały się wskazywać, że słabszy może pokonać silniejszego. Gdy jednak przyjrzałem się bliżej tym ludziom organizującym partyzantkę w Kolumbii, Nikaragui, i w Boliwii, okazało się, że *de facto* były to kadry szkolone przez GRU i KGB, a często przez nich demonstrowany antysowietyzm przesłaniał przynależność do partii komunistycznej. Co oznaczało, że – niezależnie od kwestii ideowo-politycznych – ten rodzaj działania zakładał uzależnienie od wsparcia zewnętrznego. Tymczasem dla nas niezależność polskich działań była sprawą kluczową. To wszystko przesądziło o odrzuceniu wówczas koncepcji oparcia akcji niepodległościowej na walce zbrojnej”[819]. Na podstawie powyższej wypowiedzi można wysnuć wniosek, że opozycjonista nie odrzucał całkowicie inspiracji płynących ze źródeł socjalistycznych, jednak dotyczyły one raczej techniki działań niż projektowanych zmian.

Nie jest celem tej pracy rozstrzyganie, kto ma w tym przypadku rację, zwłaszcza że w głównej mierze obejmuje ona lata funkcjonowania KOR-u i KSS „KOR”. Nie jest również jej celem zarzucanie Macierewiczowi lub jego dawnym kolegom i współpracownikom nieprawdy. Rekonstrukcja poglądów z młodości posłuży do konfrontacji z późniejszym programem politycznym i może dać całościowy obraz idei, jakie były udziałem Macierewicza w drugiej połowie lat siedemdziesiątych.

4. Naukowiec i harcerz. Lata siedemdziesiąte

W latach siedemdziesiątych działalność Macierewicza rozbijała się między harcerstwem a studiami i pracą naukową. W pierwszym z obszarów doszło do powołania

[818] *Sławomir Cenckiewicz: Biografia Macierewicza pełna błędów i manipulacji*, https://www.rp.pl/polityka/art1903521-slawomir-cenckiewicz-biografia-macierewicza-pelna-bledow-i-manipulacji [dostęp: 06.12.2021].
[819] J. Błażejowska, *Harcerską drogą…*, dz. cyt., s. 195.

„Gromady Włóczęgów", kręgu starszoharcerskiego będącego w istocie połączeniem klubu dyskusyjnego z organizacją o charakterze politycznym. Macierewicz wskazuje wręcz, że „chodziło o kształcenie nowej elity"[820], trudno powiedzieć, czy w znaczeniu elity opozycyjnej, intelektualnej, czy może przyszłej elity władzy. Wydaje się, że bardziej prawdopodobne są pierwsze dwa odczytania, o udziale we władzy bez włączania się w działalność legalnych w PRL-u partii trudno było bowiem marzyć. Nieco inaczej cele i treści działalności „Gromady Włóczęgów" przedstawia Marek Barański (również jej uczestnik), wspominając, że koncentrowali się głównie na dyskusjach „poświęconych różnym zagadnieniom: literaturze, kulturze, a także sprawom czysto politycznym, choć akurat tym ostatnim bardzo rzadko"[821]. Odmiennie rozkłada akcenty, spychając politykę na dalszy plan, co jednak nie stoi w sprzeczności z ewentualnym kształtowaniem elit.

Poza działaniami samokształceniowymi Macierewicz wraz z kolegami uczestniczył w doraźnych akcjach opozycyjnych będących reakcją na wydarzenia polityczne. Przykładem może być grudzień 1970 roku, kiedy to zorganizował akcję ulotkową i oddawanie krwi dla rannych robotników, a później pisał listy w sprawie procesu działaczy organizacji „Ruch" i braci Kowalczyków. Po pewnym czasie doszło do osłabienia działalności „Czarnej Jedynki" spowodowanego głównie zainteresowaniem Służby Bezpieczeństwa i częściowym wyczerpaniem formuły dyskusyjnej[822], ale w połowie dekady, po zmianie formuły kooptacji i rozszerzeniu grona zainteresowanych poza krąg dawnych harcerzy, jej działalność została wznowiona. Z kolei w Liceum Rejtana Wojciech Fałkowski powołał „nową <<Gromadę>>"[823], kontynuując tradycję tej sprzed kilku lat. Funkcjonowały więc obok siebie właściwie dwie „Gromady Włóczęgów".

W pracy naukowej Macierewicz specjalizował się w dziejach Ameryki Łacińskiej, a napisana przez niego praca magisterska nosiła tytuł *Hierarchia władzy a struktura własności ziemi w Tawantinsuyu na początku XVI w.* Według Gielewskiej i Dzierżanowskiego „już na studiach widać, że Antoni ma zacięcie naukowe. Należy do wyróżniających się studentów, ma erudycję, jest świetnym mówcą"[824]. Po ich zakończeniu, ze względu na udział w wydarzeniach marca 1968 roku, Macierewicz nie miał szans na pozostanie na uczelni. W 1972 roku pomyślnie przechodzi egzaminy na studia doktoranckie w Polskiej Akademii Nauk, „ale jego kandydatura

[820] Tamże, s. 174.
[821] Tamże, s. 182.
[822] Por. tamże, s. 192–194, 196–198.
[823] Tamże, s. 203.
[824] A. Gielewska, M. Dzierżanowski, *Antoni Macierewicz,* dz. cyt., s. 115.

nie zostaje zatwierdzona przez Radę Naukową. Do podobnej sytuacji dochodzi rok później”[825]. Ostatecznie Macierewicz pisał doktorat eksternistycznie, a jego promotorem był Tadeusz Łepkowski, jednak ze względu na zaangażowanie w działalność KOR-u porzucił pracę naukową na rzecz działalności opozycyjnej i do napisania ani obrony pracy doktorskiej nigdy nie doszło[826].

Z okresu pisania doktoratu pochodzą dwa artykuły Macierewicza, które ukazały się w „Etnografii Polskiej”. Jak twierdzą Gielewska i Dzierżanowski, z ich treści wynika, „że [Tawantinsuyu – przyp. DB] to dla niego twór analogiczny do ZSRR. A podboje Inków przypominają mu podporządkowywanie kolejnych krajów przez Moskwę”[827]. Wydaje się jednak, że takie wnioski są zbyt daleko idące. Owszem, autor podejmuje problemy, które mogą dotyczyć rozwoju imperiów, w tym ZSRR, ale właściwie brakuje jakichkolwiek szerszych uogólnień wykraczających poza analizowany temat. Macierewicz nie wyciąga wniosków na temat władzy w ogóle, tzn. poza konkretnym kontekstem historycznym. Dobór tematyki mógł wypływać z doświadczeń i przemyśleń dotyczących rzeczywistości PRL-u i związków z ZSRR, ale nie wydaje się, aby autor dostrzegał tutaj jakieś głębsze analogie.

Pierwszy z artykułów – *Inkap Runam, czyli o tym, jak rządzono Tawantinsyu*[828] – obejmuje szeroko zarysowaną refleksję metodologiczną, która może świadczyć o dużej samoświadomości autora, oraz rozważania na temat stopnia wartości źródeł. Macierewicz szczegółowo i w oparciu o konkretne zapisy źródłowe porusza problemy zarządzania podbijanymi terytoriami, reform administracyjnych, hierarchii społecznej i hierarchii władzy, organizacji armii, zarządzania gospodarką itp. W całym artykule trudno odnaleźć nawiązania do współczesności, widoczne jest za to szczegółowe potraktowanie faktów i ich analiza, które wręcz zniechęca do ewentualnego szukania związków z dziejami XX wieku.

Nieco inaczej wygląda sytuacja w drugim tekście *Upadek Tawantinsuyu, czyli z czego żyli Inkowie*[829]. Jego początek brzmi następująco: „Tawantinsuyu prezentowano jako państwo dobrobytu, w którym władcy całą swą działalność poświęcali dobru poddanych, a każda dziedzina życia wielomilionowej rzeszy ludności regulowana była drobiazgowymi rozporządzeniami panujących. Cech charakterystycznych dopełniało nieistnienie własności prywatnej, niezwykle rozbudowany aparat biurokratyczny, brak możliwości zmiany statusu

[825] Tamże, s. 117.
[826] Por. tamże, s. 126.
[827] Tamże, s. 121.
[828] A. Macierewicz, *Inkap Runam, czyli o tym, jak rządzono Tawantinsyu*, „Etnografia Polska”, z. 2/1973.
[829] A. Macierewicz, *Upadek Tawantinsuyu, czyli z czego żyli Inkowie*, „Etnografia Polska”, z. 2/1974.

społecznego, planowa działalność gospodarcza państwa”[830]. Widać, że Macierewicz używa w nim pojęć współczesnych takich jak „państwo dobrobytu”, „aparat biurokratyczny”, „planowa działalność gospodarcza państwa”, jednocześnie zauważając, że historyk Garcillaso „z rozmysłem tworzył (…) na kartach *Komentarzy królewskich* obraz państwa doskonałego, wzorowanego na *Utopii* Morusa”, co – jak wynika z kontekstu – nie jest przez Macierewicza szczególnie pochwalane w ramach warsztatu historyka. Wydaje się więc, że autor stara się rozdzielać współczesne problemy funkcjonowania państwa jako struktury politycznej od problemów historycznych, a wnioskowanie naukowe od ideologii. Interesujące pod kątem metodologicznym jest również poczynione przez autora tekstu zastrzeżenie dotyczące zawłaszczania przekazu historycznego przez niewielką elitę, która zajmuje określoną (wysoką) pozycję w systemie, i ekstrapolowania wniosków na całość społeczeństwa[831]. Może to świadczyć o przypisywaniu istotnej roli pozycji w hierarchii społecznej w kontekście wpływu na całość systemu.

Zaprzeczeniem tezy o szukaniu prostych analogii między analizowanym tematem a współczesną sytuacją bloku wschodniego może być także szczegółowość analizy obejmująca kwestie takie jak: formy niewolnictwa, dopływ siły roboczej, zastępowanie ekspansji terytorialnej „wyspowym osadnictwem”, rodzaje prac na rzecz władzy. Można oczywiście znaleźć pewne analogie między polityką władców inkaskich i współczesnych, np. przenoszenie ludności z „terenów buntowniczych (…) na ziemie z dawna opanowane”[832] czy osadzanie na podbijanych terenach garnizonów wojskowych. Wydają się to jednak szczegóły, którym bez nadania szerszej ramy trudno przypisywać proste łączenie dwóch odległych od siebie czasowo i geograficznie perspektyw, a analizom Macierewicza bliżej jest do badań mediewistów (np. przez wprowadzenie do rozważań pojęcia pańszczyzny) niż badań społecznych czy publicystyki historycznej dotyczącej współczesności.

---

[830] Tamże, s. 145.

[831] „Nadal jednak pokutują poglądy o totalitarnym – wszechogarniającym zasięgu władzy kuzkeńczyków, o monolityczności państwa i wreszcie o stabilności i jednorodności struktury gospodarczo-społecznej. Taka sytuacja w historiografii jest dość naturalna, wynika z rodzaju źródeł, jakim dysponujemy. Przytłaczająca ich większość to kroniki – zapisy tradycji ustnej przechowywanej w kręgach arystokracji indiańskiej. Dlatego też względnie łatwo można odtworzyć historię polityczną, np. kolejność inkaskich podbojów, rekonstrukcja zaś mechanizmów gospodarczych i stratyfikacji społecznej napotykała duże opory. Trzeba bowiem, choćby na chwilę ustalić apriorycznie przyjmowane założenie, że Tawntinsuyu było jednorodne pod względem gospodarczym i społecznym, trzeba przypomnieć (tak naturalną u arystokracji kuzkeńskiej) tendencję do generalizowania, a dopiero wtedy okaże się, że obraz przekazany przez kronikarzy jest lepiej lub gorzej odtworzonym modelem państwa widzianym przez pryzmat centrum władzy. Oznacza to, iż informacje pewne dotyczą jedynie tego wycinka życia gospodarczo-społecznego, który był bezpośrednio związany z działalnością centrum” (Tamże, s. 146).

[832] Tamże, s. 150.

5. *Refleksje o opozycji*

Początkiem końca dobrze zapowiadającej się kariery naukowej Macierewicza były czerwcowe strajki w 1976 roku. Po ich wybuchu[833] i represjach, które spadły na uczestników, Macierewicz proponuje, aby rodziny aresztowanych wspierane były przez harcerzy z „Czarnej Jedynki". Według Kuronia „tak zaczęły się (…) związki z Ursusem"[834], a w konsekwencji – KOR.

W czasie istnienia organizacji ukazały się dwa istotne artykuły Macierewicza, które w pewnym stopniu wiązały się z podziałem, jaki pojawił się w KOR-ze. Wpływały na niego prawdopodobnie kwestie psychologiczne, warto jednak zrekonstruować również program polityczny Macierewicza, co pozwoli porównać go z koncepcjami pozostałych liderów KOR-u i KSS „KOR" i stwierdzić, na ile różnice programowe mogły wpływać lub wiązały się z rodzącym się podziałem.

Chronologicznie pierwszym z artykułów były *Refleksje o opozycji* wydane pod pseudonimem Marian Korybut. Autor wychodzi w nim od refleksji na temat roli Kościoła katolickiego, uznając, że „zarówno w perspektywie politycznej, jak i cywilizacyjnej organizacja Kościoła jest najpotężniejszą partią, najgroźniejszym przeciwnikiem reżimu"[835]. Jednocześnie „społeczeństwo polskie jest katolickie i wszystko wskazuje na to, iż katolicyzm zwycięsko przeszedł kryzys związany z przyspieszoną industrializacją, masowym przechodzeniem chłopstwa do miast"[836].

Z Kościołem Macierewicz wiąże także funkcjonowanie dwóch nurtów w opozycji przeciw władzom PRL-u: „tradycyjnego", zestawianego z postawą Polaka-katolika, oraz „lewicowego", „rewolucyjnego", przyjmującego formę rewizjonistyczną. Oba nurty były

---

[833] Macierewicz po latach przyjmuje interesującą interpretację ideową strajków, formułując myśl o insurekcyjno-patriotycznym charakterze protestów w 1976 roku: „To, co się stało w Radomiu, biało-czerwona flaga na wózku elektrycznym, którym jechali robotnicy zakładów zbrojeniowych Waltera, nie było wyjątkiem i miało znaczenie dla późniejszego przebiegu wydarzeń. Cała ta interpretacja, którą potem próbowano uruchomić – a mówię tu o opiniach ludzi ze środowisk opozycyjnych, głównie lewicowych – że chodziło tylko o kiełbasę i że robotnicy nie byli zainteresowani zmianami politycznymi okazuje się niewiele warta. W sposób oczywisty mieliśmy do czynienia z rozlewającą się w Polsce antykomunistyczną falą powstańczą". (A. Gielewska, M. Dzierżanowski, *Antoni Macierewicz*, dz. cyt., s. 293).

[834] J. Kuroń, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 407.

[835] A. Macierewicz, *Refleksje o opozycji*, „Aneks", nr 12/1976, s. 65.

[836] Tamże.

opozycyjne również względem siebie. Dopiero wydarzenia marca 1968 roku doprowadziły do zniesienia tego konfliktu i pozwoliły na wspólne działania.

Z Marcem Macierewicz łączy kres wiary w możliwość reformy socjalizmu, w czym się zgadza z pozostałymi liderami KOR-u. Natomiast tym, co go odróżnia od pozostałych, jest kategoryczne przekonanie dotyczące samej istoty ideologii socjalistycznej. O ile Michnik i Kuroń mimo odrzucenia oficjalnej odmiany marksizmu pozostali w jakimś stopniu socjalistami, o tyle Macierewicz zdaje się socjalizm odrzucać jako taki: „idea socjalizmu jako ustroju sprawiedliwości społecznej przestała być bodźcem do walki przeciwko reżimowi. Może dlatego ruch marcowy, który zaczął się jako jeszcze jedna próba naprawy socjalizmu, przywrócenia mu ludzkiej twarzy, z chwilą gdy stał się masowym, zatracił swój program ideologiczny i przekształcił w żywiołowy, lecz bezładny protest”[837]. Masowość protestów doprowadziła zdaniem Macierewicza do wyizolowania rewizjonistów z szerszego ruchu marcowego, który manifestował żądanie „wolności, niepodległości i demokracji”[838]. Autor stawia też diagnozę przyczyn słabości rewizjonizmu: „szok marcowo-sierpniowy ujawnił, iż ideologia rewizjonistyczna nawet wśród wąskiej grupy, która uważała ją za swoją, była raczej funkcją tradycji rodzinnej, pewnej izolacji od społeczeństwa i powiązań instytucjonalnych niż rezultatem głębszej refleksji nad światem. Szokujące jest to bankructwo społeczne myśli socjalistycznej”[839]. Wydaje się, że diagnoza ta łączy w sobie pewną przenikliwość i zmysł socjologiczny (przejawiający się w analizie związków ze społeczeństwem i wpływu środowiska rodzinnego) z niechęcią wobec omawianego środowiska oraz socjalizmu. Macierewicz uważał również, że trwanie rewizjonizmu oparte było na funkcjonowaniu liberalnej frakcji w PZPR-ze (prawdopodobnie miał na myśli dawnych „puławian” oraz zwolenników zmian w październiku 1956 roku). Po odsunięciu przedstawicieli tej frakcji od władzy opozycja rewizjonistyczna straciła szersze wsparcie i w konfrontacji z niechętnym lub wrogim wobec niej społeczeństwem nie miała racji bytu.

Upadek rewizjonizmu pozostawił na scenie politycznej drugą grupę – „tradycyjną”, którą Macierewicz charakteryzuje w następujący sposób: „Jak w XIX w., tak i współcześnie jest to raczej nurt biernego oporu niż skrystalizowany program działania. Jego podstawowym hasłem jest: jak najdalej od polityki. Apolityczność, solidna praca i ciche kultywowanie tradycji, to ideał wszczepiany młodemu pokoleniu. Jego partią polityczną jest Kościół,

[837] Tamże, s. 66.
[838] Tamże.
[839] Tamże.

ideologią – wstręt do rewolucji, wytyczną na życie – bierność i uczciwa praca na swym poletku”[840]. Macierewicz wskazuje w tym przypadku na nurt w polskiej myśli politycznej opierający się na pracy organicznej i obronie substancji narodowej o odcieniu konserwatywnym czy tradycjonalistycznym.

Grupa dawnych rewizjonistów, podobnie jak „tradycyjna”, kieruje się w stronę Kościoła katolickiego, który stanowić ma dla nich instytucjonalne zastępstwo PZPR-u, z którego frakcją liberalną wcześniej się wiązali[841]. Zdaniem Macierewicza jest to jeden z zasadniczych błędów, które wpływają na dezintegrację myślenia opozycyjnego. Poza sojuszem z Kościołem do tych błędów zalicza „oparcie działań na <<naukowym>> przewidywaniu rozwoju sytuacji (miast na wartościach)” i filozofii „<<oświeconego umiarkowania>>” negującej „wszelką bezpośrednią walkę”[842]. Warto w skrócie zrekonstruować, jak Macierewicz rozumiał poszczególne błędy.

Ewentualny sojusz z Kościołem uważał on za niecelowy ze względu na charakter tej instytucji. Zdaniem Macierewicza „Kościół (…) prowadzi i musi prowadzić politykę. A jest ona obliczona na dziesiątki lat, jeśli nie na stulecia. Nigdy nie postawi i nie może postawić wszystkiego na jedną kartę, bo żadna nie jest absolutnie pewna. Kościół zaś istnieć musi”[843]. Takie rozumienie roli Kościoła stoi w sprzeczności z tym, jak chcą go widzieć opozycjoniści. Wedle twórcy KOR-u „wydaje się oczywiste, iż od kilku lat funkcje PZPR w stosunku do opozycji przejmuje Kościół. Inteligencja porzuca socjalizm. Rozwija się proces ideowego przewartościowania programu, celu i zasad. Nurtem dominującym staje się neokonserwatyzm i refleksja moralna nad przemocą i totalitaryzmem”[844]. Ostatnie zdanie wydaje się być mniej lub bardziej zawoalowaną polemiką z pozostałymi liderami KOR-u, np. z Michnikiem, który w *Kościele, lewicy, dialogu* wzywał do odrzucenia dawnych podziałów i skupieniu się na sprzeciwie wobec totalitaryzmu.

Kolejny wskazywany przez Macierewicza błąd to opieranie się na naukowym przewidywaniu zamiast na wartościach. Przez pojęcie naukowego przewidywania Macierewicz rozumie próby racjonalnego spoglądania na rzeczywistość. Jako przykład podaje Różę Luksemburg, która oparła swój „program na analizie gospodarczej ówczesnego imperium rosyjskiego” i „udowodniła ponad wszelką wątpliwość niemożliwość i wsteczność wszelkich

[840] Tamże, s. 67.

[842] Tamże, s. 82.
[843] Tamże, s. 68.
[844] Tamże.

działań niepodległościowych”[845]. Według opozycjonisty właściwie miała ona rację: „do 1917 r. niepodległość Polski była niemożliwa. Stała się przypadkiem. To znaczy takim zbiegiem okoliczności, który w żadnym stopniu nie wynikał z uprzedniej sytuacji, ani nie był możliwy do naukowego przewidzenia”[846]. Macierewicz uznaje, że od racjonalnej analizy istotniejsze jest kierowanie się często irracjonalnymi wartościami, które w odpowiedniej konfiguracji politycznej mogą przełożyć się na rzeczywistość polityczną.

Świadomi znaczenia wartości wydają się być przedstawiciele totalitarnych władz (a nawet jeżeli nie są świadomi, to zgodnie z przyjętą w nim logiką system totalitarny te wartości zwalcza): „wszelkie wartości zostają rozmyte, przemielone, przekształcone w swe przeciwieństwo. Każda z nich postawiona w obliczu historii, rozpada się, niknie, relatywizuje. W takim stanie zostają one włączone w kanon ideologii. W ten sposób socjalistyczna ideologia totalitarna jest najbardziej elastyczną z dotąd znanych. Nie zagraża jej ani demokracja, ani wolność, ani szacunek dla życia ludzkiego. Ona je w sobie zawiera w <<formie uwarunkowanej historycznie>>. Zawłaszczono wszystkie najszczytniejsze hasła ludzkości. System nasz jest najbardziej demokratycznym, wolnościowym i ludzkim systemem w historii człowieczeństwa. Jest nieskończonym millenium”[847].

W kontrze do działań systemu Macierewicz postuluje walkę o wartości i odzyskiwanie ich na rzecz społeczeństwa. Kluczową wartością jest dla niego zapomniana w PRL-u niepodległość. Zarzut ten kieruje głównie do inteligencji, która jako warstwa powinna być depozytariuszem wartości. Macierewicz uznaje, że to właśnie niepodległość stanowi klucz do rozwiązania większości problemów współczesnego świata[848].

Przyczyn niemożności odzyskania niepodległości i zniewolenia przez system totalitarny Macierewicz upatruje w samym społeczeństwie, które akceptuje reguły narzucone przez PZPR. Wydaje się, że ponownie mamy tu do czynienia z inspiracją myślą Abramowskiego, wedle której pierwszym krokiem do wyzwolenia jest zmiana mentalności. Póki będzie ona opierała się na samokontroli, póty nie będą możliwe jakiekolwiek zmiany. Macierewicz stwierdza wprost: „Własnymi rękami założyliśmy sobie te kajdany. Sami rozmieniliśmy obowiązek

[845] Tamże, s. 70.
[846] Tamże.
[847] Tamże, s. 72.
[848] „Złudzeniem lub szaleństwem opętanego umysłu jest sądzić, że można rozwiązać problem współczesnego świata bez rozwiązania tego [problemu niepodległości – przyp. DB]. Wszystkie inne w nim mają swój początek. Tak: głód, zacofanie i totalitaryzm w większości krajów również. Przyczyna zacofania (a więc i głodu także, a pośrednio i systemów autorytarnych będących w krajach trzeciego świata próbą rozwiązania tych problemów) nie leży w fatalizmie rasy, kultury czy historii. Jest efektem podboju i uciemiężenia” (Tamże, s. 78).

protestu na rację stanu. Walcząc przeciw reżimowi, patrzymy na własne działania z jego perspektywy. Nic więc dziwnego, że czynimy się odpowiedzialnymi za represje, potencjalną okupację. Więc reżim krzepnie”[849].

Ostatnim błędem wskazywanym przez Macierewicza jest kierowanie się filozofią „oświeconego umiarkowania”[850], która łączy się z wiarą w to, że każde działanie ideologiczne, nawet to początkowo przeciwstawne totalitaryzmowi, może samo w przyszłości prowadzić do totalitaryzmu. W związku z tym kierujący się „oświeconym umiarkowaniem” konstruują w rzeczywistości „antyideologię”. Antyideologia to z kolei „świadectwo czasów beznadziei i bezsiły – uderza przede wszystkim nie w myśl totalitarną, lecz w każdą próbę aktywnej walki z nią”[851].

Bezpośrednio z chęci uniknięcia tych błędów wynika taktyka działania opozycyjnego Macierewicza, oparta w pierwszej kolejności na wymiarze jednostkowym, tzn. „personalnego realizowania wartości”[852], co „zawsze wymaga olbrzymiego skupienia moralnego, wręcz fanatyzmu (można napisać ładniej – oddania sprawie), osobistej, nieustannej walki z systemem”[853]. Ponadto ma to być taktyka z użyciem przemocy. Macierewicz pisze, że „walka o niepodległość z zabiciem człowieka zawsze się łączyła”, ale jednocześnie niosła realne konsekwencje dla osób używających przemocy, bo „nie ma przykładu ruchu wyzwoleńczego, który by nie pociągał za sobą degradacji człowieczeństwa”[854]. Mimo tego opozycjonista uważa, że prawdopodobnie „nie można już dzisiaj inaczej bronić człowieczeństwa, jak tylko własne degradując”[855]. Użycie przemocy jawi się tutaj nie tylko jako konieczność, ale i pewne poświęcenie własnego człowieczeństwa na rzecz dobra wspólnego.

Realizacja celów politycznych poprzez pełne zaangażowanie i przemoc jest właściwie odwróceniem taktyki Michnika, który odżegnywał się od działań insurekcyjnych i izolacji opozycjonistów od reszty społeczeństwa. Widać w tym przypadku również inspiracje sytuacją i myślą latynoamerykańską lub szerzej trzeciego świata. Macierewicz operuje przykładami choćby Puerto Rico i Paragwaju, ale posługuje się także diagnozą rzeczywistości opartą bezpośrednio na tamtejszych problemach, przytaczając sytuację „umierających z głodu i rozstrzeliwanych na nabrzeżach. (…) tych, którym zabrano wszystkie inne drogi prócz tej

[849] Tamże, s. 80.
[850] Tamże, s. 73.
[851] Tamże.
[852] Tamże.
[853] Tamże, s. 74.
[854] Tamże, s. 78.
[855] Tamże.

właśnie", i wskazując na niepodległość jako receptę na zacofanie, autorytaryzm i głód w krajach trzeciego świata[856]. Takie odwołania wydają się nietypowe w zestawieniu z pozostałymi przedstawicielami opozycji (np. Michnikiem, którego materiał porównawczy dotyczy Polski, Rosji i w mniejszym stopniu Hiszpanii, czy Kuroniem opierającym się na wzorach radzieckich czy krajów bloku wschodniego) i wyraźnie wskazują na inne – przynajmniej w początkach działalności – inspiracje Macierewicza.

W odróżnieniu od Kuronia i Michnika Macierewicz nie widzi też konieczności instytucjonalnej współpracy z Kościołem czy jakąkolwiek legalną organizacją. Jego zdaniem „opozycja musi być wolnym głosem opinii publicznej, nie zaś przybudówką jednej z frakcji jakiejkolwiek instytucji"[857]. Macierewicz w sposób sugestywny przedstawia koncepcję funkcjonowania opozycji, łącząc ze sobą sferę moralną z organizacyjną, co wydaje się w pewnym stopniu problematyczne pod kątem jasności przekazu, ale jednocześnie oddziałujące na emocje ze względu na poetykę tekstu: „dzisiaj opozycję w Polsce trzeba dopiero stworzyć. Legalność nie ma sensu. Ma zaś go, być może, jawność działania, lecz tylko wtedy, gdy opozycję – grupkę prowadzącą globalną politykę – zastąpi ruch oporu. Powszechny ruch, wsparty powszechną gotowością poniesienia konsekwencji. Gdy zaznaczymy ostrymi przedziałami, co wolno, a czego nie wolno. Gdy stworzymy opinię publiczną, najpierw wewnątrz własnej grupy, a później działającą wobec całego społeczeństwa. Gdy zrealizujemy postulat minimum – przynajmniej nie kłamać. Gdy przywrócimy wartość tym zapomnianym słowom: sprawiedliwość, wolność i niepodległość. Tylko wtedy będzie możliwa budowa ruchu, działanie opozycji"[858]. W programie Macierewicza występują obok siebie problemy legalności i jawności, ruchu oporu i niewielkiej liczebnie grupy opozycjonistów, a także kluczowych wartości: prawdy, sprawiedliwości, wolności i niepodległości. Tym, co odróżnia autora tekstu od pozostałych liderów KOR-u, jest właściwie brak odniesienia do klasy robotniczej jako siły sprawczej czy w ogóle do robotników. Macierewicz odwołuje się do całości społeczeństwa, wyróżniając z niej inteligencję jako kluczową grupę, która jednak nie spełnia koniecznych do realizacji wartości wymogów. Aby je spełniała, musi doprowadzić do tego, żeby legalne instytucje, które kontroluje (prasa, organizacje kościelne itp.), były „służebne wobec opozycji"[859].

[856] Tamże.
[857] Tamże, s. 82.
[858] Tamże.
[859] Tamże, s. 81.

Trybuną, na której Macierewicz mógł głosić swoje poglądy, stało się czasopismo „Głos". Początkowo miało stanowić wspólne wydawnictwo KOR-u, a redaktorami naczelnymi mieli być Michnik i Macierewicz. Ostatecznie grupa skupiona wokół Michnika i Kuronia oraz oni sami wycofali się z redagowania czasopisma, pozostawiając je Macierewiczowi i jego współpracownikom.

6. *Karta praw*

Jednym z istotniejszych pod kątem kształtowania się myśli programowej artykułów Macierewicza był tekst *Karta praw*, który ukazał się w drugim numerze „Głosu" w 1979 roku. Autor podkreśla w nim zależność PZPR-u od władz radzieckich, ale jednocześnie stawia tę zależność w kontekście modernizacji, uznając, że to właśnie ona uniemożliwia „reformy niezbędne dla budowy nowoczesnego państwa"[860]. Co interesujące, uznaje celowy charakter takich działań, które mają zdeterminować podległość Polski „na wiele lat"[861]. Efekty prowadzonej przez władze polityki to: „rozpad gospodarki, pauperyzacja ludności, demoralizacja społeczeństwa i powszechny cynizm"[862]. Zdaniem Macierewicza następuje w ten sposób połączenie płaszczyzn narodowej i społecznej.

Rezultatem takich działań władz jest utrata zaufania wobec niej przez społeczeństwo oraz wycofywanie się z życia społecznego i gospodarczego. To z kolei skutkuje trudnościami w samym PZPR-ze, jako że „obywatele odmawiają współpracy, (…) aparat władzy, który obejmuje w naszym kraju także przemysł, transport, handel, oświatę – rozpada się. Bez społeczeństwa bowiem rządzić nie sposób"[863]. Aparat partyjny przyjmuje zdaniem Macierewicza strategię, zgodnie z którą próbuje udowodnić, że funkcjonowanie Polski bez partii jest właściwie niemożliwe. Stanowi to swoisty szantaż, którego celem jest zneutralizowanie głosów krytycznych i przyciągnięcie osób je formułujących w kierunku partii. Według opozycjonisty jest to bezcelowe. Ze względu na to, że „PZPR wyczerpała kredyt zaufania: próby łączenia dążeń społecznych z rozgrywkami wewnątrz tej partii są skompromitowane"[864]. Z perspektywy opozycji jest to sytuacja korzystna. To właśnie opozycja

[860] A. Macierewicz, *Karta praw*, „Głos", nr 2/1979, s. 3.
[861] Tamże.
[862] Tamże.
[863] Tamże.
[864] Tamże.

uformowała instytucje, które „zyskały (…) pewien prestiż i możliwość docierania do względnie szerokich grup społeczeństwa”[865]. Ich program ma charakter ewolucyjny, nastawiony na rekonstrukcję „więzi i stowarzyszeń społecznych”[866], która powinna dokonywać się bez udziału i kontaktów z władzami, a przy wsparciu społeczeństwa. Macierewicz jasno precyzuje, jakie instytucje powinny zostać odzyskane i wydaje się, że w porównaniu z innymi liderami KOR-u jego postulaty są dalej posunięte, obejmują bowiem odzyskanie kontroli nad związkami zawodowymi, partiami, Sejmem i administracją. Można uznać, że sformułowany przez niego program jest nierealny. Na takie zarzuty wskazuje sam Macierewicz, przytaczając jednocześnie przykłady odzyskania przez Polskę niepodległości i powołania formacji opozycyjnych w 1976 roku, w które niewielu wierzyło przed faktem[867].

W celu skonkretyzowania i artykulacji postulatów zgłaszanych przez poszczególne grupy społeczne Macierewicz proponuje stworzenie „karty praw”, która zawierałaby kluczowe propozycje zmian na różnych poziomach systemu politycznego Polski. Zalicza do nich:

1. Zawieszenie działań związanych z wprowadzaniem ustawy emerytalnej na wsi i projektowanie nowej reformy wsi przy uwzględnieniu postulatów Komitetów Samoobrony Chłopskiej;
2. Zmiany w szkolnictwie opierające się na uniezależnieniu dostępu „do szkół wszystkich szczebli (…) od przynależności organizacyjnej” oraz na odzyskaniu autonomii instytucji oświatowych od „władz administracyjnych i partii politycznych”[868];
3. Udostępnienie wszystkich stanowisk w państwie „obywatelom bez względu na przynależność partyjną czy wyznanie religijne”[869];
4. Dążenie do zrównania warunków ekonomicznych społeczeństwa polskiego. Macierewicz zauważa, że „w ostatnich latach biedni stają się biedniejsi, a bogaci coraz bardziej się bogacą. Sprzyja temu dewaluacja pieniądza, która uderza w warstwy najuboższe”[870]. Aby temu przeciwdziałać, należy według opozycjonisty ujednolicić dostęp do dóbr konsumpcyjnych poprzez likwidację Peweksu i sklepów

[865] Tamże.
[866] Tamże.
[867] „Twierdzi się czasem, że postulaty są nierealne. Warto jednak pamiętać, iż niewielu tylko wierzyło trzy lata temu, że możliwe będzie powstanie i działalność KOR-u, RO, TKN-u, komitetów chłopskich, studenckich, wolnych związków zawodowych, prasy o wielotysięcznym nakładzie” (Tamże, s. 4).
[868] Tamże, s. 5.
[869] Tamże.
[870] Tamże.

komercyjnych oraz zwiększać zarobki wraz ze wzrostem utrzymania. Prawidłowości procesu ustalanych kosztów utrzymania mieliby strzec przedstawiciele wolnych związków zawodowych jako realni reprezentanci pracowników.

5. Wprowadzenie zmian w sądownictwie poprzez przywrócenie jego niezależności, wprowadzenie nieusuwalności sędziów, powołanie Trybunału Administracyjnego;
6. Likwidację „cenzury prewencyjnej”[871];
7. „Wprowadzenie ustawy o zgromadzeniach i stowarzyszeniach”[872] oraz nadanie Kościołowi katolickiemu osobowości prawnej;
8. Oparcie ordynacji wyborczej do Sejmu i „samorządu komunalnego” o system pięcioprzymiotnikowy („ordynacja ta musi opierać się na głosowaniu równym, powszechnym, tajnym, bezpośrednim, i proporcjonalnym, a obywatele powinni mieć prawo do wysuwania kandydatur”[873]).

Charakterystyczne w przypadku postulatów stawianych przez Macierewicza jest to, że właściwie mieszczą się one w spektrum liberalno-socjalistycznym oraz zwiększenia partycypacji obywatelskiej (również poprzez swoje instytucje). Program gospodarczy opiera się na ulepszaniu socjalizmu w kierunku bardziej sprawiedliwego podziału dóbr. W tak krótkim tekście trudno oczekiwać szerokich projektów zmian systemowych: czy to ekonomicznych, czy dotyczących instytucji politycznych, jednakże sformułowane w ten sposób postulaty stawiają Macierewicza po lewicowej stronie spektrum politycznego, aczkolwiek bez odwołania się do lewicowych tradycji.

7. *Tradycje polityczne w PRL*

Tradycji z kolei dotyczy tekst z czwartego numeru „Głosu” z 1978 roku[874]. Punktem wyjścia dla Macierewicza jest w nim zerwanie z dotychczasowymi kierunkami ideowymi w polskiej polityce po 1945 roku. Wszystkie niezależne od władz ośrodki myśli politycznej („ludowy, socjalistyczny, narodowy”) zostały wcześniej czy później zlikwidowane.

[871] Tamże.
[872] Tamże.
[873] Tamże.
[874] A. Macierewicz, *Tradycje polityczne w PRL*, „Głos”, nr 4/1978, s. 21.

Wymazywano również pamięć o nich: „w imię Historii zlikwidowano historię. Istnieje tylko czas teraźniejszy”[875].

Nurtem opozycyjnym, który wykształcił się w monokulturze ideowej, był rewizjonizm, który ze względu na bliskość względem władz mógł się rozwijać i konstruować program zmian politycznych. Ostatecznie jego koniec związany był z końcem „rewizjonistycznego skrzydła w PZPR”[876], o czym Macierewicz pisał również w innych artykułach i co wydaje się niezmiennym elementem w diagnozie politycznej opozycjonisty.

Istotne z perspektywy przyjętej w niniejszej pracy wydają się rozważania Macierewicza dotyczące podziału w spektrum lewica–prawica w polskiej opozycji. Jego zdaniem właściwie cała współczesna opozycja sama sytuuje się po stronie lewicowej, a przyporządkowanie kogoś do prawicy stanowi swoistą inwektywę. Macierewicz podejmuje także próbę zdefiniowania tego, czym są obie potencjalne strony omawianego spektrum i w jaki sposób następuje włączanie siebie lub kogoś do obu tych zbiorów. Po pierwsze, uznaje, że prawicowość zarzuca się tym, którzy „szukają inspiracji u twórców polskiej nowożytnej myśli politycznej – Józefa Piłsudskiego i Romana Dmowskiego. Gdy przywołują oni demokratyczne tradycje narodu polskiego, wskazują na wypracowane wtedy wzory działania – zarzuca się im nacjonalizm i awanturnictwo”[877]. Trudno w w pełni zrekonstruować, co przyświeca myśli Macierewicza w tej kwestii. O ile w przypadku Piłsudskiego opierać się można na socjalistycznej części jego życia i myśli, o tyle w przypadku Dmowskiego on sam i jego interpretatorzy jednoznacznie uznają nacjonalistyczny i prawicowy charakter jego myśli, stąd osoby szukające inspiracji w jego myśli siłą rzeczy sytuują się po stronie prawicy. Po drugie, Macierewicz wskazuje na podobieństwa między działalnością i ideą KOR-u a ruchem narodowym w Polsce. Jego zdaniem „budowa samoobrony społecznej opartej na solidarności i aktywne działanie żywo przypomina Miłkowskiego postulat obrony czynnej i Skarbu Narodowego. Publiczne wykłady – akcję oświatową, ukoronowaną powstaniem Macierzy Szkolnej. Hasła porozumienia społeczeństwa i władzy przypominają solidaryzm społeczny i postulaty autonomii głoszone przez endecję”[878]. Po trzecie, twierdzi, że podziały dopiero się kształtują, a „istotne różnice sprowadzają się do tradycji rodzinnych, temperamentu, uwarunkowań środowiskowych i

[875] Tamże.
[876] Tamże.
[877] Tamże.
[878] Tamże, s. 22.

wreszcie – co być może najważniejsze – do odmiennej taktyki, podyktowanej m.in. horyzontem wyobraźni politycznej”[879].

Ostatecznie Macierewicz dochodzi do wniosku, że używanie pojęć „lewica” i „prawica” wśród opozycjonistów nie wiąże się z autentyczną krystalizacją nurtów politycznych, bo jest na to jeszcze za wcześnie. Gdyby jednak konieczne było jej zdefiniowanie, Macierewicz po stronie prawicy widziałby PZPR i osoby zaangażowane w funkcjonowanie systemu PRL-u jako te, które dążą do zachowania swoich przywilejów „gospodarczych, politycznych, społecznych”[880]. Po stronie lewicy zaś – grupy formułujące „program odzyskania niepodległości”, postulujące zwiększenie podmiotowości społeczeństwa, stawiające na „rewindykacje polityczne i społeczno-gospodarcze”[881]. Pewnym wzorem pozostaje dla Macierewicza PPS z hasłami „Wolność, Równość, Niepodległość”[882], które powinny stać się istotne również dla odnowionej lewicy.

Ideowy obraz Macierewicz, jaki wyłania się z jego artykułów w latach siedemdziesiątych, przedstawia lewicowca, jednak bliskiego lewicy patriotycznej jaką reprezentował PPS lub PPS-Frakcja Rewolucyjna, a jednocześnie stojącej w kontrze względem komunistów i lewicy internacjonalistycznej.

8. Antykomunizm, antyrewizjonizm, niepodległość

To, co wydaje się najistotniejsze w myśli politycznej Macierewicza, daje się zamknąć w kliku podstawowych kategoriach takich jak: antykomunizm, antyrewizjonizm, dominacja idei nad materią, niepodległość jako wartość kluczowa i uniwersalna, przemoc jako konieczny warunek przemian. Katalog ten należy uzupełnić sprzeciwem względem środowiska dawnych „komandosów” skupionych wokół Michnika. Sprzeciw ten jednak oparty był prawdopodobnie w dużej mierze na niechęci personalnej między członkami KOR-u, a nie różnicach ideowych. Te ostatnie oczywiście istniały i były dosyć znaczące, ale można przypuszczać, że gdyby nie konflikt osobisty, poglądy te nie doprowadziłyby do znaczącego podziału (problem ten zostanie szerzej omówiony w zakończeniu pracy). Do takiego podziału nie doprowadziły m.in. różnice

[879] Tamże.
[880] Tamże.
[881] Tamże.
[882] Tamże.

między KIK-iem a walterowcami czy między księdzem Zieją a lewicowcami. Można więc przypuszczać, że istotną przyczyną niezgodności pozostawały aspekty pozaideowe.

Emblematyczna w myśli Macierewicza wydaje się również świadomość dynamiki rozwoju protestów społecznych i nieobliczalność zmian na arenie krajowej i międzynarodowej. Szybkość przemian zaskakiwała często samych działaczy politycznych, jak to miało miejsce w przypadku odzyskania niepodległości przez Polskę czy rozwoju KOR-u w latach siedemdziesiątych. W takiej perspektywie świat polityki sprawia wrażenie nieobliczalnego i zależnego od wielu różnych czynników, trudnych do rozumowego rozpoznania. Nie mają więc sensu próby jego pełnego zrozumienia, a jedynie działania w myśl programów maksimum i reagowanie na bieżące możliwości zmian.

Wizja rzeczywistości, jaką kreśli Macierewicz w odniesieniu do PRL-u (ale i w kontekście przemian w innych obszarach świata), opiera się na przekonaniu, że socjalizm jest systemem prowadzącym do degeneracji na wielu polach, m.in. ekonomicznym, społecznym i duchowym. Istotne jest także to, że staje się on swego rodzaju metaideologią absorbującą idee pochodzące z innych doktryn, takie jak demokracja i wolność. Włączając wartości do swojego kanonu, neutralizuje je i przekształca w puste pojęcia pozbawione swoich pierwotnych znaczeń.

Zniewalająca siła socjalizmu w wersji PRL-owskiej polega również na tym, że prowadzi do narzucenia swojej wizji świata jego przeciwnikom, którzy tłumią w sobie naturalne z pozoru dążenie do protestu. Samozniewolenie, które jest udziałem osób krytycznie postrzegających rzeczywistość PRL-u, związane jest głównie z sytuacją geopolityczną i perspektywą bezpośredniego zaangażowania się ZSRR w sprawy Polski.

W wizji rzeczywistości będącej udziałem Macierewicza istotną rolę odgrywa także upadek rewizjonizmu jako nurtu opozycyjnego mogącego doprowadzić do realnych zmian. Opozycjonista właściwie uważa rewizjonizm za częściowo autonomiczny w ramach oficjalnej doktryny socjalizmu ruch, który zakończył swoje istnienie wraz z upadkiem frakcji rewizjonistycznej we władzach PZPR-u. Sama PZPR nie pozostaje bierna i dąży do utrzymania władzy różnymi sposobami, m.in. poprzez wskazywanie braku alternatywy dla swojej dominacji. Taka narracja jednak zdaniem Macierewicza wyczerpała się i nie jest przekonywująca dla większości społeczeństwa.

Mimo krytycznego spojrzenia na państwową wersję socjalizmu stosunek Macierewicza względem lewicy jako całości cechuje większa otwartość, o czym świadczy uznanie organizacji opozycyjnych za lewicowe, z kolei PZPR-u za prawicę. Wiąże on myśl lewicową z wartościami

takimi jak niepodległość czy patriotyzm co dowodzi, że jego spojrzenie na lewicę związane jest z jej nurtem niepodległościowym, a nie internacjonalistycznym.

Model zmian, jaki proponuje Macierewicz, odbiega od tego, na co wskazywali inni liderzy KOR-u – zamiast ewolucyjnych przemian opartych w dużej mierze na legalnych działaniach opozycjonista proponuje stworzenie szerokiego, nielegalnego w kontekście prawa PRL-u ruchu oporu nieodżegnującego się od przemocy. Nie wskazuje co prawda, jakie konkretne działania opierające się na przemocy miałyby zostać podjęte, ale usprawiedliwia samo jej stosowanie, uznając, że w wielu sytuacjach pozostaje ona jedynym wyjściem.

Konkretyzując swój program zmian, Macierewicz wskazuje przede wszystkim na konieczność samoorganizacji społeczeństwa przy kadrowym udziale uformowanej już opozycji politycznej. Jasno zastrzega tutaj brak kontaktu z władzą, co prawdopodobnie spowodowane jest sprzeciwem wobec oficjalnej ideologii, jak i możliwością neutralizacji działań opozycji. Program opozycjonisty wydaje się programem maksymalistycznym ze względu na postulat przejęcia właściwie całego aparatu państwa przez środowiska krytyczne wobec władzy przy udziale szerokich grup społecznych. Współgra to jednak z jego poglądami na temat przemian historycznych, do jakich doszło do tej pory. Co istotne, lider KOR-u nie widzi w swoim programie zmian miejsca dla Kościoła katolickiego, który stanowi dla niego instytucję o innym charakterze, trwalszym i oderwanym od bieżącego życia politycznego. Angażowanie go w bieżące działania przyniosłoby szkody zarówno Kościołowi, jak i opozycjonistom.

Wizja przyszłości zarysowana przez Macierewicza dotyczy zarówno wartości uniwersalnych, jak i kwestii szczegółowych. Podstawową wytyczną, na jakiej mają oprzeć się zmiany zarówno w Polsce, bloku wschodnim, jak i w innych częściach globu, jest niepodległość. Uznanie tej wartości za najistotniejszą sytuuje Macierewicza w nurcie romantycznego czy liberalnego nacjonalizmu mającego swoje korzenie w XIX wieku i opartego na postulacie samostanowienia wszystkich narodów bez jednoczesnego zabarwienia ksenofobicznego czy uznawania wyższości poszczególnych narodów. Kontynuacją takiej formy nacjonalizmu był również nacjonalizm antykolonialny obecny m.in. w Ameryce Łacińskiej. Jego reprezentantem, przynajmniej do początku lat sześćdziesiątych, był Fidel Castro postulujący zniesienie dominacji USA nad Ameryką Łacińską i możliwość prowadzenia przez państwa z tego regionu samodzielnej polityki wewnętrznej, zagranicznej i gospodarczej. Zainteresowanie Macierewicza historią Ameryki Łacińskiej świadczyć może o inspiracji rozwiązaniami politycznymi tego regionu i próbach przynajmniej częściowego przeniesienia ich na grunt Polski.

Szczegółowe rozwiązania proponowane przez opozycjonistę zawierają się głównie w sformułowanej przez niego „Karcie praw" i dotyczą szeregu obszarów zarówno politycznych, gospodarczych, jak i społecznych. Poza postulatami pojawiającymi się w dokumentach KOR-u i KSS „KOR", związanymi ze sprawiedliwym podziałem dóbr, sądownictwem, sprawami wsi i stanowiskami kontrolowanymi przez państwo, pojawia się kwestia wolnych, pięcioprzymiotnikowych wyborów do Sejmu i samorządu lokalnego. Zgłoszenie takiego postulatu potwierdza tezę o większym w porównaniu z większością liderów i środowiskiem tworzącym oblicze ideowe KOR-u radykalizmie Macierewicza.

Zakończenie

Próby podsumowania tak obszernej i złożonej charakterystyki siłą rzeczy nastręczają trudności w ustrukturyzowaniu konkluzji. W związku z tym za punkt wyjścia w ich sformułowaniu przyjęte zostały postawione we wstępie hipotezy. Z całą pewnością należy przyjąć, że Komitet Obrony Robotników i KSS „KOR" jawi się jako organizacja o kluczowym charakterze dla kształtowania się opozycji w PRL-u oraz w zakresie formułowania programów politycznych, których celem było doprowadzenie do zmian w PRL-u i ostatecznie zniesienie władzy PZPR-u w Polsce.

KOR przedstawia się również jako organizacja w dużym stopniu demokratyczna. Jej członkowie prowadzili wewnętrzną dyskusję związaną z podejmowanymi działaniami, wydawanymi dokumentami oraz czasopismami. Dominującą rolę w kształtowaniu organizacji odgrywali przedstawiciele inteligencji jako grupy posiadającej odpowiednie kompetencje, wiedzę i umiejętności do formułowania diagnoz i programów. To inteligencja niejako w imieniu rozmaitych grup społecznych usiłowała doprowadzić do korzystnych dla nich zmian. O dominującej roli inteligencji świadczy sama nazwa Komitetu. Nie był to Komitet Robotników czy Komitet Samoobrony Robotników, który wskazywałby na to, że kluczową rolę odgrywają w nim robotnicy. Nazwa KOR sugeruje, że Komitet jest w dużym stopniu tworem zewnętrznym wobec robotników, stworzonym przez grupę społeczną dążącą do poprawy ich bytu (pewną zmianą jest dodanie w późniejszym okresie działalności członu Komitet Samoobrony Społecznej). Takie podejście ma swoją genezę historyczną i jest kontynuacją działalności polskiej lewicowej inteligencji od XIX wieku. Zbigniew Pucek wiąże taką postawę z „koncepcją romantyczną" inteligencji, „która obok kryterium wykształcenia za istotny wyróżnik inteligencji uważa objęcie przez nią w XIX wieku, w specyficznych warunkach historycznych związanych z utratą niepodległości politycznej i rozbiorami kraju, przywództwa narodowego, akcent na postawę moralną, wrażliwość społeczną, misję wobec narodu i środowisk uciskanych, którym podporządkowane są egoistyczne cele warstwowe"[883].

[883] Z. Pucek, *Inteligencja między formacją i misją a funkcją społeczną*, „Państwo i Społeczeństwo", nr 1/2003, s. 184. W podobny sposób grupę tą definiuje Michał Strzelecki określając ich mianem intelektualistów, którzy „za swe główne zadanie uznawali z jednej strony podtrzymywanie ciągłości kulturowej, z drugiej zaś stymulowanie rozwoju intelektualnego społeczeństwa, upowszechnianie pożądanego i uwzględniającego interes wspólnoty

Z drugiej strony można odwołać się w tym przypadku do myśli polsko-rosyjskiego anarchisty Jana Wacława Machajskiego, który twierdził, że po obaleniu kapitalistów w ramach rewolucji socjalistycznej klasą dominującą stanie się inteligencja: „Swym atakiem na fabrykanta socjalista w najmniejszej mierze nie dotyka płac jego dyrektora i inżyniera. Wszystkie dochody białych rączek pozostają nietykalne jako <<płaca pracownika umysłowego>>. Świat białych rączek pozostaje dysponentem dochodu narodowego, rozdzielanego w postaci solidnych honorariów pracowników umysłowych. Dochód ten dzięki własności rodzinnej i rodzinnemu ustrojowi życia zostaje zachowany dla potomstwa tych pracowników umysłowych”[884]. Trudno oprzeć się wrażeniu, że ogląd sytuacji robotników poszkodowanych w wyniku transformacji ustrojowej z początku lat dziewięćdziesiątych bliższy byłby wizji Machajskiego niż poglądowi uznającemu dawnych opozycjonistów za tych, którzy stanęli po stronie warstw niżej postawionych.

Konieczna w kontekście pracy jest próba zarysowania katalogu idei obecnych w myśli politycznej KOR-u i KSS „KOR”. Kluczowymi, jak się wydaje, wartościami mającymi wpływ na działania opozycjonistów były: wolność, prawa człowieka, sprawiedliwość, egalitaryzm, praworządność, zaangażowanie i aktywizm obywatelski, patriotyzm, niepodległość i samostanowienie, tolerancja i sprzeciw wobec ksenofobii, wolność słowa, wolność kultury/nauki, wolność sumienia, bunt, sprzeciw i odwaga obywatelska, sprzeciw wobec totalitaryzmu, praca.

Skonstruowanie szczegółowej hierarchii wartości wydaje się niemożliwe. Można jednak wskazać, że kluczowe wartości to wolność, prawa człowieka i sprawiedliwość. Z nich wynikają kolejne, będące często uszczegółowieniem wartości wyższego rzędu (np. wolność słowa czy wyznania wynikają wprost z wolności). To właśnie konglomerat tych wartości i idei składa się na strukturę ideową organizacji. Warto podkreślić, że struktura ta sprawia wrażenie w dużym stopniu spójnej, a wartości nie konkurują ze sobą. Wynika to w głównej mierze z tego, że członkowie KOR-u prowadzili działalność krytyczną względem władzy i nie uczestniczyli w procesie decyzyjnym, a więc nie byli zmuszeni do dzielenia ograniczonych zasobów w społeczeństwie. Istotne jest również to, że wewnętrzna hierarchizacja elementów tej struktury powinna być ujmowana dynamicznie. Status poszczególnych wartości i ich

systemu wartości oraz inspirowanie go do myślenia w kategoriach dobra wspólnego” (M. Strzelecki, *Między idealizmem a konformizmem. Inteligencji polskiej wizje III Rzeczypospolitej*. „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis; Studia Politologica” XIV 2015, s. 5).

[884] W. Machajska, *Życie i poglądy Jana Wacława Machajskiego*, http://lewicowo.pl/zycie-i-poglady-waclawa-machajskiego/ [dostęp: 11.01.2022].

konfiguracja były zależne od struktury pokoleniowej oraz zmiennego stopnia wpływu na dyskurs organizacji poszczególnych jej uczestników.

Odnosząc się do zaprezentowanego wyżej katalogu, uznać można, że na pewnym wysokim poziomie ogólności łączył on wszystkich działaczy KOR-u i KSS „KOR". Istotnym elementem wiążącym z pozoru odrębne środowiska ideowe (a także grupę osób w dużym stopniu apolitycznym) był sprzeciw wobec władz PRL-u. Sprzeciw ten dotyczył zarówno czynników ideowych czy ideologicznych opartych na marksizmie (z którym środowisko KOR się nie identyfikowało), jak i praktyki sprawowania władzy przez PZPR. Niebagatelną rolę odgrywały też czynniki psychologiczne i tradycje związane z oporem przeciw władzy, a także poczuciem sprawstwa i możliwością akceptacji, jaką daje udział w małej zintegrowanej grupie. Anka Kowalska w następujący sposób rekonstruuje moment swojego przystąpienia do KOR-u: „Nie wiedziałam wtedy, że robię wielki interes: zyskuję poczucie wewnętrznej wolności – luksus niedający się z niczym porównać (…). Byłam wolna i poruszałam się wśród ludzi wolnych"[885]. Blumsztajn zaś stwierdza wprost: „Myśmy nie czuli się ofiarami. Mieliśmy świadomość, że to, co mamy, sami wybraliśmy. Rewizje, podsłuchy, ogony, areszty, wszystko to jest skutek jakiegoś naszego świadomego wyboru. Co więcej, myśmy mieli wręcz poczucie profitów wynikających z naszej sytuacji"[886].

Wymienione wyżej wartości miały również bezpośredni wpływ na kształtowanie idei w ramach KOR-u. Należy wręcz uznać, że wartości i idee stanowiły zbiory w znacznym stopniu przenikające się i próba oddzielenia ich od siebie byłaby zabiegiem sztucznym. Trudno wskazać np., na ile egalitaryzm może być traktowany jako wartość, a na ile stanowi ideę wynikającą z nadrzędnej względem niego równości.

Kluczowymi wartościami podejmowanymi przez opozycjonistów była wolność i prawa człowieka. Konkretyzowały się one jako idee: zarówno w sferze osobistej, która była w PRL-u naruszana, jak i w obszarze społeczno-politycznym związanym z możliwościami artykulacji swoich poglądów w ramach instytucji funkcjonujących w państwie. W tym kontekście stawiano m.in. postulaty wolności prasy, wyborów i stowarzyszeń. Druga, nie mniej istotna sfera dotyczyła równości materialnej. KOR opowiadał się jednoznacznie po stronie tendencji egalitarnych, zmniejszania rozpiętości dochodów i wsparcia najuboższych poprzez dążenie do korekty systemu gospodarczego. Wiązały się z tym również postulaty oparte o przestrzeganie

[885] A. Kowalska, *Folklor tamtych lat*, dz. cyt., s. 165.
[886] K. Skrzydłowska-Kalukin, *Gajka i Jacek Kuroniowie*, Wydawnictwo Czerwone i Czarne, Warszawa 2011, s. 99.

prawa pracy i wolności strajków. Ważnymi wartościami pojawiającymi się w programach KOR-u były niepodległość, patriotyzm oraz nadawanie istotnego znaczenia narodowi, który pozostawał w ścisłym związku z postulatami rekonstruowania szerszych więzi społecznych. KOR-owcy znosili w ten sposób dychotomię, która była udziałem części ruchów narodowych i socjalistycznych, polegającą na wyborze między narodem a społeczeństwem lub klasą społeczną. Ta ostatnia nadal pozostawała ważnym narzędziem porządkującym rzeczywistość dla opozycjonistów. Przypisywali oni szczególną rolę klasie robotniczej jako tej, która zdolna jest doprowadzić do szerszych zmian, aczkolwiek podejmowali także tematykę chłopską, pozostającą w pewnym stopniu obcą dla grupy wywodzącej się w większości z wielkomiejskiej inteligencji.

Zrekonstruowany katalog wartości i idei wskazuje, jak wcześniej wspomniano, na lewicowy charakter myśli politycznej KOR-u. Uszczegóławiając ten problem, myśl organizacji wykazuje zbieżność z socjalizmem: zarówno w tradycyjnej polskiej formie socjalizmu patriotycznego, jak i zachodnich socjaldemokratycznych formacji budujących państwo dobrobytu. Silne wydają się również tendencje liberalne, lecz zbliżone do socjalliberalizmu, a nie liberalizmu wolnorynkowego pozostającego w sprzeczności z mocno podkreślanym w pismach organizacji etatyzmem i egalitaryzmem. W myśli KOR-u występują ponadto pierwiastki anarchistyczne i syndykalistyczne, widoczne w odniesieniach do idei strajku, samorządności i kluczowej roli klasy robotniczej. Inspiracja tym nurtem jest jednak tylko częściowa ze względu na brak w koncepcjach KOR-u postulatu zniesienia państwa. Wpływ myśli papieskiej wydaje się po trosze kierować organizację w stronę myśli chadeckiej, przy czym – podobnie jak w przypadku anarchizmu – jest to związek częściowy ze względu na brak odniesień do istotnych dla Kościoła katolickiego wartości takich jak ochrona życia od poczęcia do śmierci.

Mimo powiązań z wymienionymi wyżej ideologiami wydaje się, że KOR stworzył własną myśl programową. Oryginalność tej myśli wynikała głównie z sytuacji politycznej, społecznej, ekonomicznej i ideowej w PRL-u w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Od strony politycznej tytułowa organizacja rywalizowała z PZPR-em o wpływ na środowiska robotnicze, co w dużym stopniu miało znaczenie symboliczne i stanowiło próbę odebrania władzom miana tych, którzy z samego założenia reprezentują interesy robotników. Czysto praktyczne znaczenie miał względny liberalizm ekipy gierkowskiej, który pozwalał na prowadzenie działalności opozycyjnej bez narażenia na dotkliwe represje (trudno wyobrazić sobie funkcjonowanie podobnej organizacji w czasach stalinizmu). Pogarszająca się sytuacja

ekonomiczna państwa, również wpływająca na warunki socjalne, pozwalała docierać do społeczeństwa z krytyczną diagnozą rzeczywistości i postulatami zmian, prezentując alternatywny program funkcjonowania systemu polityczno-gospodarczego. Pod kątem ideowym KOR charakteryzowała większa świeżość i wiarygodność od władz, w przypadku których marksizm pozostawał fasadą skrywającą wykorzystywanie swojej pozycji do utrzymania dostępu do zasobów materialnych. Członkowie KOR-u nawiązywali także do tradycji i nurtów politycznych funkcjonujących w Polsce od XIX wieku. Wydaje się, że żywotne były dla nich głównie odwołania do myśli mającej swój początek w romantycznym, niepodległościowym socjalizmie funkcjonującym później w ramach PPS-u. Uzupełnienie tego nurtu stanowiła myśl Abramowskiego z głęboko zakorzenionymi postulatami etycznymi i koniecznością dążenia do przemiany moralnej całego społeczeństwa. W myśli tej atrakcyjna dla osób związanych z KOR-em była również koncepcja budowania niezależnych instytucji społecznych jako zaczątku wolnego od zewnętrznych wpływów społeczeństwa.

Z pewną ambiwalencją traktowany był natomiast w pismach KOR-u i jego liderów Józef Piłsudski. Z jednej strony identyfikowali się oni z jego nieustępliwością, sprzeciwem wobec zaborcy, uznaniem istotnej roli inteligencji w życiu narodu, udziałem w odzyskaniu niepodległości, zdobyczami socjalnymi II RP. Z drugiej zaś – obcy był im autorytarny sposób sprawowania przez niego władzy i represje, jakie stosował wobec opozycji politycznej. Postać Piłsudskiego rzutuje także na cały okres II Rzeczypospolitej, która uznawana była przez KOR za państwo niepodległe, mogące się poszczycić wieloma osiągnieciami, jak choćby unifikacją ziem różnych zaborów, demokratyczną konstytucją czy rozwojem oświaty. Jednocześnie jednak pozostawała ona państwem o dużej rozpiętości majątkowej obywateli, z trudnymi relacjami z sąsiadami, nierównym dostępem do kultury i oświaty itp.

Ważnym punktem odniesienia dla środowiska KOR-u był również Kościół katolicki. Zbliżenie z Kościołem stało się udziałem części liderów KOR-u wywodzących się z tradycji lewicowej (część związana choćby z KIK-iem czy „Czarną Jedynką" pozostawała w stałym związku z katolicyzmem). Postacią, którą odegrała kluczową rolę w kształtowaniu się myśli politycznej KOR-u, był Jan Paweł II. Opozycjoniści identyfikowali się z postulatami przywrócenia podmiotowości jednostki ludzkiej, sprawiedliwości w stosunkach społecznych, wolności osobistej, a także ze sprzeciwem wobec totalitarnych metod sprawowania władzy. Zbliżenie z Kościołem prawdopodobnie miało też w dużym stopniu wymiar taktyczny, związany z siłą oddziaływania tej instytucji na społeczeństwo, co jednak nie wyklucza autentycznego zaangażowania ideowego.

Metody stosowane przez KOR w znacznej mierze wiązały się z rysem ideowym organizacji, aczkolwiek należy zauważyć, że różniły się one częściowo od organizacji i ruchów, do których KOR się odwoływał. Opozycjoniści odrzucali przemoc oraz chętnie stosowane przez organizacje socjalistyczne i anarchistyczne zamachy na przedstawicieli władz, akcje ekspropriacyjne, protesty i strajki prowadzące do niszczenia mienia itp. Powodów takiej decyzji należy poszukiwać w kilku obszarach. Przede wszystkim w obszarze etycznym, głęboko zakorzenionym wśród działaczy KOR-u, zgodnie z którym nie powinno się stosować przemocy, nawet wobec przeciwników politycznych. Odrzucenie działań agresywnych wynikało także ze względów czysto praktycznych. Przemoc spotkałaby się ze znacznie cięższymi represjami od tych, które były stosowane przez władze PRL-u. Co więcej, prawdopodobnie nie zostałaby zaakceptowana przez znaczną część społeczeństwa polskiego, jak i opinii publicznej w zachodniej Europie, na którą również orientowali się KOR-owcy.

Działania organizacji opierały się z kolei na środkach pokojowych stosowanych też przez dawnych socjalistów, jak choćby organizacja strajków i manifestacji, druk i kolportaż czasopism, książek i ulotek, uczestnictwo w rozprawach sądowych, wsparcie dla represjonowanych i ich rodzin czy tworzenie kół samokształceniowych. Część z tych metod była oczywiście stosowana także przez przedstawicieli innych nurtów politycznych podczas zaborów i w II RP. To, kim się inspirowali KOR-owcy, można jednak wyraźnie określić, opierając się na symbolicznych działaniach takich jak powołanie czasopisma „Robotnik", które odnosiło się do wydawanego przez PPS czasopisma o tym samym tytule, oraz stworzenie Uniwersytetu Latającego i Towarzystwa Kursów Naukowych nawiązujących do funkcjonujących pod koniec XIX i na początku XX wieku organizacji o tych samych nazwach (poprzedniczki organizacji KOR-owskich związane były z ruchem emancypacyjnym oraz polską liberalną i lewicową inteligencją dążącą do rozwoju oświaty w czasie zaborów).

Podejmując temat sporów frakcyjnych w KOR-ze oraz przyczyn ich występowania i funkcjonowania, należy pokrótce zrekapitulować myśl i tradycje omówionych w pracy liderów KOR-u i KSS „KOR". Perspektywa Kuronia opierała się przede wszystkim na doświadczeniach polskich, począwszy od końca XIX wieku. Znana mu była głównie myśl socjalistyczna (zarówno z kręgów socjalistów internacjonalistycznych, jak i patriotycznych), ale i ludowa oraz – jako negatywny punkt odniesienia – endecka. Poruszał on również tematykę przeobrażeń w ZSRR i państwach bloku wschodniego, a w mniejszym stopniu odnosił się do doświadczeń Europy Zachodniej. Ponadto Kuroń szukał inspiracji w koncepcjach chrześcijańskich, m.in. u Bonhoeffera, Wyszyńskiego i Jana Pawła II. Jego działalność

pozostawała w dużej mierze działalnością wychowawczą, której obiektem początkowo byli harcerze, później zaś całe społeczeństwo polskie. Środkiem wychowawczym miała stać się przynależność do samorządnych ruchów społecznych. Koncepcje ekonomiczne Kuronia opierały się na połączeniu ograniczonej formy wolnego rynku z narzędziami prowadzącymi do sprawiedliwego podziału dochodów w społeczeństwie. Elementem myśli Kuronia, który stanowił zarzewie konfliktów, była koncepcja finlandyzacji jako programu minimum dla dalszych zmian.

Lipski, podobnie jak Kuroń, czerpał z tradycji socjalistycznej, aczkolwiek w jego przypadku była to myśl odnosząca się do socjalizmu niepodległościowego. Nie bez wpływu pozostaje u niego znajomość twórczości literackiej z XIX i XX wieku. Dosyć sprawnie stosował również metody badań literackich, odwołując się przy tym do kanonu pozytywistycznego. W przypadku Lipskiego trudno wskazać na szerszą inspirację osadzoną w doświadczeniach innych regionów Europy i świata poza myślą chrześcijańską, związaną głównie z encyklikami Jana Pawła II.

Najszerszy obszar inspiracji prezentował, jak się wydaje, Michnik. Wychodząc od myśli komunistycznej, ewoluował w stronę liberalnej (o czym świadczy jego związek ze Słonimskim). Posiadał także rozległą i dogłębną wiedzę związaną z historią Polski, co najmniej od XVIII wieku, którą wykorzystywał interpretując współczesne wydarzenia polityczne. Ponadto poruszał tematy związane z przemianami politycznymi w Europie Zachodniej, m.in. w kwestiach rewolty młodzieżowej w 1968 roku i przejściu do demokracji w Hiszpanii i Portugalii.

Szerokie było również podłoże myśli Macierewicza. Jako jedyny z liderów KOR-u sięgał on do obszaru Ameryki Łacińskiej, tamtejszej sytuacji społecznej, politycznej, a także relacji ze Stanami Zjednoczonymi. Będąc początkującym naukowcem, posiadał też w dużym stopniu ukształtowany warsztat historyka (podobnie jak Lipski i Michnik) oraz wiedzę o historii społeczności indiańskich w Ameryce Południowej. W swoich publikacjach podejmował m.in. problemy związane z myślą polityczną socjalistów z przełomu XIX i XX wieku, a także z koncepcjami Narodowej Demokracji, do której jako jedyny z liderów KOR-u nie odnosił się w sposób definitywnie negatywny.

Na oblicze ideowe KOR-u wpływ mieli również inni uczestnicy i współpracownicy. Precyzyjne określenie, jak znaczący ślad odcisnęli oni na myśli organizacji, wydaje się niezwykle trudne. Z całą pewnością w środowisku KOR-u znajdowały się osoby, których

tożsamość ideowa nie była doprecyzowana lub jednoznaczna. Ich motywacje do działania także nie miały podłoża ideologicznego. Do takich osób należała np. Anka Kowalska, „ambicji politycznych pozbawiona zupełnie doskonale”[887]. Ludwika Wujec stwierdza, że o zaangażowaniu się w działalność opozycyjną „decydowały związki towarzyskie i silna potrzeba działania”[888]. Dodaje jednak, że „Heniek [Wujec – przyp. DB] miał swoje filozoficzne potrzeby i może na tym gruncie był bliżej jakichś rozważań ustrojowych”[889]. Z kolei Zbigniew Romaszewski sytuuje się po stronie lewicy, wspominając, że bliska mu była „tradycja PPS-u (…). Wyobrażałem sobie, że w ewentualnej wolnej Polsce ustrój gospodarczy będzie opierał się na samorządzie robotniczym, na własności pracowniczej. Byłem więc lewicowcem. Natomiast ówczesny ruch lewicowy na Zachodzie, kontrkultura, paryski maj 1968 roku, sprzeciw wobec wojny w Wietnamie – to mnie zupełnie nie dotyczyło”[890]. Jeszcze inną perspektywę rysuje biografka Haliny Mikołajskiej Joanna Krakowska, wskazując na osobiste czy uczuciowe motywacje włączenia się w działalność KOR-u: „nie sposób (…) stwierdzić jednoznacznie, że to przyjaźń, miłość czy po prostu bliski kontakt z Adamem Michnikiem wpłynęły w sposób decydujący na gotowość Mikołajskiej do rezygnacji z zawodowej kariery w imię politycznego gestu, który sama uważała w istocie za gest moralny”[891].

Pluralizm ideowy oraz rozpiętość motywacji, jaka stała się udziałem członków organizacji, wynikał głównie z kwestii etycznych i walki ze wspólnym wrogiem, co pozwalało na zepchnięcie różnic ideowych na dalszy plan. Z całą pewnością istotnym czynnikiem było również to, że przedwojenne podziały oparte na obozie piłsudczykowskim, endecji, ruchu socjalistycznym i chłopskim straciły realny wpływ na rzeczywistość polityczną. Ich echa pojawiały się oczywiście w pismach organizacji i jej liderów, a także w wypowiedziach członków. Bywały także powodem sporów i dyskusji, jak choćby w przypadku Ruchu Młodej Polski[892] lub polemiki z Adamem Bromkem, po której Seweryn Blumsztajn stwierdził, że „endecja była obcym, wrogim światem”[893], ale nie stawały się przyczyną rozłamów. W związku

[887] A. Kowalska, *Folklor tamtych lat*, dz. cyt., s. 115.
[888] M. Sutowski, L. Wujec, *Wujec. Związki przyjacielskie*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013, s. 79.
[889] Tamże.
[890] Z. Romaszewski, Z. Romaszewska, A. Romaszewska, *Romaszewscy. Autobiografia*, Trzecia Strona, Warszawa 2014, s. 117.
[891] J. Krakowska, *Mikołajska. Teatr i PRL*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2011, s. 330.
[892] Por. K. Przyborska, M. Markowska, *Salon. Niezależni w „świetlicy” Anny Erdman i Tadeusza Walendowskiego 1976–79*, Ośrodek Karta, Warszawa 2016, s. 188–193.
[893] Tamże, s. 137.

z powyższym można wysnuć tezę o częściowo przedideologicznych przyczynach podziałów politycznych w opozycji.

Idąc tym tropem, trudno wskazać, na ile konflikty pojawiające się w KOR-ze, były związane z różnicami ideowymi między jego liderami i ich grupami wpływu, a na ile wpływ na nie miały inne czynniki. Wydaje się, że istniały znaczne zbieżności między koncepcjami Michnika i Kuronia opierającymi się na tradycjach lewicowych, ewolucyjnej koncepcji zmian, sprzeciwu wobec konspiracji. Korespondowała z nimi również myśl Lipskiego, która ze względu na niezbyt rozbudowaną publicystykę związaną z bieżącą polityką jest trudniejsza do sprecyzowania. Wymienionych liderów łączyło także nakierowanie na sojusz z Kościołem katolickim. Myśl Macierewicza pozostaje w stosunku do tej grupy w dużym stopniu odrębna. W pierwszym rzędzie dotyczy to odrzucenia socjalizmu (przy jednoczesnym sytuowaniu się w ramach lewicy) oraz krytyki tradycji rewizjonistycznych. Macierewicz nie odrzucał też koncepcji działań konspiracyjnych i opartych na przemocy. Mimo szacunku, jakim darzył Kościół katolicki, był zdania, że opozycja nie powinna angażować się w kontakty z nim i włączać go w bieżącą działalność polityczną jako bytu pozostającego na innym poziomie instytucjonalnym. Dalej idący jest również program zmian nakreślony przez Macierewicza. Opierając się przede wszystkim na wartości, jaką jest niepodległość, opozycjonista uważa, że celowe jest formułowanie maksymalistycznych zmian: pełnej niepodległości i pięcioprzymiotnikowych wyborów. Pozostaje to w sprzeczności z finlandyzacją Kuronia czy ewolucjonizmem Michnika, którzy pełną demokrację i niepodległość widzą w niedającej się bliżej określić przyszłości. Należy uznać, że poza rozbieżnościami liderów KOR-u łączył cały szereg podobnych przekonań związanych m.in. z przypisywaniem istotnej roli ruchom społecznym, dążeniu do demokratyzacji, konieczności prowadzenia działalności wychowawczej i zmiany mentalności społeczeństwa.

Niebagatelnym czynnikiem prowadzącym do podziałów był też radykalizm metod stosowanych przez grupy funkcjonujące w KOR-ze. Ludwika Wujec określa Macierewicza i Naimskiego „najbardziej wojowniczą" częścią organizacji. Kuronia, Lityńskiego, Michnika oraz siebie i Henryka Wujca uznaje zaś za mniej radykalnych w tym kontekście[894].

O personalnym charakterze podziałów świadczyć mogą animozje osobiste pojawiające się między Macierewiczem a pozostałymi liderami KOR-u. Gielewska i Dzierżanowski przytaczają wspominaną przez Janusza Kijowskiego anegdotę opisującą wydarzenie po

[894] Por. M. Sutowski, L. Wujec, *Wujec. Związki przyjacielskie*, dz. cyt., s. 67.

protestach w marcu 1968 roku. Rzuca ona światło na kształtowanie się relacji dwóch liderów KOR-u: „Kiedy Antoniego [Macierewicza – przyp. DB] przywieźli do 12 pawilonu na Rakowiecką, Adam [Michnik – przyp. DB] i inni komandosi siedzieli już za kratkami ponad dwa tygodnie. Zdążyli w tym czasie rozpracować system porozumiewania się przez więzienny kibel. Usuwało się wodę z sedesu i można było porozmawiać, bo głos roznosił się po rurach kanalizacyjnych. Ktoś krzyknął wtedy Michnikowi: <<Adam, przywieźli Antka>>. Na co Michnik: <<Dawajcie go tu>>. Macierewicz podchodzi do kibla i słyszy: <<Antek, to ty?>>. Potwierdza dumny, że Michnik wita go tak serdecznie. Na co Michnik: <<Zambrowski>>. Zdezorientowany Antoni odpowiada: <<Nie, Macierewicz>>. Na co Michnik: <<Macierewicz? A co ty tu w ogóle robisz?!>>. Słowa: <<Co ty tu w ogóle robisz?>> to ze strony Michnika, który zawsze miał niewyparzoną gębę, cholerna złośliwość. Adam znał Antoniego z pierwszego roku studiów na historii, ale chciał pokazać, że w porównaniu z komandosami Antek był w trzeciej czy czwartej lidze marcowych konspiratorów”[895]. Jeżeli uzna się tę anegdotę za prawdziwą, początek konfliktu można sytuować pod koniec lat sześćdziesiątych i wskazać, że jego podłożem były relacje na linii Michnik–Macierewicz. Potwierdzają to wypowiedzi działaczy KOR-u z okresu jego formowania i rozwoju. Kazimierz Wóycicki przypomina, że w tym czasie relacje Kuronia i Macierewicza były bardzo bliskie, ich kres przyniósł powrót Michnika do Polski: „do tego momentu Antek z Jackiem świetnie się dogadywali, (…) łączył ich radykalizm, potrzeba działania, akcji. Gdy Adam wrócił, nie mógł się z tym pogodzić. Zaczął grać naprawdę ostro, ale trafiła kosa na kamień, bo Antoś w końcu też nie myszka. To musiało wybuchnąć”[896]. Biografowie Macierewicza podsumowują to w następujący sposób: „zarówno [jego] zwolennicy, jak i przeciwnicy zgodnie wspominają, że na tamtym etapie stroną inicjującą konflikt jest Michnik”[897].

Pewnym tropem mogą być również podziały organizacyjne wynikające z konfliktów personalnych. Odnosząc się do powołania czasopisma „Głos”, Jan Lityński stwierdza, „że nie wiedząc, jak rozbroić napięcie między Adamem Michnikiem a Antonim Macierewiczem, wywoływane nieufnością do nas wszystkich tego drugiego, zdecydowaliśmy – i to była głupia decyzja – że obaj będą redaktorami naczelnymi (…). Macierewicz, który właśnie wziął ostry kurs na prawo, od razu zawiązał własną redakcję (…). Adam napisał tekst, który nie spodobał

[895] A. Gielewska, M. Dzierżanowski, *Antoni Macierewicz*, dz. cyt., s. 36.
[896] Tamże, s. 175.
[897] Tamże.

się Antoniemu i go nie puścił. Jeden naczelny wstrzymał tekst drugiego naczelnego – i Adam się wycofał”[898].

Odrębnym sporem, jaki tworzył się w KOR-ze, był konflikt między Ziembińskim a Kuroniem. Jego efektem było włączenie się pierwszego z nich w działalność ROPCiO i wystąpienie z KOR-u. W tym przypadku wydaje się, że zmiana organizacyjna była naturalną konsekwencją osadzenia ideowego. Grzegorz Waligóra określa Ziembińskiego słowami „patriota, piłsudczyk, organizator nabożeństw kościelnych w intencji ojczyzny”[899] i sytuuje początek sporu w ogłoszeniu przez Kuronia koncepcji finlandyzacji[900]. Wraz z Ziembińskim sprzeciw wobec pomysłu Kuronia wyraził również Kaczorowski, który jednak należał do organizacji zaledwie od kilku tygodni i trudno mówić o jego większym wpływie lub istotnych związkach z pozostałymi członkami KOR-u. Anna Rudzińska powodu niechęci Ziembińskiego wobec Kuronia doszukuje się jeszcze wcześniej i wskazuje na „zniszczenie w pewnym okresie działalności (…) dawnego harcerstwa polskiego”[901]. Dodaje też, że „Wojtek [Ziembiński – przyp. DB] miał się za wielkiego polityka, a jednocześnie jego popędliwość powodowała kłótnie z wszystkimi kolejno jego współpracownikami”[902].

Reasumując kwestię różnic w KOR-ze, możliwy jest jednoczesny wpływ co najmniej czterech czynników na podziały: psychologicznych (opartych na różnicach w temperamentach), organizacyjnych (związanych z walką o przywództwo w KOR-ze), towarzyskich (wynikających zarówno z więzi istniejących przed 1976 roku, jak i po) oraz ideowych. Każdy z tych czynników w różnym stopniu oddziaływał na poszczególne osoby związane z organizacją. Działacze apolityczni mogli kierować się sympatią i antypatią osobistą oraz więzami towarzyskimi pochodzącymi jeszcze z czasów przedkorowskich. Na osoby o większej świadomości politycznej mogły oddziaływać kwestie ideowe. W poprzek tych podziałów przechodziły kwestie dotyczące taktyki i bieżącej działalności, związane z podejmowaniem decyzji odnośnie sposobu udzielania pomocy, manifestacji, druku ulotek i czasopism itp. Ostateczne określenie, na ile można mówić o frakcjach (rozumianych jako grupy wyróżniające się z organizacji na podstawie różnic ideologicznych czy programowych), a na ile o koteriach (opierających się głównie na związkach personalnych), jest właściwie niemożliwe i próba zastosowania takiej klasyfikacji jest bezprzedmiotowa.

---

[898] K. Przyborska, M. Markowska, *Salon*, dz. cyt., s. 43.
[899] G. Waligóra, *ROPCiO*, IPN, Warszawa 2006, s. 26.
[900] Por. tamże, s. 55–56.
[901] A. Rudzińska, *O moją Polskę*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2011, s. 202.
[902] Tamże.

Mimo wyraźnie zaznaczających się różnic należy uznać, że KOR był organizacją w dużej mierze spójną pod względem ideowym. Pojawiające się niezgodności personalne, związane z metodami działań i tradycją reprezentowaną przez członków, nie doprowadziły do dezintegracji grupy, która w większości przypadków prezentowała się jednolicie.

Bibliografia

Źródła:

- Abramowski E., *Kooperatywa jako sprawa wyzwolenia ludu pracującego* [w:] tegoż, *Filozofia społeczna. Wybór pism*, PWN, Warszawa 1965.
- Abramowski E., *Pisma*, t. 1, Społem, Warszawa 1924.
- Abramowski E., *Pisma. Pierwsze zbiorowe wydanie dzieł treści filozoficznej i społecznej*, t. 1, Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców, Warszawa 1924.
- B. A., *PPS na Ukrainie w r. 1906*, „Przedświt. Miesięcznik polityczno-społeczny", nr 3/1906.
- Bartyzel J., *Jeszcze jeden głos w dyskusji*, „Bratniak", nr 6–7/1978.
- Bieńkowski W., *List otwarty Władysława Bieńkowskiego do władz Polski Ludowej w sprawie cenzury i konstytucyjnego zapisu o przyjaźni ze Związkiem Radzieckim* [w:] Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja wobec rządów komunistycznych w Polsce 1956–1976*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1991.
- Cegielski T., *Dwa teksty Konstytucji Wielkiej Loży Narodowej Polski (1931, 1936)*, „Ars Regia", nr 1/1992.
- Chruszczow N., *O kulcie jednostki i jego następstwach. Referat I Sekretarza KC KPZR tow. N.S. Chruszczowa na XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego 25 lutego 1956*, http://mizerski.com/2008/referat-chruszczowa/ [dostęp: 20.03.2020].
- *Conference on security and co-operation in Europe final Act*, Helsinki 1975.
- Cywiński B., *Między filozofią a zbrodnią*, „Krytyka", nr 2/1978.
- Cywiński B., *Obywatel i poddany*, „Głos", nr 5/1978.
- Cywiński B., *Rodowody niepokornych*, PWN, Warszawa 2010.
- *Deklaracje Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża*, http://lewicowo.pl/deklaracje-wolnych-zwiazkow-zawodowych-wybrzeza/ [dostęp: 20.03.2020].
- *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej KOR*, A. Jastrzębski (red.), PWN, Warszawa 2014.
- Hall A., *Wypowiedzi w dyskusji o współczesnym polskim patriotyzmie*, „Bratniak", nr 10–11/1978.

- Hemmerling Z., Nadolski M., *Opozycja wobec rządów komunistycznych w Polsce 1956–1976,* Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1991.
- J. M. B., *Trwożliwy entuzjazm,* „Robotnik", nr 274/1919.
- Jan Paweł II, *Redemptor Hominis. Encyklika o odkupieniu i godności rodzaju ludzkiego*, https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_04031979_redemptor-hominis.html [dostęp: 20.03.2020].
- *Karta praw robotniczych,* „Robotnik", nr 35/1979.
- Kołakowski L., *Jak być konserwatywno-liberalnym socjalistą? Katechizm* [w:] tegoż, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Znak, Kraków 2012.
- Kuroń J., *Chrześcijanie bez Boga* [w:] tegoż, *Kuroń. Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.
- Kuroń J., *Kuroń. Dojrzewanie. Pisma polityczne 1964–1968,* Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2009.
- Kuroń J., *Kuroń. Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989,* Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.
- Kuroń J., *List otwarty do Enrico Berlinguera* [w:] tegoż, *Kuroń. Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989,* Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.
- Kuroń J., *List otwarty do Zespołu Redakcyjnego Pisma Młodych „Bratniak"* [w:] tegoż, *Kuroń. Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.
- Kuroń J., Modzelewski K., *List otwarty do Partii* [w:] J. Kuroń, *Kuroń, Dojrzewanie. Pisma polityczne 1964–1968*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2009.
- Kuroń J., *Myśli o programie działania*, http://dlibra.karta.org.pl/dlibra/docmetadata?id=233&from=publication [dostęp: 20.03.2020].
- Kuroń J., *Notatki o samorządzie* [w:] tegoż, *Kuroń. Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.
- Kuroń J., *Od redakcji „Krytyki"* [w:] tegoż, *Kuroń. Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.
- Kuroń J., *Ostry zakręt* [w:] tegoż, *Kuroń. Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.
- Kuroń J., *Polityczna opozycja w Polsce* [w:] tegoż, *Kuroń. Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.

- Kuroń J., *Porozmawiajmy poważnie* [w:] tegoż, *Kuroń. Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.
- Kuroń J., *Sytuacja w kraju a program opozycji* [w:] tegoż, *Kuroń. Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.
- Kuroń J., *Taki upór*, Karta, Warszawa 2011.
- Kuroń J., *W stronę demokracji* [w:] tegoż, *Kuroń. Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.
- Kuroń J., *Zamiast palić komitety – zakładaj je*, „Wolność i Solidarność", nr 2/2011.
- Kuroń J., *Zasady ideowe* [w:] tegoż, *Kuroń. Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.
- Lipiński E., *List otwarty działacza socjalistycznego prof. Edwarda Lipińskiego do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, poddający ocenie kształt stosunków ze Związkiem Radzieckim, godzących w suwerenność Polski oraz postulujących reformy systemu politycznego państwa* [w:] Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja wobec rządów komunistycznych w Polsce 1956–1976*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1991.
- Lipski J. J., *[O wizycie Papieża – obserwacje, przeżycia, refleksje]* [w:] tegoż, *Pisma polityczne. Wybór*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2011.
- Lipski J. J., *Antysemityzm ONR „Falangi"*, Wydawnictwo „Myśl", Warszawa 1985.
- Lipski J. J., *Europa, ale jaka?* [w:] tegoż, *Pisma polityczne. Wybór*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2011.
- Lipski J. J., *Fragment tekstu o dyskusjach po przeczytaniu artykułu* Rosyjski „kompleks polski" i obszar ULB *Juliusza Mieroszewskiego* [w:] tegoż, *Pisma polityczne. Wybór*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2011.
- Lipski J. J., *Głos w dyskusji na konferencji poświęconej moralnym problemom współczesnej nauki* [w:] tegoż, *Pisma polityczne. Wybór*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2011.
- Lipski J. J., *Jak oceniam okres posoborowy w Kościele? Wypowiedź w ankiecie „Tygodnika Powszechnego"* [w:] tegoż, *Pisma polityczne. Wybór*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2011.
- Lipski J. J., *O niektórych problemach lewicy laickiej i Kościoła. (Uwagi po dyskusji 20 X 1978 nad książką A. Michnika)* [w:] tegoż, *Pisma polityczne. Wybór*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2011.

- Lipski J. J., *Pan Mel* [w:] tegoż, *Pisma polityczne. Wybór*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2011.
- Lipski J. J., Płudowski J., *Wybory w perspektywie demokracji socjalistycznej*, „Po Prostu", nr 50/1956.
- Lipski J. J., *Po lekturze Encykliki Redemptor Hominis* [w:] tegoż, *Pisma polityczne. Wybór*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2011.
- *List „pięćdziesięciu dziewięciu" w sprawie zmian w Konstytucji, wysłany przez prof. Edwarda Lipińskiego do Marszałka Sejmu, wysuwający postulaty konstytucyjne intelektualistów w zakresie praw i wolności obywatelskich* [w:] Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja wobec rządów komunistycznych w Polsce 1956–1976*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1991.
- *List grupy siedmiu intelektualistów do delegatów na zjazd PZPR, postulujący przeprowadzenie w kraju reform ustrojowych* [w:] Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja wobec rządów komunistycznych w Polsce 1956–1976*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1991.
- *List prezesów Klubów Inteligencji Katolickiej i redaktorów naczelnych wydawnictw katolickich w sprawie projektowanych zmian w Konstytucji PRL* [w:] Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja wobec rządów komunistycznych w Polsce 1956–1976*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1991.
- Macierewicz A., *Inkap Runam, czyli o tym, jak rządzono Tawantinsyu*, „Etnografia Polska", z. 2/1973.
- Macierewicz A., *Karta praw*, „Głos", nr 2/1979.
- Macierewicz A., *Refleksje o opozycji*, „Aneks", nr 12/1976.
- Macierewicz A., *Tradycje polityczne w PRL*, „Głos", nr 4/1978.
- Macierewicz A., *Upadek Tawantinsuyu, czyli z czego żyli Inkowie*, „Etnografia Polska", z. 2/1974.
- *Marzec 1968 w dokumentach MSW. Kronika wydarzeń*, F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasik (red.), t. 2, IPN, Warszawa 2009.
- *Marzec 1968 w dokumentach MSW. Niepokorni*, F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasik (red.), t. 1, IPN, Warszawa 2008.
- Mazowiecki T., *O rewindykacji praw człowieka*, „Głos", nr 5/1978.
- Michnik A., *Cienie zapomnianych przodków* [w:] tegoż, *Szanse polskiej demokracji*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Warszawa 2009.

- Michnik A., *Gnidy i anioły* [w:] tegoż, *Szanse polskiej demokracji*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Warszawa 2009.
- Michnik A., Jaruzelski W., *Rozmawiać bez nienawiści* [w:] A. Michnik, *Takie czasy…,* AGORA, Warszawa 2009.
- Michnik A., *Kościół, lewica, dialog*, Świat Książki, Warszawa 1998.
- Michnik A., *Nowy ewolucjonizm* [w:] tegoż, *Szanse polskiej demokracji*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Warszawa 2009.
- Michnik A., *Reminiscencje niesentymentalne,* „Krytyka", nr 1/1978.
- Michnik A., *Spór o pracę organiczną* [w:] tegoż, *Szanse polskiej demokracji*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Warszawa 2009.
- Michnik A., *Szanse polskiej demokracji*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Warszawa 2009.
- Michnik A., *Ugoda, praca organiczna, myśl zaprzeczna* [w:] tegoż, *Szanse polskiej demokracji*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Warszawa 2009.
- Michnik A., *Uwagi o opozycji i sytuacji w kraju* [w:] tegoż, *Szanse polskiej demokracji*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Warszawa 2009.
- Mieroszewski J., *Polska „ostpolityk"*, „Kultura", nr 6/1973.
- Nieczajew S., *Katechizm rewolucjonisty*, https://pl.anarchistlibraries.net/library/siergiej-nieczajew-katechizm-rewolucjonisty [dostęp: 23.01.2022].
- PKF, *Zjazd literatów w Szczecinie*, https://repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/4965 [dostęp: 23.01.2022].
- *Program Polskiej Partii Socjalistycznej uchwalony na XVII Kongresie w Warszawie w dniach 21–25 maja 1920 roku*, http://daszynski-stowarzyszenie.manifo.com/120-lat-pps-402 [dostęp: 30.03.2020].
- *Program Polskiej Partii Socjalistycznej uchwalony na XXIV Kongresie w Radomiu dnia 2 lutego 1937 r. „Program radomski"*, http://daszynski-stowarzyszenie.manifo.com/program-radomski---1937-r- [dostęp: 30.03.2020].
- *Program PSL „Wyzwolenie" [1921]*, http://lewicowo.pl/program-psl-wyzwolenie/ [dostęp: 23.03.2020].
- *Program Stronnictwa Chłopskiego [1927]*, http://lewicowo.pl/program-stronnictwa-chlopskiego/ [dostęp: 23.03.2020].

- *Protest intelektualistów przeciwko ograniczaniu suwerenności Polski przez projektowanie zapisu w Konstytucji wyróżniającego stosunki PRL i ZSRR* [w:] Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja wobec rządów komunistycznych w Polsce 1956–1976*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1991.
- S. K., *Ostatnie wypadki i lokaut w fabryce I. K. Poznańskiego [1928],* http://lewicowo.pl/ostatnie-wypadki-i-lokaut-w-fabryce-i-k-poznanskiego/ [dostęp: 23.03.2020].
- *System akordowy to system zabójczy*, http://lewicowo.pl/system-akordowy-to-system-zabojczy/ [dostęp: 17.02.2022].
- Szpotański J., *Cisi i gęgacze, czyli bal u prezydenta*, https://literat.ug.edu.pl/szpot/cisi.htm [dostęp: 14.10.2022].
- Wierzbicki P., *Traktat o gnidach*, Oficyna Niepokornych, Wrocław 1987.
- Wyszyński S., *Skąd płynie siła i moc kościoła w Polsce*, „Głos", nr 4/1978.

Opracowania:

- Adamkiewicz M., Siedziako M., *Bez wątpienia było warto*, IPN, Szczecin 2012.
- Albert A., Roszkowski W., *Najnowsza historia Polski. 1945–1993*, t. 2, Świat Książki, Warszawa 1995.
- Althuser L., *Lenin i filozofia*, http://skfm.dyktatura.info/download/althusser02.pdf [dostęp: 17.02.2022].
- Andrzejewski J., *Marzec 1968 w Trójmieście*, IPN, Warszawa-Gdańsk 2008.
- Antonów R., *Pod czarnym sztandarem. Anarchizm w Polsce po 1980 roku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2004.
- Antoszewski A., Herbut R., *Leksykon politologii*, ATLA2, Wrocław 1999.
- Arendt H., *Korzenie totalitaryzmu*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008.
- Arendt H., *Między czasem minionym a przyszłym*, Aletheia, Warszawa 2011.
- Bartoszewski W., *Dni walczącej stolicy. Kronika Powstania Warszawskiego*, Świat Książki, Warszawa 2004.
- Bell D., *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, PWN, Warszawa 1994.
- Błażejowska J., *Harcerską drogą do niepodległości. Od „Czarnej Jedynki" do Komitetu Obrony Robotników. Nieznana historia KOR-u i KSS „KOR"*, Arcana, Kraków 2016.

- Brus W., *Ogólne problemy funkcjonowania gospodarki socjalistycznej*, PWN, Warszawa 1964.
- Brzechczyn K., *O ewolucji solidarnościowej myśli społeczno-politycznej w latach 1980–1981*, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM, Poznań 2013.
- Brzozowski S., *Legenda Młodej Polski. Studia o strukturze duszy kulturalnej*, https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/legenda-mlodej-polski.html [dostęp: 09.06.2017].
- Ceran T. S., *Świat idei Jacka Kuronia*, PWN, Warszawa 2010.
- Chmaj M., Marszałek-Kawa J., Sokół W., *Encyklopedia Wiedzy Politycznej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2005.
- Chodubski A. J., *Wstęp do badań politologicznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2004.
- Chwalba A., *Sacrum i rewolucja*, Universitas, Kraków 1992.
- Chwedoruk R., *Ruchy i myśl polityczna syndykalizmu w Polsce*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2011.
- *Co nam zostało z tych lat. Opozycja polityczna 1976–1980 z dzisiejszej perspektywy*, J. Eisler (red.), IPN, Warszawa 2003.
- Dębowski J., *Mała Encyklopedia Filozofii*, Oficyna Wydawnicza „Branta", Bydgoszcz 1996.
- *Dla władzy, obok władzy, przeciw władzy; postawy robotników wielkich ośrodków przemysłowych w PRL*, J. Neja (red.), IPN, Warszawa 2005.
- Durkheim E., *Elementarne formy życia religijnego. System totemiczny w Australii*, PWN, Warszawa 1990.
- Dworaczek K., *Studencki Komitet Solidarności 1977–1980*, IPN, Warszawa 2011.
- Dziurok A. i in., *Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski 1918–1989*, IPN, Warszawa 2014.
- Eisler J., *List 34*, PWN, Warszawa 1993.
- Eisler J., *Marzec 1968*, PWN, Warszawa 1991.
- Eisler J., *Polski rok 1968*, IPN, Warszawa 2006.
- Eisler J., *Polskie miesiące*, IPN, Warszawa 2008.
- *Encyklopedia Politologii*, M. Żmigrodzki (red.), Kantor Wydawniczy Zakamycze, Zakamycze 1999.

- *Encyklopedia politologii. Pojęcia, teorie i metody*, W. Sokół, M. Żmigrodzki (red.), Wolters Kluwer, Warszawa 2016.
- Esteban A., Panichelli S., *Gabo i Fidel. Pejzaż przyjaźni*, Wydawnictwo Studio EMKA, Warszawa 2006.
- Friszke A., *Anatomia buntu. Kuroń, Modzelewski i komandosi*, Znak, Kraków 2010.
- Friszke A., *Czas KOR-u. Jacek Kuroń a geneza Solidarności*, Znak, Kraków 2011, Warszawa 1997.
- Friszke A., *Oaza na Kopernika: Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Biblioteka „Więzi", Warszawa 1997.
- Friszke A., *Opozycja polityczna w PRL 194 –1980*, Aneks, Londyn 1994.
- Friszke A., Paczkowski A., *NiepoKORni. Rozmowy o Komitecie Obrony Robotników*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008.
- Friszke A., *Państwo czy rewolucja. Polscy komuniści a odbudowanie państwa polskiego 1892–1920*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2020.
- Friszke A., *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Biblioteka „Więzi", Warszawa 2007.
- Friszke A., *Rewolucja Solidarności 1980–1981*, Znak, Kraków 2014.
- Garbal Ł, *Jan Józef Lipski. Biografia źródłowa*, t. 1, IPN, Instytut Dokumentacji i Studiów nad Literaturą Polską, Warszawa 2018.
- Gasztold-Seń P., *Koncesjonowany nacjonalizm. Zjednoczenie Patriotyczne Grunwald 1980–1990*, IPN, Warszawa 2012.
- Gawin D., *Wielki zwrot. Ewolucja lewicy i odrodzenie idei społeczeństwa obywatelskiego 1956–1976*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2013.
- Gielewska A., Dzierżanowski M., *Antoni Macierewicz. Biografia nieautoryzowana*, Znak Horyzont, Kraków 2018.
- Grabski A. F., *Dzieje historiografii*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2006.
- Graczyk R., *Demiurg. Biografia Adama Michnika*, Zona Zero, Warszawa 2020.
- Gwiazda J, Gwiazda A., Okraska R., *Gwiazdozbiór w „Solidarności". Joanna i Andrzej Gwiazdowie w rozmowie z Remigiuszem Okraską*, Obywatel, Łódź 2009.
- Hass L., *Masoneria Polska XX wieku. Losy, loże, ludzie*, Oficyna Wydawnicza Polczek, Warszawa 1993.
- Heywood A., *Ideologie polityczne. Wprowadzenie*, PWN, Warszawa 2007.

- Jasienica P., *Rzeczpospolita Obojga Narodów. Dzieje agonii*, t. 3, Czytelnik, Warszawa 1999.
- Jedlicki W., *Klub Krzywego Koła*, Wydawnictwo Grup Oporu „Solidarni", Warszawa 1989.
- Kaczmarek R., *Historia Polski 1914–1989*, PWN, Warszawa 2010.
- Kaliński J., *Historia gospodarcza XIX i XX w.*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2008.
- Kamiński Ł., Waligóra G., *Kryptonim „Gracze". Służba Bezpieczeństwa wobec Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR" (1976–1981)*, IPN, Warszawa 2010.
- Karpiński J., *Polska, Komunizm, Opozycja*, Wydawnictwo CDN, Warszawa 1988.
- Klementewicz T., *Rozumienie polityki. Zarys metodologii nauki o polityce*, Elipsa, Warszawa 2010.
- Kołakowski L., *Główne nurty marksizmu*, t. 2–3, PWN, Warszawa 2009.
- Kołakowski L., *Główne nurty marksizmu. Powstanie – Rozwój – Rozkład*, Aneks, Londyn 1988.
- Kowalik T., *www.polskatransformacja.pl*, Muza SA, Warszawa 2009.
- Król M., *Historia myśli politycznej. Od Machiavellego po czasy współczesne*, Wydawnictwo Arche, Gdańsk 1998.
- Kufel J., *Między konfliktem a współdziałaniem. Linie zróżnicowania programowego Komitetu Obrony Robotników i Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w latach 1976–1980*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2017.
- Kuźniarz B., *Goodbye Mr. Postmodernism. Teorie społeczne myślicieli późnej lewicy*, Monografie FNP, Toruń 2011.
- Laclau E., Mouffe Ch., *Hegemonia i socjalistyczna strategia. Przyczynek do projektu radykalnej polityki demokratycznej*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Wyższej Szkoły Edukacji TWP, Wrocław 2007.
- Leder A., *Prześniona rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013.
- Lenin W. I., *Dzieła wszystkie*, Książka i Wiedza, Warszawa 1985.
- Leszczyński A., *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2020.

- Leszczyński A., *Skok w nowoczesność. Polityka wzrostu w krajach peryferyjnych 1943–1980*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013.
- Lipski J. J., *KOR. Komitet Obrony Robotników, Komitet Samoobrony Społecznej*, IPN, Warszawa 2006.
- Lipski J. J., *Warszawscy „pustelnicy" i „bywalscy". Felietoniści i kronikarze 1818–1899*, t. 1, PIW, Warszawa 1973.
- Ługowska U., Grabski A., *Trockizm. Doktryna i ruch polityczny*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2003.
- Makarenko A., *Poemat pedagogiczny*, t. 1 , Książka i Wiedza, Warszawa 1949.
- *Mały słownik języka polskiego*, PWN, Warszawa 1997.
- Mannheim K., *Ideologia i utopia*, Wydawnictwo Test, Lublin 1992.
- Marczewska-Rytko M., Olszewski E., *Encyklopedia politologii. Myśl społeczna i ruchy polityczne współczesnego świata*, t. 4, Oficyna Wolters Kluwer Business, Warszawa 2011.
- Marks K., Engels F., *Ideologia niemiecka* [w:] tychże, *Dzieła wybrane*, t. 3, Książka i Wiedza, Warszawa 1961.
- Marks K., *Przyczynek do krytyki ekonomii polityczne* [w:] tychże, *Dzieła wybrane*, t. 1, Książka i Wiedza, Warszawa 1949.
- McCauley M., *Narodziny i upadek Związku Radzieckiego*, Książka i Wiedza, Warszawa 2010.
- Meller A., Radomski G., Wojdyło W., *Antologia współczesnej polskiej myśli politycznej*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2012.
- Mikołajczyk M., *Rewizjoniści. Obecność w dyskursach okresu PRL*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, Kraków 2013.
- Miśkiewicz B., *Wstęp do badań historycznych*, PWN, Warszawa 1988.
- Modzelewski K., *Zajeździmy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca*, Iskry, Warszawa 2013.
- Muller J. W., *Przeciw demokracji. Idee polityczne XX wieku w Europie*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2016.
- Nowak L., *Polska droga od socjalizmu. Pisma polityczne 1980–1989*, IPN, Poznań 2011.

- *Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976–1981*, W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski (red.), Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk 2012.
- Osęka P., *My, ludzie z marca. Autoportret pokolenia '68*, ISP PAN, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2015.
- Ost D., *Klęska „Solidarności". Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 2007.
- Paczkowski A., *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, PWN, Warszawa 2000.
- Penn S., *Podziemie kobiet*, Rosner i Wspólnicy, Warszawa 2003.
- Piątkowski K., *Myśl polityczna Jacka Kuronia (1934–2004)*, Lublin 2010.
- *Pokoleniowy potencjał polityki*, M. Mikołajczyk, A. Tasak (red.), Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2021.
- *Politologia. Przewodnik encyklopedyczny*, PWN, Warszawa 2008.
- Potulski J., *Socjologia polityki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2007.
- *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, A. Maryniarczyk (red.), t. 4, Lublin 2003.
- *Presja i ekspresja. Zjazd szczeciński i socrealizm*, D. Dąbrowska, P Michałowski. (red.), Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2002.
- *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, R. E. Goodin, F. Petit (red.), Książka i Wiedza, Warszawa 2002.
- Ptaszyński R., *Stommizm. Biografia polityczna Stanisława Stommy*, Znak, Kraków 2018.
- Robertson D., *Słownik polityki*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2009.
- Rousseau J. J., *Umowa społeczna*, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Warszawa 2009.
- Siermiński M., *Dekada przełomu. Polska lewica opozycyjna 1968–1980*, Książka i Prasa, Warszawa 2016.
- Skórzyński J., *Siła bezsilnych. Historia Komitetu Obrony Robotników*, Świat Książki, Warszawa 2012.
- *Słownik dysydentów*, J. Kochanowski (red.), Karta, Warszawa 2007.
- *Słownik języka polskiego PWN*, https://sjp.pwn.pl/ [dostęp: 04.10.2022] [hasła: *imponderabilia, struktura*].
- Sowa A. L., *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011.
- Sowa A. L., *Wielka Historia Polski. Część II: Od Drugiej do Trzeciej Rzeczypospolitej (1945–2001)*, Fogra, Warszawa 2003.

- Szacki J., *Dylematy historiografii idei oraz szkice i studia*, PWN, Warszawa 1991.
- Szacki J., *Historia myśli socjologicznej*, PWN, Warszawa 2002.
- Turner J., *Struktura teorii socjologicznej*, PWN, Warszawa 2008.
- Waligóra G., *ROPCiO*, IPN, Warszawa 2006.
- Wiśniewska A., *Duża Solidarność, mała solidarność. Biografia Henryki Krzywonos*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.
- Woroniecka G., *Działanie polityczne. Próba socjologii interpretatywnej*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001.
- Zaremba M., *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm: nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, „Trio" – Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2001.
- Zieliński E., *Nauka o państwie i polityce*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2006.
- Zieliński H., *O potrzebie i trudnościach badania dziejów polskiej myśli politycznej* [w:] *Polska i jej sąsiedzi*, H. Zieliński (red.), Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1975.
- Zuzowski R., *Komitet Samoobrony Społecznej KOR. Studium dysydentyzmu i opozycji politycznej w Polsce*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1996.

Artykuły i rozdziały w pracach zbiorowych:

- Białkowski M., *Recepcja Soboru Watykańskiego II w Polsce w 1972–1978. Pomiędzy bullą <<Episcoporum Poloniae coetus>> a wyborem kardynała Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową*, „Studia Pelplińskie" 2018.
- Bień D., Brzechczyn K., *O solidarności w nauce i ideowych meandrach Solidarności. Z prof. Krzysztofem Brzechczynem, autorem książki „O ewolucji solidarnościowej myśli społeczno-politycznej w latach 1980–1981. Studium z filozofii społecznej", rozmawia Dominik Bień*, „Progress. Journal of Young Researchers", nr 1/2017.
- Borsuk A., *Od KOR-u do KOD-u – manifestacja*, https://kodslaskie.pl/2016/08/25/kor-u-kod-u-manifestacja/ [dostęp: 10.11.2022].
- Brzechczyn K., *Korowska filozofia społecznego oporu* [w:] *Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976–1981*, W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski (red.), Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk 2012.
- Dijk T. A. van, *Badania nad dyskursem* [w:] tegoż, *Dyskurs jako struktura i proces*, PWN, Warszawa 2001.

- Dijk T. A. van, *Dyskurs polityczny i ideologia*, „Etnolingwistyka", nr 15/2003.
- *Duch czasów Piłsudskiego: 85 lat temu zmarł marszałek Józef Piłsudski*, https://muzhp.pl/pl/c/2249/duch-czasow-pilsudskiego-85-lat-temu-zmarl-marszalek-jozef-pilsudski [dostęp: 09.11.2021].
- Dworaczek K., *Analiza porównawcza SKS-ów,* „Pamięć i Sprawiedliwość", nr 1 (17)/2011.
- Dziurok A., *Gomułkowska stabilizacja* [w:] A. Dziurok i in., *Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski 1918–1989*, IPN, Warszawa 2014.
- Eisler J., *Jawna działalność KOR była wyzwaniem rzuconym komunistom*, http://dzieje.pl/aktualnosci/prof-eisler-jawna-dzialalnosc-kor-byla-wyzwaniem-rzuconym-komunistom [dostęp: 01.07.2017].
- Fałkowski W., *Czarna Jedynka; niezależna drużyna harcerska w PRL*, „Biuletyn IPN", nr 8–9/2006.
- Fedyszak-Radziejowska B., *Agraryzm – zapomniany świat norm i wartości,* „Wieś i rolnictwo", nr 2 (155)/2012.
- Hausner W., *Harcerstwo w rzeczywistości PRL*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej", nr 5–6/2010.
- Kno/par/mag, *Część środowiska KOR-u nie weźmie udziału w uroczystości w Pałacu Prezydenckim,* https://dzieje.pl/aktualnosci/czesc-srodowiska-kor-u-nie-wezmie-udzialu-w-uroczystosci-w-palacu-prezydenckim [dostęp: 11.12.2022].
- Kurkierewicz M., *Dietrich Bonhoeffer: bezreligijne chrześcijaństwo*, http://www.magazyn.ekumenizm.pl/content/article/2005010317274273.htm [dostęp: 31.07.2022].
- Michałowski P., *Szczeciński zjazd widmo i obrzeża socu*, „Teksty drugie", nr 1/2001.
- Nowak L., Szemplińska E., *Liczą się dobrze przegrane rewolucje* [w:] L. Nowak, *Polska droga od socjalizmu. Pisma polityczne 1980–1989*, IPN, Poznań 2011.
- Paruch W., *Konsekwencje definiowania myśli politycznej dla kwestionariusza badań politologicznych*, „Humanities and Social Sciences", nr 1/2015.
- Paruch W., *Między dziedzictwem a współczesnością, czyli o podstawach ideologicznych myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego (1926–1939)*, „Annales Uniwversitatis Mariae Curie-Skłodowska", vol. 5/1998.
- Paruch W., *Myśl polityczna – refleksje metodologiczne o pojęciu*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska", vol. 6/1999.

- Paziewski M., *Robotnicy a władza w aglomeracji szczecińskiej1970–1980* [w:] *Dla władzy, obok władzy, przeciw władzy; postawy robotników wielkich ośrodków przemysłowych w PRL*, J. Neja (red.), IPN, Warszawa 2005.
- Petit P., *Filozofia analityczna* [w:] *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, R. E. Goodin, F. Petit (red.), Książka i Wiedza, Warszawa 2002.
- Pucek Z., *Inteligencja między formacją i misją a funkcją społeczną*, „Państwo i Społeczeństwo", nr 1/2003.
- Skinner Q., *Znaczenie i rozumienie w historii idei*, „Refleksje", nr 9/2014.
- Skórzyński J., *KBWE – polityczna broń obosieczna*, „Polityka", nr 31/2015.
- *Sławomir Cenckiewicz: Biografia Macierewicza pełna błędów i manipulacji*, https://www.rp.pl/polityka/art1903521-slawomir-cenckiewicz-biografia-macierewicza-pelna-bledow-i-manipulacji [dostęp: 06.12.2021].
- Sowa J., *Władza spektaklu – spektakl władzy. Debord 20 lat później*, „Krytyka polityczna", nr 6.
- Strzelecki M., *Między idealizmem a konformizmem. Inteligencji polskiej wizje III Rzeczypospolitej*. „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis; Studia Politologica" XIV 2015.
- Strzelecki M., *Między idealizmem, kontestacją i konformizmem. Pokoleniowe aspekty polskiego myślenia o państwie na przełomie XX i XXI wieku* [w:] *Pokoleniowy potencjał polityki*, M. Mikołajczyk, A. Tasak (red.), Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2021.
- Szostkiewicz A., *Kiedyś był KOR, teraz jest KOD*, https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1642825,1,kiedys-byl-kor-teraz-jest-kod.read [dostęp: 10.11.2022].
- Tunak M, *Kryzys w Kościele? „Spór" Prymasa Wyszyńskiego i Jerzego Turowicza o wizję przemian soborowych w Kościele oraz formy „katolicyzmu"*, „Our Europe. Ethnography – Ethnology – Anhropology of Culture", vol. 7/2018.
- *Wałęsa: Bez Jacka Kuronia Sierpień '80 byłby niemożliwy*, https://www.pb.pl/walesa-bez-jacka-kuronia-sierpien-80-bylby-niemozliwy-223001 [dostęp: 30.04.2020].
- Wierzbicki P., *Podziały ideowe w obrębie opozycji politycznej w PRL w latach 1976–1989*, „Pamięć i Sprawiedliwość", nr 1 (21)/2013.

- Zacharias M. J., *Milovan Đilasb – polityk, myśliciel, analityk systemu komunistycznego. Cz. 2: Komunista i buntownik*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej", nr 2/2021.
- Żukowski A., Chełminiak M., *Detente między zachodem a wchodem. Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w perspektywie Polski*, „Przegląd Wschodnioeuropejski", nr 2/2021.

Wywiady, wspomnienia, materiały biograficzne:

- *„Jutro będzie słońce…" Słuchowisko o Jacku Kuroniu i Walterowcach* [audycja], https://www.youtube.com/watch?v=xRbK43M0nso [dostęp: 10.03.2017].
- Bartoszewska Z., *Przede wszystkim człowiek* [w:] *Jan Józef Lipski. Spotkania i spojrzenia*, A. Brodzka i in. (red.), PIW, Warszawa 1996.
- Bochwic T., *Antoni Macierewicz* [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, t. 1, J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz (red.), Karta, Warszawa 2000.
- Bouyeure C., *Adam Michnik. Biografia. Wymyślić to, co polityczne*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 2009.
- Cohn-Bendit D., Michnik A., *Pewien polski etos. Rozmowa Dany Cohn-Bendita z Adamem Michnikiem (dokończenie z poprzedniego numeru)*, „Kontakt", nr 7/1988.
- Dmochowska M., *Ktoś to przecież musi zrobić* [w:] *Jan Józef Lipski. Spotkania i spojrzenia*, A. Brodzka i in. (red.), PIW, Warszawa 1996.
- Dudkowska-Kafar S., *Kobiety z żelaza – wywiad z Martą Dzido*, https://progress.ug.edu.pl/kobiety-z-zelaza/ [dostęp: 10.11.2022].
- Friszke A., *Jan Józef Lipski – szkic biografii* [w:] J. J. Lipski, *KOR. Komitet Obrony Robotników, Komitet Samoobrony Społecznej*, IPN, Warszawa 2006.
- Friszke A., *Jan Józef Lipski (1926–1991)* [w:] *Słownik dysydentów. Czołowe postacie ruchów opozycyjnych w krajach komunistycznych w latach 1956–1989*, Karta, Warszawa 2007.
- *Jak to z Walterowcami było*, http://kuron.pl/walterowcy_cz5a.html [dostęp: 15.01.2013].
- *Jan Józef Lipski. Informacja biograficzna* [w:] *Jan Józef Lipski. Spotkania i spojrzenia*, A. Brodzka i in. (red.), PIW, Warszawa 1996.

- Kłoczowski J., *„Grabie" – żołnierz „Baszty"* [w:] *Jan Józef Lipski. Spotkania i spojrzenia*, A. Brodzka i in. (red.), PIW, Warszawa 1996.
- Kowalska A., *Folklor tamtych lat*, Biblioteka Więzi, Warszawa 2011.
- Krakowska J., *Mikołajska. Teatr i PRL*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2011.
- Krasowski R., *O Michniku*, Czerwone i Czarne, Warszawa 2022.
- Kuroń J., *Kuroń. Autobiografia*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2009.
- Lipski J. J., *„Banana youth": rise of propaganda*, https://www.youtube.com/watch?v=otL7C96gIdQ&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=97 [dostęp: 01.09.2021].
- Lipski J. J., *„We forgive and ask for forgiveness"*, https://www.youtube.com/watch?v=qSVcb06Dldk&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=104 [dostęp: 01.09.2021].
- Lipski J. J., *1970: the intelligentsia remained silent*, https://www.youtube.com/watch?v=M9CQ5Jd6RuY [dostęp: 03.09.2021].
- Lipski J. J., *A political education courtesy of my sister*, https://www.youtube.com/watch?v=7DMcP9qg_dY [dostęp: 10.08.2021].
- Lipski J. J., *Anti-Jewish pogrom in Kielce*, https://www.youtube.com/watch?v=YSgQ6BB5kAY&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=22 [dostęp: 20.08.2021].
- Lipski J. J., *Anti-Semitic purges in places of employment*, https://www.youtube.com/watch?v=rj_HAgG_Qwk&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=98 [dostęp: 01.09.2021].
- Lipski J. J., *Being introduced to Jacek Kuroń*, https://www.youtube.com/watch?v=YV2tpuK56D0&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=84 [dostęp: 01.09.2021].
- Lipski J. J., *Communist ploy for eliminating political rivals*, https://www.youtube.com/watch?v=56L13BuSniM&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=21 [dostęp: 14.08.2021].
- Lipski J. J., *Crooked Circle Club*, https://www.youtube.com/watch?v=J1pO9YLTtso&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=63 [dostęp: 25.08.2021].

- Lipski J. J., *Death of Janek Rodowicz*, https://www.youtube.com/watch?v=KlimsMWMmyc&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=15 [dostęp: 14.08.2021].
- Lipski J. J., *Debates initiated in the press*, https://www.youtube.com/watch?v=iHLTIrJ4wKg&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=57 [dostęp: 22.08.2021].
- Lipski J. J., *Dzienniki 1954–1957*, Biblioteka Więzi, Warszawa 2010.
- Lipski J. J., *Foretelling of the events of March 1968*, https://www.youtube.com/watch?v=lvLxyeIcSRE&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=90 [dostęp: 01.09.2021].
- Lipski J. J., *Imparting knowledge to young mind*, https://www.youtube.com/watch?v=pu6dNO8z77E&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=8 [dostęp: 10.08.2021].
- Lipski J. J., *Leszek Kołakowski's lecture at Warsaw University*, https://www.youtube.com/watch?v=BobQNG_YeUo&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=88 [dostęp: 01.09.2021].
- Lipski J. J., *Liquidation of the Polish Socialist Party*, https://www.youtube.com/watch?v=_xP48Q34G5c&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=24 [dostęp: 10.11.2022].
- Lipski J. J., *Queues and misery*, https://www.youtube.com/watch?v=EnW4HBi9zXU&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=39 [dostęp: 14.08.2021].
- Lipski J. J., *Reaction of workers to student rallies*, https://www.youtube.com/watch?v=E32pFP9B8wU&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=96 [dostęp: 05.09.2021].
- Lipski J. J., *Resisting the Nazi occupation of Poland*, https://www.youtube.com/watch?v=7qyfGqDp_BM&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=4 [dostęp: 10.08.2021].
- Lipski J. J., *Signs of rebellion against the party's stranglehold*, https://www.youtube.com/watch?v=omZvEBkfSxg&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=80 [dostęp: 01.09.2021].

- Lipski J. J., *Socialism can't be separated from democracy*, https://www.youtube.com/watch?v=LC90n4uzOF8&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=10 [dostęp: 12.08.2021].
- Lipski J. J., *The Polish Jews have defeated the Russian Arabs*, https://www.youtube.com/watch?v=s2ofpANsKp4&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=86 [dostęp: 01.09.2021].
- Lipski J. J., *Toxic effect of Stalinism*, https://www.youtube.com/watch?v=b8OqyNZwOWk&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=27 [dostęp: 10.11.2021].
- Lipski J. J., *Working for „Po prostu"*, *https*://www.youtube.com/watch?v=YXzI8Rixhro&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=60 [dostęp: 22.08.2021].
- Lipski J. J., *Writers lend support to students*, https://www.youtube.com/watch?v=CHXcIRhBSas&list=PLVV0r6CmEsFzWe1vPVkCbxv3jbj8zoDjS&index=94 [dostęp: 03.09.2021].
- Łątkowska M., Borowski A., *Biogram Jana Józefa Lipskiego* [w:] *Encyklopedia Solidarności*, https://encysol.pl/es/encyklopedia/biogramy/17306,Lipski-Jan-Jozef.html [dostęp: 10.08.2021].
- Machajska W., *Życie i poglądy Jana Wacława Machajskiego*, http://lewicowo.pl/zycie-i-poglady-waclawa-machajskiego/ [dostęp: 11.01.2022].
- Małachowski A., *Żołnierz niestrudzony* [w:] *Jan Józef Lipski; spotkania i spojrzenia*, A. Brodzka i in. (red.), PIW, Warszawa 1996.
- Mentzen Z., *Kołakowski. Czytanie świata. Biografia*, Znak, Kraków 2020.
- Michnik A., Kouchner B., *Rozmowy w Awinionie*, Agora, Warszawa 2014.
- Michnik A., Tischner J., Żakowski J., *Między Panem a Plebanem*, Agora, Warszawa 2019.
- Przyborska K., Markowska M., *Salon. Niezależni w „świetlicy" Anny Erdman i Tadeusza Walendowskiego 1976–79*, Ośrodek Karta, Warszawa 2016.
- Romaszewski Z., Romaszewska Z., Romaszewska A., *Romaszewscy. Autobiografia*, Trzecia Strona, Warszawa 2014.
- Rudzińska A., *O moją Polskę*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2011.
- Skrzydłowska-Kalukin K., *Gajka i Jacek Kuroniowie*, Wydawnictwo Czerwone i Czarne, Warszawa 2011.

- Sutowski M., Wujec L., *Wujec. Związki przyjacielskie*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013.
- Szymańska-Matuszewska I., *W PIW-ie i kręgu literackiej opozycji* [w:] *Jan Józef Lipski. Spotkania i spojrzenia*, A. Brodzka i in. (red.), PIW, Warszawa 1996.
- Wagner I., *Bauman. Biografia*, Czarna Owca, Warszawa 2021.
- Ważyk A., *Poemat dla dorosłych*, http://lewicowo.pl/poemat-dla-doroslych/ [dostęp: 04.09.2021].
- Wyrzykowski K., *Walterowcy*, http://kuron.pl/walterowcy_cz1c.html [dostęp: 15.01.2013].

OŚWIADCZENIA

Ja, niżej podpisana(y) oświadczam, iż przedłożona praca doktorska została wykonana przeze mnie samodzielnie, nie narusza praw autorskich, interesów prawnych i materialnych innych osób.

…… …….
data własnoręczny podpis

Oświadczam, że wersja papierowa pracy doktorskiej pt. *Struktura ideowa Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”* zgodna jest z wersją elektroniczną załączoną na płycie CD, zapisaną w formacie Microsoft Word (.DOC) i Adobe Acrobat (.PDF).

…… …….
data podpis autora pracy doktorskiej

…….
podpis promotora pracy doktorskiej